INSTYTUT HISTORII POLSKIEJ AKADEMII NAUK

JOACHIM LELEWEL

DZIEŁA

TOM X

WARSZAWA 1969

JOACHIM LELEWEL

DZIEJE LITWY I RUSI

AŻ DO UNII Z POLSKĄ W LUBLINIE 1569 ZAWARTEJ

Opracował

JERZY OCHMAŃSKI

Wstępem poprzedził

HENRYK ŁOWMIAŃSKI

PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO NAUKOWE

WSTĘP

I

Joachim Lelewel jako historyk Litwy i Rusi

Początki naukowej historiografii „Litwy i Rusi" — w znaczeniu ziem wchodzących w skład dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego — przypadają na pierwszą połowę w. XIX. W ówczesnych badaniach wzięli udział historycy litewscy, niemieccy, polscy i rosyjscy, prowadząc je w różnych ośrodkach. Joachima Lelewela możemy zaliczyć do grupy polsko-litewskiej, związanej głównie z ośrodkiem wileńskim, a w szczególności z dawnym Uniwersytetem Wileńskim (1803—1832). Znajdziemy w tej grupie cały szereg znanych nazwisk, jak: M. Baliński, K. Bohusz, I. Buszyński, T. Czacki, I. Daniłowicz, S. Dowkont (Daukantas), M. Homolicki, J. Jaroszewicz, J. I. Kraszewski, T. Narbutt, I. Onacewicz, M. Wołonczewski (Valančius) itd. Lelewel, mając szeroki zakres zainteresowań naukowych, traktował badania litewsko-ruskie jako jeden z pomniejszych raczej odcinków swych rozległych dociekań, niemniej jego rola w początkowej historiografii W. Księstwa Litewskiego była większa, niżby można było wnosić z objętości i liczby jego prac w tej dziedzinie. W naukowym opracowaniu przeszłości Litwy i Rusi odegrał on

rolę, powiedzieliśmy, pionierską, jako pierwszy historyk na tym polu, łączący erudycję i krytycyzm z głębią spostrzeżeń naukowych i szerokim ujęciem syntetycznym. Wprawdzie w kierunku erudycyjnym wyprzedził go T. Czacki, komentator Statutu litewskiego, jednak nie wzniósł się na poziom rozumienia procesu dziejowego i szerszej syntezy historycznej.

Zainteresowania Lelewela dziejami litewsko-ruskimi datują się od jego lat chłopięcych i szkolnych. Skłaniało do tej dziedziny i ścisłe jej splatanie się z dziejami polskimi, a zapewne i atmosfera domowa, litewsko-ruskie powiązania rodzinne. Sam Lelewel, urodzony w Warszawie, gdzie mieszkali i działali jego ojciec i dziad, uważał się za Mazura, jednak po matce był wnukiem F. Werowskiego Szelutty, cześnika rzeczyckiego, „Białorusina", jak go sam określił. W domu swej ciotki słuchał „tragedii Dymitra Samozwańca, ze swobodą szekspirowskich prawideł", napisanej przez brata ciotecznego Jana Cieciszowskiego, a sam pełen inicjatywy, w r. 1800, gdy liczył lat 14, skreślił „inwencją własną plan oblężenia Pskowa za Batorego" [1].

Badania naukowe Lelewela w zakresie historycznej problematyki Litwy i Rusi wiążą się ściśle z jego trzykrotnym pobytem w Wilnie: po raz pierwszy w latach 1804—1808 na studiach uniwersyteckich, następnie w latach 1815—1818 w charakterze zastępcy profesora na katedrze historii powszechnej, wreszcie w latach 1821—1824 w charakterze profesora na tej samej katedrze. Jako student, zagłębiony w badaniach starożytniczych, zajął się kwestią zamierzchłych początków Litwy, równocześnie podjętą przez K. Bohusza,

---

[1] J. Lelewel, *Przygody w poszukiwaniach i badaniu rzeczy narodowych polskich. Dzieła*, t. 1 (Materiały autobiograficzne), Warszawa 1957, s. 38, wyd. 1, 1858. Por. H. Hleb-Koszańska i M. Kotwiczówna, *Bibliografia utworów Joachima Lelewela*, Wrocław 1952, poz. 726 i 727; dalej cytuję tę pracę jako: *Bibliografia*.

który swą rozprawę o początkach narodu i języka litewskiego najpierw czytał na posiedzeniu Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk jako jego członek (w dniu 12 grudnia 1806), a następnie ogłosił drukiem w 1808 [2]. „Kiedy prałat wileński Ksawery Bohusz — pisał Lelewel — w ojczyźnie mojej współziomkom moim wiadomości swoich, które miał o Litwie, udzielał i drukiem ogłosić zamyślał: mnie przyszła ochota oderwać od zatrudnień krótkie chwile, aby śledzić Litwy początków. Od czterech lat na łonie tego narodu w Wilnie osadzony mniemałem rzeczą być przyzwoitą, pisemko, które wpośród niego lepiłem, jemu zostawić" [3]. Pospieszył też ogłosić drukiem tę rozprawę, napisaną zresztą niezależnie od wywodów K. Bohusza [4]. Skoro ukończył studia uniwersytec-

---

[2] K. Bohusz, *O początkach narodu i języka litewskiego rozprawa*, Warszawa 1808. Niezależnie od tego impulsu zajmował się Lelewel problematyką litewską w ramach studiów w zakresie historii powszechnej, gdy na egzaminie akademickim w r. 1805 u T. Hussarzewskiego, jak pisze: „i mnie wypadło mówić o początku Litwy i panowaniu rodu Jagiellonów w Polsce, kawałek piękny, ale go jeszcze trzeba okrasić (że tak powiem) wstępem, w którym trzeba wyekskuzować się z rozbierania kwestii". J. Lelewel, *Listy. Oddział 1. Listy do rodzeństwa pisane*, t. 1, Poznań 1878, s. 31 (10.VI.1805). Por. K. Chodynicki, *Lata uniwersyteckie Lelewela (1804—1808)*. Księga pamiątkowa... Uniwersytetu Wileńskiego, t. 1, Wilno 1929, s. 179.

[3] J. Lelewel, *Uwagi nad rozprawą Ksawerego Bohusza o początku narodu i języka litewskiego*. Rozbiory dzieł obejmujących albo dzieje, albo rzeczy polskie..., Poznań 1844, s. 1, wyd. 1, Warszawa 1809, zob. *Bibliografia*, poz. 5, 553, 821.

[4] J. Lelewel, *Rzut oka na dawność litewskich narodów i związki ich z Herulami. Dołączony do Opisu północnej Europy w księdze XXII. 8 Ammiana Marcelinna wykład przeciw Naruszewiczowi przez Mazura*, Wilno 1808; w drugim zaś wydaniu pt. *Lettoni i Czud. Rzut oka...*, jw. J. Lelewel, *Narady na ziemiach słowiańskich przed powstaniem Polski. Tom do Polski wieków średnich wstępny*, Poznań 1853, s. 189—294 i tablice; *Opisy północnej Europy..., s. 295—312*. O wpływie A. L. Schlözera (poznanego za pośrednictwem G. Grodecka) na na-

kie i opuścił na szereg lat Wilno, zabrakło zewnętrznych impulsów do kontynuowania problematyki litewskiej. Niemniej w r. 1810, odwiedzając T. Czackiego w Porycku, zbadał tamtejszy kodeks I Statutu litewskiego w przekładzie współczesnym łacińskim i wykrył przy tej okazji mistyfikację właściciela, który umieścił kodeks w oprawie, należącej do J. Uchańskiego i zaopatrzonej datą 1538. Dając próbkę bystrości krytycznej, Lelewel doszedł bez trudu, że wprawienie kodeksu, który przedtem należał do Stanisława Augusta (ofiarowany królowi przez K. Rzewuskiego), nastąpiło dopiero w książnicy poryckiej [5]. Zapewne od tego momentu datuje się zainteresowanie Lelewela *I Statutem litewskim* [6] i w ogóle pomnikami dawnego prawa litewskiego.

W okresie drugiej bytności w Wilnie Lelewel wrócił do

---

pisanie pracy o Herulach zob. Chodynicki, op. cit., s. 173, 182 i nast., a również ostatnio: R. Picchio, *A. L. Schlözers Nestor-Kritik und ihr Einfluss auf die Quellen-kritischen Untersuchungen J. Lelewels zur polnischen Geschichte.* Festschrift für Max Vasmer etc., Wiesbaden 1956, s. 390. Co do genezy tej rozprawy, zob. Lelewel, *Listy do rodzeństwa,* t. 1, 119 i nast.

[5] J. Lelewel, *Uwagi nad rękopismem Statutu litewskiego Zygmunta I w książnicy poryckiej będącym.* W książce: M. S. B. Linde, *O statucie litewskim ruskim językiem i drukiem wydanym znajomość,* Warszawa 1816, s. 181—185.

[6] Zasługi J. Lelewela w zakresie przygotowania do druku I Statutu litewskiego i innych „praw litewskich" z czasem uległy zapomnieniu; nie uwzględnił też jego wkładu S. Ehrenkreutz, *Stan badań nad Statutami litewskimi.* „Ateneum Wileńskie", t. 2 (1924), s. 289—349, zwłaszcza s. 304. Nie wspomniało o Lelewelu i ostatnie wydanie prof. red. K. Jablonskisa, *Statut Velikogo Knjażestva Litovskogo 1529 goda,* Mensk 1960, s. 3—30 (wstęp). Jednak przypomniała tę zasługę Lelewela L. Sadowska, *Z listów do Joachima Lelewela o Statucie litewskim* (1815—1830). „Ateneum Wileńskie", t. 6 (1929), s. 610—634; por. też: I. I. Lappo, *Litowskij statut 1588 goda,* cz. 2, Kaunas 1936, s. 497 i nast.

tematyki litewskiej, jak dowodzi pisemko o losach ludów litewskich, ogłoszone anonimowo [7], uwzględniał też dzieje Rusi i Litwy w swych wykładach kursowych z historii powszechnej, chociaż poruszał je nader pobieżnie i fragmentarycznie [8]. Po powtórnym opuszczeniu Wilna poświęcił swój czas m. in. gromadzeniu „różnych wiadomości bibliograficznych" (zbieranych w Wilnie), z których niebawem powstało dwutomowe dzieło do dziejów drukarstwa i bibliotek w Polsce. Autor w szerokiej mierze uwzględnił również dzieje drukarń na Litwie i Białorusi, w mniejszej — na Ukrainie [9]. Wspomnieć też wypada, że w recenzji na drugi tom *Opisu starożytnej Polski* T. Święckiego uzupełnił dane tego autora uwagami o ziemiach Ukrainy, Litwy i Białorusi, a zwłaszcza ciekawym własnym opisem Wilna i jego okolic [10].

Trzeci okres wileński pozostawił ślad w dwóch ważkich drukowanych pozycjach. Jedną była obszerna krytyka dzieła N. Karamzina o historii państwa rosyjskiego, ogłoszona po-

---

[7] J. Lelewel, *Wiadomości o narodach litewskich.* Polska, dzieje i rzeczy jej, t. 5, Poznań 1863, s. 447—454, wyd. 1 w „Tygodniku Wileńskim", t. 4 (1817), s. 131—139, por. *Bibliografia,* poz. 27, 808, 810.

[8] Jak wolno wnosić z ostatecznej redakcji tego dzieła: J. Lelewel, *Wykłady kursowe z historii powszechnej w Uniwersytecie Wileńskim 1822—1824.* Dzieła, t. 3, Warszawa 1959 (wyd. M. H. Serejski). O Rusi i Litwie zob. zwłaszcza s. 379 i nast., 493 i nast., 538 i nast. (wojny kozackie) i passim. O treści wykładów uniwersyteckich Lelewela w latach 1815/18 zob. ibid. Wstęp, s. 9 i nast.

[9] J. Lelewel, *Bibliograficznych ksiąg dwoje,* t. 1—2, Wilno 1923/26, zob. t. 1, s. 11.

[10] J. Lelewel, *Opisu starożytnej Polski przez Tomaszza Święckiego wydanego rozbiór,* Rozbiory dzieł, Poznań 1844, s. 151—177, wyd. 1 w „Pamiętniku Warszawskim", t. 19 (1821), por. *Bibliografia,* poz. 70, 71, 553—58, 623. Walory tego opisu Wilna podnosił J. Fijałek, *Opisy Wilna aż do połowy w. XVII,* „Ateneum Wileńskie", t. 1 (1923), s. 314 i nast.

czątkowo w przekładzie rosyjskim [11], jednak nie dokończona — zapewne nie z powodu przymusowego wyjazdu autora z Wilna, do którego już więcej nie wrócił, lecz z racji stanowiska redaktora czasopisma „Siewiernyj archiw" [12]. Drugą pozycję stanowiła przeróbka T. Wagi *Historia książąt i królów polskich*. Tym popularnym w owej dobie podręcznikiem szkolnym interesował się Lelewel już od r. 1807 [13], w r. 1816 ogłosił jego recenzję [14], a zarazem wprowadził poprawki do jego wydania w tymże roku. Niebawem r. 1818 przyniósł drugie pomnożone przez Lelewela wydanie tego podręcznika, a z kolei dalsze

[11] J. Lelewel, *Razsmotrenie Istorii gosudarstva Rossijskogo g. Karamzina*. „Severnyj archiv", cz. 4 (1822), 8 (1823), 9, 11, 12 (1824). W polskim tekście: *Kultura Waregów i Słowian*. Polska, dzieje i rzeczy jej, t. 18, Poznań 1865, s. 184—198; tenże, *Porównanie Karamzina z Naruszewiczem*, ibid., s. 199—319, a ostatnio w krytycznym (lecz niepełnym) wydaniu N. Assorodobraj; J. Lelewel, *Dzieła*, t. 2 (2), Warszawa 1964, s. 588—628. Dalej cytuję strony nowego wydania w nawiasach.

[12] B. Galster, *O Lelewelowskiej krytyce „Historii" Karamzina*. „Kwartalnik Instytutu Polsko-Radzieckiego", 1954, nr 3 (8), s. 133.

[13] J. Zawadzki żądał od autora, „żeby mu dzieje ojczyste napisać. Zamiar za wielki! ale podjąłem się jemu Teodora Wagę poprawić i dokończyć". Lelewel, *Listy do rodzeństwa*, t. 1, s. 101 (12.7.1807). Za drugiej bytności Lelewela w Wilnie „Zawadzki począł był drukować Historię polską Wagi. Boli to nieznośnie, że wydano to dzieło dotychczas baśnie po kraju rozsiewa. Przerwałem druk, co wydrukowano, poszło na makulaturę, a teraz w ciągu spiesznego druku i na prędce tę historię poprawiam". Ibid., s. 236 (1.2.1816). O przygotowaniu książki T. Wagi przez Lelewela zob. też korespondencję A. K. Czartoryskiego z J. Zawadzkim: T. Turkowski, *Materiały do dziejów literatury i oświaty na Litwie i Rusi*, t. 1, Wilno 1935, s. 234, 236; t. 2 (1937), s. 15, 19, 236.

[14] J. Lelewel, *Krótkie zbiory historii polskiej Lengnicha, Szmita i Albertrandego, Wagi, Jerzego Samuela Bandtke*. Rozbiory dzieł, Poznań 1844, s. 36—48 (o Wadze). Wyd. 1, „Dziennik Wileński", t. 3 (1816). Por. *Bibliografia*, poz. 20, 553, 622, 821.

wydanie 1824 r. zawierało tekst ponownie rozszerzony „ledwie nie w dubelt” [15]. Nas dotyczą w tej książce obfite interpolacje Lelewelowskie z dziejów ruskich i litewskich w okresie sprzed unii lubelskiej.

Po ostatecznym opuszczeniu Wilna Lelewel nie zaniedbał rzeczy litewsko-ruskich. Przede wszystkim włączył się do prac nad przygotowaniem publikacji *I Statutu litewskiego*, stanowiącego jedno z podstawowych źródeł do dziejów W. Ks. Litewskiego. W Wilnie zainteresowanie tym zabytkiem było wielkie. Jego wydanie przygotowywał I. Daniłowicz, jednak po wyjeździe do Charkowa nie umiał sobie poradzić z krytycznym opracowaniem rękopisów. Lelewel jeszcze w drodze do Wilna w r. 1821 zabrał z sobą z biblioteki puławskiej rękopisy statutów, inny kodeks sprowadził do Wilna z Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk [16]. W r. 1826 odebrał z rąk I. Daniłowicza tekst *I Statutu*, jakoby przygotowany do druku [17], i zakrzątał się koło doprowadzenia do skutku publikacji tudzież jej pomnożenia innymi zabytkami prawa litewskiego. W r. 1828 przeglądał *Metrykę litewską* w jej kopiach warszawskich w poszukiwaniu przywilejów przedstatutowych [18] i w związku z tym dokonał interesującego odkrycia najstarszego „ogólnolitewskiego” przywileju ziemskiego z r. 1387. Pisał o tym w liście do T. Działyńskiego: „Od dawna szukałem dawniejszych aktów Jagiełły, niżeli był horodelski, a mianowicie aktu jakiego i przywileju w chwili ochrzczenia Litwy. Poszukiwania moje uwieńczone zostały właśnie w dniu wyjazdu Pańskiego z Warszawy. Wydobyłem

---

[15] J. Lelewel, *Spis dzieł. Dzieła*, t. 1, s. 159.

[16] A. Kraushar, *Towarzystwo Królewskie Przyjaciół Nauk*, t. 3, Czterolecie 2, Kraków-Warszawa 1904, s. 304 (List Lelewela).

[17] J. Lelewel, *Przygody*, s. 75.

[18] *Korespondencja Joachima Lelewela z Tytusem Działyńskim*. Wyd. Z. Celichowski, Poznań 1884, s. 15.

przywilej od nikogo nie wspomniany 1387, który zatem wypada na czele całego zbioru materiałów do prawodawstwa litewskiego zamieścić"[19]. Druk tej publikacji rozpoczął się w r. 1828 pod opieką Lelewela, jednak, przerwany wskutek wypadków wojennych i klęski, został ukończony dopiero w r. 1841 w Poznaniu[20]. Ubocznym produktem statutowej kwerendy archiwalnej było zgromadzenie znacznej liczby dokumentów litewsko-ruskich, których część, w ilości 20—30, Lelewel miał pod ręką jeszcze w Brukseli w r. 1842[21]. Zaznajomienie się z materiałem dokumentarnym było i pod innym względem owocne: w okresie między opuszczeniem Wilna a powstaniem listopadowym Lelewel ogłosił pionierską rozprawkę o dyplomatyce ruskiej[22], z której wynika, że przejrzał sporo dokumentów ruskich, ponad 170 z w. XIV—XVI i „bardzo wiele" z w. XVII.

Powstanie i emigracja spowodowały dłuższą przerwę w badaniach litewsko-ruskich Lelewela. W Brukseli w pewnym momencie jakby odżyły wspomnienia zainteresowań wileńskich. Impuls do ponownego zwrócenia się ku dziejom Litwy i Rusi dały, jak przypuszczam, wiadomości o ukazaniu się w Wilnie, począwszy od roku 1835, pierwszych tomów dzieła T. Narbutta. W liście do E. Januszkiewicza z dnia 5 sierpnia 1838 donosił o ukończeniu dziejów Litwy i Rusi aż do unii lubelskiej; „napisane są zupełnie" jednak trudności wydawnicze stanęły na przeszkodzie ich natychmiastowej publi-

---

19 J. Lelewel, *Korespondencja z T. Działyńskim*, s. 12 (12.4.1828).

20 *Zbiór praw litewskich od roku 1389* [sic] *do roku 1529...*, Poznań 1841.

21 J. Lelewel, *Korespondencja z T. Działyńskim*, s. 59.

22 J. Lelewel, *Dodatek do pisma Daniłowicza o Katalogu Biblioteki Tołstowa. O dyplomatyce ruskiej.* Polska, dzieje i rzeczy jej, t. 5, s. 389—415. Wyd. 1. w „Dzienniku Warszawskim", t. 1 (1826). *Bibliografia*, poz. 100, 101, 810.

kacji [23]. Przy pisaniu tej redakcji wiedział tylko o ukazaniu się pracy Narbutta, lecz jeszcze jej nie miał w ręku [24]. Niebawem doszły go trzy pierwsze tomy tej pracy, skoro o ich wykorzystaniu wspomniał w przedmowie do swych *Dziejów* [25]. Genezę swej książki opisał w 20 lat później w liście do F. Duchińskiego z 15 stycznia 1859: „Pierwszy w tym stanowisku zawód mój był ustny, gdy koło 1817 w Uniwersytecie Wileńskim dzieje powszechne wykładałem [...] Dopiero roku 1824 następną ruską rzecz objąłem w elementarnym dziełku T. Wagi, a *Dzieje Litwy i Rusi* 1839 ogłoszone są tylko rozwinięciem tego, co się już w Wadze toczyło, jakie w pustelni i ustroni mej brukselskiej wyłuszczyć się dało bez zasobu źródeł, bez notat dawnych kursów profesorskich" [26].

Dzieje zamknęły okres badań J. Lelewela nad przeszłością ziem ruskich i litewskich, podobnie jak *Zbiór praw litewskich,* ogłoszony w r. 1841 sumptem T. Działyńskiego, zamknął jego prace nad zbieraniem i edycją źródeł litewsko-ruskich. Jednak na marginesie jego prac z tej dziedziny powstała jeszcze jedna publikacja — pamiętnik Gilberta de Lannoy, rycerza flamandzkiego, który w latach 1413/1414 i 1421 przejeżdżał przez ziemie Litwy i Rusi, a także przez Prusy i Inflanty oraz przez posiadłości tatarskie i pozostawił szczególnie interesujący opis tych krajów. Lelewel powtórzył tekst pamiętnika według jego wydania przez C. P. Serrure w Mons 1840,

---

[23] *Listy emigracyjne Joachima Lelewela* (Wyd. H. Więckowska) t. 2, Kraków 1949, nr 463, s. 211.

[24] Ibid., nr 466, s. 216. W tym czasie zaczął też „trudnić jednego Żmudzinka mytologią żmudzką, która podobno jest wyjaśnioną w dziele Narbutta", ibid., nr 467, s. 218.

[25] J. Lelewel, *Polska, dzieje i rzeczy jej,* t. 5, s. VII i nast. Pierwsze dwa tomy Lelewel otrzymał już w końcu sierpnia 1838. Lelewel, *Listy emigracyjne,* t. 2, nr 467 (s. 218) i nr 469 (s. 219).

[26] J. Lelewel, *Listy emigracyjne,* t. 4, Wrocław—Kraków 1954, nr 1196 s. 388 i nast.

jednak załączył przekład polski i obszerny komentarz. Wobec rzadkości wydania w Mons, ta publikacja Lelewela dotąd spełnia praktyczne zadanie podstawy źródłowej w badaniach litewsko-ruskich [27].

Po dokonaniu przeglądu prac litewsko-ruskich J. Lelewela (z pominięciem ubocznego potraktowania tej problematyki w różnych jego pismach) zajmiemy się krótkim scharakteryzowaniem tego dorobku. Oderwany po r. 1831 od podstaw archiwalnych i w ogóle rękopiśmiennych znajdujących się w kraju, nie mógł rozwinąć w pełni działalności edycyjnej ani pogłębić badań źródłoznawczych. Miał na tym polu poprzedników w osobach M. Dogiela i T. Czackiego, a sam współpracował, jak widzieliśmy, z I. Daniłowiczem [28]. Dziś trudno określić, jak wielki był wkład osobisty Lelewela do *Zbioru praw litewskich;* to rzecz pewna, że on sam włączył do tego wydawnictwa wszystkie pozycje wyjęte z warszawskiej kopii *Metryki litewskiej* [29]. Z pozostałych pozycji część musiała pochodzić od Daniłowicza [30]. Główna pozycja wydawnictwa *I Statut litewski* [31], zdradza duży wysiłek edycyjny. Została

[27] J. Lelewel, *Gilbert de Lannoy i jego podróże.* Rozbiory dzieł, Poznań 1844, s. 342—431. W wyjątkach, dotyczących tylko Litwy i Witolda, wydrukował tekst (według kopii w Król. Bibliot. Bruks.). P. Klimas, *Ghillebert de Lannoy. Dvi jo keliones Lietuvon Vytauto Didžio jo laikais.* Praeitis, t. 2, Kaunas 1933, s. 151—157.

[28] Podobnie jak Lelewel I. Daniłowicz gromadził materiały dokumentarne, które już pośmiertnie ukazały się w druku w niekrytycznym wydaniu: I. Daniłowicz, *Skarbiec diplomatów... do krytycznego wyjaśnienia dziejów Litwy, Rusi litewskiej i ościennych im krajów,* t. 1—2, Wilno 1860/1862, z regestami dokumentów i listów z ekscerptami z kronik (2383 pozycji).

[29] *Zbiór praw litewskich,* s. 1—2, 58—72, 82—91, 95—101, 112—118, 124—140 — razem 15 pozycji.

[30] Mianowicie „Statut 1492 Kazimierza Jagiellończyka", *Zbiór praw lit.*, s. 36—55, został zaopatrzony w przypisy przez Daniłowicza.

[31] *Zbiór praw litewskich,* s. 141—394.

oparta na wszystkich trzech dostępnych wówczas rękopisach: Działyńskiego, Firlejowskim i Słuckim, jakkolwiek zawiera dość liczne niedokładności w oddaniu tekstów [32]. Późniejsze nieco moskiewskie wydanie tego *Statutu* [33] wprawdzie góruje nad wydaniem 1841 r. użyciem czcionek ruskich — podczas gdy Lelewel i Daniłowicz dokonali transkrypcji łacińskiej — jednak nie orientuje się w rękopisach tego pomnika i odtwarza tekst w sposób bałamutny [34]. Toteż „Lelewelowskie" wydanie tego źródła spełniło rolę najlepszej jego publikacji aż do r. 1960, gdy ukazało się krytyczne wydanie Akademii Nauk BSRR pod redakcją K. J. Jablonskisa. Znajomość zabytków prawa i dokumentów pozwoliła też Lelewelowi na rozszerzenie podstawy źródłowej prac konstrukcyjnych, na wyjście poza krąg źródeł literackich, z których czerpali swe wiadomości dawniejsi badacze.

W pracach konstrukcyjnych Lelewela z omawianej dziedziny wyodrębniamy trzy grupy [35]. W pierwszej znajdą miej-

---

[32] *Statut Velikogo...* (jw. przyp. 6), s. 9. Por. P. F. Krapivin, Ju. I. Černeckaja, *O rukopisjach i izdanijach pervogo Litovskogo Statuta.* „Slavjanskij archiv", Moskva 1959, s. 46—56.

[33] „Vremennik Moskovskogo obščestva istorii i drevnostej rozsijskich" 18 (1854). O Statutach litewskich i ich wydaniach, zob. S. Kutrzeba, *Historia źródeł dawnego prawa polskiego,* t. 2, Lwów etc. (1926), s. 69—82.

[34] *Statut Velikogo...*, s. 10.

[35] Osobno wypada wspomnieć o wzmiankach i ustępach dotyczących Litwy i Rusi, a zawartych w dziełach poświęconych innym zagadnieniom, jak np.: J. Lelewel, *Objaśnienie trzech pieniędzy kufickich Sammanidów w zbiorze Król. Warsz. Przyjaciół Nauk Towarzystwa.* Polska, dzieje i rzeczy jej, t. 5, s. 421—454 (przeciwko tezie Czackiego, jakoby monety kufickie pozostawili później osiadli w Ks. Lit. Tatarzy); wyd. 1 w r. 1829, zob. *Bibliografia,* poz. 142, 143, por. 810, 6; tenże, *Pisarze dziejów w Polszcze przed Długoszem.* Polska, wieków średnich, t. 1, Poznań 1855, s. 17—28 (przegląd dziejopisarstwa ruskiego) — wyd. 1. 1846, zob. *Bibliografia,* poz. 608, 701); tenże, *Do-*

sce chronologicznie najstarsze artykuły o początkach narodu litewskiego, skierowane przeciwko tezie, bronionej przez A. Naruszewicza, o pochodzeniu Litwinów od Alanów (a biorącej początek od humanistycznego mistyfikatora Erazma Stelli Libonothana) oraz przeciwko tezie, bronionej przez K. Bohusza, a wyprowadzającej Litwinów od Herulów, również mającej źródło w humanistycznych mistyfikacjach. W tych artykułach Lelewel wykazał właściwości techniki badawczej, charakterystyczne i dla dalszych jego dociekań. Już te młodzieńcze pisma jego cechuje nie byle jaka erudycja, wyrażająca się i w biegłej znajomości aktualnego stanu badań, i w swobodnym wykorzystaniu pełnego zasobu źródeł, które w danym wypadku składały się z zabytków literackich, począwszy od Herodota, a kończąc na Piotrze z Dusburga. Drugą właściwością było zastosowanie umiejętnej krytyki źródłoznawczej, której pierwsze elementy zaczerpnął u A. L. Schlözera [36], ale którą samodzielnie posługiwał się w badaniach. W stosowaniu tej metody wyprzedził innych historyków polskich, pierwszy też ją wprowadził na grunt badań litewskich. Jego pierwsze próby krytyczne nie zawsze były udane: słusznie odrzucał alańskie lub herulskie pochodzenie Litwinów, a sarmackie — Słowian [37], ale niefortunnie dał się zasugerować jakiejś mistyfikacji humanistycznej, która przypisała Herulom, jakoby osiadłym w Meklemburgii, *Ojcze nasz*

---

stojności i urzędy... Polska, dzieje i rzeczy jej, t. 4, Poznań 1856, s. 54—56: *dygnitarze litewscy*, s. 98—101: *książęce tytuły na Litwie*, wyd. 1. 1846, zob. *Bibliografia*, poz. 581, 709; tenże, *Herby w Polszcze*. Ibid., s. 406—417: *o herbach ruskich i litewskich* i passim.

[36] Co do możliwej zależności od pisarzy francuskich zob. Chodynicki op. cit., s. 192.

[37] J. Lelewel, *Sarmaci i Alanie. Narody na ziemiach słowiańskich*. Poznań 1853, s. 53—141; wyd. 1 w „Bibliotece Warszawskiej". 1842 t. 2 i 4, zob. *Bibliografia*, poz. 490 i 689.

ułożone w rzeczywistości, jak wykazał autor, w języku łotewskim [38]. Na tej podstawie Lelewel pochopnie zidentyfikował Herulów z Łotyszami, uznał też za Herulów Hirrów Pliniusza, szukając dla nich siedzib w Estonii, słowem wszedł na drogę fantastycznych skojarzeń. Na jego dobro zapisać należy, że zdawał sobie sprawę z hipotetyczności swych wywodów [39].

Krytycyzm badawczy Lelewela przejawił się w interpretacji źródeł literackich do najstarszych dziejów Litwy, o czym mówimy dalej. Tu nadmienimy, że ten krytycyzm zawiódł go w jednej dziedzinie — mitologii litewskiej. Olimp ludów bałtyckich, właściwie nie znany najdawniejszym źródłom, nie wyłączając najbardziej wyczerpującego Dusburga, został sfingowany głównie w pismach w. XVI, jak: S. Grunaua, M. Mażwida, J. Łasickiego i in. Dopiero późniejsze badania M. Toeppena, a zwłaszcza A. Mierzyńskiego [40], obaliły fikcyjny system bóstw; A. Brückner ustalił faktyczny zakres wierzeń litewskich: w Perkuna, w ogień i węże oraz w mnóstwo bóstw opiekuńczych [41]. W czasach Lelewela jeszcze było dość daleko

[38] J. Lelewel, *Lettoni i Czud*, s. 268 i nast.

[39] J. Lelewel, op. cit., s. 271 przypis 66: „Jeżeli się kiedy okaże, że to meklembursko-herulskie *Ojcze nasz* nie jest herulskim, rzeczy się wcale zmienią. Wtedy najprościej będzie, jak już tylu postąpiło, wyrzec, że Heruli są Germanami Niemcami". Ta rozprawa Lelewela spotkała się z formalną i niekompetentną krytyką ze strony J. Śniadeckiego i A. K. Czartoryskiego, por. T. E. Modelski, *Ks. Adam Kazimierz Czartoryski i Joachim Lelewel.* „Ateneum Wileńskie", t. 9 (1934), s. 234—253.

[40] A. Mierzyński, *Jan Łasicki,* Kraków 1870; tenże, *Źródła do mitologii litewskiej,* Cz. 1—2, Warszawa 1892/1896; tenże, *Romowe,* „Roczniki Tow. Przyj. Nauk Pozn.", t. 27 (1900), s. 97—218.

[41] A. Brückner, *Starożytna Litwa. Ludy i bogi,* Warszawa 1904. Por. w nowszej literaturze A. Fischer, *Etnografia dawnych Prusów,* Gdynia 1937, s. 34 i nast.

do tych ustaleń. Do opóźnienia krytycznych badań zapewne przyczynił się T. Narbutt, poświęcając pierwszy tom swego dziewięciotomowego dzieła mitologii litewskiej [42]. I rzecz szczególna, ten tom obudził u Lelewela najmniej wątpliwości. Widocznie do przekazów o fantazji ludowej nie przykładał on tej miary krytycznej co do innych danych źródłowych. W liście do L. Chodźki (22 września 1838) pisał: „Mówisz, że Narbutt to skarb, pewnie że wiele ma ważnych ciekawości, mianowicie w pierwszym [tomie], ależ i bałamuctw, które uwodzić mogą..." [43] Kwestionował zmyślone — jak skądinąd wiemy — przez Narbutta źródła, monety [44], nie podejrzewał jednak nieautentyczności jego doniesień o bóstwach i wierzeniach, a nawet powtarzał za nim fikcyjne wersje, jak o mereckim powstaniu r. 1483 pod wodzą niejakiego Lejczisa, który „podniósł kota jako godło bogini wolności i wymagał tegoż podniesienia od króla Kazimierza Jagiellończyka, aby swobody ludowi zwrócone były" [45]. Zapewne śladem zainteresowania się pierwszym tomem Narbutta jest niewielkie pisemko Lelewela ogłoszone pośmiertnie pt. *Spis bogów żmudzkich i litewskich* [46]. Było to nieco uzupełnione kompendium

---

[42] T. Narbutt, *Dzieje starożytne narodu litewskiego*, t. 1, Wilno 1835.

[43] J. Lelewel, *Listy emigracyjne*, t. 2, nr 472, s. 222.

[44] Ibid., nr 470, s. 220, nr 593, s. 374.

[45] J. Lelewel, *Dzieje Litwy i Rusi do unii z Polską w Lublinie 1569 roku zawartej*, Poznań 1863 — Polska, dzieje i rzeczy jej, t. 5, s. 210. Pierwsze wydanie tej pracy ukazało się w Lipsku 1839, por. *Bibliografia*, poz. 423—425, 810. 1. Zob. Narbutt, op.cit., s. 54. O tym ustępie *Dziejów* (§ 92) bez wątpienia wspomina Lelewel, *Listy emigracyjne*, t. 2, nr 469, s. 219 (1.9.1838), określając go jako 90. Data rzekomego powstania została dobrze przez Narbuta wykombinowana, gdyż Kazimierz Jagiellończyk cały rok 1483 spędził na Litwie (Grodno, Troki, Wilno), zob. itinerarium: F. Papée, *Polska i Litwa na przełomie wieków średnich*, t. 1, Kraków 1904, s. 384 i nast.

[46] J. Lelewel, *Polska, dzieje i rzeczy jej*, t. 5, Poznań 1863, s. 455—

do mitologii Narbutta, na którego autor niejednokrotnie też powoływał się [47]. Nie widać tu znamion krytycyzmu, właściwego Lelewelowi gdzie indziej, jednak względy wyłuszczone poprzednio nie pozwalają na wykreślenie tego *Spisu* z bibliografii naszego autora [48].

Za drugą grupę prac litewsko-ruskich Lelewela uznamy jego uwagi o *Historii państwa rosyjskiego* N. Karamzina. Zyskały one niemały rozgłos u współczesnych, a i dziś wywołują zainteresowanie i ze względu na teoretyczne sformułowanie, i z racji konkretnych spostrzeżeń. Tu ograniczymy się do przytoczenia tych momentów, które ilustrują metodę Lelewela w zakresie dziejów litewsko-ruskich oraz jego koncepcję tych dziejów. Jego postulaty techniczno-badawcze znajdują wyraz w charakterystyce metody Karamzina: „Cytuje z dokładnością i ścisłością, rozsądna rozwaga nie szuka zawikłania, ale najprostszego i najłatwiejszego do prawdy trafiania. Rzadkie przydłuższe rozprawy. W udowodnieniach i wyjaśnieniach sam wypracował, a czytelnikowi łatwo wy-

—482. W końcu dodane uwagi M. Akielewicza (s. 483 i nast.), zaopatrzone w fałszywą, jak widać, datę: „Paryż w lutym 1862", jakkolwiek dostał się on do Paryża dopiero po wybuchu powstania styczniowego i po ucieczce z Królewca, gdzie był więziony. Por. M. Brensztejn, *Akielewicz Mikołaj*, Polski słownik biograficzny, t. 1, Kraków 1935, s. 36 i nast. Akielewicz ustosunkował się krytycznie nie tylko do Narbutta, ale również do Łasickiego i Stryjkowskiego, powołując się na wywody A. Schleichera, jednak sam niezbyt krytycznie pisał na ten temat: M. Akielewicz, *Słówko o bogach litewskich*, „Biblioteka Warszawska", t. 3, 1858, s. 192—95.

[47] J. Lelewel, *Spis bogów*, s. 475, 480, 481.

[48] Za autorstwem Lelewela przemawia i przytoczona na początku *Spisu bogów*, s. 457, rzekomo niemiecka etymologia Dorsprunga (Thiersprung), Ryngolda (Ringgold) itd. Podobnie znajdujemy w *Dziejach Litwy i Rusi*, s. 44 (Dorsprung). Tu i dalej cytowane są strony obecnego wydania *Dziejów Litwy i Rusi*.

łożył" [49]. Moglibyśmy ująć te postulaty w trzech punktach: ścisłość w wykorzystaniu podstawy materiałowej, dochodzenie prawdy przy ustalaniu faktów, przejrzystość i jasność wykładu. Postulaty elementarne, znajdujące powszechnie teoretyczne uznanie wśród historyków, ale rzadziej realizowane w pełni w praktyce badawczej. Wywołuje natomiast u Lelewela częściowe zastrzeżenie sposób ujmowania przez Karamzina procesu dziejowego — zbyt personalistyczny, zwracający uwagę przede wszystkim na „dzieje książąt". Jednak krytyk przyznaje, że i Karamzin „od czasu do czasu zatrzymuje się nad stanem mieszkańców, usiłuje rozważać zmiany wewnętrzne ze wszystkich względów politycznych i kultury. Jakie są między książętami, między stanami stosunki, jaki postęp moralny i cywilny, jaki piśmienny, sztuk, przemysłu. Wszystko to daje wykończenie i dojrzałość wykładowi rzeczy ludzkich" [50]. Za dalszy probierz wartości dzieła Lelewel uznaje stosunek odtworzonego obrazu do minionej rzeczywistości, czyli stopień zgodności pisanej historii z faktycznymi dziejami. Na możliwości historyka w tym względzie patrzy oczami realisty: „Może on nigdy w całej zupełności fałszem poniżony nie zostanie, jak nigdy zupełną prawdą pocieszony" [51]. Nie oczekuje tedy, aby badacz całkowicie wyzbył się subiektywizmu, pragnie tylko, żeby subiektywizmem nie przesłonił prawdy dziejowej: „Gdy tak rzeczy podołać nie podobna, poszukują się raczej duch i sposób widzenia pisarza, za którym jak za przezroczystą zasłoną prawda wyraźnie widzieć się

---

[49] J. Lelewel, *Porównanie Karamzina z Naruszewiczem*, s. 223 (608).

[50] Ibid., s. 226 (611). Na ten moment w koncepcji historiograficznej Lelewela, który możemy określić jako uznanie czynnika masowości, kładzie nacisk N. Assorodobraj, *Założenie teoretyczne historiografii Lelewela*, Warszawa 1955, passim.

[51] J. Lelewel, *Porównanie Karamzina z Naruszewiczem*, s. 236.

daje. Nie jest to prawdzie ubliżeniem, tylko nadaniem jej pewnej powłoki, przez którą patrzy się na nią jak przez szkło kolorowe" [52]. Inaczej mówiąc, Lelewel domaga się prawdziwego oddania faktów dziejowych, godzi się natomiast z ich subiektywnym naświetleniem, chociaż w określonych granicach, aby nie wypaczało faktów. Wskazuje na cztery przyczyny niewiernego oddania rzeczywistości: „1) przez nadanie dawnym wiekom charakteru teraźniejszego czasu, 2) przez uczucia narodowe, 3) religijne, 4) polityczne" [53]. Rozpatrując dzieło Karamzina pod kątem widzenia tych kryteriów, Lelewel znajduje, że Karamzin wprawdzie w szczegółach nie ustrzegł się modernistycznych tendencji, jednak na ogół zdołał „przejąć się godnie duchem upłynionych wieków i wyłożyć go wolnymi wyrazami..." [54] Zresztą nie stawia nawet pytania, ile w tej rekonstrukcji jest inwencji epickiej, a ile „adekwatnego" zrozumienia minionych czasów. Dalej dostrzega u Karamzina „narodowe uniesienia", które mu łatwo przebacza, ponieważ nie zataił rzeczywistości i odgradzał swe sądy od faktów. Stara się też wytłumaczyć sobie stanowisko Karamzina, gdy ten w kwestiach religijnych „zadosyć swej skłonności i uczuciu dogadza, do czego mu czas, stan i przedmiot traktowany podnietą się staje..." [55] Nawet teza Karamzina o uszczęśliwieniu Rusi przez samowładztwo nie powoduje, by przeinaczał on same fakty, co więcej nie przeszkadza mu, by dawał wyraz szlachetnym uczuciom. „Poruszają go — pisze Lelewel — cierpienia i nieprawność, obraza i przestąpienie prawa, podłość i niewiara; nienawidzi gwałtowności i tyranów, niczym nie powściągniony, na nich powstaje, powstaje na ucisk, boleje nad cierpieniem i podziela uczucia

---

[52] Ibid., s. 239 (621).
[53] Loc. cit. (622).
[54] Ibid., s. 241 (623).
[55] Ibid., s. 243 (625).

cierpiących; uczucia tracących niepodległość są jego uczuciami; cieszenie się własnym działaniem jest jego pociechą. Nie są to sprzeczności Karamzina, ale to jest właśnie wypadkiem ocenienia prawdy" [56]. Tu nasuwa się wątpliwość, czy w swej tolerancji Lelewel nie poszedł za daleko. Czy w dobie dekabrystów wypadało kontentować się humanitarnymi uczuciami autora *Historii państwa rosyjskiego*, czy nie należało postulować bardziej postępową koncepcję polityczną niż idea samodzierżawia? Jednak nie możemy zapominać, że Lelewel pisał w warunkach surowej cenzury, która zapewne skrępowała jego wypowiedź.

Zajęty metodologiczną analizą dzieła Karamzina, Lelewel niewiele poświęcił miejsca w swych nie ukończonych *Uwagach* konkretom historycznym. Z nich najważniejszy — to kwestia poziomu kultury wareskiej i słowiańskiej. Wbrew Karamzinowi nie uległ sugestii wyższości kultury skandynawskiej nad słowiańską (w co nie wątpił A. L. Schlözer), owszem zebrał dowody, z których część i dzisiaj nie straciła waloru, że Waregowie pod względem kultury materialnej, społecznej („towarzyskiej") i umysłowej ustępowali tubylczej ludności słowiańskiej. Rzecz jasna, nie wyzwolił się od panującej wówczas wśród krytycznych badaczy teorii normańskiej i przypisał Normanom zasługę impulsu do zorganizowania państwowego krajów napadniętych [57], uznawał też, że opanowali oni Słowiańszczyznę Wschodnią. Wyznaczał „okresowi wareskiemu" w dziejach Rusi ramy chronologiczne od Ruryka (rzekomo od r. 862) do śmierci Jarosława Mądrego (recte 1054). Jeszcze wspomnieć wypada, że rozumiejąc feudalizm w wąskim prawnopolitycznym znaczeniu [58], nie dostrzegał, by „pań-

[56] Ibid., s. 245 (627).
[57] Lelewel, *Kultura Waregów i Słowian*, s. 197 i nast.

stwo wareskie" na Rusi nosiło charakter feudalny [59], w czym się różnił ze Schlözerem i Karamzinem, którzy znajdowali na Rusi feudalizm, chociaż nie inaczej rozumieli jego istotę. Wreszcie przypomnimy jeszcze o ustalonym przez Lelewela szczególe: dowodził on trafnie, że Ruryk, zgodnie z krytyczną interpretacją źródeł, osiadł początkowo w Ładodze, a nie w Nowogrodzie, jak sądził Karamzin [60].

Ostatnia grupa litewsko-ruskich pism historycznych Lelewela obejmie syntetyczne potraktowanie dziejów Rusi Kijowskiej i W. Ks. Litewskiego aż do unii lubelskiej 1569 r. Łączna synteza historyczna obu tych państw, reprezentujących dwa okresy dziejowe, jakie nastąpiły po sobie, ma obiektywne uzasadnienie w tym fakcie, że państwo litewskie dzięki zaborom terytorialnym na ziemiach ruskich w w. XIII—XV stało się jednym z państw sukcesyjnych Rusi Kijowskiej — drugim była Moskwa, jeśli nie liczyć Polski, która zajęła tylko drobny skrawek Rusi w dorzeczu górnego i średniego Dniestru. Fakt obiektywny został wykorzystany w celach subiektywnych w związku z programem odbudowania Rzeczypospolitej w jej granicach przedrozbiorowych. Ten program podzielał Lelewel i dawał jego uzasadnienie historyczne, nawiązując genezę W. Ks. Litewskiego do sukcesji kijowskiej, a kwestionując nawiązanie Moskwy i Rosji do tejże sukcesji. Pierwsze sformułowanie odrębności Moskwy—Rosji od „Ru-

---

[58] Pisząc: „Głównym i najwalniejszym feudalizmu znamieniem jest osobistość i niewolność, czyli służebność, tak iż wolnego człowieka feudalizm nie cierpi", J. Lelewel (*Porównanie Karamzina...* s. 288), miał na myśli stosunek osobisty wasala do pana.

[59] J. Lelewel, *Porównanie Karamzina...* s. 280—290. Por. M. H. Serejski, *Koncepcja historii powszechnej Joachima Lelewela,* Warszawa 1958, s. 315 i nast.

[60] J. Lelewel, *Porównanie Karamzina...*, s. 258, 303 i nast.

si" (kijowskiej i litewskiej) dał w wykładach historii powszechnej na Uniwersytecie Wileńskim. Początek rozłamu między „Rusią" a Moskwą dostrzegał w w. XII: „Za lasami w osadach w Suzdalu kniazie knowali w myśli pognębienie swobód grażdańskich. Przybrali oni tytuł wielkich kniaziów, zaprzysięgając zgubę Kijowa. Wyrodny syn Rusi, wnuk Monomacha Andrzej Bogolubski szedł na Kijów, bezbożną ręką święte miasto złupił (1169). Kijów znieważony i poniżony został" [61]. Koncepcja ta przybrała skrystalizowaną postać w Dziejach Litwy i Rusi. Przyjęty w historiografii (u Karamzina) pogląd, że dzieje Moskwy stanowiły kontynuację dziejów Rusi Kijowskiej, włączył do „powieści bajecznych", jako ich ostatnią (dwunastą) pozycję pt. „Ruś—Rosja; kniazie jakby imperatory". Oburzał się na autokrację, absolutyzm, despotyzm, tyranię, na „samodzierstwo", które „chce zabijać ruskie i wszystkich ludów sławiańskich swobody", a w Moskwie upatrywał jakby symbol tych wszystkich krępujących i niweczących wolność tendencji [62].

W ujęciu Lelewela Ruś średniowieczna rozpadła się na trzy odłamy: „Żywioł grażdański ludu skupił się w północ; caryzm usunął się na wschód za lasy ku Azji; sielski czyli ziemiański bojaryzm znalazł pole w sąsiedztwie Lachów u stóp Karpatów". Te trzy odłamy czekała różna przyszłość, gdyż „carskość otrzymała opiekę i wsparcie w niewoli i despotyzmie tatarskim, który gdy osłabł, carskość moskiewska wyszła samodzielnie z triumfem i silna". Drugi odłam — „gminność oparła się o innorodny element, jaki się w państwie litewskim rozwinął", a częściowo (tzn. Nowogród Wielki) została zagarnięta przez Moskwę. Wreszcie „bojarskość

---

[61] J. Lelewel, *Wykłady kursowe z historii powszechnej*, s. 382.
[62] J. Lelewel, *Dzieje Litwy i Rusi*, s. 63 i nast.

czyli ziemiaństwo, znajdując tegoż początku szlachty polskiej życie, z nim się brata, w niego wnika..." [63]

Tę Lelewelowską koncepcję procesu dziejowego Rusi średniowiecznej wyjaśnimy najlepiej, stosując do niej te same kryteria, które wysunął sam autor w krytyce *Historii państwa rosyjskiego* Karamzina. Lelewel „nadaje dawnym wiekom charakter teraźniejszego czasu", cofając do w. XII cechy absolutyzmu imperatorskiego, samodzierżawia, które ukształtowało się w XVIII i XIX w. Andrzej Bogolubski był „typem silnego władcy", jakich nie brakło i w dobie rozbicia feudalnego, ale w niczym nie przypominał absolutnego władcy, na którego było o wiele za wcześnie. Wprawdzie w ziemi rostowsko-suzdalskiej książęta mieli silniejsze oparcie niż w wielu innych dzielnicach ruskich, dzięki specyficznym funkcjom kolonizacyjnym i obronnym, jednak różnice w porównaniu z innymi dzielnicami (wyjąwszy ustroje feudalno-republikańskie) były natury ilościowej, a nie jakościowej. Tendencje centralistyczne i absolutystyczne zaznaczyły się dopiero po zjednoczeniu państwowym Wielkorusi w drugiej połowie w. XV; rozwinęły się w XVI w, ale utrwaliły się dopiero w XVIII; stanowiły zresztą zjawisko prawidłowe na pewnym szczeblu ustroju feudalnego. W ogóle zróżnicowanie wewnętrzne Rusi, m. in. na trzy narodowości, białoruską, ukraińską, wielkoruską, było zjawiskiem stosunkowo późnym, wynikłym w związku z rozbiciem politycznym, jednak nie zatarło wśród mas ludowych śladów wspólnoty kulturowej i genetycznej.

Modernizując przeszłość, Lelewel dawał zarazem wyraz uczuciom politycznym, przenosił wstecz nienawiść do cara-

---

[63] J. Lelewel, op. cit., s. 121. Por. też charakterystykę Nowogrodu: „pierwotnego ducha sławiańskiego najczystszy i najsilniejszy wyobraziciel", s. 105.

tu. Jednak gdzie indziej nie ukrywał swego życzliwego stosunku do narodu rosyjskiego [64], wyrażał też nadzieję, że rozegra on zwycięską walkę z caratem: „Może on w bliskich pokoleniach rzeczywiście duchem słowiańskim i ruskim odetchnie, obali samodzierżski caryzm i zbrata się z ludami, którym dotąd pęta przynosi" [65].

Zgodnie z obiektywnym rozwojem stosunków musimy przyznać, że zarówno W. Ks. Litewskie jak Moskwa i Rosja wzięły w spadku po Rusi Kijowskiej zarówno ziemie jak tradycję i kulturę, z tą różnicą, że Moskwa była ośrodkiem rodzimym, a „Ruś litewska" skupiła się przy obcym ośrodku politycznym w Wilnie, uległa też według określenia Lelewela „przenarodowieniu", chociaż tylko w wyższej klasie. Tego faktu, że masy ludowe pozostały wszędzie ruskie, również nie doceniał Lelewel, wyodrębniając Moskwę z Rusi.

Po omówieniu ram ogólnych rozwoju Rusi średniowiecznej wypada przyjrzeć się samej syntezie dziejów Litwy i Rusi. Ta książka może wywołać wrażenie ujęcia popularnego [66] ze względu na brak przypisów i niewielkie rozmiary w stosunku do rozległego tematu. W rzeczywistości zawiera ona jedyną głębiej przemyślaną ogólną syntezę dziejów W. Ks. Litewskiego, jaka ukazała się w pierwszej połowie w. XIX. Z tego punktu widzenia nie może iść w porównanie z Lelewelem T. Narbutt, rozwlekły, gubiący się w szczegółach i własnych fantazjach, a nie ogarniający całości. J. Jaroszewicz ograniczył się do dziejów wewnętrznych W. Ks. Litewskiego [67], cho-

---

[64] J. Lelewel, *Pamiętnik z roku 1830—31. Dzieła*, t. 1, Warszawa 1957, s. 199.

[65] J. Lelewel, *Dzieje Litwy i Rusi*, s. 125.

[66] S. Kieniewicz, *Samotnik brukselski, Opowieść o Joachimie Lelewelu*, Warszawa 1960, s. 62.

[67] J. Jaroszewicz, *Obraz Litwy pod względem jej cywilizacji*, cz. 1—3, Wilno 1844.

ciaż je stosunkowo dokładnie przebadał. Dowkont nie wykazał umiejętności krytycznych. Lelewel celował i krytyką i umiejętnością selekcji materiału, tak ważną w ujęciu syntetycznym, i zdolnością wszechstronnego naświetlenia procesu dziejowego, dotarcia do jego istotnych sprężyn.

On pierwszy oczyścił grunt do krytycznych badań nad początkami politycznych dziejów Litwy, grunt zachwaszczony przez dawniejszą historiografię. Poddał krytycznemu rozpatrzeniu relacje latopisarskie [68], wykorzystane skrzętnie przez M. Stryjkowskiego [69], a powtórzone przez W. Wijuk Kojałowicza [70]. Wykazał błędność tezy o rzymskim pochodzeniu Litwinów oraz ich herbów, a również odrzucił zawarte w tych źródłach liczne imiona książąt litewskich. Słusznie uznał, że je tworzono z nazw miejscowych, „które w baśniach aż nadto często w rząd ludzi wchodzą" [71], wskazywał też na dublowanie imion i osób. Z fikcyjnych książąt utrzymał jedynie Ryngolda, ale ten i dzisiaj nieraz cieszy się uznaniem. Dopiero po rozprawieniu się z tymi i innymi fantazjami historiograficznymi przechodzi Lelewel do właściwych dziejów.

Jego wykład, rozbity na 100 krótkich paragrafów dotyczących odrębności zagadnień, robi wrażenie fragmentaryczności, a periodyzacja, przeplatająca dzieje Rusi, podzielone na cztery okresy, z dziejami Litwy, podzielonymi na pięć okresów, wydaje się sztucznym pomysłem. Ale pod tą niedbałą formą została ukryta treść oryginalna i niejednokrotnie jeszcze dziś

---

[68] Lelewelowi był znany: *Latopisiec Litwy i Kronika ruska staraniem i pracą Ignacego Daniłowicza,* Wilno 1927 (przedtem wydane w „Dzienniku Wileńskim" 1823).

[69] M. Stryjkowski (Striykowski), *Która przedtem nigdy świata nie widziała kronika polska, litewska, żmodzka...,* Królewiec 1582.

[70] A. Wijuk Kojałowicz, *Historiae Litvanae,* pars 1—2, Dantisci, Antverpiae 1650, 1669.

[71] J. Lelewel, *Dzieje Litwy i Rusi,* s. 47.

uderzająca świeżością myśli. Lelewel występuje jako przeciwnik personalistycznego ujmowania dziejów, chociaż rozumie dobrze, że w wykładzie nie należy usuwać książąt i innych osobistości z widowni historycznej. Niemniej każe występować klasom społecznym i punkt ciężkości wykładu przenosi na czynniki masowe [72]. Za punkt wyjściowy procesu dziejowego, podobnie jak gdzie indziej, poczytywał na Litwie i Rusi gminowładztwo. U „ludów lettońskich": „wolność i równość pierwotna przeciągały się w pokolenia, język ich nie stworzył tytułów dostojności; żaden wypadek w dziejach przed XIII wiekiem nie dostarczył imienia panującego u nich monarchy" [73]. Na Żmudzi (aż do w. XV) lud „wszędzie równie był wolny, równie pod jednym prawem" [74]. I na Rusi pierwotnie panowało gminowładztwo, następnie ograniczone przez dynastię, Waregów [75], ale lud Nowogrodu zdołał ograniczyć u siebie władzę książęcą „i do wysokiego stopnia urządził swą wolność i kilka wieków ją utrzymywał. Widać, że pojęcie było silne, życie ogniste" [76]. Genezę zróżnicowania klasowego

---

[72] Por. wyżej przypis 50. Interesuje się niekiedy handlem, op. cit., s. 85, 127, a także stosunkami demograficznymi — np. w sposób pomysłowy, ale mało przekonywający wnosi o wzroście zaludnienia według zwiększenia szeregów dynastii (10-krotnie miała wzrosnąć ludność, skoro Jarosław miał 7 synów a 70 prawnuków!, s. 98). W sposób bardziej systematyczny śledzi rozwój stosunków społecznych niż sił wytwórczych. Brak w literaturze odpowiednich opracowań tłumaczy popełniane przezeń błędy. Nie zdaje sobie np. sprawy o pomiarze włócznej, a jej rejestry traktuje jako lustracje, dokonane po uchwaleniu kwarty, s. 212—3. Mniema, że Zygmunt August „potworzył zaściankową szlachtę na Litwie i na Żmudzi, pourządzał całe gminy szlacheckie na Polesiu, w Owruckiem i na innych punktach Rusi...", s. 215.

[73] J. Lelewel, *Dzieje Litwy i Rusi*, s. 72—73.

[74] Ibid., s. 165.

[75] Ibid., s. 81.

[76] Ibid., s. 130.

autor częściowo przypisał czynnikowi obcemu, najazdowi wareskiemu, który rozszerzył na Ruś swe panowanie[77], częściowo zaś dostrzegał wewnętrzne, ekonomiczne przyczyny tego zjawiska: „Gdy jednak dostatki nierówno się rozchodziły, skrzywione światło [cywilizacji] do niewielu klas swe promienie skręciło... Jedne klasy nad drugie się podnosiły, arystokracja coraz bardziej się ustalała, klasy uboższe coraz więcej stawały się poniżone"[78]. Autor przeceniał rosnące rozmiary niewolnictwa, podnosząc, że do stanu niewolnego spadał w pewnych okolicznościach i smerd i zakup, pomnażał kategorię niewolnych i dłużnik, zaprzedający siebie wraz z rodziną w niewolę, i nie wykupiony jeniec wojenny; nie brał pod uwagę, że rozwijał się proces w przeciwnym kierunku: przechodzenia niewolników do kategorii ludzi wolnych lub do ludności poddańczej[79]. Bardziej trafny wypowiedział pogląd o duchowieństwie ruskim, które, jak pisał, „lubo podniosło się wyżej śród swobód ruskich aniżeli pod despotyzmem greckim, nigdy nie doszło do wysokości duchowieństwa łacińskiego i nie miało pojęcia, aby się nad świeckie władze wynieść, spod świeckich władz wyzwolić i nimi przewodzić"[80].

Nie inaczej kształtowała się struktura społeczna na Litwie, a podboje litewskie na Rusi, przy podobnych tendencjach rozwojowych, prowadziły do przymierza między bojarstwem obu krajów, zwróconego przeciwko ludowi. „Robili bojary i kniazie z ludem sobie podległym, co się im podobało"[81]. Jednak autor zauważył, że nie było pełnej równości między bojarstwem litewskim a ruskim, że przywilej horodelski 1413 (podobnie jak wileński 1387) dotyczył tylko bojarstwa l i t e w s-

[77] Ibid., s. 79, 81.
[78] Ibid., s. 102—103.
[79] Ibid., s. 103—104.
[80] Ibid. s. 102.
[81] Ibid., s. 167.

kiego[82], a panowie rada, czyli senat litewski wykazywał w swym składzie najwięcej członków „z rodzin litewskich, niewielu było Rusinów”[83]. Mniemał, że na przeszkodzie pełnemu zrównaniu obu narodowości stały różnice religijne, które straciły znaczenie dopiero dzięki postępom Reformacji[84]. Pomijał, że uprzywilejowane stanowisko Litwinów wynikało z centralnej roli, jaką odegrali w genezie W. Ks. Litewskiego.

I przyczynę unii polsko-litewskiej upatrywał w klasowym interesie książąt i bojarów. „Pierwszą do tego (tzn. do unii) myśl podali książęta, co się zdobytymi ziemiami dzielili, a potem popierali ją to pany, to właściciele, co lud w poddaństwie trzymali[85]. Nie domyślał się wpływu stosunków litewsko-krzyżackich i zagrożenia Litwy na genezę pierwszej unii. Jednak jego przekonania demokratyczne z jednej strony, a z drugiej przywiązanie do systemu politycznego, stworzonego przez unię i wciąż aktualnego jako ówczesny polski program polityczny, zachęcało do szukania szerszej podstawy społecznej związku polsko-litewskiego. Wskazywał tedy i na inne jego przyczyny: „Kto by jednak owych posiadaczy ziemskich, którzy stan szlachecki formują, chciał za jedyną dźwignię zjednoczenia uważać, nie widziałby wszystkich sprężyn, które bratni zlewek kilku ludów dokonały”. Mniemał, że do zbliżenia obu krajów przyczyniło się przemieszanie ich ludności. „Do Litwy ściągali się Polacy, Niemcy i Żydzi, po miastach mianowicie osiadający, a kiedy Jagiełło o koronie pomyślał, już ich pewna ilość dosyć zasiedloną była”[86]. Jednak na poparcie tego spostrzeżenia powoływał się na przykłady z Rusi halickiej i w ogóle z Ukrainy,

---

[82] Ibid., s. 168.
[83] Ibid., s. 174.
[84] Ibid., s. 216—217. Por. Serejski, *Koncepcja*, s. 315.
[85] J. Lelewel, *Dzieje Litwy i Rusi*, s. 160.
[86] Ibid., s. 160.

a nie z Litwy i Białorusi. A gdyby się nawet powoływał na polskich jeńców osadzonych na Litwie, niewiele by się przyczynił do wyjaśnienia początków unii. Dalej, traktując o genezie unii lubelskiej, wysunął jako główny jej czynnik dążenia ogółu szlachty litewskiej, szukającej oparcia i wzorów ustrojowych w Polsce w toku walki z własnymi panami. Odbicie przeciwieństw szlachty i panów znajdował w zabytkach prawa litewskiego. O *I Statucie litewskim* zaznaczał: „Pisano to prawo dla możnych, możni panowie przyjmowali go w Radzie, nic tedy dziwnego, że nie było dla biedniejszych [87]. Dopiero Zygmunt August, pragnąc zmobilizować szlachtę litewską do wojny z Moskwą o Inflanty, zmienił ustrój litewski według wzoru polskiego siłą rzeczy w sposób korzystny dla szlachty. Potwierdził te zmiany II Statut 1566: „Tymi rozporządzeniami stan polityczny Litwy i przywileja stanu szlacheckiego zupełnie znalazły się porównane z Polską, szło o ściślejsze spojenie krajów do jednostajnego już zbliżonych urządzenia [88]. I te zmiany kulturalne, i polskie wpływy kulturalne, i nadzieja na uzyskanie pomocy polskiej do wojny na wschodzie przyczyniły się do złamania oporu, stawianego przez arystokrację, i zawarcie unii [89]. Rozporządzając stosunkowo obszernym materiałem źródłowym, Lelewel przeprowadził analizę genezy unii lubelskiej w sposób w zasadzie przekonywający i jego pogląd na tę kwestię, obiektywnie uzasadniony, jest dotąd w dużej mierze aktualny.

Jak wynika z poprzednich uwag, Lelewel uwzględniał jeszcze czynnik rozwoju wewnętrznego w postaci wpływów kulturalnych. Na Rusi nastąpiło skrzyżowanie trzech kultur: „prostota sławiańska, zwichnięta waregską gwałtownością, została wplątana w wysoką cywilizację i w zgrzybiałą depra-

87 Ibid., s. 196.
88 Ibid., s. 215.
89 Ibid., s. 217—218.

wację rozumu greckiego. Sprzeczne żywioły dziwnym sposobem znalazły się razem na jednejże ziemi, połączyły i spierały. Stąd rzadki obraz roztargnienia i anarchii". Wobec tego, że wpływy greckie posuwały się z południa, „żywioł sławiański" (w postaci gminowładztwa) najdłużej utrzymał się na północy, w Nowogrodzie [90]. Mówiąc o krzyżowaniu się tych trzech czynników, autor nie brał pod uwagę ani nikłości wpływów waregskich, ani faktu, że wpływy greckie przenikały na Ruś głównie za pośrednictwem południowosłowiańskim i że elementy słowiańskie dominowały w kulturze ruskiej. Słusznie natomiast wskazywał na aspekt klasowy wpływów kulturalnych. „W postępie towarzyskości — pisał — cudzoziemszczyzna wdzierała się różnymi drogami, i, jak zwykle, zachwycała klasy dostatniejsze, bogatszych bojarów, ogniszczanów, kupców [91]. Tak było na Rusi, ale nie inaczej działo się na Litwie: „Przenarodowienie ludu lub państwa zwykle bierze swój początek w klasie wyższej", która zdradza tendencje kosmopolityczne. „Lud pospolicie dłużej przy swoim obyczaju, przy swym języku i wyznaniu obstaje" [92]. Toteż „na Podlasiu, na Wołyniu i na Podolu obyczaj polski i język polski po miastach i w klasie obywatelskiej, imię szlachty przybierającej, krzewił się". „W Litwie i przyległej Rusi również obyczaj polski i polskie urządzenia zaprowadzały się..." [93] Chociaż język ruski wcześniej rozwinął się jako dyplomatyczny i literacki niż polski, ponieważ „nie miał przeszkody, jaką polski w łacinie spotykał", jednak znalazł się w gorszej sytuacji, gdy „użycie języka polskiego piśmienne i typograficzne nagle się rozwinęło..." [94] Jednak „lud ruski po wsiach zachowywał zawsze

---

[90] Ibid., s. 91.
[91] Ibid., s. 99.
[92] Ibid., s. 159—160. Por. Serejski, *Koncepcja*, s. 335.
[93] J. Lelewel, *Dzieje Litwy i Rusi*, s. 194.
[94] Ibid., s. 197.

swych pradziadów mowę, nie oswajając się z polską..."[95] Zygmunt August usiłował rozszerzyć podstawę społeczną unii, nadając szlachectwo (jak błędnie sądził autor) niektórym kategoriom ludności chłopskiej[96].

W syntezie dziejów Litwy i Rusi Lelewel usiłował dać wszechstronny obraz rozwoju społeczeństwa litewsko-ruskiego i, snując wywody zasadniczo w ramach historii politycznej, uwzględniał w szerokim zakresie działanie czynników społecznych, przemiany ustrojowe, prądy kulturalne. Podporządkował czynnik personalny czynnikowi masowemu, zaakcentował rolę klas w przebiegu procesu dziejowego. Nie jest tu miejsce na szczegółowsze rozpatrzenie jego wywodów, które zasługują na pełniejsze skomentowanie i skonfrontowanie z wynikami badań, prowadzonych przed nim i po nim. Niestety zamknął on syntezę na r. 1569[97], ale podobne zaniedbanie stwierdzamy i w późniejszej historiografii; dopiero w ostatnich dziesięcioleciach wypełnia tę lukę nauka litewska i białoruska. Koncepcja historiograficzna Lelewela, obejmująca w zasadzie całokształt stosunków dziejowych, zmierzająca do odtworzenia integralnego obrazu przeszłości, nie znalazła kontynuatorów w późniejszej historiografii, która, o ile zdobywała się, to na bardziej jednostronne syntezy, ograniczone bądź do samej historii politycznej, jak w pracy L. Kolankowskiego, bądź do samej historii wewnętrznoustrojowej ze słabym uwzględnieniem zagadnień politycznych, jak w pracy M. Lubawskiego[98].

---

95 Ibid., s. 198.

96 Ibid., s. 215; por. wyżej przyp. 72.

97 Kończąc tę syntezę, Lelewel (s. 221) odesłał do *Dziejów Polski potocznie opowiedzianych*, §§ 139—222, oraz do *Uwag nad dziejami Polski* od § 90, gdzie jednak zagadnienia litewskie tylko marginesowo były poruszane.

98 L. Kolankowski, *Dzieje Wielkiego Księstwa Litewskiego za Jagiellonów*, t. 1, 1377—1499, Warszawa 1930; M. K. Ljubavskij, *Očerk*

Dopiero obecnie historiografia litewska i białoruska zwraca się również ku integralnej syntezie, a w naszej historiografii jej interesującą próbę dał ostatnio J. Ochmański [99]. Wydaje się zupełnie słuszny pogląd, że koncepcja Lelewela jest bliższa dzisiejszym postulatom historiograficznym niż literatura naukowa drugiej połowy ubiegłego i początku bieżącego stulecia.

Henryk Łowmiański

---

istorii litovsko-russkago gosudarstva do ljublinskoj unii vključitel'no, Moskva 1910, wyd. 2, 1915. Na jednostronność dawniejszych badań polskich nad dziejami Litwy wskazywał A. Brückner, *Polacy a Litwini. Język i literatura. Polska i Litwa w dziejowym stosunku,* Warszawa—Kraków 1914, s. 385.

[99] J. Ochmański, *Historia Litwy,* Wrocław 1967. Autor ograniczył się do dziejów Litwy właściwej z uwzględnieniem jej ekspansji na ziemie ruskie, ale rozszerzył znacznie ramy chronologiczne, kończąc na r. 1940.

II

Nota wydawcy

Dzieje Litwy i Rusi były dotychczas wydawane czterokrotnie. W języku oryginału ukazała się praca ta po raz pierwszy w r. 1839, następnie została wznowiona w r. 1844 i 1863. W r. 1861 *Dzieje* wyszły w przekładzie francuskim Erazma Rykaczewskiego pod tytułem *Histoire de la Lithuanie et de la Ruthenie, jusqu'a leur union definitive avec la Pologne conclue a Lublin en 1569* (Paryż—Lipsk). Przykład ten poprzedzony został notą wstępną tłumacza.

Bibliografia utworów Joachima Lelewela, opracowana przez H. Hleb—Koszańską o M. Kotwiczównę (Wrocław 1952) notuje wprawdzie pod numerami 423, 424 dwa wydania *Dziejów* z r. 1839 (Paryż i Lipsk), ale w istocie rzeczy są to tylko dwie mutacje jednej i tej samej edycji. Mutacje lipska i paryska, identyczne co do układu graficznego, czcionki, ilości stron, papieru, a nawet erraty, wyszły bowiem z jednej drukarni paryskiej. Na ostatniej 278 stronie obu mutacji widnieje bowiem notka: „W drukarni Bourgogne et Martinet, Jacob 30". Jedynie tablice genealogiczne drukowane były w Brukseli. Różnią się te dwie mutacje (pomijając miejsce wydania i firmę wydawniczą na kartach tytułowych) jednym tylko szczegółem, ale

istotnym: oto mutacja lipska zawiera na odwrocie karty tytułowej *Oświadczenie*, złożone przez Lelewela w Brukseli 7 września 1838 r. W mutacji paryskiej *Oświadczenia* tego brak i łatwo stwierdzić, że nie jest to defekt drukarski, jak na podstawie jednego egzemplarza zdają się sądzić wydawczynie *Bibliografii* J. Lelewela.

Za podstawę niniejszego, czwartego wydania polskiego *Dziejów Litwy i Rusi* wzięte zostało wydanie pierwsze (mutacja lipska). Wydanie poznańskie z r. 1844, choć nosi uwagę „przejrzane i uzupełnione", nie zawiera najmniejszych zmian w tekście; uwzględnia ono tylko erratę do pierwszego wydania, ale od siebie dodaje błędną interpunkcję, która np. powoduje, że ze Stryjkowskiego Osostowicza uczyniono dwie różne osoby etc. Podobnymi błędami drukarskimi jest obciążone i trzecie wydanie z r. 1863.

Pisownia *Dziejów* została uwspółcześniona wszędzie tam, gdzie modernizacja w niczym nie naruszała właściwości języka J. Lelewela. Tak więc w myśl dzisiejszych wymogów ortografii polskiej zastosowano do tekstu Lelewelowskiego zasadę rozłącznego pisania *nie* przed czasownikami, a łącznego *w, z, po, na*, przed przysłówkami, np. z pod — spod, w tem — wtem, w obec — wobec, w śród — wśród, po nad — ponad itd. Podobnie w miejsce *j* wprowadzono *i* wszędzie, gdzie tego wymaga dzisiejsza pisownia, np. nie Italja, Indje, lecz Italia, Indie; nie: jinny, jich, jiż, ale: inny, ich, iż. W kilku wypadkach okazały się konieczne poprawki w pisowni nazw miejscowych i osobowych. A więc zamiast Czerniechów i czerniechowski użyto formy Czernihów i czernihowski, gdyż tego domaga się oryginalna nazwa ruska tej miejscowości. Niezbyt zrozumiałą dla przeciętnego czytelnika nazwę Mogułowie oddano w postaci Mongołowie, nazwę Kapczacka Horda poprawiono na powszechniejszą i poprawniejszą Kipczacka Horda. Przydomki pisano z dużej litery, np. nie Iwan srogi, lecz Iwan

Srogi. Zmianom uległa też błędna pisownia nazw osobowych np. nie Stryjkowski Osestowicz, a Stryjkowski Osostowicz. Oczywiście błędy ortograficzne zostały (z wydania pierwszego) poprawione według obowiązującej pisowni.

Tekst *Dziejów* zaopatrzony został w niniejszym wydaniu w przypisy. Są one, bez zaznaczenia tego osobną numeracją czy literacją, dwojakiego rodzaju: merytoryczne i tekstologiczne. Przypisy typu merytorycznego prostują popełnione przez Lelewela omyłki rzeczowe, bądź też dodają konieczne dla lepszego rozumienia tekstu szczegóły, starają się też wskazać na wątki, zapożyczone przez Lelewela z dzieł innych autorów, jak T. Narbutta i A. Maciejowskiego, bądź też ze źródeł, np. z kronik Długosza i Stryjkowskiego. Wydawca podjął też próbę ukazania genezy *Dziejów*, od strony tekstologicznej. *Dzieje* bowiem w znacznej mierze, jak to stwierdził sam Lelewel, są powtórzeniem tego, co Autor ogłosił był w swej całkowicie niemal oryginalnej *Historii książąt i królów polskich*, wydanej jeszcze pod nazwiskiem Teodora Wagi w Wilnie w r. 1824. W przypisach zaznaczono więc, który z ustępów *Dziejów* został — często bez żadnych zmian, czasem z uzupełnieniami — powtórzony z *Historii książąt i królów polskich*. Zaznaczyć tu wypada, że Lelewelowska *Historia książąt i królów polskich* opiera się znowu na jego rękopiśmiennej (wydanej dopiero w r. 1863) *Historii polskiej do końca panowania Stefana Batorego*, napisanej w r. 1813, a ostatnio wydanej krytycznie przez Z. Kolankowskiego w VI tomie *Dzieł* Lelewela (Warszawa 1962). Nie widać jednakowoż bezpośredniej zależności *Dziejów* od *Historii polskiej*. Gotowe fragmenty dziejów litewskich, zawarte w wileńskiej przeróbce *Historii* T. Wagi, uzupełnił Lelewel w Brukseli w r. 1838 dopisując brakujące części. Z porównania fragmentów ogłoszonych w r. 1824 z tekstem *Dziejów* z r. 1839 widać, w jakim kierunku zmierzały dalsze dociekania Lelewela nad historią Litwy: zajął

się on nie poruszaną dotąd problematyką dziejów wewnętrznych Litwy i Rusi — rozwojem klas społecznych, ustrojem i prawodawstwem. On to pierwszy w polskiej historiografii zwrócił uwagę na niesłychanie doniosły problem historii Litwy i Rusi — na wynaradawianie się, polonizację wyższych klas społeczeństwa litewskiego i ruskiego w granicach W. Ks. Litewskiego. Urok lektury *Dziejów Litwy i Rusi* J. Lelewela polega między innymi — i zwłaszcza — na tym, że odkrywa on przed dzisiejszym czytelnikiem i badaczem zaniedbane i nie poruszane nawet od jego czasów ważne problemy historii Polski, Litwy i Rusi.

Jerzy Ochmański

DZIEJE LITWY I RUSI

AŻ DO UNII Z POLSKĄ W LUBLINIE 1569 ZAWARTEJ

opowiada

JOACHIM LELEWEL

OŚWIADCZENIE

W tym krótkim dziejów litewskich i ruskich skreśleniu, znajdzie czytelnik po wielkiej części powtórzone to, com po raz pierwszy oddał w druk 1824 roku, w wydaniu wileńskim historii polskiej Teodora Wagi [1]; oraz to, com w kursach mych historii w uniwersytecie wykładał. Gdybym miał notaty moje, które zebrałem wtedy i później, kiedym pomników prawodawstwa litewskiego poszukiwał, a pracę towarzysza losu i przyjaciela mego Ignacego Daniłowicza [2] do wydania przyrządzał: mógłbym pewnie niektóre punkta dziejów tych dokładniej wyłuszczyć. Nie mając ich, i nie wiedząc co się z nimi stało, z tym co jest moje, odwołuję się do przypomnienia tylko, co do wyrazów, lat temu czternaście w historii Teodora Wagi dołożonych. Do przypomnienia było mi wszakże pomocne szacowne dzieło Aleksandra Maciejowskiego, Historia prawodawstw słowiańskich [3]; a do niektórych szczegółów trzy

---

[1] *Teodora Wagi Historia książąt i królów polskich, przerobiona i dodatkami pomnożona,* Wilno 1824.

[2] I. Daniłowicz (1787—1843) zaczął przygotowywać do wydania *Statut litewski 1529 r.* Zebrane materiały przekazał w r. 1826 Lelewelowi, który zajął się ich publikacją. Materiały te ukazały się jednak dopiero w r. 1841 w Poznaniu staraniem hr. T. Działyńskiego pt. *Zbiór praw litewskich od roku 1389* (recte: 1387!) *do roku 1529.*

[3] A. Maciejewski, *Historia prawodawstw słowiańskich,* t. I—IV, Warszawa—Lipsk 1832—1835.

pierwsze tomy wielce ważnego dzieła Teodora Narbutta, Dzieje starożytne narodu litewskiego [4].

Bruksela, 7 września 1838

Dołożyłem tu parę krajobrazów; inne stosowne do niniejszego opowiadania, znajduje czytelnik przy dziejach polskich potocznie opowiedzianych pod liczbą 5, 6, 7, 8, 9; gdzie są oznaczone granice państwa Mindowe, Olgierda i przemiany aż do czasu unii zaszłe.

---

[4] T. Narbutt, *Dzieje starożytne narodu litewskiego*, t. I—III, Wilno 1835—1838. Można stwierdzić, że t. II i III pracy Narbutta Lelewel nie zdążył wykorzystać, wskazuje na to np. brak przytoczonych przez Narbutta pierwszych historycznych wzmianek o Litwie z r. 1009 i 1040.

POWIEŚCI BAJECZNE

1. *Wywody z różnych narodów starożytnych. Osada rzymska*

Nie policzę do baśni, że Litwini pochodzą od Herulów, bo to jest przedmiot poszukiwań historycznych: jakożkolwiek dotąd, wyraz girulis[5], co znaczy w litewskim puszcza, jest większym do podobnych poszukiwań wabikiem niż różne Herulów przesiedlenia lub ogłaszane ich, w kraju meklemburskim siedzących: ojcze nasze łotewskie. Mniej trafne znajduje wyskoki z Samogitią i Litvanią do Massagetów i Alanów. Nie nadmieniam innych, powinowacących: Getów, Sarmatów, Gelonów, Jazygów, Pelazgów, z plemieniem lettońskim. Wszystko, są to badania, które może jakąś prawdę wydobędą. Zatrzymam tylko uwagę jako nad powszechnie przyjętą baśnią, w bardzo rozmaitych odcieniach powtarzaną, to jest nad osadą rzymską, czyli latyńską, która Lettonom początek daje. Jak Rzymianie palili ciała zmarłych, czcili Eskulapa z wężem, święte gaje, nie zgasły od westalek strzeżony palili ogień, mieli za boga Jowisza grzmiącego, tak Litwini palili ciała, w gajach nie gasili ognia świętego gdzieniegdzie przez wajdelotki utrzymy-

---

[5] Puszcza po litewsku zwie się *giria*, zaś jej mieszkaniec *girinaitis*. Wyraz *girulis* we współczesnej litewszczyźnie nie występuje.

wanego, czcili węże i Perkuna; w ich języku nadto odkryto różne wyrazy, które brzmią kiedyby jakie łacińskie. Upatrzono i w nazwisku Litwy imię Italii, jakoby L'italia. Nie pomnę w jakiej łacińskiej średnich wieków kronice, znajduje się wzmianka o turbacjach jakowychsiś Rzymian po Morzu Północnym: ta musiała podobną myśl osadnictwa rzymskiego urodzić, łącząc ją z podaniem krajowym, że goście zza morza przybywali. Ktoś w kronice wyczytał i zaczął wywody, które dalsi pisarze rozwinęli. Michajło Litwin [6] przytoczył na to Florusa, rzymskiego historyka [7]. Litwa ma za herb Pogoń do centaura podobną, ma kolumny, Żmudź niedźwiedzia: przybyli tedy Publius Libo czyli Palemon i Prosper Casarinus, obaj herbu Kolumny; Julian Dorsprungus (to jest po niemiecku Thiersprung, zwierzęcy wybryk) herbu Centaur czyli byko-człek; oraz Ursyn, herbu Niedźwiedź i inni. Byli to z Rzymu zbiegowie, czyli też na pustą wyspę Giaros wygnańcy, a pierwszym zamkiem, co za przybyciem zbudowali, stoją na Żmudzi Płotele. Już tedy zdarzenie było pewne, tylko czas dla niego do znalezienia zakłopocił. Może to byli dostojni stronnicy Sulli przed fakcją Mariusza uchodzący; może Pompejanie przed Cesarzem ustępujący, może inni przed srogością Nerona uciekający albo przed biczem bożym, przed Attylą; na ostatek rozsądniej się wydawało przypuścić, że się to stało z powodu najazdu Węgrów roku 924, za czasów króla włoskiego Berengariusza. Zostawiam i herby, i rzymskie i niemieckie przybylców nazwiska zdrowej rozwadze czytelnika, a śpieszę nadmienić o innym rodzaju powieści, dużo odosobnionej od wspólnictwa z cudzoziemczyzną.

---

[6] Michajło Litwin: Michalonis Lituani *De moribus Tartatorum Lituanorum et Moschorum fragmina X. Basileae apud Conradum Waldkirchium 1615*, fragment V, p. 24.

[7] Florus Lucius, historyk rzymski i poeta żyjący w I—II w.n.e., autor *Epitome... omnium belorum annorum DCC* w dwóch księgach.

2. Wejdewut, Bruten

Piękniejszą jest powieść i więcej unarodowiona o Wejdewucie i Brutenie lubo i ta zdaje się być tworzona, a przynajmniej zmieniona powieściami cudzoziemczymi. Bracia ich przybywszy do kraju. Ulmi-Greków, czyli Prusaków, zastali onych w nędznym stanie tak dalece uciskanych od Mazurów, że onym dzieci swe w daninie dawać musieli. Wejdewutes tedy nauczał ich i zacząwszy nimi rządzić, chciał wyzwolić spod jarzma. A chociaż od Andisława, czyli Antona wodza mazurskiego, był pokonany, wyjednał wszelako taką ugodę, że w dowód przyjaźni Mazury córki pruskie w małżeństwo brali, a do tego jeńców Prusakom zabranych oddali. Ci jeńcy wyuczywszy się mazurskiego sposobu wojowania, wyuczyli swych braci Prusaków, tak iż w czterdzieści lat później, roku 586, Mazury byli pobici i Andisław poległ. Nastąpiła zgoda i nowe bratanie się małżeństwami, a syn Andisława, Czanwik, bogom pruskim cześć oddał. Tymczasem Bruten uczył religii, stanowił kapłany, urządzał cześć bogów w Romnowie, a sam jak najwyższy kapłan z bogami rozmawiał. Już Wejdewut 116 lat wieku swego liczył, gdy podzielił kraj na dwunastu synów, którzy dwunastu ludom imion swych udzielili, jako to: Sajmo, Nadro, Sudo, Szlawo, Natango, Barto, Galindo, Warmo, Hogo, Pomezo, Chelmno i Litwo. Litwo był najstarszy. Na ostatek obaj bracia Wejdewut i Bruten po stuletnim rządzeniu pożegnali lud swój, wstąpili na stos zapalony, uścisnęli się i z bogami się złączyli. Po ich zgonie Prusacy nie mogli się zgodzić na obiór pana, nie chcieli mieć żadnego i wrócili do stanu gminnego. Wybrali tylko następcę na wielkiego kapłana: a oto zaszła zwada między Litwo i Nadro. Stronnicy Litwa tak gwałtownie napadli na Nadro, że uciekając w rzece utonął. Za to Litwo wywołany usunął się na wschód i dał po-

czątek litewskiemu narodowi. Wedle innych, był on najmłodszy, a Sajmo najstarszy. Sajmo miał dać początek najznamienitszemu Prusaków ludowi Sembom, ale się o niego upomniała Żmudź, bo ona również kogoś, coby jej imię nadał, potrzebowała. Są pisarze, co w Brutenie, czyli Prutenie, widzą Prusa, czyli Prusjasza z Bitynii z Azji przybywającego, bo tam Prusjasze panowali, z których jeden, lądem na zwiady do Prus, Diwonesa wysłał. Ten tedy Pruten naprzód panował, a zmierziwszy sobie władzę nad ludem dzikim, dawszy mu swe imię, zdał rządy 373 na brata Wejdewuta, który rządził jak drugi Numa, miał 12 synów jak Jakub, a najmłodszy Litwo zaprzany od braci jak Józef.

3. Domy Palemona i Dorsprunga

Stryjkowski Osetowicz [8] i Kojałowicz Wijuk [9], jeden po polsku, drugi po łacinie, narozpowiadali wielką liczbę zdarzeń o potomkach Palemona i Dorsprunga herbu Kolumny i Centaur, jakie nadali Litwie, nad którą panowali; oraz o innych herbowych rycerzach co Ryngolda poprzedzili, to jest rok 1235. Owi rycerze zgodni między sobą, bili a bili Rusinów i Tatarów, podbijali ruskie kraje. Znaleźli się jednak ci pisarze w nierozwikłanej trudności, której ani Rotundusa Milezjusza genealogie [10] nie zaspokajają, a to z wielolicznych po-

---

[8] Maciej Stryjkowski Ososteviciu͏s (1547, zm. po 1586), autor *Kroniki polskiej, litewskiej, żmudzkiej i wszystkiej Rusi,* wydanej po raz pierwszy w Królewcu 1582 r.

[9] Wojciech Kojałowicz Wijuk (1609—1677) przerobił *Kronikę* Stryjkowskiego wydając w dwóch częściach *Historia Litvana,* 1650, 1669.

[10] Augustyn Rotundus Mieleski (około 1520—1582) był autorem niezachowanej kroniki litewskiej. Skrót jego kroniki, napisany w r. 1576, został dołączony jako przedmowa do *II Statutu litewskiego 1566 r.*

wodów: albowiem kilka pokoleń tak szybko przemijają, że trzeba by przypuścić, że ci książęta jeszcze dziećmi żenili się i rozpładzali, prócz tej trudności zdarzenia, które opowiadają, w żaden sposób nie łączą się z powieścią kronik tak ruskich jak i innych narodów, ani z wypadkami dobrze wiadomymi. Najazdów tatarskich jeszcze wówczas nie było. A skądże te herby, gdy takowe były nowością, kiedy panowie litewscy na zjeździe horodelskim po raz pierwszy polskiej szlachty herby przybrali, nie mając wprzód żadnych.

Jest więc to nie najlepiej pomyślanym wymysłem, usnutym na podobieństwie innych rzeczywistych zdarzeń. I tak: jak za Mindowego w Nowogrodku panującego, Montiwiłowicze zdobywają Połock, tak Mingajlowicze z Nowogrodka idą zdobywać Połock i w nim tak rządzi Ginwił jak rządził Totwił Montiwiłowicz, Skirmund takim jest zaborcą jak później Giedymin wiele tych samych krajów zdobywa. Lubart Skirmuntowicz tak dzierży Czernihów i Starodub, jak dzierżył Lubart Giedyminowicz jeszcze za Witolda czasów. Jest też i to osobliwe, że Kukowojt, Utenes, Swintoroh, dają nazwiska, jeden Ucianie, inni gajom przy Mejszagole i Wilnie, gdzie ciała zmarłych palono; że noszą imiona miejsc, które w baśniach aż nadto często w rząd ludzi wchodzą. Rzeczy te pewnie urosły ze zdarzeń prawdziwych, w kronikach mianowicie ruskich zapisywanych, ale przez anachronizmy przez mylne nazwisk

---

Kroniczka ta nosi tytuł *Epitome principum Lithuaniae,* drukiem ogłosił ją J. Jakubowski, *Studia nad stosunkami narodowościowymi na Litwie przed unią lubelską,* Warszawa 1912. Genealogie Rotundusa nie są znane, Lelewel uległ tu prawdopodobnie sugestii T. Narbutta, *Dzieje,* t. III, dodatek po stronie 608, który przytoczył tablice genealogiczne rzekomo Rotundusa. Być może chodzi tu o dziełko autorstwa M. Stryjkowskiego: *Genealogia albo krótkie opisanie wielkich książąt litewskich i ich wielkich a mężnych spraw wojennych,* które ogłosił Samuel Dowgird w Lubczu 1626.

wyczytywanie, wypisywanie, przez złe wypadków i osób zbliżanie i wiązanie w prawdziwy dziwotwór zmienione. Kiedy przesławny Liwiusz [11] jedne i te same zdarzenia z odmiennymi nieco nazwiskami i odmiennymi latami, po kilka razy w swej Historii Rzymskiej powtarza: cóż dziwnego, że podobnie robiły nieco nowsze kroniki po rusku napisane, a za nimi Osetowicz i inni. W błędy takie niesłychanie łatwo można było popaść, gdyż lata niejednostajnie liczono, nazwiska wodzów litewskich zwykle niejednostajnie powtarzano i prawdziwie po wielekroć takowe przechrzczono. Rzeczywiście wielu wodzów litewskich chrzciło się, biorąc zwykle imiona podobne do tych co nosili, na przykład Doumund, Jawnuta, Totwił, Sigizd, Mingajło, wzięli na chrzcie Tymoteusz, Iwan, Teofil, Zygmunt, Michał. Byli niektórzy, co może się i nie chrzcili, a ruski kronikarz był łaskaw ich imię na chrześcijańskie przemienić. Chrzcili się też i po kilka razy. Witold z łacińskiego chrztu Konrad, z ruskiego Aleksander. Byli, co mieli po kilka imion na chrzcie, gdy kościół grecki łatwy jest do powtarzania chrztu na jednej osobie, a przeto do mieniania imionami.

4. Podwójna powieść o miłości, Doumundzie, zabójstwach i mnichu

Owóż podobny nieład w dziejach litewskich powstał u pisarzy opowiadających zdarzenia od zgonu Mindowe do wystąpienia na pole Witenesa. Dwie miłosne awantury, dwóch Doumundów nimi zajętych; dwóch mnichów, synów wielkich książąt mszczących się zabójstw ojców; jasno okazują, że ciąg jednych i tych samych wypadków dwie rozmaite powieści

[11] Titus Livius (59 p.n.e. —17 n.e.), historyk rzymski, autor historii Rzymu w 142 księgach *Ab urbe condita*.

utworzyły. W jednej Mendog Doumundowi żonę, swej nieboszczki siostrę porywa; w drugiej Doumund swemu bratu Narimundowi. W jednej czterej wierni Mendoga pretorianie zabójcę Trojnata zabijają i do mnicha Wolstinika, który tę zemstę wywołał, uchodzą; w drugiej sześciu nasłanych od Doumunda zabijają Trojdena. W jednej, mnich Wolstinik, szuka zemsty na zabójcy Trojnacie; w drugiej mnich Ławr, szuka zemsty za zabitego Trojdena. W obu następuje elekcja wielkiego księcia i mnich na tron litewski jest powołan i wyniesion. Ale w jednej powieści do Wolstinika jedzie poselstwo i nakłania, że przyjmuje koronę, i dokazuje, aż nareszcie od Lwa, księcia ruskiego podstępnie zamordowany; w drugiej Ławr wybrany, żadnym sposobem korony nie przyjmuje i bogobojnie życie w monasterze kończy. Owóż mnich Wolstinik inaczej Wasilko, Ławr inaczej Rimund, wychodzący na świat i nazad do klasztoru wchodzący, wielorakie imiona nosi, bądź z ponawianego chrztu, bądź z ponawianego do klasztoru wchodzenia, bądź z kronikarskich przechrzczeń. A że Peluza był synem zabójcy, więc przez takie zdwojenie powieści o tych samych zdarzeniach zostało niepewne, czy był synem Trojnata czy Doumunda. Gdyby te dwie powieści, za coś rozmaitego przypuścić, jeszcze ogromniejsze zjawiają się trudności na ten krótki przeciąg czasu od Mendoga do Witenesa aniżeli na poprzedni przed Mendogiem. Trzeba by znowu przypuścić, że dzieci w dzieciństwie miały potomstwo. Tymczasem, cóżkolwiek o kolei wielkich książąt mówią, cóżkolwiek o ustanowieniu herbu Pogoń i wzięciu tytułu wielkiego księcia przez Ryngolda, to atoli jest pewne, że dzieje spółczesne nic o wielkich księciach nie wiedzą, a wymieniają rozmaitych w jednymże czasie wodzów litewskich, którzy po kilku na raz rolę naczelnych książąt odgrywali. Trzeba więc koniecznie przyznać, że potworny odmęt powtarzano w dziejach litewskich, chcąc szeregi wielkich książąt poukładać. Szeregi te rozciągniono po-

tem wysoko w górę, ledwie nie do Noego czasów, o czym Stryjkowski nie pomyślał, o których nikt ze zdrowym rozsądkiem nie powtarza. Są to batałaszki, które, ile pomnę, w tablicach genealogicznych Jabłonowskiego[12] znaleźć można, a które są podobne do tych polskich, co je zmyślał Damentowski[13] lub kto inny, pod imieniem Prokosza, Nakorsa Warmizjusza[14] i pod innymi nazwiskami.

5. *Olgierda wyprawa do Moskwy*

Ciekawsza nad inne jest powieść o wyprawie Olgierda na Moskwę. Dymitr Semeczka zwojował był, na potęgę roku 1332 hana tatarskiego Mamaja, tak że trzynaście mil kraju trupami nieprzyjaciela zasłał. Wzdęty pychą, wysyła posły do Olgierda, bawiącego pod ową chwilę w Witebsku, z zapowiedzeniem, że jeżeli niezwłocznie całej Rusi nie odda i z Litwą się nie podda, to w przyszłym roku Dymitr podbije wszystko i na Wielkanoc do Wilna spustoszenie w darze przyniesie. Olgierd zdawał się słuchać tej groźby z wyrozumiałością i z wielkimi honorami posłów zatrzymuje. Tymczasem znosi się z Kiejstutem i z niesłychaną nagłością Żmudź, Litwę i Ruś do boju

---

[12] Józef Aleksander Jabłonowski (1711—1777) inicjował i wydawał prace historyczne, w tym genealogiczno-heraldyczne, między innymi tzw. *Tabulae Jablonovianae* pt. *O początku rodów polskich* (Lwów 1742, wydanie 6, 1752).

[13] Przybysław Dyamentowski (1694—1774) wsławił się podrabianiem wywodów genealogicznych i kronik. Jeden z jego falsyfikatów pt. *Kronika polska przez Prokosza w w. X napisana*, został wydany przez H. Kownackiego w Warszawie w r. 1825. Fałszerstwa tej kroniki dowiódł sam Lelewel, zob. jego *Polska, dzieje i rzeczy jej*, t. XVII. Poznań 1865, s. 179—205.

[14] Nakors Warmisz — domniemany kronikarz polski, jedna z fałszywych kronik Dyamentowskiego.

rusza i w środopoście koło Witebska zgromadza. Spędza kilka tysięcy ludu z siekierami, każąc wprost ku Moskwie ciąć drogę przez puszcze. Dwa tysiące jazdy tnących od napaści zabezpieczało. Tą drogą ciszkiem pod sam Możajsk dochodzi, prowadząc z sobą zamkniętych posłów; tak iż świata nie widząc nie wiedzieli, co się dzieje. Dopiero w Możajsku ich puszcza, dawszy im rozetlone zarzewie, aby z nim spieszyli do kniazia i powiedzieli mu, że nim to zarzewie zgaśnie, Olgierd sam w Moskwie będzie i skruszy swój pocisk o mury Kremla, na znak, że nie ten jest wojownikiem, co wyprawy swe na lata rozkłada, ale ten, co z chwili do boju korzystać umie. Jeszcze do obozu osiemnaście mil do Moskwy było, Olgierd tak szybko się podemknął, że w kilka godzin po przybyciu posłów swe siły na górze Pokłonnej rozłożył. Właśnie była noc wielkiej soboty na wielkanocną niedzielę: kniaź w cerkwi bił pokłony, oczekując godziny zmartwychwstania: wtem posłowie przerażeni opowiadają mu rzecz całą: kniaź nie przypuszczał, ażeby to prawdą być miało, bije swe pokłony dalej: aż lament i krzyki po mieście, przestrach, obawa niezwłocznego szturmu wyrywa go ze świątyni, jemu i bojarom jego radę odejmuje. Więc w prośby i pokorę: o pokój proszą. Olgierd przepisał warunki krótkie: wejdzie do miasta po przyjacielsku, aby włócznię skruszył; a granice Litwy zakreśla u Możajska i rzeki Ugry; wydatki wojenne będą mu zapłacone i przyjaźń wzajemna zaręczona. Dymitr przyjął je i wraz z metropolitą i bojary zaprzysiągł. Wjechał tedy Olgierd w małym poczcie na stolicę Moskwy, o mury Kremla włócznię skruszył, a przystępując do kniazia, widzisz, Dymitrze, rzecze mu, kto z nas do boju raniej wstaje i podał mu piskę, wielkanocne jaje na znak braterskiej zgody. Był zaś Olgierd wtedy chrześcijaninem, bo ślubiąc sobie Juliannę, twerską księżniczkę, chrzest przyjął. Nie zatrzymuję się z uwagami nad podobieństwem do prawdy: to jedynie przypominam, że 1332 w Moskwie knia-

ziował Jan Kaleta, w Litwie Giedymin. Dymitr Dońskі począł kniazować 1354, zwojował Mamaja 1380, Olgierd umarł 1381 [14a], a w trzykrotnej wyprawie, po trzykroć 1368, 1370, 1372, ogarniając mury Moskwy, ani raz do niej nie wjeżdżał.

6. *Genealogie*

Z tego, co się przytoczyło o Palemonidach i Dorsprungidach, dostrzegać można jednej jeszcze rzeczy, to jest: że szukano udawnić sławę wielu domów znamienitych w Litwie przez spokrewnienie onych z imionami, które książęcymi i panującymi poczyniono przez wywodzenie ich rodu od owych panujących lub znamienitych wodzów. Ta chętka udawniania i uświetniania domów dość wcześnie była z klejnotem szlacheckim zaszczepiona. Dla Radziwiłłów i Ościków coś osobliwszego znaleziono, bo ich od arcykapłana, czyli kriwe kriwejto Lizdejki, wyprowadzono, mówiąc ruskim językiem od archi-popa: chociaż według twierdzenia dość powszechnego u kriwów, czyli popów lettońskich, tak był celibat zachowywany jak w duchowieństwie chrześcijańskim łacińskiego obrządku. Lubo mało dbano o dawność rodu Giedymina, więcej się zajmowano jego rozrodzeniem. Wszakże nie brakło wymysłu niewiele powtarzanego, a już 1488 w dedykacji jednej Jagiellonidom przyznanego. W swoim czasie, mówi ten wymysł, gdy lud ludożercy antropofagów napastował i wyplenial Litwinów, powstał bohater Gellon, z boga i kapłanki Iglony zrodzony, który wytępiając ludożerców, stał się Litwinów zbawcą. Lecz potomstwo jego, w bojach ponawianych przeciw Szwedom, wyginęło. Jeden już tylko z Gellonidów pozostały Imin, w dzieciństwie do Dregowiczów uprowadzony, w Igumeniu przebywał. Wnuk jego Glapimin, wrócił do Litwy i miał syna Sutinka, ojca Dormunimunda, który zrodził

[14a] Olgierd zmarł w 1377 roku.

sławnego Lutuwora, co Ejragołę odbudował i z synem swym Witenesem w niej przebywał, aż po wyginieniu prawie familii Mendoga, panowie Witenesa na wielkie księstwo wynieśli: po którym Giedymin zawładnął, a liczne jego potomstwo służy za źródło do zmyślonych genealogicznych wywodów. Rzeczywiście dom Giedymina znacznie się rozrodził nim w kilku gałęziach gasnąć lub do niewielu osób umniejszać się począł. Daleko dawniej i daleko więcej rozmnożyło się Ruryka plemię. A gdyby zwykłą koleją, połowa rodzących się Giedyminowiczów i Rurykowiczów, w dziecinnym nie marła wieku, pewnie by się rozsiemienili do tego stopnia, iżby te wszystkie imiona, które się do ich szczepu przyznają, istotnie mogły być ich płodem. Co do obrachunku rozludnienia, można by tedy przypuścić tę urojoną mnogość, dać wiarę wywodom, gdyby te miały jakie dowody lub pozory. Ale gdy pierwszym i głównym pozorem i dowodem są pretensje do tytułu kniazia, a potem nic jak przypuszczenia i dowolne lub sztuczne wymysły, z tej tedy próżnej chluby niejeden na śmieszne narażony bywa zarzuty, nie mając nic historycznego na onych odparcie, nic dowodnego do stawienia przeciw nim. Tak na przykład, głośne były w swoim czasie spory w imieniu Korybutów Woronieckich, gdy jedni w Herbarzu Niesieckiego [15] zaniedbani, a pochodu swego jasne posiadający dowody, drogą prawa zarzucili innym przez Niesieckiego obliczonym, że byli samozwańce przez intrygę Radziwiłłów podsunięci. W swoim też czasie głośno twierdzono, że ród Sapiehów z imienia i krwi jest zacny ród tatarski: ale Sapiehom nie dosyć było i potęgi i zacności rodu obywatelskiego, o jakim wiedziano, znaleźli przzodka Suniegajłę syna Punigajły, którego miał rodzić Narimund Bazyli Giedyminowicz, który słu-

[15] Kasper Niesiecki (1682—1744) autor herbarza *Korona Polska*, t. 1—4, 1728—1743.

żąc Nowogrodzianom, expatriował się niejako: tego wymysłu najmniejszy monument historyczny poprzeć nie może. Cóż z tym począć, kiedy Długosz[16] współczesny, wymieniając kniazia Iwana, co 1440 wielkiego kniazia Zygmunta na Litwie zabił, i kniazia Michała, co 1463 Polaków śpieszących na obronę Kafy od Turków oblężonej, pod Bracławiem w Bogu potopił, obu Czartoryskich, z wyznania i rodu, Rusinami upornie nazywa; a później żyjący Kojałowicz onychże Lubarta Giedyminowicza synami być mieni; a jeszcze później, Niesiecki za wnuków Korygiełły Olgierdowicza, a zatem za praprawnuków Giedymina, ogłasza, różniąc się z Kojałowiczem o dwa pokolenia męskie. Komu tu wierzyć? Nie skończyłbym, gdybym chciał obliczać trudności i powiastki, jakie stąd rosną. Do podobnych nie samo rozrodzenie się Giedyminowiczów i Rurykowiczów powód dało, ale nie mniej i ród Swintoroha i ród Wejdewuta i Prusa, istot zupełnie urojonych. Są one częstokroć historyczne, po większej części heraldyczne i jedynie bez użytku ciekawość partykularną zabawić mogące.

7. *Poszukiwania początku Rusi. Moskwa. Herb*

Nie skończyłbym nigdy mych rozdziałów o bajach, jakie w dziejach ruskich się znajdują, gdybym chciał łowić dziwy i zmyślenia w odmęcie zrodzonych Rurykowiczów: zamykam się tylko w niektórych, które przystroiły, jak zwykle, początkowe dzieje albo w tych co krzywiły całą dziejów ruskich osnowę. Owóż, ponieważ Mitrydates i inni Roxolanów wojowali, ci Rox-alanie byli Rosjanie—Rusini. Na taki jednak wywód nie pozwala Rus, braciszek młodszy Lecha i Czecha, który chce swe imię Rusinom nadać i swoje veto szlacheckie na

[16] Jan Długosz (1415—1480) autor *Roczników* czyli *Kronik sławnego Królestwa Polskiego*, wydanych po raz pierwszy w Dobromilu w r. 1615

wszelkie inne erudycyjne poszukiwania kładzie. On to w jakimś grodzie do akt wciągnął wraz z innymi; co o podobne prawa nadawania imion ludom po kronikach ruskich i łacińskich upominają się. Radim i Wiatko, bracia, dają nazwisko Radymiczanom i Wiatyczanom, budują miasta Radymno i Wiatkę; Duleb, Dulebom: Kij buduje miasto i nadaje mu imię Kijowa; czyli jego braciszkowie, Szczek i Choriw, wznieśli jakie grody, kronikarze nie powiedzieli. Ale jak zaczęli badacze bogobojnie szukać w piśmie świętym początku narodów, znaleźli tam Mosecha, czyli kraj Moskwę, z którego za czasów proroków pańskich, na targowiskach fenickich i Tyru, najlepszych na przedaż prowadzono niewolników. Było to przeciw wszelkiej prawdzie, żeby to miała być Moskwa, bo Moskwa daleko później powstała. Chcący ją koniecznie dawniejszą uczynić, twierdzą, że roku 882 Oleg, kniaź wielki [17], nad rzeką Moskwą wystawił Moskwę i nazwał Smorodiną. Przypuściwszy nawet, że się zwała Smorodiną, co nie od rzeczy: to jednak nie przestanie być prawdą, że Jerzy Długoręki był pierwszy, co Moskwę 1147 założył na pamiątkę, że tam obywatela Kuczkę utopił, a potem stało się, że syn jego Bogołubski 1174 od Kuczkowiczów był zabity. I tak się pokątne spiski na następców Długorękiego i Bogołubskiego rozpoczęły i ciągnęły aż do dni naszych. Co zaś do Olega, ten lubo wróżbom nie wierzył, jednakże konia swego najulubieńszego z daleka trzymał, ponieważ wróżka mu zapowiedziała, że ten koń będzie przyczyną jego śmierci. Tylko kazał Oleg wymalować jego portret i siebie na nim, to jest na koniu. A takowy obraz zawiesił nad swym dworcem. Obraz ten tedy wyobrażał jeż-

---

(sześć pierwszych ksiąg); pełny tekst *Roczników* Długosza pt. *Historia polonica* doczekał się publikacji dopiero w 1711—1712 r. we Frankfurcie i Lipsku.

[17] Oleg panował w latach 882—912.

dźca i ten jeździec stał się pierwszym państwa herbem. Koń tymczasem zdechł i kruki go zjadły. Po różnych zwycięstwach Oleg chciał oglądać jego kości, aby się z wróżby naigrawał, a widząc one, złorzeczył wróżce: bodaj cię rychło taki koniec spotkał jak konia; potrącił nogą kości. Wtem wąż z czaszki wysunął się, Olega ukąsił, z czego umarł: herb został.

8. *Gostomysł, Wadim*

Początki dziejów ruskich są wiadome dosyć i jednostajnie się odnoszą do Nowogrodzian i Ruryka. Ale kronikarze późniejsi objaśnili je po swojemu i przystroili w bardzo piękne i dowcipnie utworzone powiastki, które powtórzyć nie zawadzi, ponieważ objawiają ducha i zamiar zmyślenia. W Nowogrodzie po różnych klęskach kwitła pomyślność pod rządami posadnika Gostomysła[18], który o gościach myślał, a nie mógł inaczej odeprzeć napaści, tylko płacąc Waregom dań. Nowogrodzianie narzekali. Gostomysł tedy pomyślał i poradził im, aby Waregów, którym się odpłacali, w gościnę zaprosili i poddali się im. Tej dobrej rady posłuchali nowogrodzianie, bo im się wolność sprzykrzyła; zaprosili tedy z Waregów Ruryka, onych wodza, a potomka Augusta, rzymskiego cesarza. Owóż Ruryk, godny cesarzów rzymskich potomek, władać począł z wielkim ludu zadowoleniem. Ale był w Nowogrodzie niejaki Wadim, wartogłowa republikanin, któremu się marzyła wolność ojczyzny i monarsza Ruryka władza wadziła. Uknował tedy spisek, aby monarchę Ruryka zabić. Spisek był odkryty, a nieubłagany Ruryk Wadima i jego spółspiskowych

---

[18] Gostomysł jest uznawany obecnie za postać historyczną, otwiera on długą listę posadników nowogrodzkich, zob. np. *Povest' vremennych let. Cz. II. Priloženija, stati i kommentarii* D. S. Lichačeva. Moskva 1950, s. 214, por. s. 246, 248, gdzie dane też o Wadimie.

śmiercią potracił: co wielce lud uradowało, że monarchia ocaloną była. Pierwotne ruskie kroniki zapisały to, że nowogrodzianie wzięli Waregów do służby rządowej, powierzyli im pewną władzę, że się oburzali, że takową Ruryk nadużył, że na ostatek byli powściągnieni przez Waregów: te tedy zdarzenia nowszym kronikarzom przekinąć trzeba było w rozmiłowanie się Nowogrodzian w monarchii, w caryzmie i stworzyć wymyślającego monarchią Gostomysła i zawadzającego jej Wadima. Zrobili to, bądź z tego, że ich pojęcia czytaniem carogrodzkich dziejów i poglądaniem na wzrastającą carskość klazmeńsko-moskiewską inaczej działania ludu nie rozumiały; bądź z polityki, żeby owej carskości pochlebić i przypodobać się. Całe dzieje Rusi tak były krzywione. Podług tychże dworaków pisania, w sto lat później po Gostomyśle, 970, nowogrodzianie nie mając carskiego rządcy u siebie, słali posłów do wielkiego kniazia Światosława, wnuka Rurykowego, oświadczając znowu, że im się wolność niewypowiedzianie naprzykrzyła: błagają tedy, aby wielki kniaź raczył dać im pana kniazia jakiego. A wielki kniaź i obaj synowie jego z niczym ich odprawili, jako nie wartych carskiej łaski. W tak opłakanym razie, Dobrynia, mąż dobrej rady, zjednał dla nich wzgląd wielkiego kniazia Światosława, któremu poradził, aby dał Nowogrodzianom Włodzimierza, także syna swego, z bocznego łoża z Małuchy, powiernicy matki książęcej, a przeto z niewolnicy zrodzonego. Ta Małucha była córką Małka Lubeczanina, brata owego Dobryni. Chętnie przyjął tę radę Światosław, bo dawał Nowogrodzianom za kniazia, pana lichego urodzenia, a to był Włodzimierz Wielki, o którym powiemy niżej.

9. Olga

Młody kniaź Igor, przeprawiając się przez pewną rzekę, upodobał sobie młodą córkę rybaka, Olgę, i swą miłość jej

oświadczył. Olga odparła natręctwo księcia i pogroziła, że się utopi, jeśliby ją chciał znieważyć. (Wanda w Polsce istotnie się utopiła, nie chcąc Rytygera zalotów). Igor cnotą Olgi zwyciężony pojął ją za żonę. Zostawszy kniahinią, Olga objęła po zgonie męża opiekę nad małoletnim synem. A lubo mąż jej Igor, w wiarołomnej przeciw Drewlanom wyprawie, życie stracił [19]: wszelako Olga postanowiła zemścić się. Drewlańscy posłowie przybyli do niej do Kijowa, wyznając, że Drewlanie za prawdę zabili Igora, bo on ich, jak wilk jaki podchodził, spodziewają się jednak, że kniahini zapomni o tym i dla umocnienia zgody zechce poślubić ich kniazia Małego. W dowód przychylności, Olga zaprasza posłów na rozmowę do teremnego, czyli okopa i kniaźskiego mieszkania za miastem. Z jej rozkazu kijowianie stawają przed posłami, oświadczają, że są na ich skinienie, ich niewolnicy i niosą ich w korabiach za miasto, gdzie posłów w przygotowaną przepaść powrzucali i żywcem ziemią zasypali. W tenże zaraz, Olga posyła do Drewlan, zapowiadając, że kijowianie nie chcą jej puszczać dopóki Drewlanie dostojniejszego nie nadeślą poselstwa. Od przybyłych, stosownie do jej żądania, dostojników, Olga domaga się naprzód, aby szli do łaźni: co gdy zrobili, łaźnię podpaliła i onych spaliła, śląc znowu do Drewlan z przełożeniem, że nimby poślubiła kniazia Małego, wypada jej na grobie męża odprawić triznę, to jest wyprawić ucztę pośmiertną, żąda przeto od nich, aby przygotowali miód do picia. Przybyła nareszcie sama i płakała bardzo, i poiła Drewlan drewlańskim miodem, a upojonych w pień wycięła w liczbie 5.000. Zaczem, obległa ich gród Iskorostiń nad Uszą, który już bronić się nie mógł i przywiodła go do błagania łaski. Wysłuchawszy żebrzących, za jedyny znak uległości wymaga, aby z każdego domu dali po trzy wróble i trzy gołębie.

---

[19] Igor zginął w 945 r.

W skok dopełnili jej wolę Drewlanie, wielbiąc radośnie taką dobroć. Lecz ta radość rychło zmieniła się w rozpacz. Olga kazała wróblom i gołębiom poprzywiązywać zarzewia, z którymi puszczone, lecąc do swoich gniazd, pozapalały domy Iskorostinia. Drewlanie z płomieni wpadli pod miecz kijowian i ginęli. Mało wzięto niewolnika, niewiele pozostawiono ludu, który odtąd miał płacić dań Kijowowi i Wyszogrodowi. Ta prekrasna kniahini, mając lat siedemdziesiąt, nie straciła wdzięków, którymi podbiła w Carogrodzie serce cara Konstantyna Porfirogenety do tego stopnia, że chciał się z nią żenić. Wróciwszy z Carogrodu zakładała liczne kościoły.

10. Włodzimierzowie, Wielki i Monomach

Dopiero Olgi wnuk, zrodzony z jej powiernicy Małuchy, nabawiwszy się nie mało bałwanami, którym na ofiarę — woły, kozy i ludzi zarzynał, Rusinów, to przywiązanych do siebie Waregów: nie tylko, że się sam ochrzcił, ale i całą Ruś do chrześcijaństwa przywiódł. Wiele stąd opowiadano o jego poselstwie wyprawionym na zwiady w różne kraje, aby się o wartości rozmaitych obrządków przekonać: a w tym nic zabawniejszego, jak kiedy do prawdziwych może zdarzeń dopisano doktora Smer Polaka, który wielkiemu kniaziowi w języku bułgarskim, ruskim i polskim najlepsze drukowane raporty nadsyłał. Z tejże okoliczności nawrócenia się, miał Włodzimierz przepisać 988 na korzyść duchowieństwa ustawę, w której naznacza mu dziesięcinę i ustanawia dziesięcinę, ich sądownictwo, a w nim pozwala im ludzi topić, palić, ucinać im nosy, uszy, ręce, nogi. O zmyślonej tej ustawie powiemy szerzej na swoim miejscu w dziejach prawdziwych, bo zmyślenie takowego nadania, miało ten skutek, że duchowieństwo ruskie, weszło w prawo, jakie zmyślona ustawa jemu przy-

znawała. Tak to ogromne skutki nieraz kłamstwa miewają! Piszą o Włodzimierzu inne jeszcze rzeczy, które chociaż były owocem jego chytrości, obłudy, wszelako miały być środkiem zjednania miłości poddanych i przeszkodziły do policzenia go w poczet świętych. Za niego wydarzył się ciekawy pojedynek. Pewnie, że za czasów dawnych w Słowiańszczyźnie nie brakowało samowtórnych ubijatyk podobnych do rycerzy trojańskich albo skandynawskich, wszelako powieść o niektórych jest pociesznym wymysłem. Miało się zdarzyć za Włodzimierza Wielkiego, 993, że Pieczyngowie, którzy, choć za rabunkiem na Ruś wpadali, wszelako dla uniknienia krwi przelewu, wystawili spomiędzy siebie, olbrzymiej postawy Pieczynga, coby los boju samowtórnym spotkaniem z Rusinem jakim rozstrzygnął: wiedzieli bowiem, że kniaź Włodzimierz nie miał równego. Wtem białoskórnik jeden, przywiódł kniaziowi syna swego, małoletniego Iwana Usmowicza, niesłychanej siły młodzieniaszka, który w oczach wielkiego kniazia, rozhukanego byka w pędzie wstrzymał i jak szmatę rozdzierał. Ten tedy Iwan snadno Pieczynga z niego się natrząsającego zwalił, pokonał, poszarpał, a tak większej sztuki dokazał aniżeli Dawid z Goliatem. Ten pojedynek wyprawiacza skór tak się wydał kronikarzom honorowy, że podobnym sposobem wyprowadzili w szranki najznakomitszego kniazia, Włodzimierza Monomacha, który równie jak jego pradziad, Włodzimierz Wielki, uskarbiał serca poddanych i ugruntował monarchię w swym domu. Tak jak pradziad, znajdując się Monomach pod murami Kafy taurydzkiej od Genueńczyków posiadanej, był wyzwany przez Włocha jednego Genueńczyka do pojedynczego boju, który przyjąwszy, przeciwnika z konia zsadził i kołpak mu z głowy zdarł: a to na pamiątkę tak świetnego czynu monomachem, to jest jedynobójcą przezwany. Kronikarze polscy, co podobną baśń powtarzali, nie zauważali, że podówczas Genua nie posiadała jeszcze Kafy, którą znacznie później zdo-

była. Ruskich czyli rosyjskich kronikarzy świetniejszy czyn Monomacha zajął, to jest koronacja na cesarza. Alexy Komnen podług nich, słysząc wiele o sławie Włodzimierza Monomacha, posłał mu w darze koronę cesarską i inne cesarskie znamiona, które niegdyś należały do cara, czyli kajsera, cesarza greckiego Konstantyna Monomacha po matce dziada Włodzimierza. Za czym zjechało się 1120 duchowieństwo z Grecji do Kijowa, patriarcha efeski z wielu biskupami i Włodzimierza na cara pomazali i ukoronowali. Alexy Komnen pisał do Włodzimierza listy i w nich zawsze czcił go tytułem cesarskim: Iwan Srogi i Piotr Wielki tylko że podnieśli i odświeżyli ten starodawny tytuł.

11. Piotr Dunin, hrabia na Skrzynnie

Te powieści polskie, które wiele prawią o Piotrze Duninie, to jest Duńczyku z Danii przybyłym, i o wyprawach morskich Bolesława Krzywoustego na Duńczyki, nie zapomniały uplątać i Ruś w awanturniczą sławę Piotra. Przeniewierca swej ojczyźnie, Duńczyk, Piotr Włostowicz ze skarbami swymi cały się poświęcił Polsce, gdzie ogromnymi był zbogacony majątkami i został hrabią na Skrzynnie i Książu. Udał się on 1134 na dwór wielkiego kniazia Jaropełka II. Przeniewierca Danii, przeniewiercą się Lachom udaje, jedna zupełnie wielkiego kniazia zaufanie i we wszystkie jego myśli wtajemnicza się. Powiernik poufały, na polowaniu, odprowadza kniazia wielkiego od jego dworzan na bok, porywa i spod Kijowa do swych zamków za Wisłę uprowadza. Jaropełk wykupił się, a przemyśliwając o odwecie, nasadza na Krzywoustego Węgrzyna Borysa, nie mniej jak Piotr obrotnego. Krzywousty polubił go i starostą wiślickim uczynił. Węgrzyn mając sobie powierzone ogromne skarby, wydaje Rusinom Wiślicę, a Ja-

ropełk wszystkie te skarby zabiera, co żywego znajduje w pień wycina. Zdradę lubił, a zdrajcami się brzydził, dlatego Węgrzynowi za tę usługę język uciął, oczy wyłupił i oeunuszył go. Nie przestając na tym Jaropełek gotował nowe na Krzywoustego podstępy: Jarosław, bękart Monomacha, a przeto brat Jaropełka, wygnany z Halicza, schronił się był do Polski. Z namowy Jaropełka, Haliczanie i Węgrzyni koło Halicza osiedli, żebrali u Krzywoustego, aby chciał ich wesprzeć i sam Jarosława im przyprowadzić. Z triumfem postępowali Polacy ku otwartemu Haliczowi. Haliczanie i Węgrzyni, hurmem się wysypali na ich przyjęcie i otworzywszy swe tłumy, uprzejmnie otoczyli i ścisnęli. A tymczasem wielki kniaź, Jaropełk, był tuż ze swoim wojskiem: dla Bolesława nie było innego środka, tylko się przebić. Utrudniło mu to przerznięcie się ujście z placu wojewody Wszebora, za co mu potem Bolesław w darze posłał kądziel, wrzeciono i skórę zajęczą, a na pamiątkę zdarzenia pierwszeństwo w senacie przed wojewodą kasztelanowi krakowskiemu naznaczył; Wszebór zaś ze wstydu i rozpaczy w jednej dzwonnicy powiesił się. Po czterdziestu zwycięstwach było to jedyne Bolesława Krzywoustnego niepowodzenie. Lecz i hrabia na Książu i Skrzynnie, Piotr, nie miał lepszego od Węgrzyna końca. Był on potem poufalcem u księcia Władysława Krzywoustowicza. Na polowaniu jednym obłąkali się razem. Wypoczywając po strudzeniu, książę uderzył w żart, że hrabina Piotrowa wygodniej się wyleguje z opatem Skrzyńskim, niż on na ziemi. Hrabia odparł, że nie gorzej księżna pani z żołnierzem Dobieszem. Żart doszedł do wiadomości księżnej, która była Niemką, zaczem hrabiemu Piotrowi ucięto język, wyłupiono oczy. Cudem odzyskał i wzrok i mowę, bo się niebo ulitowało nad fundatorem licznych kościołów i klasztorów. Nie przedsiębiorę rozwikłania tych dziwnych baśni: nadmienię tylko, że o tak pochlebnych dla Rusi zdarzeniach ruskie kroniki nic nie

wiedzą; że w owym czasie hrabstw nie było; że wojewoda krakowski aż do roku 1250 zawsze brał pierwsze przed kasztelanem miejsce. Bolesław Krzywousty, zdobywając nadodrzańskie aż ku Rugji ziemie, widział morze, po którym Duńczycy pływali, ale z jego czasów ziemia Polska nie odsłania duńskich pieniędzy, jak odkrywa te, które przed stu laty pierwej za Bolesława Wielkiego do Polski Duńczycy za handlem jeżdżący przynosili. Badawcze poszukiwania, objawiając baśni poprzedzały zasadzki i klęski, z Halicza do Szpiża i Węgier; na miejsce wielkiego kniazia Jaropełka II, kniazia halickiego Wołodara podłożyły i prawdę niejako od baśni oczyściły. Czyli przez to historia odzyskała oczy i w długim kłamstwa szeregu istotną prawdę dostrzegła; czyli znalazła język, aby rzeczywistość objawić, a to nie jest mego pisma rzeczą, tym razem miałem zamiar jedynie baśń powtórzyć.

12. Ruś—Rosja, kniazie jakby imperatory

Na ostatek, do głównych baśni, kłamstw i błędów, którymi dzieje ruskie były napełnione, jest to, że te dzieje są poczytane za też same co moskiewskie i rosyjskie, za też same jak carów i imperatorów. Moskwa jest osadą ruską, jest córką odrębną i wyrodną matką Rusi, na którą przykłada swą matkobójczą rękę: postawiona u siebie autokracją, absolutyzmem, despotyzmem, tyraństwem, samodzierstwem chce zabić ruskie i wszystkich ludów sławiańskich swobody: odosobniwszy się posadą, ludem, językiem, swym duchem i instytucjami, myśli jedynie o podbojach. Historycy piszący dzieje Cesarstwa Austriackiego, mówią o arcyksięciach, margrabiach, a w tym nie myślą obejmować dziejów Niemiec, które są czym innym. Dziejopisowie piszący dzieje Niemiec: Rzeszy Niemieckiej, nie obejmują w nich, ni dziejów Holandii, ni Szwajcarii, od czasu

gdy te ziemie odczepiły się od całości Rzeszy, a przecie te kraje tworząc nowe państwa, bratobójczej nie podnosiły ręki na sąsiednie im Niemcy, jak to uczyniła Moskwa, która utworzywszy nowe, od Rusi zupełnie odczepione państwo o jej zadławieniu przemyśla. To nieodróżnienie Moskwy od starodawnej Rusi, jakiego się zwykle dziejopisowie dopuszczali, pociągnęło za sobą błąd inny, który pierwotne dzieje Rusi zupełnie skrzywił. Wyobraziwszy sobie za Ruryka i Monomacha, że Ruś była Rosją i równie urządzone imperium jak za Piotra Wielkiego i Katarzyny II, że tedy i kniazie: Ruryk, Olga i Monomach i wszyscy inni, byli takimi autokratorami jak Iwan Srogi i Piotr Wielki, albo która imperatorowa: zdawało się im, że kiedy potomkowie Ruryka między sobą niekiedy się zabijali i na siebie bratobójcze spiski knowali, że to było toż samo co pałacowe arystokratów lub faworytów komploty i imperatorów mordy. Tak błąd jeden ciągnie za sobą drugi nie mniej potworny, który dzieje ruskie przeobrażał w dziwaczne straszydło, pod którego postacią nie dostrzec było inaczej żyjącego, inaczej myślącego Rusina. Sądziłem za rzecz potrzebną zwrócić na to baczność, zwrócić uwagę na przydłuższy szereg baśni, który dzieje litewskie i ruskie obarczyły, aby okazać, że w powszechności jedne z próżności szlacheckiej, drugie z pełgania przed despotyzmem wyradzały się.

LETTONI

13. Czuchońcy. Heruli

Na wschód Wisły, w północ ponad Morzem Bałtyckim, rozsiadły się trzy różne plemiona, Lettów, Czuchońców i Laponów; różne językiem, obyczajem, usposobieniem. Dwa ostatnie mają między sobą niejakie powinowactwa, które nie zapobiegały niechęciom i napaściom, zmieniającym granice posad narodów. Ród Laponów został zaparty w kończyny północne Europy, a Czuchońcy zaludnili dawne ich Finlandii ziemie. Czuchońców ród mnożniejszy od dwu innych koło niego nad Bałtykiem zamieszkałych, miał swe posady aż do Dźwiny, Karelii, czyli Kyriali, Finni, Skrytofinni, Wes, Jam, Ingry, Wironi, Estoni, Liwoni są ich licznych ludów imiona, a niektóre mniejsze rzucone były między Dźwinę i Niemen, Angerów, Winedów. Mniejsze ich posady i powiaty Kihlagundy, czyli Kiligundy, dały nieraz nazwę miastom: Hirrin (Rewal), Wenden (Kiesia), Turku, czyli, Turkulania (Abo), ich plemię rozciągało się głębiej w ląd ku wschodowi, gdzie przesławna i bogata Biarmia (Perm) leżała, gdzie liczne Ugrów szczepy, szeroką w Azji, aż w północ Morza Kaspijskiego ziemię zamieszkiwały; gdzie pozostali Baszkirzy, a Bułgarzy i Węgrzy, czyli Madziarzy, stamtąd z czasem do Europy weszli.

To plemię Czuchońskim, czyli Czudskim od zachodu, Ugorskim od wschodu zwane, było cokolwiek wiadome Rzymianom, gdy się ci na morzach Czarnym i Bałtyckim rozgościli. Wenedy, Hirry, Scyrry, czyli Skyrry, Enningi, czyli Finni, za pierwszych Cezarów były znane od geografów rzymskich nazwiska. Przy powszechnym północnych w Europie i Azji narodów poruszeniu, napaściach i wylewie na rozciągłe Państwa Rzymskiego granice, z kraju Thuidos, (Czudów) i Was, ukazywali się nierzadko Skyrry, Herulowie, Angi-scyrry. Ich odłamki rozsypywały się i osiadły na spoczynek po różnych stronach, a Turcylingi, Skyrry i Heruli, z pomocą innych, pod wodzą Rugianina Odoakra w Italii 475—489 Imperium Rzymskie na zachodzie utworzyli i swoje królestwo założyli. Skąd przez Gotów wyrzuceni, po niejakich włóczęgach przez Germanię, Heruli i Skyrri do swej rodzimej ziemi wracali, do Harruu, Turkulanii i Kyralii nad odnogą finlandzką położonych. Było to około 500 roku ery chrześcijańskiej, a wkrótce 555 imię rozsypanych kup Herulskich, we wstrząśnieniach Rzymskiego Państwa, przestało być znane. Dłużej pamiętne było między dolną Elbą i Bałtykiem w bliskości Rugów zasiadłe. Przytaczam te zdarzenia, bo one objawiają szerokie Czudzi i Ugrów posady, szeroką ścianą dotykające Słowian; dają uczuć, że te posady mogły się uszczuplić. Wyjście znaczne ludności, napaści sąsiadów, ich stopniowy napływ, odmienił w wielu okolicach i narodowość, i granice, jak niżej niekiedy nadmienimy.

14. Lettońskie plemię doznaje zlewku i wpływu obcego

Ani wątpić, że więcej zacieśnione miało siedlisko plemię Lettonów. Czyli to podzielało wielki narodów północnych rozlew; niewiele nam o tym dzieje śladów zostawiły: wszakże

trudno przypuścić, aby w swych leśnych przytułkach miało być zupełnie obojętne na to, co się działo, aby nie miało być pociągnięte siłą zdarzeń do współzawodnictwa, choć w masie swej siedziby pilnowało; trudno nie śledzić jakiego wpływu i przybytku obcego, zmieniającego stan i położenie tego rodu ustronnego. Była kraina pruska przez kilka wieków 80—1100 Estią nazywana, a jej mieszkańce Esty, Aisty, Haisty; wszakże geografowie rzymscy wcześnie wymieniają Galindów, Sudawów, Borusków. Podania miejscowe upewniają o przybywaniu i osiadaniu cudzoziemców, a przeto o ich zamieszaniu się w plemię lettońskie. Dziejopisarze szóstego wieku wiedzieli, że koło ujścia Wisły był zlewek różnych narodów w jeden lud umieszany, zowiąc go Widywariami. Żmudzini powtarzali, że jacyś cudzoziemcy zza morza do nich przybyli i koło Ptotel zamieszkali. Kiedy Karol Wielki Saksonów zwojował, cząstka Saksonów, uchodząc koło roku 777, przybyła na brzegi Estii, gdzie osiadłszy, utworzyła naród Prusaków: wpływała przynajmniej na jego urządzenie. Być może, że wtedy i resztki Herulów (z okolic Warle) od dolnej Elby, gdzie swój łotewski język przechowywać mieli, przeniosła się w okolice Pregla, Niemna lub Dźwiny. Między Lutykami, Weletebami koło Peny i Rugii mieszkającymi a plemieniem Lettońskim, były niewątpliwie jakoweś stosunki, albowiem kapłani Litwy, Prusaków i Lutyków jednostajnie nazwisko kriwe nosili; a posążki bóstw lutyckich mają na sobie imiona bóstw litewskich i żmudzkich oraz modlitewniki żmudzkie. Kiedy Ansgary po Skandynawii naukę chrześcijańską 850 rozszerzał, wtedy na brzegi Kuronów ponawiały się napaści Skandynawów, którzy po ziemiach zamorskich osiadać lubili. Egil i syn jego Thorolf na ich czele łotrowali po morzu: Kuroni ze swej strony także głośnymi się stali. Olaf wódz Szwedzki zdobywał 854 Kuronów miasta. Pod wodzą Hakwina 940 Duńczycy osiedli w Sembii, biorąc nazwisko Wityngów,

w Danii Askomannami, czyli wychodźcami, zwani. Na ostatek, poznanie badawcze dialektów lettońskich okazało, że język lettoński, lubo jest sam z siebie rodowity, wszelako tak dalece napełniony przyswojonymi z języków germańskich, słowiańskich i czuchońskich wyrazami, że się wydaje zlewkiem tych języków; w którym germańskie, czyli niemieckie, wyrazy przeważały w dialekcie pruskim, a czuchońskie w stronach Liwonom pogranicznych. Po trochu przejmowało plemie lettońskie dla dialektów swoich i pismo obce, rozmaite, tak iż na chorągwiach, strojach, znaczkach, pomnikach różnych dostrzegać można to runiczne, to ruskie, to gotyckie, czyli pokrzywione łacińskie litery. Stąd oczywiście plemie lettońskie, jeśli nie wnarodowiło w siebie rozmaitego rodu przybyszów, uległo przynajmniej niemałemu wpływowi bliższych sąsiadów.

15. *Troisty szczep lettoński ściśnięty od Słowian i Niemców*

Plemie Lettońskie, przetykając od Czuchońców, a mianowicie od Wendów, Liwonów i Estonów z północy, znalazło się nadto pomiędzy plemionami niemieckim i słowiańskim: jedno było przedzielone od niego Morzem Bałtyckim, drugie szukało z nim granic na stałym lądzie. Oba plemiona niezmiernie co do ludności i posad od lettońskiego mocniejsze, oba od wieków z sobą w zatargu; jednego lub drugiego w różnych wiekach przewaga, musiała koniecznie na lettoński działać, pewny nań wpływ wywrzeć. Oba się wcześniej pochrzciły, oba w ogromniejsze ciała polityczne pozawiązywały, oba przeto coraz gwałtowniej plemię lettońskie naciskały. Od strony morza, Normandowie ze Skandynawii, czyli Waregowie niekiedy napadali i łupy unosili, choć po innych stronach łupiestwa swego plon obfitszy znajdowali. Od strony lądu ciąg-

lej Prusaków, czyli Sembów, nawiedzali Polacy i daniny od nich wybierali, ciąglej Litwę i Łotwę nachodzili kniaziowie ruscy i podobnie daniny wybierając, mniemali, że nad tymi wolnymi ludami panują. Później od strony morza i lądu razem, niemiecka chrześcijaństwa propaganda srożej w żywotne siły tych ludów wdzierać się poczęła. Te gwałtowne uderzenia dały poznać i posady i siłę lettońskich ludów, a niszcząc byt jednych, drugim nadały niepospolitą sprężystość, która na losy wielu krain niesłychanie wpływała. Znamienitsze wtedy Lettonów ludy, w trzech niejako, dialektami mocniej odróżniających się, ukazują oddziałach. Chory, czyli Kors, pospolicie zwani Kuroni, rozsiedli się ponad morzem po obu stronach rzeki Winedy prawie od ujścia Niemna do ujścia Dźwiny. Windy, plemienia czuchońskiego, ustąpili im z tych miejsc i przeniósłszy się za Dźwinę do Liwonów, tam miasto Kiesię czyli Wenden zbudowali. Angery pozostali w swym kuligundzie między Kuronami. Poczynając od Kuronów, w górę Dźwiny po lewym jej brzegu zalegli Semigali; a na drugiej stronie koło rzeki Łeby między Liwonami i Połoczanami, Letgali inaczej Lettami, czyli Łotwą zwani. Dialekty tych trzech ludów stanowią szczep łotewski. Od południa Sembi, czyli Prusacy, z okolic Pregla rozszerzali swe posady w Mazowsze; kilkanaście osobnych ludów utworzyli, a z nich najznamienitsi aż do Niemna rozciągają się, byli Sudawi, Sudawami od północy Jadźwingami od południa zwani; od południa przypierali oni do Bugu i za Bug w ziemie polskie się wdzierali, od Polaków Podlasianami zwani. Ludy te od historyków ówczesnych bywały nazywane Getami lub Gerami; a dialekt pruski był dużo odróżniony od innych. Na ostatek trzeci, środkowy oddział stanowiła Żmudź między Sudawami i Kuronami położona oraz Litwa siedząca koło Wilii, a osłaniająca wszystko od Jadźwingów aż do Letgalów. Dialekt tych dwóch ludów jest litewski, czyli żmudzki.

16. *Bałwochwalstwo lettońskie*

Częste namowy albo wymus przyjmowania chrztu, jakich doznawały ludy bałwochwalczymi przez chrześcijan mianowane, zrządziły na całej północy to, że ludy te, naśladownictwem lub sprzecznym oddziaływaniem powodowane, swych ojców naukę rozwijały, przeistaczały lub nową sobie tworzyły. Być może, że coś podobnego u Lettonów miejsce miało: a to pewne, że ich pierwotnej nauki nigdzie w dziejach zapisanej nie ma. Niemniej trudno powiedzieć, czyli miała jakie źródło w jakiej z dalekich stron przyniesionej: z Grecji lub z Italii, etruskiej lub rzymskiej; albo z Indii, czego się śladów u niektórych Słowian dostrzega; czyli też nareszcie początek swój miała w jakich naukach właściwych Czuchońcom, Słowianom lub Skandynawom. Być może, że Prusacy, miejsce czci swojej, gdzie kriwe kriwejto (kyrie—kiriejto), kapłan kapłanów przebywał, nazwali Romnowa, to jest Rzymem (Roma — nova) [20], w celu, aby sobie ustanowić coś wyrównywającego temu, co im chrześcijanie w papieżu i Rzymie wskazywali. Mieli nawet w Romnowie, przy trójramiennym dębie, pewien rodzaj trójcy, w której jednak nie można jasnego naśladownictwa chrześcijan upatrywać. Bliżej by kto widział cześć indyjską, której byt przebija się w czci kriwe przesiadującego w Retra u Lutyków za Odrą. U Prusaków, Perkun, czyli piorun był jedną tej trójcy osobą, a na cześć jego ciągły na ołtarzu utrzymywano ogień [21]. Drugą osobą był Patrimpo [22], którego wyrazem widomym były

---

[20] Zarówno krywe-krywejte jak i Romowa są obecnie w nauce historycznej uznane za legendę, w której tkwi jakieś niewyjaśnione jeszcze źdźbło prawdy, np. krywe przypomina dawną litewską nazwę Rusina: krèvé, którego Łotysz i dzisiaj zwie krevs (od nazwy plemiennej Krywicze).

[21] T. Narbutt, *Dzieje*, t. I, s. 7 i następne.

[22] T. Narbutt, *Dzieje*, t. I, s. 23—24.

węże po wszystkich domach szanowane, a żywiołem jego jest woda. Trzecią osobą jest Poklus, czyli Pragartis [23], to jest piekielnik, bóg srogi, którego ozdobą była czaszka, czyli głowa zabitego człeka, a mieszkaniem pragaras, piekło. Imię to ostatnie zdaje się być od Słowian, z nauki chrześcijańskiej wzięte: wszakże wiadomo, że wąż i woda są obrazem drugiej indiańskiej osoby Wisznu; a trupia głowa ozdobą trzeciej Sziwena; języki lettońskie dostarczają jak inne między swymi wyrazami podobieństw do sanskryckiego, na wodę i ogień mają sanskryckie święte wyrazy: nara i ogni, co także Wisznu i Sziwenowi odpowiada. (W chrześcijańskiej zaś nauce Prusacy znajdywali węża potępieńca, którego głowę starła dziewica, matka drugiej osoby trójcy). U Litwinów, gdy się w państwo zawiązali, był także podniesiony w Wilnie ołtarz dla kriwe kriwejto, był czczony Poklus [24], chowano ze czcią po domach węże i utrzymywano na ołtarzu niezgasły ogień na cześć Perkuna: ale tu nie widać trójcy. Znali wszakże i czcili Żmudzini i Litwini boga, dawne dewajte [25], który jest, auksztenis wis żinos, najwyższy wszystko wiedzący: w jego ręku jest przeznaczenie i on nosi miano pramżimas [26], wiedzącego o losie, czyli przypadku. Nazwiska dostojności, pochodziły u Litwinów z języków cudzoziemskich. Tytuły rikis, jaki Prusacy swoim, a kunigas, jaki Żmudzini i Łotwa swoim naczelnikom nadawali, były od Skandynawów wzięte. Dostojność kapłanów odznaczała laska, czyli pastorał, zwana kriwułą, to jest krzywą: pojedyncza u wajdeloty, podwójna u kriwe, potrójna u kriwe kriwejto. Podobna do biskupiej, jakby od chrześcijan wzięta, miała skandynawskie nazwisko. Buthas u wajdeloty, buthstas u kriwe,

---

[23] T. Narbutt, *Dzieje*, t. I, s. 26—29.
[24] T. Narbutt, *Dzieje*, t. I, s. 26—28.
[25] Bóg zwie się po litewsku *dievas*, bogini *deivė*, bożek *dievajtis*.
[26] T. Narbutt, *Dzieje*, t. I, s. 1—2.

buthstunkys u kriwe kriwejto są skandynawskie bud, bud-stab, bud-stikke[27]. W religijnych powieściach prawie nie ma nazwisk skandynawskich, ale ich osnowa przyswojona, jako o słońcu, o bogini swobody. Sami Prusacy nie przeczyli, że czerpnęli nauk skandynawskich. Obchody świąteczne, które się ściągały do rolnictwa lub pożycia rodzinnego były ich własne. Ich myśl bóstwiła wszystko, czyli uduchowniała uosobiając: w mnogich jestestwach, każdej rzeczy osobnego opiekuna czciła. W tym różnorodne zbiegły się powieści, a nade wszystko skandynawskie, a potem łacińsko-chrześcijańskie. Mniemanie o karłach podziemnych i podobnych im duchach poszło od Skandynawów. Że na podobne duchami świata zaludnienie chrześcijaństwo także wpływało, jest tego dowodem bóstwo czy duch opiekuńczy krzyżów na cmentarzach nad grobami stawianych. To jednak mnóstwo duchów zajmowało lud w czasach przedchrześcijańskich, bo kiedy mu wykładano naukę o bogu chrześcijańskim, jeden spomiędzy odezwał się: „co tu nam o jedynym bogu prawicie, jakoby on miał być od wszystkich naszych potężniejszy: toć wielu więcej może niż jeden; większa liczba więcej zdziała".

17. *Gminność lettońska przez zbrojnych mnichów naciśnięta*

Myśl gminna była żywiołem ludów lettońskich. Ludy te, wystawione zawsze za ubogie, po lasach w swoich nomach, czyli chatach żyjące, zdały się nie znać różnicy stanów ni panów co by nad nimi przewodzili. Wolność i równość pierwotna, przeciągały się w pokolenia; język ich nie stworzył tytułów

---

[27] T. Narbutt, *Dzieje,* t. I, s. 439—444. Lelewel rozwinął tu skandynawską etymologię nazwy laski krywego, którą Narbutt wywodził od duńskiego Budstikke.

dostojności; żaden wypadek w dziejach przed XIII wiekiem nie dostarczył imienia panującego u nich monarchy. Gminne urządzenie, gdzie wielu może więcej niż jeden, objawiało się w samych wojnach. Biją się dzielnie Łotwacy, Litwini, Jadźwingi, Prusacy, a zwykle nieprzyjaciel nie zna ich wodzów, wadas albo wadimas; a kiedy posłyszał, że takowych mają, a każdej rozprawie nie jednego naczelnego ale kilku naliczył. Ta prostota, ta swoboda i gminność dotrwały w swej zupełności do wieku, w którym duch krzyżowniczy chrześcijaństwa począł uzbrajać całą przeciw Lettonom Europę. Wtedy silniej uderzając Lettonów wpływ cywilizacji poróżnił dostatkami i cudzoziemską nauką krajowców; wtedy przy takowym postępie światła wieku, zjawiała się potrzeba ciąglejszego mienia dowódców, naczelników; zaprowadzenia urzędów, utworzenia państwa. Te jednak odmiany, olbrzymim postępując krokiem, nie tyle się rozwinęły u ludu, który miejscowej bronił niepodległości, nie rozwinęły się ani u Prusaków, ani u Łotwy, ani u Sudawów, ani na Żmudzi: ile się rozwinęły w narodzie zaborczym w Litwie, która do podbojów wywołaną została. Do bronienia niepodległości, powołały ich niemieckie na ich kończynach osady, zbrojnych mnichów i biskupów; do zdobyczy pociągnął stan ówczesnej Rusi. Brzegi Liwonów zostały przypadkiem odkryte przez kupców bremeńskich 1158. Dla handlu i opowiadania nauki chrześcijańskiej osiedli Niemcy przy ujściu Dźwiny, gdzie Rygę budowali; a papież, Mejnharda apostoła opowiadacza, biskupem zrobił. Następca Mejnharda, Albert, założył zakon Kawalerów Mieczowych roku 1201, i poczynił im ziem pogańskich w Liwonii i Estonii podarunki. Z innej strony, gdy się Prusacy Mazurom naprzykrzyli, Konrad, książę mazowiecki, na wzór tego, co się przy ujściu Dźwiny działo, chciał utworzeniem na krańcach Pruskiej ziemi nad Wisłą biskupstwa chełmińskiego, oraz zakonu rycerskiego braci dobrzyńskich, powściąg-

nąć niebezpiecznych swych sąsiadów. Gdy się to nie powiodło i bracia dobrzyńscy zostali u Prusaków 1225 wycięci: wtedy Konrad resztki braci dobrzyńskich osadził 1239 koło Drohiczyna, gdzie po niejakim czasie wymarli (po 1248); a sprowadziwszy niemiecki Zakon Krzyżaków, osadził (1225, 1228) w Ziemi Chełmińskiej. Zobowiązali się oni wojować pruskie pogaństwo, a po zwojowaniu jego, nadania zwrócić, dopełnianą zaś zdobyczą na połowę z mazowieckimi podzielić się książęty: a gdyby jakichkolwiek warunków nie dopełnili, od wszystkiego odpadają. Wkrótce ściągało się niemało Niemców, którzy miewając w różnych razach dzielną z Polski pomoc, szerzyli się w pruskich ziemiach i Zakonu Krzyżackiego państwo tworzyć poczęli. Kawalerowie Mieczowi, lubo się im dosyć w ziemiach czuchońskich i łotewskich panowanie swe zakładać powodziło, widząc naglejszy Krzyżaków postęp z nimi się przymierzyli i w roku 1234 [27a] pod rozkazy jednegoż wielkiego mistrza oba zakony weszły. Tak tedy plemię niemieckie, już nie przez morze, ale przysiadło na lądzie, na własnych lettońskich ziemiach, z otwartą a nienasyconą paszczą, aby pożreć te ludy spokojnie w swym zaciszu przebywające.

[27a] Zjednoczenie obu Zakonów nastąpiło w r. 1237.

PERIOD PIERWSZY

od r. 860 do 1054 lat 200

RUŚ PODBIJAJĄCA

KIERUNEK WAREGSKI, WZROST, JEDNOŚĆ, SAMODZIELNOŚĆ NARODOWA GÓRUJE

18. U Słowian gminność miejska

Plemię słowiańskie w sąsiedztwie Lettonów zawiązało się było we dwa ciała polityczne, składem niezmiernie różne. Różnice te rozwinęły się tak postępem miejscowym towarzyskości, jak wpływem obcym. Polska zachowała odwieczny skład gminny wiejski. Przeszedł on na czas jakiś pod jarzmo dynastyczne, pod wpływ chrześcijaństwa łacińskiego i cudzoziemczych wyobrażeń; zacieśnił się w obręb wyższej klasy mieszkańców, ale nie zgasł i wynurzył się czyściej w gminowładztwie szlacheckim. Rodzinny żywioł słowiański budował Rzeczpospolitą Polską. Kiedy nadwiślański i nadwarteński duch gminny wiejski niczym nie słabiał: nie był jeszcze ujęty w kluby dynastii Piasta; wtedy już trudny może do zrozumienia postęp ludzkości zmieniał postać rzeczy nad brzegami Dniepru. W tych niezmiernie rozciągłych krainach, w tej ogromnej

przestrzeni nieprzerwanego lądu, dotąd dla cywilizowanego świata prawie niedostępnej, skąd tyle dziczy azjatyckiej i miejscowej na Europę się sypało, gdzie komunikacje społeczne nie inaczej jak przez karawany się odbywały, dziwnym sposobem, podniosły się i zakwitły posady, czyli miasta: Kijów, Smoleńsk nad Dnieprem, Połock nad Dźwiną. A rozszerzając swe siedliska Słowianie pomknęli się w krainy Czuchońców ku jezioru Ładoga i nad Wołchowem, założyli posadę Nowogród. Chociaż tych grodów, miast powołaniem stawały się, nie rola, ale handel, rzemiosła, ludność jednak wiejska nie miała wstrętu uznać je za stolice i zamieszać się w gminność posad, stać się podrzędną, dopuszczając pierwszeństwa obywatelskiego rodu gminom posad. Rzadkie bywały z gminami wiejskimi zwady, jeszcze rzadsze między tymi słowiańskimi miastami nieprzyjaźnie, najprzykrzejsze były cudzoziemcze napaści, Chazarów, Czuchońców, zamorskich skandynawskich łotrów, pod imieniem Waregów znanych. Odpierały te rzeczypospolite napaści podobne pojedynczymi siłami, bo oprócz braterstwa i bratniej zgody nie było stale zawiązanej między nimi politycznej spójni. Takowe miejscowe przeistoczenie słowiańskiej towarzyskości, zamieniając się w Ruś, uplątane zostaje w dynastyczny zatarg, w którym dalsze przemiany dopełniają: to działanie skandynawskie, to wpływ carogrodzki; a potem, w jednej stronie splątanie się i zlanie z Polską; w innej jarzmo tatarskie, aż do zupełnego swobód umorzenia, a powstania despotyzmu.

19. *Zajazd Waregów Słowiańszczyznę w Ruś przemienia*

Mieszkańcy Skandynawii od zachodu Normandami, od wschodu Waregami zwani, nabrali byli wielce awanturniczego ducha. Przez morza i szerokie lądy zapuszczali się na zwiady

odległych krajów, na ich łupieże, a nie w jednym zasiedlali się lub swe panowanie zakładali. Podróże ich po Słowiańszczyźnie, i napaści, mnożyły się tym więcej, że w tej obszernej ziemi, znajdywali dostatki; przybywszy nago, w niej się odziewali, w niej się panoszyli. Ich poczty zbrojne napadały pokój lubiące miasta i zniewalały je do uznania ich zwierzchnictwa. Rochwołod zdobył Połock [28]; Sineus, Truwor i Ruryk, rozgościli się w Nowogrodzie [29]; a z ich powodu, Oskold i Dir tak się ze swą czeredą w głąb lądu zapędzili, że najmożniejsze miasto Kijów opanowali. Różnych pokoleń, często między sobą niechętnych byli ci Waregowie. Ruryk z bracią był z pokolenia Rusinów. Żle to jest, kiedy krajowcy sobie radzić nie umiejąc, wzywają cudzoziemskiej opieki lub pomocy, gościnność podobna niebezpieczna. Nowogrodzianie obeznani z dzielnością pokolenia Rusinów, wezwali ich do siebie na kniaziów, ażeby nimi podług umowy władali, to jest wedle prawa najwyższe wyroki jako sędziowie wydawali, a w polu na czele siły zbrojnej Nowogrodzian bronili. Rusini, raz przypuszczeni do spraw słowiańskich w Nowogrodzie, wnet dali uczuć, że sprawują, nie władzę, narodowi usłużyć mającą, ale narodowi rozkazującą. A wkrótce, co im dobrowolnie poruczone było, to przemocą w Nowogrodzie otrzymawszy, swe panowanie po całej Słowiańszczyźnie szerzyć poczęli. Następcy Ruryka, z biegiem Dniepru pomykając się ku południowi, wojowali i Słowian i inne pomiędzy nimi osiadłe Waregów pokolenia; zajęli Smoleńsk, Kijów i okolicznym narodom dań płacić kazali; Chazarów zupełnie 964 [30] zniszczyli. Będąc bliskimi Cesarstwa Greckiego, wielkimi łupieżami nawiedzali go, albo Morzem Czar-

[28] Rohwołod w Połocku występuje dopiero pod r. 980.

[29] Usadowienie się Waregów w Nowogrodzie można datować na lata 862 lub 874.

[30] Rozgromił Chazarów w 945 r. ks. Światosław.

nym, pod stolicę jego Carogród przybywali, albo nad Dunajem stanowisk swoich szukając, od lądu zagrażali 911, 945, 968. Siedlisko tych kniaziów ruskich Ruryka potomków i następców, niestałe było. Z Nowogrodu przenieśli się do Kijowa, z Kijowa do Periasławca za Dunaj, ku Górom Hemus, ażeby tym sposobem zbliżyć się do okolic zamożniejszych i bogatszych, a całym ich zatrudnieniem było ściągać łupy i dostatki. Taki miał cel najdzielniejszy spomiędzy kniaziów Światosław [31], gdy w Periasławcu zasiadł. Mieszał się on w zajścia Greków z Bułgarami, sprzymierzał z pierwszymi, aby podbić drugich; podbijał Bułgary, aby Greków łupić; zamyślał nawet Carogród opanować i Państwo Greckie podbić. Wszakże olbrzymie jego zamysły, nad Dunajem, koło Dorostołu spękały się na niczym: wracając (969) [32] marnie zginął, zgnębiony przez hordę Pieczyngów, która samemu Kijowu groziła. Kijów, utrzymał się nareszcie tego nowego państwa stolicą. Włodzimierz Wielki [33], ruski kniaź, opanował nowe jeszcze kraje: w jednej stronie Połock 976 [34], w drugiej aż do Bugu i Sanu 981, pomknął się i szukał granic ruskiego panowania w tych okolicach, w których w Chrobacji Czerwonej spotkał się z granicami węgierskich, czeskich i polskich królów. W innej jeszcze stronie wpadł 988 do Chersonnesu Tauryckiego, Grekom go wydzierał, a posiadł sąsiedni Tmutarakan u Kaukazu granic szukając. Do dopełnienia tych zaborów, przybywały w pomoc różne poczty Waregów, które zaciągały się w służbę Rusinów, a ci całej krainie, którą posiedli, nadali swoje nazwisko Rusi. Sami z nowymi do nich przybywającymi pocztami, przyjmowali

[31] Światosław rządził w latach 946—972.
[32] Data błędna, ma być 972 r.
[33] Włodzimierz panował w latach 980—1015.
[34] Opanowanie Połocka przez Włodzimierza przypada na r. 980.

język słowiański, sami się w Słowian przerodzili, a ogromną część Słowiańszczyzny w Ruś, i Słowian w Rusinów nazwisko przedzierzgnęli [35].

20. Zmiana towarzyskości; waregskie prawo ze słowiańskim się miesza

Skandynawski duch Waregów, ochłonął tedy ruską Słowiańszczyznę; w jej życiu politycznym i towarzyskim, postawił wiele rzeczy w sprzeczności i zatargu, zrządził w różnych razach niemałe przeobrażenia. Nad gminem miejskim, podniosło się zwierzchnictwo dynastyczne; obok gminowładztwa, domagania się i wdzierstwa dynastów; nad gminne wiece, ich wola podrastała. Oprócz kasy gminnej po grodach, utworzyła się kniaźska skotnica, to jest panującego skarb, powstający ze skotów, czyli danin (wyrazem i sposobem waregskim), od kniazia wybieranych. Obok słowiańskich wojewodów, posadników, tysiączników, starszych; obok ogniszczan i ziemledierżców: zjawili się waregskie kniazie, kniaźskie ciwuny, czyli wysokie dostojniki; kniaźskie gridnie, czyli przychodnie, kniaźska drużyna i kniaźskie otroki, czyli sługi. Posadnik przybrał tytuł skandynawskiego języka tygnar, to jest dygnitarz, dostojnik. Przybyło klas mieszkańców po grodach i po całej ruskiej ziemicy, stosunki między nimi zachodzące, przeistoczyły stosunki miejscowe od wieków Słowian ożywiające. Obywatele grodów, równie jak wielu bojarów ziemledierżców, byli ogniszczanami, to jest mający swe ogniska, swe domy, czyli własności w grodach. Handel, co te grody zajmował, ustalał w nich własność wyłączną i dziedziczną, ale za grodami

[35] Lelewel w ustępie 19 powtarza w zasadzie to, co wyłożył w swej *Teodora Wagi Historii*, Wilno 1824 i przedruk: Poznań 1864, s. 71—72.

w uprawie roli i użyciu lasów, pierwotna wspólność była jeszcze w swej sile; pośmiertelna spuścizna przenosiła z rąk do rąk uprawiane role; a lud rolniczy, na rody, czyli plemiona podzielony, wybierał starszych swych sadyb przewodników. Pokolenie Ruryka z drużyną swą, czyli gridniami, przyniosło wyobrażenia dziedziczenia i familijnego interesu; kniaziowie szukali stronników swej zwierzchności i swych wdzierstw, dlatego od bojarów posiadaną ziemię od prawa puścizny uwolnili, zapewnili im dziedzictwo, tworząc ich familijność wyłączną, mieszając ze swą obdarzoną i bogaconą drużyną. Mniej zamożni rolnicy ulegli dawnemu prawu puścizny, dlatego smerdami zwani. Statek, czyli ruchomość jest dziedzicznie własnością bojarską, smerdowską i innych ludzi; ale role smerdów, jako pośmiertna puścizna, przechodzą, już nie na rozrządzenie rodów, czyli gmin wiejskich, tylko książąt, którzy je zabierają i nimi rozdawniczą. Nowe prawodawstwo objawiając wzgląd szczególny dla cudzoziemców; porównało z nimi krajowców niektórych. Z ciwunami i dostojnikami książęcymi, równej wiry (wehr — geld)[36], czyli taksy, jest głowa muża, starszego bojara, lub ogniszczanina krajowca; a jak połowę tego ceniona jest głowa grideniów, tak i ruskich Słowian, mniejszych bojarów, czyli wojowników, smerdów i innego ludu połowę wynosi. Głowa też niewolnego człowieka jest pod prawo wzięta i prawem otaksowana, choć nisko; a liczba niewolnych wzmaga się, bo wojny sprowadzają połonianinów, czyli jeńców, których stan nie jest tak twardy jak innych czeladników, czyli czeladzi, i robów przez kuplę nabywanych[37].

---

[36] Etymologię wiry Lelewel powtarza tu chyba za A. Maciejowskim, *Historia prawodawstw słowiańskich*, t. II, s. 67.

[37] A. Maciejewski, *Historia prawodawstw słowiańskich*, t. I, s. 116, 130, 140—144, 151.

21. Waregska sprawiedliwość słowiańską zastępuje

Ruska Słowiańszczyzna nie dopuściła, aby cudzoziemskie prawo osobno od krajowego w niej ustalić się mogło, ale cudzoziemców osiadłych lub przejezdnych dla handlu, pod szczególną brała opiekę; cudzoziemcom Waregom w prawie wyższe nad krajowców dogodności udzielała; do swych zwyczajów i towarzyskich stosunków, wpływu cudzoziemskiego dopuściła. Dało się to rychlej uczuć w otwartym polu, aniżeli w grodach. Grody zachowały silniej gminne swe ustanowienia; swe obrady, swe urzędniki i całe zarządzenie, swe przepisy względem umów, i dopełnienie sprawiedliwości: ale po mniejszych pregorodach, po słobodach, włościach i całej krainie ruskiej dopełniały się przeobrażenia: ze wspólności i rodowej gminności, wyłączność i pokolenną, czyli familijną, osobistość; starszych rodowych władza osłabła przed kniaźskimi urzędnikami i otroki; wojewoda nikł, ustępując ciwuniowi kniaźskiemu; kniaziowscy wirnicy, wyrokowali stosownie do przemian zachodzącym tak w postępie prawnym jako i w przepisach karnych. Ugodna sprawiedliwość słowiańska dopełniała się polubownie albo słuchała sporów i obustronnych dowodów przed obrazem boga Prowe i przed nim wyrokowała. Waregi woleli cześć oddawać srogiemu Piorunowi, który bóg był podobniejszy i ten sam co ich Thor. Przed nim raczej wytaczali mściwe lub odwetu domagające się zawziętości, powoływali jego gniewu na winowajców; jego objawień dopytywali, przez próby boże, miecza lub kija, wody albo rozpalonego żelaza; przed nim, o wirze, czyli głowszczyźnie, o prodaży czyli opłacie za rany, o tiaży (ciąży) wynagradzającej szkody stronom, wyrzekali. Sprawiedliwość słowiańska dużo skrzywioną była i na innym stopniu postawioną; a zemsta szarpiąc ród Ruryka potomków, w ciągu kilku pokoleń, krwią całą Ruś oblewała.

22. *Pierwsze dynastyczne boje i zemsta*

Ruryk z bracią dzielili się rządami nad ludami, które ich przyzwały lub przez nich zdobyte były. Oleg, następca Ruryka, przeniósł niedzielne panowanie na syna jego Igora. We wnuku Ruryka Światosławie ustalała się jedność ogromnego państwa tudzież wyobrażenia dziedziczenia dynastii. Lecz w dynastii nie wygasła myśl współrządzenia braci i synów. Ojciec dał w zarząd Olegowi Drewlańskie ziemie, Włodzimierzowi z nałożnicy zrodzonemu Nowogród; Jaropełk odziedziczył Wielkie Księstwo z Kijowem. Oleg zabił syna wielce zasłużonego wojewody Swenelda. Wojewoda pobudza wielkiego kniazia do zemsty. Przychodzi do boju między bracią, Oleg w boju 977 poległ. Na odgłos tego zdarzenia Włodzimierz umknął z Nowogrodu za morze: albowiem już były między nim a Jaropełkiem zawziętości. Oba żądali poślubić Rognedę córkę kniazia połockiego, Rochwołoda. Rogneda oświadczyła się za Jaropełkiem, mówiąc że nie chce rozwiązywać obuwia synowi niewolnicy. Włodzimierz tknięty obraźliwym jej słowem, napadł na Połock, zdobył, jej ojca zabił, i ją za żonę wziął. Mógł mściwą małżonki zawziętość ukoić, ale bratniej uciszyć nie spodziewał się: uchodząc zbierał zamorską Waregów drużynę i z nią wraca jako mściciel śmierci brata Olega. Zdrajca, wojewoda Blud, wydał mu wielkiego kniazia Jaropełka, którego waregowska drużyna u nóg braterskich 980 zamordowała. Włodzimierz sam jeden zostawszy, pojął za żonę wdowę po Jaropełku, która miała na świat wydać syna Światopełka. Poślubił ją i tego narodzonego syna jaropełkowego za własnego syna przybrał, w nadziei, że stając się ojcem mściciela, zemstę uciszy. Zabezpieczył się wprawdzie sam od ciosu zawziętej sprawiedliwości, ale zaledwie zamknął oczy 1015, Światopełk mściciel śmierci ojca, zaprzysiągł zgon synom zabójcy, dzieciom Włodzimierza. Rozesłani siepacze jego pomordowali: Borysa, Hleba, Świato-

sława, których niestrudzone przestrogi siostry Predisławy, ocalić nie zdołały. Wstrzymał te mordy Jarosław, który uzbroiwszy się w Nowogrodzie, Światopełka z Kijowa i Rusi wygnał. Wygnaniec, mocny małżeństwem z córką Bolesława Wielkiego, króla polskiego, szukał teścia pomocy. Bolesław w walnej bitwie, pokonawszy Rusinów, wjechał ze Światopełkiem do Kijowa 1018; a Jarosław strwożony, uchodząc nie oparł się aż w Nowogrodzie. Dumny był Bolesław ze zdobyczy, słał posły do Carogrodu, uwiadamiając Greki, że ich jest sąsiadem; a pogniewany za zdradliwe mordy, jakich się Rusini na Lachach dopuszczali, nie myśląc dalszych pomykać zdobyczy, znieważył łoże Predisławy [38], złupił bogatą stolicę i zostawiwszy w niej zięcia Światopełka, wracał z zabranymi jeńcami. Jarosław zaś w trwodze, pewnej w jego przekonaniu pogoni, zamierzał uciekać za morze. Zatrzymali go jedynie Nowogrodzianie, pomni na to, że sami niegdyś jego naddziadów z waregskiej krainy do siebie przywołali; nałożyli na siebie skot, czyli daninę do książęcej skotnicy, sami się uzbrajali. Nadbiegły też po raz ostatni poczty Waregów z zamorza, a silen taką ochotą Jarosław, śpieszył zajść drogę wracającemu Bolesławowi. Pobity znowu na głowę [39], nie zapobiegał odwrotowi zwycięzcy, ale mając sobie lud przychylny Światopełka wygnał. Lachy z Bolesławem nie ponawiali napaści, Światopełek wnet 1019 umarł bezdzietnie, a z nim i zemsta; na Rusi domowe zawziętości ucichły, Jarosław, świetne swe panowanie spokojnie w dalsze lata przeciągał.

---

[38] Predisława była siostrą ks. Jarosława, Bolesław miał zabrać ją z sobą do Polski.

[39] Lelewel powtórzył tu niepotwierdzoną, a podaną przez kronikarza polskiego Galla Anonima wiadomość o drugiej bitwie między wojskami Bolesława a Jarosława.

23. *Prawda, prawodawstwo, jedność, rada*

Zawdzięczając Jarosław Nowogrodzianom za ich przychylność, czyli raczej z obawy, ażeby nie stracił onej w przypadku nowej jakowej Lachów napaści, spisał 1020 przesłaną księgę Ruskiej Prawdy [40]. Nie był to przywilej, bo kniaź nic obywatelom nie dawał, nic do dania nie mając: tylko z radą ich bojarów i znamienitszych, zebrał dla ich wygody, prawa, zakony, ustawy. Nie było to prawo prawem miejskim, bo Ruś nie znała różnicy praw ziemskich lub miejskich; grody, słobody, sioła, jakożkolwiek w urządzeniach niejakie niejednostajności wystawujące, do jednego prawa należały: dlatego Prawda Ruska przez Nowogrodzian i Jarosława dla Nowogrodu wygotowana, stała się prawdą dla Rusi całej [41]; a dalsze, po różnych stronach przez wielkich kniaziów stanowione ustawy, czy to w Kijowie, czy gdzie indziej uchwalone, stawały się zakonem dla Rusi całej, ruskiej prawdy dodatkiem. W całej Rusi było wiele wolności pojedynczych, swobodnych, grodów, słobód, siół; nie było jednej ogólnej, tak jak był jeden ogólny naczelnik, jeden kniaź nad inne kniazie, posadniki i wszystkie dostojniki, którzy wolnościom miejscowym przewodniczyli. A kniaź naczelny, niekiedy carem, jak car carogrodzki mianowany; nieraz od cudzoziemców królem, rex, tytułowany, przybierał tytuł wielkiego kniazia, wielkiego księcia, dla odróżnienia od pokrewnych kniaziów. W nim i w stolicy Kijowie jest obraz jedności i całości państwa. Pod jego kierunkiem zostają zetknięte z sobą wszystkie pojedyncze miejscowe wolności, swobody, prawa. Dlatego, co gdzie, z radą, z bojary, ze starszyzną, rozważył kniaź, to była jego wola, na którą przyzwolenie wieców

[40] Jarosław miał dać Nowogrodzianom *Prawdę* w 1015 r.

[41] A. Maciejewski, *Historia prawodawstw słowiańskich*, t. I, s. 246.

i starszyzny miejscowej zgadzało się. Wielki kniaź, lud prosty uraczył niekiedy ucztami, ubogim jałmużny ze skotnicy rozdał: możniejszych zaś czcił dostojnościami i darami. Rozdawał drogie futra i suknie; podnosił do stanu bojarskiego, z nich dobierał radę. Prawodawstwo przeniosło się do stanu możnego; arystokracja przewodniczy całemu państwu, nabiera siły poza miastami, jest współczynną z gminem po grodach; a lud uginał karku przed rozumem możnych, słuchał, i szedł w ich tropy, powtarzając: gdyby nie było dobrze, nie byliby tego zrobili, kniaź i bojary.

24. Handel, podatki

Handel, który ożywiał ludność Rusi, krzyżował się wielkimi traktami z południa na północ, ze wschodu na zachód. Z Grecji było złoto i bogate bławaty, różny owoc i wino; z Węgier, Czech, Niemiec konie i srebro, czyli pieniądz; Ruś dostarczała okolicznie futer, wosku, miodu, niewolników. Cena niewolnicy była wyższa od niewolnika. Za wykup jeńca żądano złotnika, czyli sztukę złota bizantyńską. Pieniądz cudzoziemski zbiegał się do Rusi i ułatwiał kupiectwo; wszelako, wiele podatków i opłat publicznych załatwiano w naturze lub futrach. Pewna futer ilość, czyli objętość grzywną zwana, dzieliła się podług wyższej lub niższej futer wartości, na kuny, nogaty, biełki, czyli wiewiórki, i rezany, mniejsze sztuczki pokrajane. Prócz wagowego, czyli cła od towarów, kupcy niewiele od pobytu płacili [42]. Ogniszczanie byli taksowani w grodach, a lud po siołach i słobodach rolą zajęty od pługa daniny składał. Obrok

[42] A. Maciejewski, *Historia prawodawstw słowiańskich*, t. I, s. 192.

był podatkiem w naturze, w zbożu lub innych produktach, dla ochrony kraju. Urok wynikał po większej części z opłat sądowych. Były też po całym kraju służby, stróży, podwód, łowów. W nadzwyczajnych razach nakazywano waregską daninę skot, albo nadzwyczajne dary, czyli pokłony, dla zasilenia książęcej skotnicy. Z coraz lepszym urządzeniem państwa ruskiego, coraz mniej potrzeby mieli sami kniaziowie za poborem biegać po kraju albo zbrojne swe poczty do wyciśnienia opłat rozsyłać, składano je chętniej, a przynajmniej bez oporu. Nie brakło jednakże z tego stanu rzeczy, niepewności i zatargów. Książęca czereda z Waregów złożona była celem nienawiści. Włodzimierz wzywając jej pomocy, pozbywał się onej chytrze i zdradliwie; w Kijowie i Nowogrodzie, lud się burzył na nich, wyrzynał. Jarosław 1018 karcił lud nie z mniejszym krwi przelewem. Również wojewodów i bojarów intrygi rozrywały, i kniaziów braterstwo, i ich z ludem stosunki. Napaść Lachów położyła tamę na czas jakiś rozerwaniu. Jarosław zbliżył się do ludu, nie szukał więcej Waregów, których napływ ustał. Bracia jego rychło poginęli lub pomarli, on sam sterem państwa zajmował się i na imię wielkiego zasługiwał.

25. *Chrześcijaństwo na Ruś wprowadzone*

Ruś i potomki Ruryka stali się wielce głośnymi w owe wieki, tak przez handel krain, które posiadali, jak przez swe zabory i zuchwałe napaści; oraz przez to, że byli z Waregów, czyli Normandów i że się ochrzcili. Waregi, jak ludzie świata i łupieżcy, nie mieli wstrętu do żadnego wyznania; wolność i łagodność słowiańska, pobłażała krzewieniu się wszelkich nauk. Byli tam opowiadacze nauki Mojżesza wedle starego zakonu; byli chrześcijanie łacińskiego i greckiego obrządku,

byli nawet mahometanie. Najżarliwszymi opowiadaczami swych nauk, okazali się chrześcijanie i znajdywali niekiedy takich, co się ochrzcić dali; ale w ciągu więcej niż lat stu, nieliczna ich winnica była. Jakożkolwiek powolnie się okazywało to krzewienie chrześcijaństwa i apostołowie jego z Grecji i z Niemiec 955, 959 przybywający wyśmiewani byli: wszelako cześć narodowa, obudzona, gorliwszych wyznawców, w ludzie, w handlarzach i wojownikach znajdywała. Sam Włodzimierz Wielki podnosił nowy posąg Peruna w Nowogrodzie, przed którym pałał niezgaszony płomień znicz; lub strugał posążki, na tyczkach przed domami, namiotami, tudzież na polach boju, targu i pracy rolniczej zatykane. Wszakże, o możności, o potrzebie przemiany religii mówiono dosyć. Włodzimierz z bojary radził. Mahometańska i mojżeszowa nauka mało zastanowiła nowości szukające umysły: a chociaż posągi kościołów łacińskich były podobne do posągów czcicieli Pioruna: lepiej się jednak Słowianom—Rusinom podobały, nakazane cerkwie carogrodzkie pełne malowideł i wystawy w obrządku, który w swój narodowy język przełożony mając, zrozumialszym go znaleźli niż łacinę nie chcącą się unarodowić. Włodzimierz z bojarami radził i grecki obrządek za swój przyjąwszy, chrzcił Rusiny żywe i umarłe, posągi słowiańskie pozwalał, malowidła greckie po świątyniach pozawieszał; metropolity, archijereje, archimandryty postanowił 986—989; sam, jak niedawno obrządkom czci Peruna, tak teraz obrządkom czci Chrystusa przewodniczył. Lud wodą odrodzenia oblany słuchał śpiewów chwały bożej; sam na osobności modlił się po krzakach, przy rzekach, koło ognia; przesyłał westchnienia do bożyszcza Prowe, które nad sprawiedliwością naddziadów tyle wieków czuwało. Co bądź, dopełniło się bezmierne towarzyskie i polityczne przeobrażenie Rusi, które pomnożyło rozgłos sławy Ruryka potomków.

26. *Chwała Jarosława Wielkiego*

Jarosław Wielki odzierżył państwo już chrześcijańskie; jeszcze się odwoływał do Waregów i utrzymywał pamięć pochodu z normandzkiego plemienia, które w Norwegii, Szwecji, Danii, w Anglii, Irlandii i po innych wyspach Morza Północnego panowało; które we Francji swą posadę miało i nieopodal od Rzymu sadowić się poczynało. Z tymi wszystkimi miał swe stosunki Jarosław, krewieństwa i powinowactwa. Wprawdzie były rosnące nieporozumienia i niechęci między łacińskim a greckim obrządkiem, do Rusi tym dotkliwiej przenoszone, że tam Bolesław Wielki, król Lachów, przez łacińskich apostołów intrygował na korzyść zięcia swego: nienawidzonego od Kijowian Światopełka. Jednakże między obrządkami tymi nie było jeszcze rozbratu, aby miały mieć wstręt wchodzić w związki małżeńskie. Liczna przeto Jarosława rodzina powchodziła w śluby we Francji, w Polsce, w Węgrzech, w Norwegii, w Niemczech a synowie jego pobrali małżonki równie z Niemiec jak i z Grecji. Nie było w owe wieki, nikogo z panujących, co by tyle rozmaitego miał powinowactwa co Jarosław Wielki. To dodawało jemu i Rusi, niepospolitego blasku. Wreszcie, mniej szczęśliwy w boju, wyszedł obronnie utrzymawszy przodków swych podboje i odzyskawszy Chrobację Czerwoną, którą był posiadł Bolesław polski 1018—1035 [43]. Następując po chytrością napełnionym Włodzimierza Wielkiego, a morderczym Światopełka panowaniu: zdawało się, że w rodzie Ruryka cnotę podźwignął; boć nie skrwawił się krwią bratnią, tylko Sudisława lat 24 więził. Żałując wobec ludu za pierwsze swe w Nowogrodzie błędy, przychylił się do

---

[43] Ponowna utrata Grodów Czerwieńskich przez Polskę miała miejsce w r. 1031. Datę 1035 należy poprawić na 1025.

jego potrzeb i życzeń zjednał sobie wielką u niego pamięć, zamykając swym zakonem, 1054, period jedności, do której potem Ruś w ciągłym rozerwaniu, więcej nie przyszła.

PERIOD DRUGI

od r. 1054 do 1224 lat 170

RUŚ W DZIAŁACH

WPŁYW CAROGRODZKI, NIEZGODNE ŻYWIOŁY TRAPIĄ SAMODZIELNOŚĆ NARODOWĄ

27. *Zmieszanie się carogrodzkich żywiołów ze słowiańskimi*

Przez wprowadzenie do Rusi chrześcijaństwa obrządku greckiego, wielkie pozachodziły przemiany, wpływom państwa i kościoła greckiego działane. Na wzór cerkwi świętej Zofii w Carogrodzie, budowano cerkwie świętej Zofii po większych grodach Rusi; na wzór carogrodzkich pałaców wznoszono dworce i złote bramy. Duch carski ogarnął kniaziów. Odpędzili od siebie drużynę, otoczyli się dworzanami i sługami dworu. Dostojność wielkiego kniazia miała być carską. Przy onej osłabieniu trudno było powoływać się na bazylikę, na stary zakon, aby samowładną tworzyć, cara, wielkiego kniazia władzę; ale wykładacze słowa bożego i prawdy ruskiej przed panującym czołem bijąc, pokłony odbierali. Władyki (biskupi) zasiedli na wiecach z posadnikiem i starszymi; w radzie książęcej z bojary swe zdanie otwierali. W cerkwiach pod ich strażą złożona była

ruska prawda i zakony, oni księgę praw otwierali i objaśniali, jak w starym zakonie lewici. Bazyliki i kanony kościelne, nomokanon, światłem ich kierowały. Sami kniaziowie ugięli się pod nowym prawem, nie dopuszczali się więcej wielożeństwa, i rzadziej w powtórne małżeństwa wchodzili, pokrewnych nie ślubowali. Przed światłem prawodawstwa rzymskiego ustąpiły sądy boże; prawo zemsty uchylone zostało; głos moralności religijnej oburzał się na karę śmierci, usunął ją z wyroków sądu. Ale za przykładem carów konstantynopolskich, kniazie ruscy mordowali, wyłupiali oczy, katowali. Upowszechniona przysięga namnożyła krzywoprzysięstwa. Zgiełk gminny był przerwany i kierowany wysokimi myślami przestarzałego wschodu; prostota słowiańska, zwichnięta waregską gwałtownością, została wplątana, w wysoką cywilizację i w zgrzybiałą deprawację rozumu greckiego. Sprzeczne żywioły dziwnym sposobem znalazły się razem na jednejże ziemi, połączyły i spierały. Stąd rzadki obraz roztargnienia i anarchii. A że wpływ grecki czynił postęp z południa w tak rozległej jak Ruś krainie, żywioł słowiański snadniej przeto uległ w części południowej w Kijowie i okolicznie; dłużej żył i w sile się ukazywał w północy, w Nowogrodzie wielkim i w okolicznych grodach.

28. Izasława przygody

Jarosław Wielki zwyczajem poprzedników jeszcze za życia rozdawał synom grody i okolice w zarząd, tak iż Ruś z jego zgonem znalazła się podzielona na więcej księstw, niż to było za jego życia, bo na końcu on w jednym tylko Księstwie Połockiem nie panował. Choć jeden tylko był wielki kniaź w Kijowie, wszelako wnet inni kniaziowie mniemali, że panują, a rzą-

dząc, nie zawsze ludowi dogodzili. Książę połocki Wszesław był pierwszy, co zawichrzył spokojność. Wielki kniaź Izasław [44] ze swą bracią pokonawszy go zaprzysiągł na krzyżu, że mu nic nie będzie, wszelako przybywającego doń, schwycił i w więzieniu w Kijowie 1067 zamknął. W tym Połowcy Kijów podpadli [45]. Wielkiego kniazia w stolicy nie ma. Lud się rwie do broni, by nieprzyjaciela odeprzeć, wstrzymuje go wojewoda: lud się burzy, zabija wojewodę, wyciąga z więzienia Wszesława, na stolicy osadza, Połowców odpędza. Izasław niespodziewanie wyzuty z panowania przez lud, w kilka miesięcy, 1069, z pomocą Bolesława Śmiałego, króla polskiego, pod Kijów podstępuje. Kijowianie widząc, że Wszesław z nimi trzymać nie myśli, szukają sposobów pojednania się z Izasławem, który im przebaczenie przyrzeka. Przyrzekłszy, gdy mu bramy otworzono, przodem wysyła syna Mścisława. Mścisław, jako niezwiązany przyrzeczeniem, szuka ofiar, sześćdziesięciu Kijowianom albo życie odjął, albo oczy wyłupił. Tak wrócił wielki kniaź Izasław. Wnet brat jego Światosław, czernihowski kniaź, uwziął się na niego. Izasław nie ufając Kijowianom, umyka 1073, idzie na tułacza. Długo, daremnie rozsypywał skarby uniesione w Polsce, w Niemczech, w Rzymie; błagając pomocy króla Bolesława, cesarza Henryka, papieża Grzegorza VII. Nareszcie Bolesław, posłyszawszy o zgonie Światosława, prowadzi go znowu 1077 do Kijowa, gdzie Izasław wnet 1078 życie zakończył, rychlej niż Bolesław sam z tronu ustąpił. Bolesław Śmiały dawał mu pomoc, bo miał na celu ustalić dla Polski posiadanie Chrobacji Czerwonej. Odzyskaną, dał był Jarosław Wielki w zarząd, z głównym jej grodem Przemyślem, wnukowi swemu Ruścisławowi, po zgonie Ruścisława 1065, Bolesław Śmiały na nowo zdobywać po-

---

44 Izasław rządził w Kijowie po śmierci Jarosława od 1054 r.

45 Napad Połowców na Kijów nastąpił w 1068 r.

czął, Przemyśl i wiele grodów, opanował i tam lat kilka rycerstwo polskie na wojennych wyprawach trzymał, co się do jego upadku przyczyniło. Po jego z Polski ustępie, Ruścisława potomkowie Przemyśl i jego ziemie odzyskali i dzierżyli. Synowie Ruścisława byli: Wołodar przemyski i Wasilko trębowelski, oba się odznaczali w wojnach z Polakami.

29. *Stopełk, wiece powszechne*

Te pierwsze na Rusi wstrząśnienia zapowiadały coraz więcej zachmurzoną przyszłość. Od zgonu Jarosława Wielkiego 1054; Ruś wpadła w ciągłe podziały. Była to kraina bardzo obszerna, mil półtorasta wszerz i wzdłuż licząca, stanowiąca jedność polityczną w tym sposobie, że był w niej jeden naród i jeden język słowiańsko-ruski, tylko ludów i miast liczba wielka; jedna religia i jeden grecki obrządek i jedna hierarchia; jedna familia Ruryka i jeden wielki kniaź w stolicy Kijowie, tylko familia niezmiernie się rozradzała i kniaziów liczba wielka. Między ludem i miastami braterska zgoda, tylko między kniaziami braterska niezgoda [46]. Za Światopełka, czyli Stopełka [47], zjawiła się dążność utworzenia świetniejszej jeszcze i silniejszej całego państwa spójni, w wiecach powszechnych. Oleg, syn Światosława czernihowskiego, wichrzył, łotrował, na dzielnice różnych kniaziów napadał, rozbijał, znajdywał u niektórych otuchę; były też różne z cicha tlejące zajścia. Zwołał tedy wielki kniaź Stopełk 1096 do Kijowa stany, kniaziów, władyki, biskupy i opaty, różne dostojniki i bojary, aby zasiedli na wiece powszechne, radzili i stanowili. Był wezwany i Oleg. Nie stawił się jednak, bo jak

---

[46] Lelewel powtarza w tym ustępie swe wywody zamieszczone w *Historii książąt i królów polskich*, Poznań 1864, s. 97.

[47] Światopełk rządził w latach 1093—1113.

mówił, nie przystało mu być sądzonym przez mnichy i lichy motłoch. Ścigany i przyciśnięty zbrojną ręką, stawił się na inne wiece powszechne, 1097 w Lubeczu złożone. Tam kniaziowie swe zajścia ułożywszy, zaklęli się i na krzyż zaprzysięgli, zostawać w pokoju i nie dopuszczać, aby takowy miał być zaburzony. Aliści, zaledwie się z tego zjazdu rozjechali, Dawid Igorewicz, kniaź wołyński, rzuca najczarniejsze na Wasilka, kniazia trembowelskiego, podejrzenia i skłania stryjecznego brata swego wielkiego kniazia Stopełka, że Wasilka do Kijowa zwabia, a nie bacząc na rady bojarów i duchowieństwa, w ręce go Dawida wydaje. Tejże nocy, siepacze Dawida i Stopełka, wyprowadzają walecznego Wasilka za miasto do pustego domu, tam, powalonemu na ziemię, że siły był wielkiej, deską pierś przycisnąwszy i we czterech przysiadłszy, nożem na prędce wyostrzonym, oczy wyłupili, po czym na Wołyń do Włodzimierza powieźli. Podnieśli broń zemsty różni książęta. Przerażony Stopełk, żebrał przebaczenia jako zwiedziony i niewinny i złączył się z nimi, aby Dawida zbrodnię skarcić. Dawid się korzy. Wasilka oślepionego wypuszcza. Wszakże wojna się toczy, w której niebawem wspólną mieli sprawę z Dawidem, obaj bracia Wołodar i Wasilko ślepy, przeciw wielkiemu kniaziowi Stopełkowi. W polu przyszło na ostatek 1100, do zjazdu wiecowego pod namiotem, gdzie gdy na wyrzut sobie uczyniony Dawid nic nie odpowiada, siedli kniaziowie na koń i radzą z bojary o losie jego. Wyrokiem zjazdu, wyzuty był Dawid z Wołynia i zasłany za Smoleńsk do Drohobuża, gdzie małą posiadłość otrzymał. Potem radził zjazd o sprawach innych książąt i ułożył je. Był to ostatni tak uroczysty zjazd wiecowy. Ten środek nie spajał więcej rozerwanego państwa, nie stał się węzłem politycznym. Łatwiej bywało wielką liczbę książąt połączyć do zwadliwego między nimi boju niżeli do pojednania pokoju i załatwienia spraw państwa radą powszechną.

30. Prawa do kniaziowania

W zbiegu sprzecznych żywiołów, następstwo kniaziów wszędzie stało się niepewne i na niejednostajnych oparło zasadach. Wielcy kniaziowie powinni byli być dziedziczni: tak było od początku; a kniaziowie po udziałach, raczej z woli wielkiego kniazia, niż z dziedzictwa udziały mieli posiadać. Tymczasem kniaziowie Połoccy, idący od brata Jarosławowego od Izasława Włodzimierzowicza już byli dziedziczni; a niedługo stali się dziedzicznymi w Czernihowie i w Haliczu, a potem w Smoleńsku w Suzdalu i po innych miejscach. Kiedy niekiedy do dziedziczenia stawały na przeszkodzie prawa ludu i prawa wielkiego kniazia mianowania na udziały, które tedy jedne z drugimi krzyżowały się; przy tym małoletni rządzić nie mógł, a gdy szukano starszego wiekiem, tedy brat po bracie następował; w rozrodzeniu dalszym, coraz niepewniejszą stało się rzeczą, czy syn, czy brat, czy najstarszy z familii dziedziczy. Były tedy, mianowicie dla tronu wielkokniaziowskiego co do następstwa, prawidła następujące: naprzód, dziedzictwo po starszeństwie wieku i linii rozrodzonej familii; po wtóre, w dzielnicach, wedle woli wielkiego kniazia, albo wedle wspólnej umowy i jego potwierdzenia, bez żadnego względu na pokrewieństwo; po trzecie, stosownie do wyboru i gminnego potwierdzenia w grodach; po czwarte, na ostatek, prawo pierwszeństwa popierane było orężem i prostą przemocą i wdzierstwem. Wdzierstwa i dobijanie się przemocą pociągnęły za sobą szukanie pomocy cudzoziemczej. Kniaziowie, wydając swe córki za książąt polskich, a czasem węgierskich, biorąc niekiedy w małżeństwo Polki, Węgierki, Połowczanki: wzywali wsparcia Polaków, Węgrów, Połowców, którzy miejsce Pieczyngów zajęli; niekiedy hordy Berendejów także goszczących na stepach. Bywało też, polscy książęta wzywali wzajem posiłków kniaziów ruskich i przypuszczali

ich do niesnasków domowych 1145, 1195; lecz daleko częściej mieszali się sami w stronnictwa ruskie, z czego wynikło z wieki, wielkie przeobrażenie się Rusi. Na tych początkach oparte niezgody Ruryków i domowe Rusi zatargi zrywały wszędzie prawie następstwo i dziedziczenie, dopóki inny dziedziczenia porządek nie nastał. Dziedziczenie książąt połockich po dwakroć przerwane było 1069—1073 oraz 1129—1131, dopóki całkiem nie ustąpiło wszechwładztwu ludu 1223. W Wielkim Księstwie Kijowskim, stało się to, że trzech braci, synów Jarosława Wielkiego po starszeństwie po sobie następowali; a wkrótce, ze zgonem Stopełka 1113, najstarsza linia potomków Jarosława Wielkiego od Izasława I idąca, zaniechała prawa swego do następstwa; druga z kolei, Księstwo Czernihowskie dzierżąca, od Światosława pochodząca, upominała się o swoje prawa, a nie zaraz Kijów pozyskawszy, porywanym sposobem pozyskała go; ponieważ trzecia z kolei linia Wszewołoda potomków władała. Przy tej ostatniej było prawo, gdyż Kijowianie i większa część grodów, ich bojary i większa część Rurykowiczów, to prawo tej młodszej linii, a trzeciej z kolei, przyznali. Ale w tej trzeciej linii, między rozradzającymi się potomkami Włodzimierza Monomacha, ciężkie zaszły niezgody [48].

31. Młodszemu szczepowi dziedziczenie przyznane

Nie lubili Słowianie mieć nieletnich nączelników władzy: niczemu też w Polsce po Krzywoustym i u Rusi po Jarosławie, bracia po starszeństwie następowali. Wszakże w zwykłym dziedziczeniu ród słowiański przekładał najmłodszego z braci w tym, że jemu przed innymi dozwalał z działu fortuny co

[48] Lelewel powtarza tu swą *Historię książąt i królów polskich*, s. 98.

najlepszego wybierać. Gdy równie w Polsce jak u Rusi, dziwną jednostajnością, młodsza linia w dziedziczeniu uzyskała przed innymi pierwszeństwo i gdy się w obu narodach, w tych ważnych rewolucjach, szczególna do młodszego szczepu okazywała przychylność, sądzić się godzi, że ów wzgląd w pospolitym prawie dla najmłodszych okazywany usposabiał na ów raz oba narody do przemienienia zwykłego porządku. Kazimierz przy zgonie ojca był małoletni, panować nie mógł, a naród wcześnie wiedział, że najlepszą cząstkę panowania otrzyma. I lud ruski wcześnie życzeniem swoim, najlepszą cząstkę młodszemu Włodzimierzowi Monomachowi gotował. Wszakże w obu narodach był zbieg okoliczności, który tym przemianom sprzyjał. Duch carogrodzki, coraz silniej Ruś przejmował: syn carskiej córy, wnuk cara Konstantyna Monomacha, coś więcej w przekonaniu władyków, popów, bojarów i ludu znaczył niżeli inny który kniaź z pospolitszych kobiet lub księżniczek zrodzony. Tymczasem, przy zgonie Stopełka w stolicy Kijowie, ludu umysł objawił się niesłychanie burzliwy, jego interes kupiecki był niepokojony powodzeniem starozakonnych talmudystów, to jest Żydów, którzy z zachodu za handlem napłynęli, a lichwą wciągali mieszkańców w najdolegliwsze położenie. Powziąwszy Kijowianie ku nim nieugaszoną nienawiść, rzucili się na nich ze wściekłością. Rzeź się ponawiała tym zacięciej, że się niespodzianie objawiła niepewność następstwa na stolicę wielkiego kniazia. Nikt z kniaziów nie śmie się o prawo jakie w tym trudnym razie dopominać. Bojary radzą, wzywają na wielkie księstwo Włodzimierza Monomacha: a on się wzdraga, odmawia. Rosnącą gwałtownością ludu objawiona nienawiść, tak przeciw Żydom, jak przeciw stronnikom kniaziów starszych linii, okazywała niewątpliwą przychylność dla Monomacha. Objął nareszcie 1114 [49], najwyższą dostojność, a zobowiązał lud jeszcze więcej

[49] Włodzimierz Monomach rządził w Kijowie w latach 1113—1125.

tym, iż począł od zupełnego wywołania Żydów z Rusi, od wstrzymania zbytecznej lichwy przez oznaczenie procesu prawnego od 50 do sta; zobowiązał i tym, że szedł w ślady dziada Jarosława Wielkiego, równie jak on był prawodawcą, przyznającym, zatwierdzającym i szanującym prawa miast; ludowi równie miły: na sile ludu jego moc oparła się, na woli ludu tej młodszej linii zwierzchność ugruntowawszy się, całej Rusi pokój i na pewny czas pomyślność zapewniła.

32. Ludność, osady

Jeżeli wzrost ludności może być miarą pomyślności, to niewątpliwie Ruś w owym wieku liczyła się do krajów najszczęśliwszych. Ludność jej wzrastała ledwie nie w stosunku rozrodzenia się kniaziowskiego rodu Rurykowiczów. Z siedmiu synów Jarosława Wielkiego, za czasu synów Monomacha, zbierało się po siedemdziesiąt kniaziów ich wnuków. Po całej Rusi mnożyło się siół i słobód, z których ostatnich powstawały grody. Kniaziowie coraz więcej takowych grodów podnosili, aby mieli się czym dzielić, co sobie wydzierać. Dawne grody potężnie w ludność wzbogacały się. W Smoleńsku 1130, 1138, powietrze po 40,000 ludzi uprzątnęło [50]. Przerażona takim uszczerbkiem ludność, rozbiegła się, a wnet miasto to znowu do najludniejszych liczyło się. Południowe stepy, trapione napadami Połowców, pomimo klimatu łagodniejszego i ziemi żyźniejszej, nie tyle Rusinów do siebie przywabiały co strony północne. Zwojowane koło górnej Wołgi Czuchońców i Ugrów ludy, a potem Bułgarów, oddawały pod panowa-

[50] Wiadomości o klęsce moru i wymarciu tak wielkiej ilości ludzi w Smoleńsku nie znajdują potwierdzenia we współczesnych latopisach ruskich.

nie Rusi ziemie rozległe, które, lubo dosyć zaludnione plemieniem miejscowym, napełniały się jeszcze i słowiańskim ruskim ludem. Okolice Rostowa i Muroma, przedzielone od Rusi naddnieprskiej lasami, ujrzały w północy Oki i po obu stronach Wołgi wznosząc się słowiańskie grody, zaleskimi Rusinów osadami zwane noszące nazwiska znane w innych stronach: Suzdal, Juriew Polski, czyli polny, Perjasławl Zaleski, nad jeziorem Kleszyn położony, Włodzimierz nad Klazmą wzniesiony, Jarosławl Zaleski, północny Halicz; albo miejscowe Ugrów imiona przybierające Kostromy, Moskwy, od rzeki nad którą 1147, założona. Podobnie rozwijał się ród słowiański na wszystkich kończynach północnych, którymi się wdzierał w posady plemienia czuchońskiego. Jak powstały warownie Juriew liwoński (Derpt), Medweżja Gołowa (Niedźwiedzia Głowa (dziś Odempe), od kończyn zachodnich, tak inne warownie i miejsca targowe otwierały drogę plemieniowi słowiańskiemu na wschód i północ aż do lodowatego Białego Morza w sąsiedztwo Samojedów i Laponów. Budowa słobód i grodów nie była trudna, bo ziemie ruskie pełne były lasów; lepiono chałupy, chaty z gliny, albo je wiązano z ciętych okrąglaków, pokrywając słomą lub gontami. I cerkwie i dwory tymże sposobem mnożyły się. Ale po grodach, większe cerkwie, monastery, dwory biskupów i kniaziów oraz publiczne gmachy były z cegieł, poczynały się dźwigać i wały zamykające grody. Budowniczy tych gmachów pospolicie z Grecji, na carogrodzki sposób murowali.

33. Piśmiennictwo. Oszustwa

W postępie towarzyskości, cudzoziemczyzna wdzierała się różnymi drogami, i jak zwykle, zachwycała klasy dostatniejsze, bogatszych, bojarów, ogniszczanów, kupców. Pojęcia ła-

cińskiego zachodu, jego obyczaj, z niejaką wciskały się trudnością, bo rozbrat między łacińskim a greckim obrządkiem stawiał niemałe zapory w Rusi trzymającej się carogrodzkiej nauki. Wszystko zaś greckie, światło, obyczaj, porządki, przyswajane było za pośrednictwem duchowieństwa, którego patriarcha carogrodzki był głową. Słowianie naddunajscy wcześniej pochrzczeni, mieli swe piśmiennictwo na wzór greckiego utworzone. Duchowieństwo ruskie w ich pismach równie jak w greckich wiadomościach czerpało; biblioteki swe rękopisami greckimi lub bułgarskimi napełniało; stamtąd brało dzieła ojców kościoła, żywotów świętych, rytualne i praw kościelnych: stamtąd język cerkiewny. Mnisi góry Athos i innych bułgarskich monasterów, czynili tę przysługę duchowieństwu ruskiemu, że dla niego kodeksa mnożyli. Mnisi ruscy, naśladując przypisywania podobne, pisali oraz latopisy i wremienniki, czyli dzieje czasowe, krajowe; pisali także gramoty, czyli akta publiczne. Pisary, czyli piśmienni urzędnicy byli ich uczniami. Jeśli bojary i kniazie posiadali jakie wiadomości, nabywali je od nich. Lud prosty, wiejski czy miejski, sielskie ludje, lub grażdanie, przywiązany do swej narodowości, do swych obyczajów, nałogów, uprzedzeń, przesądów, zabobonów, wystawiał sprzeczność tej nieprzezornej prostoty, która nie postępując z nowościami, nie dowierza im, albo łudzić i uwodzić się daje; która nierozważnie bieży za pozorami, za tym co jej imaginację zachwyca. Rzadko gdzie na świecie, tyle powodzenia miały oszustwa, impostury, samozwaństwa, co na Rusi już w owe wieki. Cudotworne obrazy, urojone zjawiska, zmyślone powieści poruszały tłumy. Trudne i powolne komunikacje dawały do tego czas pogodny. Włóczęga całego świata pokryty szatą mnicha lub popa uwodził samo duchowieńswto ruskie, przynosząc zmyślone z Carogrodu lub Jeruzalem wiadomości, osiadał bezkarnie stolice biskupie. Bogobojne oszustwa były dowcipem uczonych mnichów, nieobliczone ko-

rzyści duchowieństwu przynoszące. Do ksiąg dziejów, do ksiąg prawa dopisywali inwencje swoje, które myślą ludu lub porządkiem towarzyskim kierowały. Spomiędzy takich, jednym z najdawniejszych i najważniejszych była zmyślona ustawa Włodzimierza Wielkiego, zgodna z nomokanonem greckim, władzę duchowieństwa oznaczającą i rychło za autentyczną uznana.

34. Władza duchowieństwa

Ustawa tak zwana włodzimierzowska ustanawia dziesięcinę dla duchowieństwa ruskiego, z tego wszystkiego, co dochód książęcy i prywatny stanowi, a mianowicie z sądownictwa, handlu, domów gospodarstwa wiejskiego, za czym w sądach świeckich wymagana jest obecność duchownego, aby obliczał uroki do skarbu kniaźskiego wchodzące. Podług tejże ustawy, duchowieństwo ma mieć własne sądownictwo, do którego nie należy się mieszać ni książęciu, ni sędziom, ni bojarom. Do tego sądownictwa ze wszystkimi sprawami należą: biskupi, opaci i opatki, popi i ich żony, mnisi i mniszki, dzwonnicy i cała służba kościelna, ubodzy, wdowy, sieroty, chorzy i lekarze. Do tego sądownictwa należą sprawy: ślubów i rozwodów, niezgód małżeńskich, gwałt i cudzołostwo, wielożeństwo, bękarstwo, zniszczenie płodu, obraza rodziców lub starszych krewnych: dopełnienie przepisów kościelnych, postów, modłów, występek poszczenia w sobotę; prawowierności, herezja, apostazja, judaizm, modły pogańskie do żywiołów obracane, bezbożność, profanacja, wróżby, zabobon, czary, kradzież kościoła. Do tegoż sądownictwa należą wagi i miary. Kary kościelne, pieniężne, w fantach, cielesne, były skutkiem procesu i wyroków. Klątwa mogła być zdjęta; ale wypalone piętno, odcięty nos, warga lub ucho zostały przypomnieniem srogiej

władzy: wypalone oczy, odcięta ręka lub noga, dotykały winowajców kalectwem. Wyczytywali wyrokujący w starym zakonie lub w greckich obyczajach, kiedy kamienować, topić, lub pod deskę zbić na miazgę. Ni bojar, ni kniaź, nie był dość bezpieczny od tych dzikich gwałtowności. Mniemałby kto, że przy usposobieniu ludu do znoszenia podobnej władzy, duchowieństwo ruskie uzyskało ogromną polityczną przewagę, tym bardziej, że nieraz sami kniaziowie wzywali ich do rady i za rozjemców swych sporów; ile gdy wyższe duchowieństwo zasiadło na wiecach miejskich. Jest jednak pewne, iż lubo podniosło się wyżej wśród swobód ruskich, aniżeli pod despotyzmem greckim, nigdy nie doszło do wysokości duchowieństwa łacińskiego, i nie miało pojęcia, aby się nad świeckie władze wynieść, spod świeckich władz wyzwolić, i nimi przewodzić. W swym życiu politycznym zostało podrzędne, a w zatargach dorywczych wystawione na gwałtowności. Najwyższe nawet duchowieństwo uniknąć tego nie mogło. Zwykle przyjmowali z pokorą albo obojętnością, kniaziowie i lud, mianowania carogrodzkie: a nieraz ten porządek kościelny umilknąć musiał, gdy kniaź z silną wolą swego powiernika podnieść, gdy ludowi na myśl przyszło, swego pasterza wybrać. Ich dekretem, nie tylko więzienia i monastery zamykały biskupów, ale na miejsce usuniętych nowi stanowieni byli.

35. *Różne klasy w narodzie, niewolnictwo rośnie*

Mnożące się grody, wznoszące mury, bogactwa napełniające cerkwie; niemałe zawsze dostatki liczący, dworzanami otoczeni liczni kniaziowie, handel ciągle poruszający, nauka zajmująca mnichów, wszystko wystawia kwitnący stan Rusi, objawia postęp cywilizacji. Gdy jednak dostatki nierówno się rozchodziły, skrzywione światło do niewielu klas swe promie-

nie skręciło, postęp więc ludzkości nie z jednego względu opaczny musiał brać kierunek. Jedne klasy nad drugie się podnosiły, arystokracja coraz bardziej się ustalała, klasy uboższe coraz więcej stawały się poniżone. Rozrodzony ród kniaziów dostarczał ludzi uprzywilejowanych do przewodniczenia miejscowym władzom, a z nimi ich dworzanie i bojary starsi i mniejsi ziemiodzierżcy pierwsze miejsce trzymali wraz z ogniszczanami, czyli właścicielami po grodach i posadach wysoką klasę mężów składali. Zawsze ich głowa dwa razy więcej wartą była od najwyższej ocenionej pospolitych ludzi, „ludinków". Za ubicie męża 80 płacono grzywien, za ludina 40. Do rzędu ludinów liczyli się liczni otrocy, czyli słudzy kniaziów, kiedy głowa pracowitego rzemieślnika ledwie 12 grzywien wiry wymagała. Połowę tego i mniej jak połowę, przepisywało prawo za głowę riadowiczów za umową od pana zależących, tudzież za głowę ludzi niewolnych. Smerd i chłop, lubo byli wolni, ale położeniem swym bardzo się do niewolnych zbliżyli. Dośmiertny uprawiacz powszechnej roli, smerd, niegdyś z bojary prawie na równi stojący, tworzył już nędzniejszą klasę, która miała w tłumie chłopstwa zaniknąć. Już odpowiadał czerni. Smerd był już tak poddany kniaźski, jak czerń była poddaństwem bojarów i duchownych. A z tej czerni chłop, jeśli był obelny, obylec do miejsca przywiązany, był niewolny, zaledwie od czeladzi, od czeledina odróżniany. Był też wolny luźny człowiek, zakup, czyli najemnik, tak jednak stał blisko niewoli, że byle nie dotrzymał umowy, prawo w niewolnika go obracało. Klasa niewolnicza, przybierając różne nazwy: roba, czeladina, połonianina, różną wirę za ich głowy oznaczające, co dzień wzrastała w liczbę. Prawo, tylko że życie ich w opiece trzymało, uznając płód czeladina za bydle, nie ubezpieczało ich, ni własności, ni zarobku. Sposobów mnożenia się niewolnictwa przybywało i kupla nimi nie przestawała być jednym z głównych przedmiotów handlu. Wolny,

biorący za żonę niewolnicę, stawał się niewolnikiem; wszedł kto do służby bez umowy, stawał się nim; nie mógł odpłacić długów, popadał temuż losowi; unikając sroższej doli, w czasie głodu lub w niebezpieczeństwie jakim, wolny mógł się zaprzedać i całą rodzinę w niewolnictwo oddać; niewykupiony jeniec wojenny stawał się rzeczą handlu i los swój w potomstwo w niewoli zrodzone przenosił. Światło carogrodzkie nie rozrzucało iskierek wolności, rosnąca cywilizacja w klasach wyższych, tak ziemian, czyli właścicieli ziem, jako grażdan, ogniszczanów popchnęła w okrutniejszą przepaść, lud biedniejszy i niewolnictwo. Już się to dolegliwie czuć dawało za wnuków Jarosława Wielkiego, a następne wypadki, coraz mocniejsze po grodach wstrząśnienia, coraz liczniejsze kniaziów i fakcji zatargi, liczbę niewoli ogromnie podnosiły. W domowych wojnach, prosty lud na polu boju jęty, był sprzedawany lub jak niewolnik w dalekie ustronia uprowadzany.

36. *Republikanizm*

Od początku najścia i zaosiedlenia się Ruryków, można dostrzegać zatarg między ludem i kniaziami. Zatarg ten rozmaitszy się stał, przez wzrost ludności i cywilizacji, przez rozrodzenie się Rurykowiczów, przez tworzenie się ich arystokracji, różnych stronnictw i miejscowych interesów. Ruś, mająca na czele wielkiego kniazia i w nim niejaką polityczną spójnię, była jednak zbiorem wielu rzeczypospolitych znanych pod imieniem księstw, które w swych stolicach osobnych, poruszały polityką wewnętrzną całego kraju. Te stolice, grody, posady miały wielką liczbę gości, czyli cudzoziemców i różnego powołania mieszkańców. W obywatelstwie samym, gminne dawne ustanowienia nie zważały na różnicę stanu. Skoro

dzwon uderzył, przestrzegając o niebezpieczeństwie albo zwołując na wiece, biegli wszyscy radzić: władyka, posadnik, tysięcznik, duchowni, bojary, urzędnicy i gmin cały: starsi i mniejsi gromadzą się i składają wiece. Na wiecach obierają urzędników, odbierają od nich sprawę, wyrokują i stanowią o różnych przedmiotach grodu, czyli posady i całego kraju. Kniaź jest urzędnikiem zwierzchnim, który miał sądzić i kraj bronić; za to płacono mu umówione grzywny, wydzielano niektóre włości lub ziemskie dochody. Nieraz on stawał osobiście przed ludem na trwogę zgromadzonym; przekładał potrzeby posadu lub kraju, usprawiedliwiał się (jak 1016 Jarosław Wielki w Nowogrodzie) i czekał sam wyroku. Z poróżnieniem interesów, ze wzrostem wdzierstw kniaziowskich, grody stawały się burzliwe, nieufność i podejrzenia rosły. Prócz osobistych i familijnych ubijatyk Rurykowiczów, niektóre z nich dosyć często same z pośrodka siebie jednych książąt usuwały, innych obierały i do siebie wzywały. Byle pozór, że kniaź praw nie zachował, obowiązków swych, czyli służny nie dopełnił, dopuszczały się wstrząśnień, które gdy szły porządnie, kniaź był zamknięty w domu biskupa, sprawa jego przewiedziona; inny na jego miejsce sprowadzony i osadzony, a on precz odesłany. Podobnym poburzeniom również ulegał Smoleńsk, Połock, równie nowa osada Włodzimierz nad Klazmą, jak Nowogród Wielki, pierwszego ducha słowiańskiego, najczystszy i najsilniejszy wyobraziciel, w którym ta żywość republikancka żwawiej niż gdziekolwiek czuć się dawała; równie i w Kijowie samym, gdzie dynastyczna myśl wiązała dowolność ludu. Te jednak poburzenia niezmiernie rzadko życie książąt narażały, a prawie nie ma przykładu rzeczywistego zabójstwa kniazia rządzącego, czyli panującego. Osiemdziesięciu kniaziów liczył następujących po sobie Nowogród Wielki, a po wielkiej części sam precz ich odsyłał, a żaden

z nich nie zginął. Jeśli który w otwartym nie poległ boju, albo od jakiego pokrewnego sobie kniazia zamordowany nie został, to ledwie jest jaki, co by legł zawziętości ludu ofiarą.

37. *Wiaczesław, Izasław II. Igora II zgon*

Starszej od Światosława idącej linii, długo uśpione prawa, odżyły i poruszone są gwałtowniej 1135, przez Olegowiczów, w lat 33 od czasu kiedy w osobie Monomacha, młodsza, wolą ludu na kniaziowskim tronie posadzoną została. Uwiedzeni Nowogrodzianie mimowolnie się w ich sprawę wplątali. Z drugiej strony Olegowicze przyzwali Połowców. Wielki kniaź ówczesny Jaropełk II Monomachowicz, posłał do Nowogrodu metropolitę, aby rzucił na Nowogrodzian klątwę. Obrażeni Nowogrodzianie uwięzili metropolitę i wzięli się do broni. Zrazu Olegowicze nie dokazali swego. Lecz gdy rychły zgon Jaropełka II [51] powołał na większe księstwo po kolei z synów Monomacha, Wiaczesława, ten zjechawszy 1138 do Kijowa, uczynił z Olegowiczami układ i powierzył swą najwyższą dostojność najstarszemu z nich Wszewołodowi II Olegowiczowi, z warunkiem, aby po sobie najpierwszego z wnuków Monomacha osadził. Zdarzenie to przez niedołęstwo Wiaczesława zrządzone, wprowadzając do stolicy Olegowiczów, sprawiło nieukontentowanie i pomnożyło ku nim nienawiść. Nowogrodzianie, od czasu jak w ich sprawę wplątani byli, rozrywani stronnictwami, wzywając i wywołując, przerzucali kniaziami, dając najmocniejsze dowody niechęci, gdy zapowiedzieli Wszewołodowi II, że ani brata, ani syna jego, ani nikogo z ich pokolenia nie chcą mieć i nie przyjmą na kniazia, tylko którego z potomków Monomacha. Po kilku latach Olegowicze, nie

[51] Jaropełk zmarł w 1138 r.

dotrzymując przyrzeczeń, ani w Kijowie ostać się nie mogą. Igor II Olegowicz, nie uchyla 1146 niektórych, wedle obietnic, podatków, więc w szóstym tygodniu panowania swego, widzi przyzwanego i wśród radości wjeżdżającego do stolicy Izasława II, wnuka Monomacha. Opuszczony umknął; schwytany zrazu w więzieniu osadzony, potem w mnichy postrzyżony i w jednym monasterze w Kijowie 1147 zamknięty. Wtem stryj wielkiego kniazia Izasława II, jeden z najmłodszych synów Monomacha, Jerzy Długoręki, kniaź suzdalski z Olegowiczami się sprzymierza i razem w pomoc Połowców wzywają. Na odgłos tego, oburzeni Kijowianie, rozdrażnieni do najwyższego stopnia przeciw Olegowiczom, wołają śmierci Igora. Kupi się lud rozjątrzony. Daremnie sam metropolita doń przemawia; daremnie gońcy Izasława II i obecni kniaziowie, potomki Monomacha, lud zaklinają, ani świętość cerkwi, skąd Igora wyciągnięto, ni kniaziów z narażeniem życia obrona, ni kniahini matki wielkiego kniazia przytułek, dokąd się Igor schronił, nic go ocalić nie może. Od cerkwi do gmachu kniahini, przelatując z rąk do rąk, do ludu rozjuszonego, to swych obrońców, nareszcie zatłuczony [52]; jego zwłoki obnażone za nogi po ulicach ciągane, wszelkich doznawszy zniewag, na targowisku porzucone. Nazajutrz przy pogrzebowym obrządku lud westchnął do nieba za duszę zamordowanego, lecz nie ugasił nienawiści do żyjącego Olegowiczów plemienia. Zdarzenie to zaciętszą uczyniło wojnę. Izasław II, precz ze stolicy ustąpić musiał, zajął ją stryj jego Jerzy Długoręki suzdalski 1149, 1150, a Kijowianie ku Suzdalcom takąż nabierali nienawiść, jaką pałali ku Olegowiczom. Wyparty przeciwnościami Izasław II nie stracił serca: miewał posiłki z Polski, a częste i liczniejsze z Węgier; nie odstępowali go niektórzy krewniacy, sprzyjały miasta; liczył na serca Kijowian. A kiedy do nich

[52] Igor zginął w 1147 r.

wraz ze stryjem Wiaczesławem 1150 wrócił, radość była nie do opisania. Nie ustały wszakże bój domowy i przeciwności. Sprzysięgli się na Kijowian i Izasława II Długoręki, Olegowicze i kniaź halicki, mając w pomoc Połowców, tudzież zaciągi Bułgarów i Serbów. Los się ważył, stolica przechodziła od kniazia do kniazia. Stary, ustronne życie lubiący, niedołężny Wiaczesław, wzgardziwszy 1138 rzeczywistą władzą, imienną dostojność sprawował. Ludu i walczących stronnictw oczy, zwracały się niekiedy ku niemu; zwycięzca i stolicy pan uprawnienia jego potrzebował. W ciągu lat szesnastu, 1138—1151, widział on sześciu kniaziów w Kijowie na wielkim księstwie siadających, dziesięć razy otwierane bramy stolicy; rzadko przemówił za tym, który ludowi był miły, obojętny na to, czy Olegowicz, czy Monomachowicz, czy Suzdalec tron posiadł, na każdego swe prawo przelewał i zatwierdział. Z jego zgonem 1154, zbliżyły się ostatnie Kijowa poniżenia.

38. *Zniszczenia. Jerzy Długoręki*

Jakieżkolwiek bywały między kniaziami a miastami niesnaski i zajścia, nie widać było dawniej, aby zwycięzca bądź srożył się, bądź zbyt dzikiem sposobem odzierał zwyciężonych. Te ostatnie niepokoje tego rodzaju eksorbitancje już objawiały, a te w następnych ohydnie głowę podniosły. Mnożyły się przerwy handlu, zdzierstwa, kontrybucje, rabunki, pożogi, rzezie. Wielu kniaziów osądziło, że trzeba ludu swobody ukrócić, ludu swawolę powściągnąć, krwi mu upuścić: lud nieraz odwetu szukał na nieprzyjaciołach swoich. Kniaź suzdalski kupców Nowogrodzkich zatrzymał; kniaź halicki w odwrocie, równie nieprzyjaciół jak sprzymierzeńców miasta odzierał; kniaź suzdalski, opuszczony od mieszkańców Torżek, czyli

Nowytarg, łupił; kniazie czernihowscy palili i rabowali; kniaź kijowski w ustępie brańców w pień wycinał; Nowogrodzianie zwycięzcy skwapliwie jeńców za bezcen sprzedawali; suzdalscy kniaziowie Jerzy Długoręki i Andrzej Bogolubski, odznaczali się przed innymi, tymi sposoby ustraszenia. Płonęły sioła, słobody i grody, wnet podupadać i wyludniać się mające; swobody ich zwycięzca do milczenia przywodził. Tej polityki chwyciwszy się przed innymi Długoręki i Bogolubski poczęli szczepić Ruś na dwoje, czyli tworzyć od Rusi coś innego. Zasiadłszy w zaleskich osadach, w Suzdalu i Włodzimierzu nad Klazmą, tam ściągali i mieszali lud różnego rodu, Ugrów, Słowian, Bułgarów nadwołżańskich, z nim się ku wschodowi usuwając wyrzekali się związków z zachodnimi stronami. Ich prawowierna cerkiew nad Wołgą dźwigana wyrzekała się mieszanych małżeństw z łacinniki. Wziąwszy tytuł wielkich kniaziów dla swej dynastii, osobne stanowili państwo, nie dbali o Kijów, do tego jedynie zmierzali, aby Ruś podbić i ujarzmić; gotowi miasta z ziemią równać, byle swe wielkie plany uskutecznić. Przeczuwał lub niebezpieczeństwo równie w Nowogrodzie jak w Kijowie. Kijowianie nienawiść do Suzdalców powzięli większą niż ku komu bądź. Po zgonie jednak Wiaczesława 1154, gdy ani wnuk Olega Izasław III, ani wnuk Monomacha Rościsław, trzymać wielkiego księstwa nie mieli ochoty, Długoręki objął go, i stolicę w Kijowie obrał, tam ohydną starość swoją kończył. Zgon jego 1157, był hasłem wybuchnienia gniewu Kijowian. Rzucili się na gmachy, które zamieszkiwał, złupili je; ściągając faworytów i dworzan zmarłego, tak w stolicy jak okolicznie, wszystkich sprowadzonych na ich ucisk Suzdalców, bez litości w pień wycięli; i woleli mieć wnuka Olega, Izasława III, nad sobą niż Suzdalca. Niebawem cieszyli się jeszcze wnukiem Monomacha Rościsławem: a Bogolubski o Kijów nie dbając, pomstę odkładał.

39. Kijów złupiony. Andrzej Bogolubski

Któryż gród słowiański mógł się podówczas z Kijowem równać? Gród przepyszny! Z dawna już liczył czterysta wież cerkiewnych [53], wielkość jego i bogactwa sławione po świecie, pisarze zachodu powtarzali, że Polska tyle była znana, ile przez nią droga do Kijowa przechodziła. Na wzgórzu zbudowane, roztoczyło poniżej swe skrzydła, słobodę peczerską i Padoł ponad Dnieprem na dole rozciągły. Tu targi i kupla z lądu i wody żywo się spotykały: a cała świetność grodu, na górze. Wiekiem wzmocnione mury rzetelną stanowiły wielkiego grodu dumę. W nich cerkiew i monastery, Michała archanioła, świętego Bazylego, dziesiętnicy, czyli narodzenia dziewicy, a najwspanialsza cerkiew metropolitańska świętej Zofii. W niej z marmuru grobowiec Jarosława Wielkiego. Na co Grecja zdobyć się mogła w biegłości architektów, budowy te od posadzki do sklepień postroiła. Wyżej nad wszystko wznosił się warowny Peczersk, obejmujący monaster z jego pieczarami, w piaskowej skale seciny zaschłych ciał liczącymi. Pobożny pielgrzym z bogobojnym uczuciem te cudotworne odwiedzał przybytki, a łakomstwo bezbożnika nie śmiało do zasobnych składów łupieskiej przykładać ręki. Gród wspaniały, serce Rusi, stu grodom podrzędnym, stu księstwom przewodniczący, z półtorakroć sto tysięcy mieszkańców liczący, szanowany od wszystkich bratnich najeźdźców, stał się nareszcie postawą bezbożnej zawziętości Bogolubskiego. Wyrodny ten syn Rusi, zdobywszy 1169, z dzikim krwi przelewem, święty gród, wystawił go przez trzy dni na łupież, rabunek i wszelką swawolę rozhukanych siepaczów: po czym zostawił w nim swych synów,

[53] Wiadomość o Kijowie została zaczerpnięta ze współczesnej kroniki biskupa merseburskiego Thietmara, księga VIII, zob. *Kronika Thietmara*. Wydał M. Z. Jedlicki, Poznań 1953, s. 622.

aby porządek zaprowadzili i utrzymywali. Tym ciosem stolica Kijów okrutnie poniżoną, tym ciosem spójność Rusi do ostatka podciętą została. Suzdalskie pokolenie zaprzysięgło jej zgubę; reszta kniaziów i ich miasta poczęli się onej wypierać, a do niej przywiązana dostojność wielkiego kniazia stawała podrzędną. Lud jej już tym samym był poniżony, że w owym czasie dłużej potomka Olega niż Monomacha władali. Tych ostatnich sprzymierzeńców Połowcy, ponowili dany od Bogolubskiego przykład. Zdobyli szturmem Kijów 1202, napełnili go rabunkiem, bez względu na wiek, płeć lub dostojność ciągnęli w niewolę lub na miejscu mordowali. Kijów odtąd poddźwignąć się nie mógł.

40. Mścisław Mścisławicz

Powaga i potęga wielkiego kniazia była rzeczywiście wywrócona: Kijowu byle napastnik mógł prawa przepisywać: nie poszło zatem, aby które z księstw na miejsce jego stanowczą uzyskało przewagę. Rurykowicze niezmiernie się rozrodzili i różnej obojętności, różnej kondycji udziały mieli. Wielu posiadało włości dziedziczne i do miejsca przywiązało się, dzieląc się w rozrodzonym pokoleniu ziemią, jak bojary, ziem właściciele: często i grodu żadnego i żadnej słobody w swych udziałach nie mając poczynali w tłum bojarski zanikać. Inni więcej na świeczniku stali, gdy dzierżyli przemożniejsze grody i krainy obszerniejsze, a tym sposobem znajdowali się kierownikami albo powściągaczami swobód ludu. Wielu było, co dawnym obyczajem zmieniając posady, losem wojny domowej albo powołaniem ludu, odetchnęli więcej niż kiedykolwiek bezinteresownym duchem rycerskim. Być może, że wpływ wieku krzyżowniczego ustronnie natchnął ich takim usposobieniem, ale miejscowa potrzeba więcej ich do tego naprowadziła. Gdy

ohydna polityka wytępienia wolności znalazła swe legowisko i tajniki w kniejach nowo trzebionych u górnej Wołgi, oni, chętnie usługi stronie prześladowanej, słabszej lub uciśnionej dawali, biegli na wsparcie niebezpieczeństwem zagrożonych rzeczypospolitych. Krążyli z zaciągiem swoim lub ochotnymi miast kontyngensami po całej Rusi od Nowogrodu do Kijowa, wsparci życzliwością ludu, stawali się potężną siłą, która nieraz namiętnościami i losami zwad domowych kierowała. Tak spomiędzy nich zajaśniał Mścisław Mścisławicz, w owym czasie, nie wielki kniaź w Kijowie podupadłym; nie inny jak i tenże najwyższy tytuł przybierający w Suzdalu i Włodzimierzu Zaleskim; nie kniaź Halicki najobszerniejsze ziemie po obu stronach Dniestru trzymający, był Rusi potęgą: ale on, Mścisław Mścisławicz. Wszystkimi jego i jego dzieci majętnościami były włości w pobliżu Smoleńska: ale ojciec jego Chrobry, zostawił mu w dziedzictwie dzielność i prawość, którymi Mścisław Mścisławicz wcześnie odznaczać się umiał. Pokój był na Rusi i syn wielkiego kniazia zaleskiego bez przeszkody władał w Nowogrodzie Wielkim. Nowogrodzianie bez narzekania znosili jego panowanie: gdy niespodzianie 1208 Mścisław zdobywa ich gród Torżek i urzędników jego ująwszy w więzy, oświadcza, że przychodzi podnieść i bronić znieważone wolności Nowogrodzian. Na to oświadczenie, w skok Nowogrodzianie zamykają swojego kniazia, a wezwawszy Mścisława, odsyłają tamtego ojcu, który umilkł. Zabezpieczywszy rzeczpospolitą, od niepokojów czuchońskich, szedł potem Mścisław do Kijowa i stamtąd precz wyrzucił potomków Olega, a posadził na ich miejsce prawnuka Monomachowego Mścisława Romanowicza, swego brata stryjecznego. Już wówczas chciał on załatwić sprawy Halicza, gdzie Węgrzy przeważny wpływ otrzymali; w tym zamiarze odbył podróż do Węgier, aby wzajemnym wyrozumieniem trudności załatwić. Z podróży tej żadnego skutku nie było. W czasie jego niebytności fakcja zaleska bierze górę,

tak w Nowogrodzie przyzywa z klazmeńskich stron kniazia, który był Mścisława zięciem. Zięć poczynając rządy od ścigania i tracenia stronników teścia, wywołuje gwałtowne zaburzenia ludu zbyt do tumultów skorego. Wielki gród napełnił się rabunkiem i mordami; nowy kniaź ni ukoić, ni powściągnąć zawichrzenia nie umiejąc, usuwa się do Torżka. Tym czasem różne klęski, nieurodzaj, głód, powietrze, dotykają nowogrodzian, a kniaź Torżka nie opuszcza: bezskutecznie do Nowogrodu wzywany, wysłanniki tego grodu, jego posadnika i co mógł schwycić zatrzymuje, licząc na pomoc wielkiego kniazia klazmeńskiego, okowami schwytanych obciąża, w ciemne lochy wrzuca, tak iż tam 50 nowogrodzian, 12 smoleńszczan nędzny zgon znajduje. Powrót Mścisława pocieszył nowogrodzian. Mścisław wziąwszy 500 ludzi, wychodzi w pole szukać nieprzyjaciela, po drodze nadbiegły poczty grażdan i kniaziowskie, tak że wkrótce stanął na czele 10 000. Zięć jego z wielkim kniaziem wiódł więcej. Koło Perjasławia Zaleskiego przyszło do walnej bitwy [54]. Zwycięzca Mścisław w samym Włodzimierzu Klazmeńskim warunki pokoju przepisał. Tym sposobem Mścisław Mścisławicz, rozjemca spraw Rusi, na szczycie chwały stanął i wraz wezwany był, aby Halicz ratował.

41. W Haliczu Roman, bojary

Halicz i cała Ruś Czerwona, bliższa Polski i Węgier, doznały prędzej niż którekolwiek strony wpływu zachodniej kultury. Zatem to poszło, że podnieśli się więcej bojarowie, czyli pany, stan możnych, którzy stając się swobód miejscowych właścicielami i obrońcami, stawali się naczelnikami stronnictw. Familia Wołodora na Rusi Czerwonej władnąca,

[54] W 1216 r.

nie rozradzając się jak inne, zrywała z Wielkim Księstwem Kijowskim związki: a skoro wygasła, bojarowie nie chcieli tych związków odnawiać, niedogodni nawet stawali się im książęta z rodu Ruryka; woleliby wejść w jakie traktaty z Polską albo Węgrami, gdzie podobnież jak haliccy bojarowie, rozmaici Ruryka potomkowie wsparcia szukali. Lechia nie usuwała swej pieczy stronnictwom sobie przychylnym. Kazimierz Sprawiedliwy i Leszek Biały jednali kniaziów i bojary, osadzali książąt w Haliczu. Doznał podobnych względów Roman potomek Monomacha, głowa drugiej dynastii, która Halicz owładnąć miała. Lecz zrywając związki po wielekroć odnawiane, wystąpił jak nieprzyjaciel Leszka i poległ pod Zawichostem 1205. Ohydną była pamięć jego u haliczan, bo àby plaster miodu użyć, pszczoły wybijał, i wedle tego prawidła swych Rusinów mordował. Małoletnie dzieci jego, Daniel z bracią, i matka ich, przed bojarami z Rusi precz uchodzić musieli; a pierwszym dla nich przytułkiem był dom cnotliwego i dobrego Leszka Białego. Przyjął dostojnego zbiega Leszek i odesłał go z listem do Andrzeja króla węgierskiego, pisząc: byłeś przyjacielem ojca jego, ja zaś o nieprzyjaźni zapomiałem, weźmy się wspólnie powrócić mu koronę. Lecz to wezwanie daremne było. Andrzej nie zawsze chciał, nie zawsze mógł być czynnym. Daniel w Węgrzech podrastał w lata, ruscy książęta tymczasem wyganiani lub wspierani od Polaków i Węgrów, różne miasta Wołynia i Rusi Czerwonej osiadali lub tracili. A chociaż młodociany Daniel do Halicza 1211 wrócił, dumni bojarowie wichrzyli tak dalece, że nie tylko pomordowali wdzierających się innych kniaziów i zniewolili do nowego ustępu i Daniela, i Węgrów, ale spomiędzy nich Władysław bojar władzę i tytuł książęcy przyswoił sobie[55].

[55] Cały ten ustęp 41 Lelewel powtórzył ze swej *Historii książąt i królów polskich*, s. 100—101.

42. W Haliczu Koloman, Mścisław Mścisławicz

Daniel z matką, znowu schronienia u Leszka szukali. Pomoc polska nie była dosyć mocna przeciw bojarom i Węgrom. Stanął pokój, pośrednictwem Pakosława, 1213 zawarty, mocą którego pośrednik dla siebie wyjednał gród Lubaczewski, dla swego monarchy Leszka, miasto Przemyśl; dla Daniela odzyskał księstwo Włodzimierskie, bojarowie zaś haliccy i haliczanie skłonili się przyjąć za króla Węgrzyna, za królowę Polkę. Koloman syn Andrzeja, królewicz węgierski, poślubił sobie Salomeę córkę Leszka, królewnę polską. W Haliczu koronowani, obowiązali się zachować wolność obrządku greckiego. Lecz król węgierski Andrzej wygnał biskupa ruskiego z Halicza i dopuszczał się wymusu. Leszek tym tknięty powołał przeciw córze swojej i zięciowi Mścisława Mścisławicza, pisząc do niego: „waleczności twojej bracie potrzebuje wydział twych przodków Halicz, jęczy on pod ciężkim jarzmem". Mścisław Mścisławicz jeszcze raz opuścił Nowogród wielki, pożegnawszy nowogrodzian na zawsze, nadbiegł do Halicza, nie dlatego, aby dzielnicy jakiej dla siebie lub dla synów poszukiwał, ale dlatego, aby wyszukał pokój dla Rusi Czerwonej oraz odzyskał dla Daniela Halickie Księstwo. Lat kilka usilności Mścisława, jego pobyt w Haliczu i traktaty stosowane do okoliczności czasowych, niecierpliwiły młodego Daniela i niespokojnością nabawiały: dlatego rozniecał sąsiednie niezgody. Mimo to jednak, nadszedł czas, w którym Mścisław Halickie Księstwo opuścił i Danielowi już w dojrzałym będącemu wieku oddał; a sam spieszył narażać ostatnie dni swoje na niebezpieczeństwo, od wschodu całej Rusi zagrażające [56].

---

[56] Cały ustęp 42 Lelewel powtórzył ze swej *Historii książąt i królów polskich*, s. 101—102.

PERIOD TRZECI

od r. 1224 do 1386 lat 142

RUŚ ROZPADŁA

SPRZECZNE ŻYWIOŁY ROZSTRYCHNĘŁY SIĘ W OSOBNE STANOWISKA. TATARZY, LITWA I POLSKA WDZIERAJĄ SIĘ W NIE, ROZRYWAJĄ

43. *Mongołowie ujarzmili Ruś*

Jak w rolnictwie między rzadkimi a strasznymi i niespodzianymi klęskami liczy się szarańcza, tak w dziejach świata zjawiają się niekiedy niespodzianie i przerażające napady ludów tułackich. Pierwszemu ich uderzeniu nic oprzeć się nie może, wylew ich toczy swe nurty póty, póki sam się nie zatrzyma; zostawia po sobie ruinę i pustynię, co wiele pokoleń zbudowało, to ich przelotem zdruzgotane zostaje. Średzina Azji nieraz takie klęski na ród ludzki zsyłała. Z początkiem XIII wieku, z tej średziny Azji, Tatarowie, Mongoły, rozpuszczając zagony, wielkie wyrządzać poczęli łupieże i różne strony Azji ujarzmili. Podobne napaści, zwróciły się na Europę; a naprzód dotknęły Ruś. Przewodniczył Rusi dzielny Mścisław Mścisławicz. Może zbytnie zaufanie w sobie, może próżność



3. Ruś 1224 w chwili najazdu mongolskiego rozpadła we trzy żywioły polityczne (Fotokopia mapy Lelewelowskiej z pierwszego wydania *Dziejów Litwy i Rusi*, zamieszczonej po stronie 114)

jego, a rzeczywiście nieporozumienia dowódców i niepowodzenie, sprawiły Rusinów 1224 [57], zupełne nad Kałką zniesienie. Polegli i bohater Mścisław Mścisławicz, i stryjeczny jego Mścisław Kijowski, potomki Monomacha. Klazmeńscy żadnego w tej walnej sprawie nie mieli udziału. Mongołowie pomknęli się, tym razem aż ku Nowogrodowi siewierskiemu i odwrócili. W powtórnym 1237 najeździe, Baty szedł prosto na zaleskie posady i Klazmeńców: ogniem i mieczem torując sobie drogę. Zdobył po kolei, Razan, Kołomnę, Suzdal, Włodzimierz, Moskwę, napełnił je rzezią, powywracał, podpalił. Lud przy życiu pozostały rozbiegł się lub w niewolę powiedziony. Temuż losowi uległ Torżek. Baty podemknął się aż pod Nowogród Wielki i wziął do odwrotu. W odwrocie napotkał pamiętną miasteczka Kozielska obronę, które z ziemią zrównał. Trzeci najazd 1239 obrócił się ku Kijowu. Wielki kniaź Michał, potomek Olega, uszedł do Węgier, inny powierzył obronę namiestnikowi Dymitrowi. Dłużej niż mniemali zatrzymani są koło tej stolicy Tatarzy. Łamiąc mury jedne, napotykają wśród miasta inne świeżo wzniesione. W ostatnim momencie lud się chroni do katedry, napełnia cerkiew, jej poddasza, przeciąża mury, pękają sklepienia, walą się ściany, zasypują obrońców i lud schroniony. Baty indziej nieubłagany tu wstrzymuje zniszczenie, zostawia w pokoju pozostałych mieszkańców, idzie na Włodzimierz Wołyński, na Halicz, a dalej spełnić 1240 wyprawę do Węgier i Polski. Przestrach padł na całą Europę: mieszkańcy lądu i wysp, wszędzie byli w trwodze; na targowiskach Londynu podrożały śledzie, bo obawa Tatarów wstrzymała dowóz i połów. Odwrócili się z Węgier i Polski najezdnicy, ale cała Ruś aż do Dniepru i Wielkie Księstwo Kijowskie uklękli pod jarzmem mongolskim. Każdy kniaź panujący czy rządzący musiał osobiście jeździć do Złotej Hordy, bić pokłony, czoło-

---

[57] Jako datę bitwy nad Kałką przyjmuje się obecnie r. 1223.

bitność oddawać, aby otrzymał uprawnienie swej władzy i nominację: albo aby wydał się na zgon haniebny, jaki 1246 spotkał owego Michała potomka Olega, co z Kijowa był uszedł. Wkrótce, od 1258 rozsyłani są ze Złotej Hordy baskaki, którzy ludność liczyli i w publiczne sprawy ruskie wdawać się mogli. Sami kniaziowie z nimi konskrypcji dopełniali, znaczyli domy, pogłówne dla hordy rozkładali i wybierali. Gdy przyszła kolej takowego obliczania na nowogrodzian, nie chcieli znieść tego poniżenia ofiarując dobrowolnie od siebie ofiary. Aleksander Newski, ówczesny ich kniaź, a zarazem wielki kniaź Włodzimierza, odwrócił na ten raz odwiedziny baskaków; ale usposabiając nadal nie unoszone nowogrodzian umysły, prawnie karał tych, co do buntowniczego oporu podbudzili. Obcięte nosy, uszy, ręce były na ten raz dla Złotej Hordy dosyć uczynieniem; niektórzy zostali straceni, a syn Aleksandra, pierwsza oporu podnieta z urzędów wyzuty. Następnie 1259 obecność samego Aleksandra przy każdym domu, gdzie się baskak ukazał, wciągnęła nowogrodzian do listy ogólnej. W Haliczu i na Rusi Czerwonej panujący Daniel Romanowicz nie uniknął powszechnej kolei i hordę 1245 odwiedził, tyle od innych kniaziów szczęśliwszy, że do swego państwa nie miał nasyłanych baskaków, a w Kijowie siedzący, nie rozciągał swych rozkazów na Wołyń, ni do Halicza.

44. *Wojny krzyżowe, papieże*

Interes religijny był jedną z najsilniejszych sprężyn działania ludzkiego w owym wieku: a mianowicie łacinnikom dodawał niepospolitej siły. Pod znakiem krzyża bili się między sobą, usiłowali odzyskać grób Chrystusów, dobijali się o posiadanie ziem w Azji, i koło Morza Śródziemnego, wojowali mahometanów i pogan, podbijali Prusaków, Liwonów, Esto-

nów, Finlandów, Laponów; roztrącili carogrodzkie państwo. Dzielność wypraw krzyżowych dała się poznać w skutkach i zmieniła postać świata, rycerstwo chrześcijańskie, walcząc z nieprzyjaciółmi chrześcijaństwa z poganami i mahometanami, nawracało niewiernych i tych wszystkich, co w herezji lub odczepieństwie zostawali, nawracało do łacińsko-rzymskiej nauki. Dwór rzymski ciągle uwikłany w walkę welfów z gibellinami, udowadniał na wszystkich punktach, jak dalece był potężny wiarą ludu łacińskiego, jak zrozmaicone miał środki do zjednania sobie powolności i posłuszeństwa, Innocenty III, 1198—1216, zdawał się władać, jednym Europy państwem, to jest wszystkimi w Europie łacińskiego obrządku narodami i królestwami. Następcy jego zakładali biskupstwa w zwojowanych krainach pogan od ujścia Wisły do Morza Białego; stanowili biskupów w Grecji i po greckich wyspach mieli swego patriarchę w Konstantynopolu i Antiochii; królowie Armenii i potężnej Serwii uznawali ich zwierzchność. Kiedy najazdy mongolskie Europę zatrwożyły, nie przestawali wołać do krzyżowych wypraw, rozdarowywali kraje i ludy, które ich za papieżów nie znały, grozili głównej Złotej Hordzie i z nią w imię chrześcijan traktowali. Przez pół wieku, 1240 do 1300, zdawało się, że znany świat na dwa podzielił się państwa, na mongolskie i łacińskie, które mało gdzie dotykając, na różnych punktach granice swe w bliskie podemknęły sąsiedztwo: przedzielone tylko z północy w południe, pogańską Litwą oraz greckiego obrządku odczepieństwem, Rusi, Bułgarii i okruchów rozbitego imperium carogrodzkiego. Reszta obrządku greckiego znajdowała się pod jarzmem mahometan i Mongoła albo pod cięższym łacinników uciskiem, jeśli papieża za swą głowę nie uznała. Dworowi rzymskiemu otwierały się jeszcze na przyszłość złudliwe triumfy. Uciśnionym lub zagrożonym od Mongołów, zdawało się, że skuteczną pomoc dać mogą papieże i łacińskie rycerstwo. Był atoli w takim razie warunek, że

pragnący pomocy powinien był zostać łacinnikiem, do unii z łacińskim kościołem przystąpić, papieża za głowę kościoła uznać, w całym znaczeniu ówczesnej jego potęgi. Wśród dwu ostateczności postawionym, zostawało jakiś czas do wyboru albo jarzmo mongolskie, albo zbratanie się z łacinnikami. Dwór tedy rzymski czynił około Rusi czynne zabiegi, tusząc sobie, że ją dla siebie pozyska, a tym sposobem zdoła spod jarzma mongolskiego wyzwolić. W tym celu Innocenty IV — 1243—1254, słał swe posły do Wielkiej Złotej Hordy: rozesłał swe legaty, do Halicza, do Litwy i do Wielkiego Kniazia Klazmeńskiego, wzywając aby się nawrócili i światło prawdy uznali.

45. Ruś rozpadła na trzy odłamy

Stan ten świata i ludzkości był wielce różny od owego, w którym Włodzimierz Wielki chrzcił Ruś, a Jarosław Wielki pięknej chwały używał; zmienił się tak dalece niezależnie od Rusi. Sama zaś Ruś, w swym składzie, spójni więcej nie miała, ani w usposobieniu, ani w jakiej, jej jedność wyobrażającej osobie. Jak ogromna skała piorunem roztrącona, albo niezmierny głaz pod silnego młota uderzeniem rozpadający się w łomy: tak Ruś ówczesna zbiegiem przeciwności i sprzecznych żywiołów, a ugodzeniem w nią siły czasu, w kawalce się rozpadła. W postępie towarzyskości, wpływ cudzoziemski dla samodzielności ludów nierzadko staje się niebezpiecznym; przypadkowo zaszczepiony, niezgodny z następnym biegiem ludzkości ściąga częste przeobrażenia, które, nietrwałą dolą ludu, dolegliwie miotają. Takiemu losowi wielka masa rodu słowiańskiego uległa i Ruś tego nie uniknęła. Wpływ carogrodzki nie groził jej ujarzmieniem, ale napawał żywotne jej siły duchem niszczącym. Do młodzieńczych i powolnych usposobień ludu, nader szorstkiego obyczaju, przystosowane zgrzy-

białe zużytej przeszłości cudzoziemcze zasady: z pozornym światłem przynoszą zepsucie, osłabiają samodzielność surowego żywiołu, a nie dając nowych dosyć silnych, sieją roztargnienie, upór lub niepewność, a przez to tworzą niemoc i przygotowują do nowych przeobrażeń. To zrządziły w owe wieki, carskość i obrządek cerkiewny, w stolicy samej Carogrodzie, dogorywające. Ni jeden, ni drugi nie dodawał siły Rusi, stawiając ją w oporze lub niepewności, a siła ludu, uplątana, spętana, nigdzie dość samodzielnie ukazać się nie mogła. Po zatargu więcej niż półtora wieku potwornie skojarzonych sprzecznych żywiołów, gdy żaden stanowczej przewagi nie otrzymał, na czas rozskoczyły się w różne stanowiska i rozpęknienie spójności Rusi zrządziły. Żywioł graždański ludu, skupił się w północ; caryzm, usunął się na wschód za lasy ku Azji; sielski, czyli ziemiański bojaryzm, znalazł pole w sąsiedztwie Lachów u stóp Karpat. W te trzy stanowiska Ruś rozpadła i jej żywioły z dala w przestronnych spotykały się krainach. Różny ich losy czekał. Carskość otrzymała opiekę i wsparcie, w niewoli i despotyzmie tatarskim, który gdy osłabł, carskość moskiewska wyszła samodzielnie z triumfem i silna. Gminność oparła się o innorodny element, jaki się w państwie litewskim rozwinął; nie miała tedy jednostajnie harmonijnego wsparcia; a skoro sprężystość swą traciła, uklęka w części przed innorodnym protektorczym elementem, a w części pod przemocą wbrew sprzecznym Moskwy żywiołem. Bojarskość, czyli ziemiaństwo znajdując tegoż początku szlachty polskiej życie, z nim się brata, w niego wnika: za czym pociągnięta jest średzina, z siebie najmniej mocna, ciągnąca się za najsilniej działającym pierwiastkiem, narodowym i bratnim. W środku stojący Kijów, nie mógł już głowy w tym powszechnym rozpryśnieniu osobno podnosić. Więcej niż przez półtora wieku o niego rozbijały się wszystkie sprzecznych zasad spory, w nim objawiło się pierwsze wysilenie; on był głównym przedmio-

tem, świętokradzką caryzmu ręką znieważonym; a w nim święta cerkiew w gruzy poszła, metropolita się tułał; jego skarbnice rozszarpane, jego urok rozwiany, bojary zubożone, lud kupli pozbawiony: handel, który się przezeń krzyżował, siłą czasu ustał; co przezeń karawany od Donu niosły, co z Carogrodu przechodziło, to wszystko w części zniszczało z podupadnieniem dynastii mahometańskich carstwa greckiego, w większej części obrało inne drogi, przez krzyżowników w Azji, przez włoskich handlarzy na Morzu Śródziemnym, przez hanseackich na Bałtyckim i Północnym, znalezione i otwarte.

46. Halicz. Daniel ruski król

Przez upadnienie Kijowa, podrósł tym łatwiej Halicz. Posiadała go w osobie i potomkach Daniela Romanowicza, gałęź najstarsza Monomacha. Nikt jej tej posiadłości nie przeczył, nikt się więcej o Halickie Księstwo nie dobijał. Gdyby dynastyczne prawo mogło mieć jeszcze jaką wagę na Rusi, tej a nie jakiej innej linii najwyższa wielkiego kniazia godność przynależała. Lecz Daniel przestawał na rzeczywistym Kijowa posiadaniu umarzając tytuł, który by mu zawiści, nie potęgi przymnożył. Chociaż bracia mieli swe wydziały na Wołyniu, istotnie jednak wszystkie dawne księstwa: Przemyskie, Zwinogrodzkie, Trembowelskie, Perejasławskie, Kijowskie umorzone i w jedno państwo spojone zostały. Księstwo Halickie obejmowało obie strony Dniestru, Prypeci i Dniepru. Cała kraina od Gór Karpackich do Samary, od ujścia Dunaju do ujścia Soży i Berezyny, składała Księstwo Halickie, czyli Ruskie. Jak myśl jedności w Lechii osłabiła i zmieniła prawa dynastyczne, tak podobny miała skutek w tym Księstwie Ruskim. Wpływ sąsiednich, Lechii i Węgier stawał się coraz jaw-

niejszy. Daniel młodociane lata w tych krajach spędziwszy, oswoił się z nimi, umiał jednać z ruskim obyczajem obce nowości, umiał zbliżać i jednać sprzeczne stąd wynikające stronnictwa, a niewyczerpana w nim łatwość przebaczania uciszała burzliwe bojary. W zatargach z Polską zdobył Lublin, czym obrażał dwór rzymski, z którym chciał niejakie zawrzeć umowy. Bolał nad tym, że mimo rozciągłości państwa i świetności dworu swego, musiał uniżać się Mongołom. Obmyślając jakby Ruś i siebie wyzwolił, w nadziei, że rycerstwa łacińskiego wsparcie uzyska, przyrzekł dworowi rzymskiemu zaprowadzić w swym kraju obrządków unią. Innocenty IV zsyła tym końcem legata, który w Drohiczynie Chełmskim, Daniela, wedle umów uniatę, na króla ruskiego 1246 ukoronował. Daniel, pokryty kołpakiem ruskim, przyodziany w dołman i strój z węgierska, pełny świecideł i brzęczadełek wziął z rąk łacińskich koronę, do której słuszny miał wstręt. Nie korony mu było potrzeba, ale bratniego wsparcia, którego od dworu rzymskiego nie pozyskując, zaniechał z nim związków. Przeminęło królestwo [58], wszakże mu ułatwiło cząstkowe z postronnikami łacińskimi związki z Polską, Krzyżakami i Węgrami. To go odłączało nie mniej od tej Rusi, która Mongołom służyła, jak to, że Ruś katolicko-kijowska bratnie uczucia ku Polsce chyliła.

47. *Moskwa tatarska*

Inny legat Innocentego IV, jechał koło 1252, w strony zaleskie, odwiedzić wielkiego kniazia Aleksandra Newskiego, powolnego i wiernego Mongołów sługę. Uwiadamiał kniazia papież, że od swego gońca do hordy wyprawionego, dowiedział

[58] Lelewel po części powtarza tu swą *Historię książąt i królów polskich*, s. 106.

się, iż ojciec Aleksandra pragnął wejść na łono matki kościoła, a przeto jako głowa chrześcijaństwa, wzywa kniazia Aleksandra, aby porzucił drogi błędu, stał się powolny namiestnikowi boga, czyli co jedno jest, bogu samemu i uznał kościół rzymski za matkę swoją. Aleksander naradziwszy się ze swym duchowieństwem, w długiej odpowiedzi udowadniał, że nie był w błędzie. Został tedy kniaź, osobny, i nie mieszał z zachodem, ani z Europą, pozostał cząstką mo[n]golsko-tatarskiej potęgi. Duchowieństwo było odeń w dogodniejszym położeniu, bo w hordzie życie jego nie jest narażone, bo baskaki od niego nie wybierają pogłównego. Używając w swej prawowiernej owczarni powagi i pomocy, jakiej mu nadawały, kormczaja kniha czyli nomokanon świeżo na ruski język przełożony i ustawa Włodzimierzowi Wielkiemu przypisana, przywiązywało się do carskiej wielkiego kniazia dostojności, dawało mu błogosławieństwo. Metropolia, ciągnąc się za carską wysokością w Kijowie upadłą, powoli się przeniosła za lasy. Metropolita Piotr 1313 wraz z wielkim kniaziem[59] do hordy jeździli; do cara-hana, który zatwierdził wszystkie prawa, prerogatywy i własności duchowieństwa, bo mówi han, duchowieństwo modli się za nas, nas proteguje i dodaje siły broni naszej. Nie tak było z wielkim kniaziem[60], wyrokiem tegoż hana 1319, haniebnie i okrutnie straconym. Carska wielkiego kniazia dostojność nie śmiała jeszcze przybierać tytułu cara, bo hany tatarskie były carami, a wielki kniaź był ich poddany i wszystka moc kniazia na potędze hordy stała, przez jej ostatniej siłę ugruntowała się. Kniaź powywracane miasta na nowo zaludniając, inne w nich rozporządzenia poczynił, do carskiej polityki stosowniejsze; stolicę nową w Moskwie założył. Do niej metropolici kijowscy 1353 dojeżdżali, w niej schizmy metro-

---

[59] Mowa tu o w. ks. twerskim Michale Jarosławowiczu.
[60] Michał Jarosławowicz zginął w Ordze w 1318 r.

politalne 1354—1379; 1383—1390, 1415—1419, otuchę znajdywały; w niej nareszcie od kijowskiej odosobniona 1448, 1458, metropolia, siedlisko. W tej stolicy Moskwie, do carskiego Kremla wolno tylko pieszo wchodzić, aby bić czołem przed kniaziem. Absolutyzm, wsparty siłą tatarską, podniósł tam potworne oblicze, którego wzrok odrętwiał i martwymi czynił wolności i swobody słowiańsko-ruskie. Korzyli się przed nim w dworzan przedzierzgnieni kniazie i bojary; grażdanie stracili prawdę, muże i chrześcijanie stawali się niewolnikami niewolników. Imię chrześcijan, jako wyraz zniewagi w uściech tatarskich, stawał się takimże w uściech dworzaństwa i kniazia. Lud cały tego nowego państwa, przetwarzając ruski język na zmienny dialekt, krajowi swemu, chcąc nadać Rusi imię, którego wymówić nie umiał, nazwał go Rosją, innym od Rusi carstwem czynił. Wielki Kniaź Moskiewski w Rosji, układał plany i przyrządzał szeregi i podstępy, aby Ruś zdławić. Dziecko odrodne Rusi, stworzone z żywiołów obcych, sprzecznych i nieprzyjaznych duchowi słowiańsko-ruskiemu, przemawia językiem sfałszowanym, przyodziewa się mianem bądź Rusi, bądź Słowian, aby snadniej bratnie ludy połknąć. Jest to państwo osobne, nieprzyjazne, z obrębu tych dziejów, które opowiadamy, precz wychodzące. Dlatego uchylamy nadal od pilniejszej uwagi naszej ten odrostek wykrzywiony. Może on w bliskich pokoleniach rzeczywiście duchem słowiańskim i ruskim odetchnie, obali samodzierżski caryzm i zbrata się z ludami, którym dotąd pęta przynosi.

48. Nowogród Wielki i miasta okoliczne

Kiedy się powywracane miasta zaleskie na nowo odbudowywały i zaludniały, kiedy inne na Rusi Halickiej porujnowane podreperowywały, a Kijów w gruzach leżał: wtedy No-

wogród Wielki i wieńcem otaczające go miasta, pędziły dni pomyślności i swobody od podobnych zniszczeń losem ocalone. Z wielu względów nie równał się Nowogród miastu Kijowu i nie był tak silnie pomurowany; ale już miał nad nim niesłychaną przewagę, że wśród zbiegu sprzyjających okoliczności, posiadał pierwiastek życia, w którym w zamożność i ludność wzrastał, tak iż miał wszystkie inne grody przewyższyć; który nadał mu siły i sprężystości tak, iż stał się potężnym. Kto się zdoła oprzeć bogu i wielkiemu Nowogrodowi! powtarzało po całej Rusi przysłowie. Przy jeziorze Ilmen, po obu stronach rzeki Wołchow zbudowane, na półtora mili się rozlegało. Równie część targowa jak i świętej Zofii, pełne były cerkiew, których najmniej siedemdziesiąt stało. Warowniejszą była część sofijska i więcej zamurowana. W niej przy katedrze, dworzec arcybiskupa. Sama katedra, już dwa wieki swego bytu licząca (bo zbudowana 1044—1051), świeci złocistą kopułą i czterema mniejszymi wieżami. Wewnątrz dwanaście grubych słupów, dźwiga jej sklepienie; przybywające coraz malowidła na nich są zawieszane. Przy wejściu od półwieku na wrzeciądzach zawieszone podwoje. Lały je z żelaza około 1180, napisami i rzeźbą przystroiły, wspólne kilku artystów talenta, Rusina, tudzież Polaka z diecezji płockiej i Niemca z archidiecezji magdeburskiej, dowodzące, że Nowogród nie miał wstrętu do szukania dalekich z łacinnikami stosunków. Rozciągłość krain przez to miasto posiadanych, była wielką; w klimacie srozszym, ku morzu lodowatemu mniej ludna, w okolicy bliższej wiele miast licząca. Torżek, wracając do swej zamożności, trzymał czoło dumnie kniazia twerskiego i napaści moskiewskiej; w stronie przeciwnej Psków, swym wzrostem i potęgą zagrażał wyzwoleniem spod opieki i zależności, Smoleńsk, Witebsk, Mścisław, Połock, zbliżone do Nowogrodu, nie samym położeniem, ale oraz powodzeniem i republikanizmem ludu,

tworzyły osobne państwa, czyli kniaziostwa. Smoleńsk większy nad inne; pyszniąc się niedawno zbudowaną, w piękności inne prześcigającą, świętego Michała cerkwią, miał kniaziów dziedzicznych; podobnie sąsiedni mu Mścisław. W Witebsku i Połocku ruch ludu więcej przemieniał dorywczymi kniaziami, albo się bez nich obchodził. Nowogród Wielki, ufny w swe wszechwładztwo ludu, nie miał wstrętu trzymać się potomków Bogolubskiego i Moskwy, gdzie się tytuł wielkiego kniazia ze swą metropolią rozgaszczał. Wkrótce zbieg okoliczności i los rozpędził te miasta w różne stanowiska, wszakże ich ówczesny polityczny charakter oraz ich handlowe położenie i stosunki, utworzyły z nich osobny od innych odłam rozpadłej Rusi.

49. *Handel i zatargi miast ruskich z Niemcami*

Na początku opowiadania naszego, nadmieniliśmy jak w Prusiech i Liwonii powstały dwa zbrojnych mnichów zakony, mające na celu wojowanie pogan. Wezwali oni w pomoc Duńczyków, którzy 1216 w Estonii zasiedli i potworzyli biskupstwa niemieckie; wtedy, gdy Szwedzi Finlandię i Karelię podbijali. Ród niemiecki na wielu punktach zetknął się z Rusinami, tym rychlej, że Rusini nieraz wybierali daniny od lettońskich i czuchońskich ludów, że Połoczanie, wdarłszy się do Łotyszów, nad Dźwiną twierdzę Kukenojs, a Pskowianie zarwawszy ziem czuchońskich, Peczorz, Izborsk, Niedźwiedzią Głowę i Juriew wystawili. Przez to zachodziły zatargi i zacięte boje, Rusini stawiając opór wdzierstwu zaborczemu Niemców, sprzymierzali się z pogany. Lecz oprócz nieprzyjaźni, inne miast ruskich zachodziły z rodem niemieckim stosunki. Jeżeli mnisi, grafowie i biskupi niemieccy łotrowali, i szukali pobo-

jów; swobodne miasta tego narodu tworzyły przemyślne i handlowe osady z sobą się sprzymierzające. Związek ich hanseackim zwany, napełniał swymi okrętami, towarem ładownymi Morze Bałtyckie. Nad inne w tym ruchu handlowym miasta, odznaczały się Lubeka, Ryga, oraz wyspa Gotlandia z miastem Wisby. Ruskie miasta, o których mówimy, nie były na to obojętne, gdy liczni kupcy hanseaccy jak goście do nich przybywali i w nich przemieszkiwali. Od nich biorąc wosk, miód, ryby, futra, skóry i różny mniej wyrobiony towar: dostawiali im ryby z oceanu i co płodził przemysł Flamandów, Włochów, Niemców. Miasto Smoleńsk i kniaź jego Mścisław Dawidowicz, zawarło 1228 uroczysty traktat handlowy z Rygą i Gotlandią. Układy podobne zbliżały inne miasta, a gościnność ich zaręczając swobody lubeczanom, ryżanom i innym, dozwalała im mieć własne składy, których Hansa od 1276 w Nowogrodzie Wielkim miała cztery. Nie było boju między miastami tylko przyjaźń: a gdy raz 1228 kniaź nowogrodzki[61], podburzył nowogrodzian przeciw ryżanom i wzywał pomocy Pskowa: odpowiedzieli mu pskowianie: Masz przecie rozum, wiesz, że ludzie są bracia, chrześcijanie czy niewierni, rodušmy jednego. Nie do nas wojować innowierców lub karcić błąd. Azaż nie roztropniej żyć w pokoju? wtedy, polubią naszą łagodność i cnotę, a z przyjaźni upodobają i wiarę naszę. Zatem i nowogrodzianie odmówili kniaziowi usługi. Ale w tymże 1228 Niemcy wydzierali Juriew, czyli Derpt, pskowianom; niebawem 1241 sam Psków chwilowo opanowany był od mnichów: dawał im wszakże silny opór, nowogrodzianie odnosili nad Szwedami zwycięstwa, a mianowicie nad Newą 1240, gdzie im przewodził kniaź Aleksander.

---

[61] Był to Jarosław Wsiewołodowicz.

50. Nowogrodu Wielkiego i miast sąsiednich gminne urządzenie

Było to we zwyczaju miast owych, że napastowane od nieprzyjaciela jakiego, były łatwe wchodzić z nim w układy, zapraszając go do siebie i stawiając go na czele rządu. Ufne w swą wewnętrzną siłę, sądziły, że przez to rozbrajają go; a przyswajając, znajdują w nim sługę i obrońcę przeciw innym nieprzyjaciołom. Na tej zasadzie oparty Nowogród, puszczał do siebie Waregów, kniaziów plemienia Ruryka, a z kolei zaleskich wielkich kniaziów Moskwy, potomków Bogolubskiego. Wyniesiony lub przyjęty na kniaziostwo, obowiązywał się pod przysięgą, pismem, poświadczonym podpisami arcybiskupa, posadnika, tysięcznika i innych dostojników, że zachowa wszystkie prawa i naprawi złe poprzednika swego, że tylko krajowców użyje tak do posług rządowych jak i handlowych, nikomu nie dopuści posiadania ziem, tylko obywatelom, żadnego wyroku nie wyda w nieobecności posadnika, nie dopuści świadczyć sługom, nie przedsięweźmie wojny bez przyzwolenia ludu. Do rozrywek, wypoczynku i łowów miał sobie czas oznaczony. Innego tytułu kniaziowi nie dawano tylko gospodin, to jest pan. A niech im w czym uchybił, co by ich obawę obudziło, lub ich gniew rozpaliło; dzwon, wiecowy kołokoł, uderzał na trwogę i wówczas w całej uroczystości, w całej sile i groźbie objawiło się wszechwładztwo ludu. Co żyło imieniem obywatelstwa uczczone, tłumnie się na wiece zbiega i rozważa. Nie obchodzi się bez częstych zaburzeń. Gminowładztwo jest w całej świetności, w całym życiu. Stepennyj posadnik, wybierany rokrocznie, inne dostojniki podobnie; bojary także byli wybierani z żiteli, czyli żilców, to jest z obywateli dostatniejszych. Wszakże ziemianie imienici po całym kraju rozsypani rzadziej mogli obywatelskiego prawa używać, gdyż wszystek ruch w samym tylko mieście, w samej stolicy był zamknięty.

A czerń, czyli tiagli, to jest uciążeni ludzie, cudze ziemie uprawiający, poddani niewolni, w żaden sposób do swobód obywatelskich przystępu nie mieli. Gdyby przyszło nowogrodzian owego czasu porównać z obywatelami innych tegoż czasu krajów, wydaliby się barbarzyńcami bardzo opodal stojącymi od tych, co w cywilizacji materialnej postępując, tyranizowali w zachodniej Europie lub przed małymi tyrankami karku uginali. Lud Nowogrodu, prosty, surowy, gruby, pojął i do wysokiego stopnia urządził swą wolność i kilka wieków ją utrzymywał. Widać, że pojęcie było silne, życie ogniste. Na ich obradach więcej się dostrzega ruchu niż gadania: jedna myśl w krótkich wyrażona wyrazach, jedno słowo przenikało jak iskra gmin zgromadzony i wybuch rozniecało. W też ślady szedł Psków, młodzieńczy Nowogrodu Wielkiego odłamek, Połock nie mniej był żyjący. Nie puszczając w niepamięć swych zasad i swego zwyczaju, miasta te znalazłszy w tych czasach nieprzyjaciół w Litwinach, spomiędzy nich obrońców swych granic i wolności zwabiali. Pierwszym tego przykładem był 1235 Ryngold w Połocku.

LITWY PERIOD PIERWSZY

od r. 1235 do 1315 lat 80

DOWÓDCY NAJEŻDŻAJĄ, DAJĄ MIASTOM OPIEKĘ, MŚCIWIE SIĘ MORDUJĄ, POWINOWACĄ Z RUSIĄ, POGAŃSTWO SIŁĄ

51. Krzyżaków i Mieczowych wzrost na ziemiach Lettońskich

Krzyżownicy Niemcy i innego narodu, wspierając usilności zakonów, Kawalerów Mieczowych i Krzyżackich, potężnie wojowali narody pogańskie między finlandzką odnogą a Wisłą położone. Oba zakony Mieczowych i Krzyżaków mając jeden cel działania, układały plany złączenia się pod jednego wielkiego mistrza, co nastało 1234 [61a]: a na pognębienie Liwonów, Łotwy z Kuronami i Semgalami oraz Sembów z innymi pruskimi ludami, tworzyły państwo zakonne, które ludzkość i moralność obrażało. Okropny ucisk i niewolnictwo, oręż i rozpalone stosy ujarzmiały lub wytępiały Prusaków i Łotwę. Oburzało to z jednej strony Rusinów, z innej przerażało więcej tak Światopełka co Leszka Białego zamordował, jak syna jego Mestwina. Oni jedni przewidywali całe niebezpieczeństwo ze wzrostu krzyżackiej potęgi, i kiedy Rusini obijali się bez planu o sąsiednie pogaństwo z Mieczowymi: wtedy Światopełk,

---

[61a] Data błędna, ma być 1237, zobacz notkę 27a na s. 74.

9*

mąż mocnego kroku, poruszył 1241 już w niewolę popadłe Prusaki i stawiał czoło lat dwadzieścia Krzyżakom i Krzyżownikom. Jeśli niepodległości Prusakom nie odzyskał, wyjednał im przynajmniej ulgę, a powściągał nagły wzrost zakonu. Gdy jednakże nikt przyszłości jak on nie widział, nie miał pomocy, i Zakon Krzyżacki się mnożył w potęgę, a zwojowawszy Prusaki, sąsiadował Jadźwingom czyli Sudawom i Żmudzi. Mieczowi zwojowawszy Kuronów, Semigalów i Letgallów, czyli Łotwę, sąsiadowali Żmudzi i Litwie. Było to już ostatnie stanowisko rodu Lettońskiego który się dzieli na dwa szczepy, to jest na Sudawów i Jadźwingów, i na Żmudź i Litwę. Pierwszy niezadługo upadł i zniknął; drugi dłużej wytrwał i przeobraził się. Mianowicie tedy koleje drugiego w podrobionych periodach rozważać mamy.

52. Litwa na pole boju wywołana. Ryngold

Między Prusakami i Kuronami leży Żmudź, jakby wieńcem od dalszego lądu Litwą otoczona. Żmudź i Litwa jest jeden lud: a chociaż niesnaski niekiedy je różnią, jeden interes pospolicie wspólne działanie stanowi i ściśle bratnie związki kojarzy. Litwa więcej od pobratymczych narodów w głąb lądu pomkniona, w lasach swoich dłużej od innych cichy swój byt w nieznajomości pędziła. Powszechnym przez miecz apostolski pogaństwa nawiedzeniem dotkniona, dała się poznać tak, jak Prusacy, Łotwa i Sudawi. Nie widać zrazu różnicy między ludźmi: lud wolny i w całości równie biedny, mało potrzebujący, a potrzeby własnemi siłami opatrujący. Związany w familie, w których swoboda niewiast doznawała ścieśnień. Religijność stanowi powszechniejszy węzeł towarzyski. Religijny język i wyobrażenia niemało się rozwijające i pomnażające wpływem poruszania umysłów i chrześcijań-

stwa. Bóg Piorun ze swymi towarzyszami po upadku Prusaków nad Niewiażą przyćmione liściem dębu znalazł ołtarze [62]. Wajdeloci, kapłani śpiewają ukazującą się sławę ludu, co niepodległości broni, a wielki kapłan, kriwe kriwejto jest znowu niejako wyrocznią i ojcem ludu [63]. Pokonani w sąsiedztwie bracia otaczają wespół z Litwą niegaszony ogień Znicz, zanosząc do nieba żale krzywd swoich, opowiadając braciom Litwinom koleje swych losów. Bóg Kawas (kawa=bój) powołuje do boju, a bogini Letwa, swoboda, rozkosz, z bożyszczem Letwanis [64], pocieszeniem w przygodzie, stają się Litwinom hasłem do bronienia wolności. Budził się umysł Litwy, podniosło serce; wywołani zostali na świat, który dotąd obojętnym był dla nich. Występując Litwa z lasów, potrzebowała wodzów wadas, wadimas, którzy są z języka ruskiego wnet kniaziami nazwani, a z języka skandynawskiego kunigas, królowie, czyli książęta. Było ich wielu, a zrazu nie było żadnego nad nich wyższego. Do wybiegania ze swych ognisk i zaciszy, nie było zrazu dla Litwy otwartego innego kraju, jedno Ruś: od innych odcinały ją jeszcze posady bratnich ludów. Gdy nadszedł ten czas, że Litwa dosiadła małych a skorych koni swoich i poczęła się od 1183 rozpędzać po Rusi, przerażając odgłosem swej trąbki, a łupieżą do tatarskiej podobną; kiedy nadszedł czas, w którym zniewoloną jest silniej niż kiedykolwiek zakopciałych chat swoich bronić, wtedy z początku żywy entuzjazm, porywając w wielkiej ilości gmin narodu, nie odróżniał pojedynczych osób, pojedynczych bohaterów, ponieważ w takim uniesieniu wszyscy są równie dzielni. Tym pierwotnym zapędem prędko doznały napadów zadnieprskie strony i gra-

---

[62] T. Narbutt, *Dzieje*, t. I, s. 225.

[63] Lelewel powtarza tu swą *Historię książąt i królów polskich*, s. 108.

[64] Wszystkie te fikcyjne bóstwa są tworem T. Narbutta, *Dzieje*, t. I, s. 12, 53, 101—102. Bój znaczy po litewsku *kova* (nie *kawa*).

nice Nowogrodu Wielkiego. Już te napaści były w swej mocy, gdy się najazd Tatarów ukazał; wywołane powodzeniami broni zachodniej, powszechnym Lettonów wstrząśnięciem, a nie tatarskimi najazdami, które tylko ułatwiły Litwie trapić Rusinów, pognębionych i zrujnowanych. Naczelnicy wojaków Litwinów, szukali pewnych stanowisk ze swymi pocztami. Ryngold [65] był jednym spomiędzy nich, który takowych w Litwie i między Rusinami szukając, przesiadywał w Kiernowie, i jakoby kniaź jaki panowanie i państwo sobie zakładał. Opanował nawet 1235 miasto Połock i w nim kniaziował wspólnie z Mingajłem, czyli Michałem [66], któremu rządy polecił. Jest to może pierwszy przykład, w którym stronnictwo Rzeczypospolitej Ruskiej, powierzyło się Litwinowi. Od tego czasu w Połocku zwykle stronnictwo litewskie, przewodzi. Po zgonie Ryngolda Mendog, czyli Mindowe dzielnie na czoło wojujących wystąpił [67].

53. *Mindowe, litewski król*

Powiadano, że Mindowe, zamierzając rej wodzić w swym narodzie i władzę uzyskać, wyprawił swych synowców przeciw Rusinom w nadziei, że tam poginą. Synowcowie ci, Towciwił, Wikind, Erdziwił [68] Montiwiłłowicze, zdobyli Połock, Witebsk, Smoleńsk. Pozdobywali te wielkie ruskie miasta, rze-

---

[65] Ryngold nie jest, wbrew opinii niektórych i współczesnych historyków, postacią historyczną. Wymieniają go dopiero latopisy litewskie z pierwszej połowy XVI w., przy czym w bardziej pierwotnych wersjach tych latopisów, imienia Ryngolda w ogóle nie ma.

[66] Zarówno Mingajło, jak i zdobycie przez Litwinów Połocka, są tworem legendy historycznej.

[67] Ustęp 52 oparty został na *Historii książąt i królów polskich*, s. 107—108 i uzupełniony danymi o mitologii litewskiej podług Narbutta.

[68] Towciwił i Edywid (błędnie: Erdziwił) byli synami Dowsprunka, brata Mendoga, zaś Wykint był ich wujem.

czypospolite, czyli kniaziostwa, w których przez ochrzczenie przyswoili się Rusi; stając się albo praw rzeczypospolitej i jej granic obrońcami, albo stronnictwa gminnego lub możnych naczelnikami. Stryj ich Mindowe, mąż dzielnego ramienia, koło Słonimia i Nowogródka nie mniej ruskich ziem prostym najazdem i ujarzmieniem pozdobywawszy, chciał być sam jeden wielkim kniaziem Litwy i Żmudzi, a tym wielką część ludzi narodu swego obraził i odstręczył; chciał sam jeden być panem zdobyczy i stronnictw litewskich na Rusi, a tym obrażał od siebie i oburzał Rusinów. Pomordowawszy niektórych dowódców i pokrewnych, stał się niebezpiecznym dla innych. Wywołał tedy synowców do zemsty, nastając na udzielność i niepodległość miast ruskich, wywołał ich broń na siebie, którą synowcowie kierowali, bo wyszedłszy na kniaziów ruskich, sprawę ruską i jej swobodę wyobrażali. Mniej przeciw Mindowemu byli mnichy od dolnego Niemna i od Semigalli postępujący, oraz król Daniel, od Polesia sąsiadujący. Daniel w traktaty z Krzyżakami wchodząc, snadno poruszył książąt rusko-litewskich, Montiwiłłowiczów, tudzież ludy lettońskie Jadźwingi, Żmudź i Kurony. Mindowe w ostępie zamówionych nieprzyjaciół potracił Słonim, Wołkowysk, które Daniel pobrał; tracił okoliczne stanowiska. Zewsząd przyciśniony, szukał środków rozerwania zmowy nieprzyjaciół i dźwigania się. Traktował z Krzyżakami i do dworu rzymskiego odwołał się. Przyjęcie chrztu umniejszyło mu nieprzyjaciół otwartych, wyjednało u Innocentego IV koronę królewską. Był tedy 1252 w Nowogródku koronowany i fundował biskupstwo litewskie. Lecz nowe tytuły i traktaty, dając mu nieco fałszywej otuchy, niesłychanie poniżyły i jego, i narodowość litewską. Pomimo układy z dworem rzymskim, wdawali się w sprawy Litwy, zbrojne mnichy, stawali w jego czynnościach przeszkodą, podciągali go pod swoje rozkazy. Zniecierpliwiony Mindowe rzucił chrześcijaństwo, szukał sił w pogaństwie i naro-

dowości. Z nim jak z królem pogańskim ruszyła Litwa i Żmudź; poruszyli się i powstali Kuroni i Łotwa, Sudawi, czyli Jadźwingi, zniewoleni walczyć wspólnie, nareszcie, porwali się do broni 1261 Prusacy. Mindowe, jak król litewski i pruski, gościł w Prusach, a łupił Inflanty, Mazowsze; Smoleńska, Czernihowa i Nowogrodu ziemie. Świetnymi wojennymi czyny, tworzył dla siebie i następców państwo litewskie. Wzięło się też i chrześcijaństwo do czynniejszego działania. Ogłoszone wyprawy krzyżowe wspierały zakonników [69]: Polacy i król ruski Daniel nie byli nieczynni; Daniel ściągał i wiódł na Litwę nowego nieprzyjacela, to jest Tatarów.

54. *Daniel zwabia Tatarów*

W takim stanie były okolice bałwochwalcze, tak dwa królestwa łacińskie na Rusi, na Litwie na krótką chwilę zabłysnęły i tak w roztargnieniu i w ogniu okolice tworzącego się państwa litewskiego trwały, gdy Daniel znowu wydźwignąć się z jarzma mongolskiego usiłując, dla ukojenia podejrzeń, wyzwał ich ze stepów i hordy. Przybyli 1260 [70] Mongołowie pod dowództwem Teleboga i Nogaja dać dowody przyjaźni i doświadczyć rzeczywistości oświadczeń, azali im wierny Daniel? Wspólna z Tatarami na Litwę wyprawa, poniszczenie przez samego Daniela, stosownie do ich woli, niedawno stawionych warowni, cierpliwe znoszenie pobytu Tatarów, póki łupieży Polski nie skończyli, były dowody ścisłych zobopólnych stosunków tudzież wierności Daniela, który tymczasem dla bezpieczeństwa osobistego do Węgier ujechał. W po-

---

[69] Lelewel powtarza tu po części swą *Historię książąt i królów polskich*, s. 109.

[70] Najazd tatarski na Litwę przypada na zimę 1258/1259 r.

dobnych wypadkach Tatarzy, nie miewali na celu zdobyczy krain, tylko zdobycz łupów i jeńców; Ruś południowa doświadczyła nieraz podobnych klęsk, ale Tatarzy przestawali myśleć o jej utrzymaniu pod swym panowaniem. Jedność głównej Złotej Hordy Mongołów, poczęła się szczepić na wiele głównych hanatów, a wkrótce zupełnie na kilka osobnych rozerwała. Horda Kipczacka w północy Kaspijskiego Morza około Wołgi i Donu zasiadła, odrywając się, najgroźniejszą Słowiańszczyźnie pozostała. Wszakże i ta Rusi Kijowsko-Halickiej ustawicznie trapić nie mogła, a wkrótce spotykając się z wylewem Litwy, przed nim ustępowała, sama domowymi lub w innych stronach wydarzającymi zajściami trudzona. Ruś tedy Czerwona tak się uczuła niepodległą, jak niepodległą była Polska; równie na najazdy narażona. Niedługo po ustępie Teleboga i Nogaja, był koniec z Jadźwingami, Danielem i Mindowe[71]; oraz z Alepsem, ostatnim kriwe kriwejto pruskim 1263—1266[72]. Ten ostatni, sam się stawił przed Krzyżakami 1264 i dopraszał chrztu, oświadczając, iż bogi jego przestały być mocne.

55. *Jadźwingi i Sudawi wytępieni*

Papież Innocenty IV podarował był Polakom poddających się 1253 Podlasian, Jadźwingami albo Sudawami zwanych, a to dlatego, aby ich od napaści mnichów ocalić. Lecz Krzyżacy na to nie zważali, do Sudawów się wdzierali, którzy przestrzegli, że nie mają oczekiwanej od Polski opieki. Wtedy Mindowe naglił Jadźwingów do broni, aby wspólnych walczyć

[71] Ustęp powtórzony z *Historii książąt i królów polskich*, s. 110—111.

[72] Wiadomość o krywem Alepsem dopisał Lelewel na podstawie T. Narbutta, *Dzieje*, t. I, s. 248—249 poprawiając podaną przez Narbutta datę 1265 na 1266 i dodając od siebie datę 1263.

nieprzyjaciół. Zerwanie się ich do broni, sprzymierzyło 1258, Bolesława V Wstydliwego z Danielem sprzymierzeńcem mnichów — Jadźwingowie wojowani byli: Daniel korzyści z tego odnosił. Naród niezaprzeczenie szczepu lettońskiego, odróżniał się jednak wejrzeniem: Lettońcy powszechnie małego wzrostu, zsiadli, mniej dbali o przystrojenie zwierzchnie, ni o pogrzeb ciał często palonych. Jadźwingowie wzrostu wyższego, postawy więcej rozwinionej, zawieszali świecidła, nosili pierścienie i łańcuchy, grzebali ciała na przeznaczonych na to miejscach. Zdaje się, że cywilizacja materialna była u nich nieco wyżej podniesiona. Nazwa ich ziem Podlasiem lub Zapuszczańskim nie okazuje tak lesistej krainy jak Polesie lasem okryte, lub puszcza od Żmudzi oddzielająca. Kraj otwarty miał rolnika, co ziemię uprawiał i zabudowywał. Wszakże nie widać, aby u nich pierwotna ludzi równość i gminy porządek w czymkolwiek osłabione były. Lud walczy, ma wodzów licznych i zgodnych, nieprzyjaciel wyższego nad innych między nimi odróżnić nie umie. Walczą, dzielnie jak bohatery; walczą o wolność i niepodległość wszyscy, giną wszyscy. Zdobywca ich bezludnej ziemi, nie pośledził pozostałej jakiej klasy ludzi, co by pozostała odłączona od powszechnej narodu kolei. Dolą nieszczęścia prześladowany naród Jadźwingów czyli Sudawów, miotany niepoczciwością Krzyżaków, niedbalstwem Polaków, wdzieraniem się Rusi, jakąś do niego Litwy odrazą, wszystkich sąsiadów sobie poniechęcił. Przyszło za Bolesława V Wstydliwego do ostatnich z nim bojów. Złamany 1264, na wielu bitwach, naród Jadźwingów przez rycerstwo polskie, prawie wytępiony został. Niedobitki, z siedlisk swoich uchodzące, schroniły się do Litwy. Północna część, Sudawów imię nosząca, w której stało główne miasto Denowe Jaćwiezinem zwane, dłużej się opierało. Pozostały jeszcze kwiat narodu pruskiego tu się skupił. Sudawce, 6 000 konnicy, 8 000 piechoty w pole wyprowadzili; role żyzne pięknie

uprawiali. Połowa tej krainy dostała się Litwie i Żmudzi; a połowę 1282, 1283 zachwycili Krzyżacy z nazwiskiem Sudawii. I wytępili jej ludność tak, iż ledwie siedem pozostało okolic osadnikami cudzoziemskimi wzmocnionych; resztę kraju pokryły lasy i piasek. Rozbiegła odrobina tego narodu, nad Bugiem i Narwią wyciętego, jeszcze razy kilkanaście przypominała imię Jadźwingów, wszakże bytowi tego narodu koniec gwałtownie był położony. Podlaska ziemia przez Polskę i Mazowsze zamknięta, prawie wyludniona: powoli i nie raz polskimi i ruskimi osadnikami zaludniała się. Nurty powolnego Bugu podmywają dziś w niektórych miejscach brzegi lądu; łopata przekopując w okolicy Hańczy kanały w szczerym piasku, dokopuje się w głębi kilku stóp uprawnych niw jaćwieskich, tak wysoko niepłodną zasnutych warstwą.

56. Swarno, Lew Halicki

Po zgonie Daniela 1266, jego państwo, lubo w nowy podział poszło, jednakże utrzymało pewną jedność, którą Daniel zaprowadził. Halicz i najznamienitszą księstwa część posiadał siostrzeniec Swarno, wielce od Daniela miłowany; a nad całą familią zdawał się mieć zwierzchnictwo Wasilko brat zmarłego, we Włodzimierzu od 1225 władnący. Lecz Swarno próbował losu, związał się z Litwą i targnął na Polskę. U rzeki Piety 1266 walną stracił bitwę. To zwycięstwo zdawało się Polskę na czas niejaki od Rusi zabezpieczyć, tym więcej, że powikłane z Rusią Litwy sprawy, tudzież wichrzenie Lwa, najstarszego syna Daniela, na Rusi do tego się przyłożyło. A gdy pomarli Swarno 1266 i stary Wasilko 1269 [73], korzystał z ich śmierci Lew i posiadł obszerne od ujścia Dunaju i Dnie-

[73] Szwarno Daniłowicz zmarł około 1269 r., zaś Wasilko w 1271 r.

pru do Sanu, rozległe państwo, ale nie miał mocy ojca swojego. Za niego podrastały miasta i miasto Lwów nowo wystawione. Za niego coraz bardziej wkradały się różne łacinnikom właściwe porządki. Chciał on ze Lwowa stolicę dla całej Rusi utworzyć, do niej metropolię z Kijowa przenieść: ale nie było po temu dostatecznej siły. Ani on, ani jego synowie nie umieli zapobiec szerzeniu się na Rusi litewskich zdobyczy. Polska długo przez Ruś posiadany Lublin 1245—1302 odzyskała, a pokrewnienie się potomków Daniela z książętami mazowieckimi i litewskimi zbliżało epokę umorzenia Księstwa Halickiego i Włodzimierskiego, przyśpieszyło przenarodowienie Rusi Czerwonej [74].

57. *Od zgonu Mindowe mściwe ubijatyki*

Wcześniej nieco od zwycięstw polskich nad Jadźwingami i Swarnonem, żyć przestał Mindowe 1263. Obraził on Doumunda księcia zanalszawskiego, czyli uciańskiego [75], wydzierając mu żonę. Doumund uniesiony zemstą, zmówiwszy się ze Strojnatem, zabili Mindowe. Zatem Litwa wpadła w duży odmęt, gdyż śmierć Mindowe wzywała pomstę. Doumund uciekł do Pskowa i stał się z dzielnym Litwy rycerstwem, tego miasta obrońcą 1266—1299. Inni mściwym mordem ginęli. W tym zawodzie wystąpił mściciel, pozostały syn Mindowe, Wojsiełko. Był on zakonnikiem, a wywołała go z monasteru nie chętka panowania, ale jedynie obowiązek pomsty. Lecz na tej pomście nie skończyło się. Lat dwadzieścia od zgonu

---

[74] Ustęp 56 oparty został na tekście *Historii książąt i królów polskich*, s. 111, 113.

[75] Wiadomość o Dowmuncie księciu uciańskim powtarza Lelewel pewnie za *Kroniką* Stryjkowskiego, bowiem w latopisach ruskich Dowmunt zwany jest księciem nalszczańskim (z Nalszczan).

Mindowa, rozerwaną była Litwa bratnią niezgodą, zakrwawiona mordami. Wojsiełko niedługo pożył, zamordowany 1267 we Włodzimierzu bezecną Lwa Daniłowicza zdradą. Trojden 1283 [76] i inni książęta czy dowódcy rozrywali między sobą grody Kiernowa, Krewa, Trok, Nowogródka, Słonimia i inne obierając je za stanowiska wypraw i zasadzek. Peluza syn Strojnata najdłużej dobijał się panowania i z Krzyżaki zmawiał. Zamęt taki wyjaśniać się począł 1283, z panowaniem Lutuwera i syna jego Witenesa w Ejragole dowodzących. Ten drugi na ostatek uchwycił w dzielną bałwochwalczą dłoń swoją Mindowa dla sąsiadów dolegliwą politykę [77].

58. *Witenes w Litwie, Doumund w Pskowie*

Czas jeszcze niemały główną Litwy siłą był ten charakter bałwochwalczy, który utrzymywał znaczenie Mindowa. Kiedy wszędzie starodawnego bałwochwalstwa ostatni w Europie nad brzegami Bałtyku przytułek ustępował kroku, i ludy z jego upadkiem traciły swą niepodległość, swą wolność, jedna w tym trudnym razie Litwa dała skuteczny odpór. Do niej jednej zacieśniła się obrona niepodległości bałwochwalczej. Im ciaśniejsze obręby; im trudniejsze położenie, tym tęższe ukazało się działanie. Wprawdzie zbiegały się dzielne niedobitki Prusaków, Łotwaków; Jadźwingów, Sudawów, które zastępy Litwy potężnie wzmacniały; wszakże w niej samej rosło bałwochwalcze samych mieszkańców serce, zewsząd krwawym bojem przez chrześcijany dociśnięte. Jeśli zwady domowe nieco Litwę zatrzymały, za Witenesa, syna Lutu-

[76] Trojden objął władzę na Litwie około 1269/1270 r., a zmarł około 1281. Data podana przez Lelewela jest więc błędna.

[77] Ustęp 57 został przez Lelewela podany według *Historii książąt i królów polskich*, s. 112—113.

wera, tych przeszkód nie było. Witenes wiódł skupione pod swe znaki wojowniki na wszystkie strony. Nie widać w jego rzutach myśli zdobywczej, w jego rzutach na wszystkie strony jest wyraźny zamiar nieprzyjaciela odeprzeć, wstrzymać, przerazić, osłabić, złupić i łupież do swego siedliska przynieść. Trudniej mu było daleko zapędy czynić w posiadłościach mnichowskich, bo się warowniami najeżyły; łacniej było nawiedzać Ruś i Polskę do których łatwiejsze znalazł drogi, tak przez wytępienie Jadźwingów, jak przez anarchię w Polsce, nienawiści wzajemne książąt Piastów, arystokracje, fakcje i zdrady, w których główną sprężyną był biskup krakowski Paweł z Przemankowa. Wiedzeni od Witenesa Litwini rozciągali swe spustoszenia, rabunki i napaści koło Lublina w Sandomierskie, a przez Mazowsze w Łęczyckie. Z jedną tylko Rusią większego zwikłania Litwa uniknąć nie mogła: a wyżej pomkniona w narodzie ruskim kultura wywierała wpływ na dzielnym a surowym Litwie umyśle. Dowódcy litewscy, obeznawali się z greckim wyznaniem i wchodzili w związki małżeńskie z księżniczkami ruskimi, a nade wszystko z córkami kniaziów twerskich. Potrzebowała Ruś obrońców, mianowicie aby Niemców odpierać; potrzebowały miasta zbrojnej pomocy, gdy stronnictwa między sobą się ścierały, gdy jaki kniaź na ich prawa nastawał. Litewscy wojownicy zawsze chętnie się takowej podejmowali pomocy i obrony nie odmawiali, a niekiedy i sami wielcy książęta Witenes i następcy jego gotowi byli usłużyć. Lecz obrońcy praw, miast i cerkwi, w takim razie chrzcili się na ruski obrządek. Pospolicie w tych pierwszych czasach brali imiona chrześcijańskie brzmieniem bliskie ich własnego. Doumund w Pskowie był ochrzczony Tymofiejem, Tymoteuszem. Jeśli przez przeciąg więcej stuleci wielu było dowódców co rzeczompospolitym usługi wyświadczyli, żaden z nich nie uczynił co Doumund; żadnego kniazia nie było, co by tak długo jakiej rzeczypospolitej wiernie przewodniczył

jak Doumund; co by tak wielką przeniósł w pokolenie pamięć, tak miłe zostawił w uczuciach mieszkańców wspomnienie jak on. Przez lat 33 od 1266 do 1299, dla pskowian poświęcony, niezwyciężonymi ich czynił; pokój im wewnątrz zapewniał. Bił on równie Niemców jak i Litwinów, co by się ważyli Psków niepokoić: w respekcie trzymał carskie wielkich książąt moskiewskich pretensje. Po jego zgonie pskowianie czcząc pamiątkę zesłanego im z łaski niebios męża, zachowali jego miecz w dalekie pokolenia. Doumund niósł swą usługę i Połockowi i tam także czas jakiś 1281, 1299 ludowi przewodniczył. W lat kilka po jego zgonie Połock wpadł był 1307 w ręce Kawalerów Mieczowych, lecz zdobywcy utrzymać go nie mogli, oddali Witenesowi.

LITWY PERIOD DRUGI

od 1315 do 1386 lat 71

DYNASTIA SIEBIE I ZDOBYCZE FEUDALNE URZĄDZA. ZLEWEK LITWY Z RUSIĄ, POWINOWACENIE SIĘ Z POLSKĄ

59. Usposobienie Rusi, w którą Litwa się przeradza

Już za Lutuwera i Witenesa, Litwa była państwem pewnej rozciągłości, w którym dynastia Lutuwera sprawowała władzę najwyższą bez niczyjej w kraju przeszkody. Państwo to zamknięte od południa Polesiem [do] książąt kijowsko-halickich imiennie należącym; od wschodu Smoleńskiem niepodległym, który go od Moskwy odleglejszej odgradzał; z północy przytykało do Rzeczypospolitej Nowogrodzkiej i Pskowskiej oraz do ziem od Kawalerów Mieczowych dzierżanych; od zachodu przytykały Polska i Krzyżacy. Żmudź, jak osobny lud, nie odmawiała Litwie bratniej jedności. W tej rozciągłości, pod sterem litewskich kniaziów już więcej się znajdowało na swym prawie ruskich ziem, aniżeli samej Litwy. Podwójny jej żywioł: ruski i litewski: sprawiał, że siłą jej najazdów i odporu było bałwochwalstwo; siłą wzrostu i zaboru chrześcijaństwo. Urosło takie państwo na usposobieniach owego wie-

ku Rusi i zastosowaniu się do nich najezdniczej Litwy. Usposobienie okoliczne otwierało wzrost dalszy. Siemienne plemie Ruryka, przestając na włościach, które mu los do dziedziczenia zostawił, nie miało żądzy panowania; ci z nich, co jeszcze władali jakimi księstwami pod siłą pojęć wieku, które ich ogarnęły, przypuścili dziedziczenie najstarszego syna po ojcu bezwarunkowo, jak to było w familiach prywatnych zwyczajem, a w dynastiach zachodniej Europy prawem stanu; nie mieli nawet wstrętu dopuszczać do dziedziczenia swe ślubione córki, swych córek potomki; całe swe udzielności opuszczali dla jakowego ocalenia politycznego, które by się z myślą ludu tworzyło. A lud ruski zobojętniony dla swych kniaziów usposobiony był przyjąć panowanie każdego, co by jego zwyczaje, narodowość, cerkiew, uznał, a przynajmniej szanował, od rabuśniczych wdzierstw, od Tatarów zabezpieczył. Tak, iż Litwa w sprężystości działania swego miała obszerne ziemie do zajęcia i urządzenia. Jasno jednak było, że tym wzrostem, przenarodawiała się sama, że mogła osłabić swą bałwochwalczą siłę przechodząc całkiem w chrześcijaństwo ruskie. I byłoby to może nastąpiło, gdyby myśl litewska nie była rozerwana pojęciem, że swych zaciętych nieprzyjaciół tym jedynie rozbroi, gdy przejdzie na łacińskie chrześcijaństwo. Już tę myśl głośno objawił Mindowe. Litewskie ziemie, mimo zażartej z mnichami wojny, były otwarte, przejezdnym łacinnikom i opowiadaczom ich nauki. Jeśli ludu przeciw sobie nie oburzyli, władze miejscowe nie kłopociły ich trudów.

60. Giedymina polityka

Giedymin następując po ojcu Witenesie [77a], nie tylko nie umniejszył działania pogańskiej Litwy, ale go owszem do prawdziwej potęgi doprowadził. Wziął się jednakże do innej

[77a] Giedymin był nie synem, ale bratem Witenesa.

wcale niż poprzednicy polityki. Ile bowiem tamci musieli utrzymywać Litwę od reszty Europy wyłączoną, tyle Giedymin usiłował ją w europejskie, to jest chrześcijańskie działanie uwikłać, ażeby się wspólnymi Europy żywiołami utrzymywała. Jego staraniem Litwa, lubo zawsze bałwochwalcza, położona między greckim i łacińskim obrządkiem, coraz mniej do nich wstrętu miała, dla chrześcijaństwa owszem przychylniejszą się okazywała. Dozwalał Giedymin franciszkanom i dominikanom opowiadać naukę Chrystusa, stawiał im kościoły w Wilnie, w Nowogródku i chętnie pozwalał familii swej ochrzcić się na Rusinów; a gdzie w ruskich ziemiach i miastach namiestników stanowił, ci byli pochrzczeni. To jedno czyniło znośnym panowanie pogańskiego kniazia. Zdobył on Pińsk; a Witebsk mu przypadł przez zaślubienie Marii, jedynaczki ostatniego kniazia przez syna jego Olgierda. Inny syn, Lubart, poślubił córkę kniazia włodzimierskiego Buczę, za czym 1319 Wołyń cały zajęty został z powodu, że Bucza była dziedziczką. Mińsk, Połock, uznały go za pana; również 1320 Kijów od Tatarów trapiony: a pewny, że będzie uwolniony od baskaków. Psków i Nowogród Wielki, nie odrzuciły Giedymina przyjaźni. Nowogrodzianom posłał 1331, syna Narimunda, któremu nowogrodzianie wydzielili ziemię i warownię Orzechowiec, na wyspie jeziora Ładoga zbudowaną, którą miał strzec i bronić od napaści Niemców. Szanował Giedymin prawa cerkwi, tudzież odwoływanie się do metropolity, który wtedy w Moskwie przebywał, w umowach szanował prawa wielkiego kniazia moskiewskiego, ale się szerzył i urządzenia swe zaprowadzał. Czyli się zapatrzył na systemat feudalny, jaki Niemcy wprowadzali do swych zdobyczy, czyli to wynikało z całej jego myśli i położenia, Giedymin, stając się panem ziem ruskich, utworzył w nich feudalizm. Nie zważając na dawne prawa knaziowskie, już mocy

nie mające, rozdawał ziemię książętom lub rycerstwu, a ci otrzymane ziemie wydzielali niższym sobie, za co był osobiście zaciągniony obowiązek służby i opłat oraz osobistej zależności, tak daleko, że małżeństwa bez wiedzy i zezwolenia wielkiego księcia i wasalów jego zawierane być nie mogły. Imię wasalów, lenników, z Niemiec przybyłe, pomieszało się z ruskimi namiestnikami, kniaziami, ciwunami; pokłony i bicie czołem przed panem stało się toż samo co ponawiane homagium. Sama tylko Żmudź osobno w swoim dawnym charakterze pozostała, sąsiednia Litwa tak szeroko nad Rusią panująca, koniecznie doznała mocniejszego wpływu Rusi i wielu odmian. Był tedy Giedymin wielkim kniaziem, czyli królem Litwinów i Rusinów, a biskup Rygi uznał go za suzerena i wasalem litewskim został. Przebywał Giedymin w Wilnie i w nim warowne zamki budował; a z tej stolicy swojej, gdzie znicz gorzał jasnym płomieniem u stóp zamkowej góry, pisał roku 1323, 26 maja do papieża Jana XXII, oświadczając szczerą ochotę przyjęcia chrześcijaństwa byle powściągnął Niemców i Krzyżaków. Zjechali 1324 legaci do Rygi traktować i obecni byli dzikich a bezbożnych postępków, jakich się zakonnicy mieczowi dopuszczali. Już traktaty stanęły, gdy Giedymin do żywego tknięty przestępstwami Niemców, zerwał bezużyteczne z Dworem Rzymskim związki, szukał innych. Sprowadzał chrześcijaństwa opowiadaczy franciszkanów, których podchwytywali Kawalerowie Mieczowi i mordowali: sprowadzał rzemieślników i ludzi pracowitych różnego narodu; dawał gościnę Niemcom i Polakom, wojując zaś dawnym zwyczajem z Krzyżakami i Mieczowymi traktował z hanseackiemi miastami i z Polską [78].

---

[78] Ustęp 60 powtórzył Lelewel ze swej *Historii książąt i królów polskich,* s. 122—124.

61. Giedymin wojuje sprzymierzony z Łokietkiem

Wspólny nieprzyjaciel, wzajemne widoki zbliżyły Łokietka do Giedymina. Chociaż Litwa była dotąd nieprzyjazna Polsce, pokrewnili się jednak mazowieccy książęta i niektóre familie polskie z Litwą. Podobnie, zawierając 1325 traktaty Łokietek z Giedyminem, spokrewnili się związkiem małżeńskim dzieci swoich: Anna Aldona, córka Giedymina, poślubiona była Kazimierzowi, synowi Łokietka; z nią wróciło do Polski 24 000 jeńców różnymi czasy, w napaściach Litwy z Polski wyprowadzonych [79]. Traktat był zaczepny i odporny; nieprzyjaciel, Krzyżacy i onych sprzymierzeńcy. Nic na zbrojnych mnichach najwyższy rozkaz papieski nie wymógł, nic po wielekroć wśród łoskotu przygłuszonych dzwonów, a przy połysku gasnącego światła, miotane klątwy, bo oni, pisał Łokietek, wolni od wstydu i cnoty, nie troszczą się ani o cześć boską, ani o bojaźń bożą. Łakomstwo ich nie miało granic, nienawiść do rodu słowiańskiego i litewskiego nieuhamowana. A ich potęga była podówczas na najwyższym stopniu. Mieli w swej posiadłości, od Drawy i Słupca, Pomorze aż do Wisły, całe Prusy: Kawalerowie Mieczowi Kurlandię i większą część Inflant (których posiadanie wnet uzupełnili, nabywając 1346 od Duńczyków Estonię); kraj szeroki o morze oparty, uzbrojony i resursów dostarczający. Na morzu panowanie ich rozciągało wpływ do wysp i do handlu, który bogacił i ułatwiał środki do czynienia zaciągów. Wdzierali się oni do Żmudzi, kraju bałwochwalczej Litwy, i to dodawało im jeszcze mocy, bo pod pozorem krzyżowych wypraw, ściągał się zewsząd lud niemiecki pod ich znaki; wdzierali się do Polski, o której podbiciu albo rozerwaniu, wespół z innymi myśleli, a przez to, mieli pomoc

---

[79] Początek ustępu 61 powtórzony z *Historii książąt i królów polskich*, s. 124—125.

od margrabiów brandenburskich i króla czeskiego, zawsze się polskim mianującego, z których każdy pragnął mieć swój kęsek. Tak był potężny nieprzyjaciel, z którym przyszło do wojny powszechnej. Krzyżacy i Krzyżownicy, Mazowsze, Brandenburcy i Czesi z jednej strony stanęli; z drugiej Polska i Litwa. Wspólna sprzymierzeńców sprawa, 1326, srodze niszczyła Marchię Brandenburską. W następnym boju wzajemne zniszczenia zrządzały szkody stronom obu. Natężone zostały usilności niemieckie 1329, 1330, Jan król czeski, przyciągnął Krzyżakom w pomoc. Było spalone Wilno, opanowany Dobrzyń i część Kujaw. Ryga od Kawalerów Mieczowych zdobyta. Po nowych przygotowaniach, walna pod Płowcami Łokietka 1331 wygrana, ocaliła Polskę, nie zasłoniła Kujaw od zupełnego przez pobitych nieprzyjaciół zagarnięcia. Wkrótce Łokietek zeszedł z tego świata 1333, nadaremnie polecając synowi, aby broni nie składał. Kazimierz pokoju szukał. Giedymin Łokietka sprzymierzeniec dłużej się z Krzyżakami ubijał. Bijąc się w Prusach i na swojej ziemi z ludźmi Europy całej, którzy się pod znakiem krzyża ustawicznie zbiegali, pod Wieloną koło 1340 z ognistej strzelby zastrzelony został[80]: przekazując bój dalszy potomkom, którzy oręża nie schowali.

62. *Olgierd występuje*

Jawnuta z Jewny[81], trzeciej Giedymina żony zrodzon, był niejako po zgonie ojca wielkim księciem, naczelnikiem i zwierzchnikiem wszystkich. Lecz poznali się bliżej z sobą dzielniejsi od innych bracia Olgierd z Kiejstutem synowie Olgi Wszewołodówny. Obawiali się, aby obszerne Giedymina państwo

---

[80] Giedymin zmarł śmiercią naturalną około 1341.

[81] Jewna, trzecia żona Giedymina, jest postacią fikcyjną, wiadomość o niej Lelewel przejął od T. Narbutta; *Dzieje*, t. I, s. 160. Tamże o dwóch dalszych żonach Giedymina, o czym brak wiarogodnych źródeł.

nie rozerwało się między lennych kniaziów pod nieudolną władzą, zatem regulowali Jawnutę z Wielkiego Księstwa. Olgierd wielkim księciem został. Kazał on słuchać się wszystkim ruskim i litewskim kniaziom. Obszerne jego państwo od Morza Bałtyckiego do Morza Czarnego otwierało mu zrozmaicony bój, koło Pskowa i Moskwy z Krzyżakami, Polską i Tatarami. Długie jego panowanie jest wojenne. Mocną dłonią trzymał on wszystkie księstwa, a nie było nieprzyjaciela, którego by się lękał, jak nie było powodzeń i zwycięstw, które by go nasycić i do zaniedbania przywieść mogły. Dzielny w polu wzdragał się uwodzić i podstępnie podchodzić: częściej jednak, nagłość działania i zręczne utajenie zmysłu jego przedsięwzięciom towarzyszyły. Pierwsze zaraz lata okazały różnostronne rzuty i powodzenia. Skoro pogroził Pskowi i Nowogrodowi Wielkiemu 1346, 1349, miał je sobie na zawsze powolne. Pobity w Prusiech na równinach Onkajn 1346, i nad Strawą blisko Labiau 1347 [82], nie przestał być równie strasznym Krzyżakom. Zawierał pokój z wielkim kniaziem moskiewskim 1350, i z Krzyżakami, upewniając cesarza niemieckiego, że przybędzie do niego dla przyjęcia chrztu, a to wszystko dlatego, że go inne z Polską i Tatarami wojny rozrywały. Przedmiotem tych ostatnich była Ruś. Prócz boju z Krzyżakami, gdziekolwiek miał Olgierd zatargi, wszędzie szło o ziemie ruskie. Ruś rozpadła od lat stu na kilka rozmaitości, była dziwnym mocarstw pobojowiskiem. Tatarzy, Litwa i Polska się o nią ubijali [83]. W tym rozpryśnieniu Rusi, tam, gdzie jej sprzecznych żywiołów: swobód i caryzmu najjawniejsze osiadły ostateczności, w Nowogrodzie i Moskwie, tam więcej się samo-

---

[82] Zarówno Onkajm (Aukaym) jak i rzeka Strawa położone są na Litwie, bitwa nad Strawą miała miejsce w 1348 r.

[83] Ustęp 62 Lelewel powtarza ze swej *Historii książąt i królów polskich,* s. 130—131.

dzielności objawiło, tam trwalszy opór władnia się w innorodne ciała: tam zaś, gdzie władcy nie mieli dość gibkiej despotyzmu różdżki, a swobody ludu ucierpiały, wycieńczenie sił samodzielnych ułatwiło przeobrażenie towarzyskie. Stan ten rozważmy po kolei w każdej części.

63. Nowogród i Psków wspierane od Olgierda

Spomiędzy miast, które zajaśniały w stronach północnych swobodami i handlem, Połock i Witebsk zanikały jakoś w panowaniu Litwy, która swą nową ujarzmiającą opiekę nad nimi ustaliła. Smoleńsk, odnawiając traktaty handlowe z Rygą 1330, 1359, udowadniał, że pędzi dni pogodne. Kniaziowie spokojnie dosyć w nim dziedziczyli, nie uznając obcych wielkich książąt, a widząc przewagę Litwy, nie wzbraniali nagłych przez swe kraje Olgierdowi przemarszów. Najwyższe ludu poruszenie trwało zawsze w Nowogrodzie Wielkim i w nieodrodnym jego dziecku Pskowie, lubo nie do tegoż stopnia burzliwym. Nie mając Nowogrodzianie do przebierania kniaziów jak mieli dawniej, unikając tatarskich nawiedzin i nienawiści caryzmu zaleskiego, uczepili się potomków Bogolubskiego, uznali ich za wielkich kniaziów zwierzchników, ich samych, ich braci lub synów na swych kniaziów wybierali. Lecz wielkim kniaziom moskiewskim, niedogodną stawało się, będąc gosudarami w Moskwie, być gospodinami w Nowogrodzie, zależyć od swawoli gminu; chcieli choć imienne tam zachować panowanie, a unikać stąd wydarzających się zatargów, przestali tedy osobiście sprawy nowogrodzian doglądać, na swych spuszczali się namiestników. Nowogrodzianie, więcej sobie samym zostawieni, stygli z tym interesem, który ich dość słabo do Moskwy wiązał. Nowo mianowany w hordzie wielki kniaź Siemion posłał był 1341 poborców do Torżka, aby

podatki wybrali. Nowogrodzianie pogniewani powiązali poborców, oświadczając, że krok podobny może sprawić, że wielkiego kniazia za swego nie wybiorą. Stanęły strony do boju i pojednania; gospodin kniaź, uznany przez Nowogrodzian, przestał na daninie, którą mu obiecali. Tymczasem Psków był przez Niemców 1342 oblężony. Pskowianie wezwali Olgierda, który obecnością swoją w tyle nieprzyjaciela dodał im serca i wytrzymałości, że Niemcy odstąpili. Pskowianie żądają ciągłej od niego opieki. Olgierd daje im 1346 syna Andrzeja: za czym pskowianie z siebie mocni oświadczają, że więcej nie chcą od Nowogrodu zależeć. Moskwa i Nowogród tego oderwania dopuścili. W tymże czasie, czy dogorywał, czy umarł Narimund [84], który nowogrodzianom przeszło lat 50 strzegł Orzechowca. Szwedzi korzystając z chwili dogodnej, Orzechowiec 1348 opanowali. Wielka stąd nastała w Nowogrodzie trwoga, bo Szwedzi cały ich handel północny przez Newę i jeziora mogli utrudzać i przerywać. Olgierd posłał im pomoc i Litwa Orzechowiec odzyskała, dopomogła oraz że znaczną część Karelii opanowali, którą pokojem Szwedzi odstąpili. To powodzenie przywiązało Nowogrodzian do Litwy i wzmogło tej ostatniej wpływ tak, że stronnictwo jej wzrosło; a gdy później 1385 Lingwenis, syn Olgierda, zapragnął tych posiadłości, co niegdyś trzymał Narimund, powierzyli mu one Nowogrodzianie, wraz z Orzechowcem z największą ochotą. Obie rzeczypospolite pędziły tedy dni pogodne i bezpieczne pod pieczą Litwy przez kilka pokoleń. Nowogród opłacał jednak Moskwie daninę.

64. O Ruś halicką rozpiera się Olgierd z Polską

Południowa część Rusi, Halickim lub Kijowskim Księstwem zwana, w cząstce zachodniej, u górnego Dniestru, Bugu i Styru

---

[84] Narymunt zginął w bitwie nad Strawą 1348 r.

lepiej zaludniona i piękniej wsiami i miastami nasiadła, w reszcie wystawiała ruiny albo pustynie. Tatarskie najazdy, wyludniły te żyzne ziemie, a spędziwszy ze stepów czarnomorskich Połowców, zostawiły je puste. W bezludne kraje od Dunaju, poczęli napływać Wołosi, krążący koło Seretu i Prutu: kraje to były Księstwa Halickiego. Jeszcze w ręku potomków króla Daniela, dzieliło się to księstwo pospolicie: na Halickie, czyli właściwej Rusi, Rusi Czerwonej; tudzież na Księstwo Wołyńskie czyli Włodzimierskie. Nowym prawem na Ruś wprowadzonym oba te działy w bliskim czasie przechodziły po kądzieli w posiadłości potomków Lutuwera i Piasta. Lubart, jako małżonek Buczy Włodzimierzówny, objął 1319 Wołyń z przynależnościami: Bolesław, jako syn Marii Lwowiczówny, posiadł 1327 Halickie z przynależnościami. Giedymin zagarnął na rzecz Litwy posiadłość Lubarta, a Kazimierz Wielki, po zgonie Bolesława 1340, wcielił jego wydział do Polski. Stało się to wszystko prawem nowym, nie znanym dla Rusi, prawem feudalnym, czyli raczej prawem mocniejszego, z niemocy ruskiej, która oporu dać nie mogąc, była do tego, nie tylko usposobiona, ale na to przyzwalająca. Po spełnieniu tych wcieleń, Kazimierz i Olgierd poczęli się rozpatrywać w przeszłości posiadanych księstw, co posiadać rzeczywiście mają, aby mieć wszystko co przynależy. Lud wołoski, osiadły między Dniestrem i poczynający się urządzać i stanowić sobie wojewody, oczywiście powinien był za swego zwierzchnika uznać posiadacza i pana Halickiego Księstwa. Upominał się wyprawą 1359, o tę uległość Kazimierz Wielki, a choć niepomyślnie, wszelako Wołosi nadal nie przeczyli żądaniom Polski. W innej stronie upominał się Kazimierz o Włodzimierz, Łuck, Chełm, Bełz, Krzemieniec i Podole, jako o ziemie, które do Księstwa Halickiego należeć powinny. Wiadomo nawet było, że i o Kijów upominać by się należało. Ale to wszystko dzierżyła Litwa. Kazimierz Wielki zdobywał 1349 Chełm, Włodzimierz,

Łuck; odbierał je 1350 Olgierd; wzajemne wyprawy i spustoszenia ponawiały się. Kazimierz powierzył był pod kwestią będące miasta i powiaty Lubartowi[85], który twierdził, że je prawem dziedziczenia po żonie Buczy posiadać powinien. Kazimierz nie chcąc takowego prawa upoważniać, gniewny na Lubarta, ponowił silniejszą wyprawę wojenną, aby go z posiadłości wysadzić. Jakoż wyjednał 1366 pokój, którego mocą, odstąpił Litwie Podlasie Zabużańskie sam, zapewniwszy Polsce prawa do Wołynia i Rusi, Bełż z Chełmem, a Łuck z Włodzimierzem, jako własność Polski, niektórym wnukom Giedymina w lenność dał, a mianowicie Koriatowiczom. Wzgląd na pokrewieństwa ułatwiał te układy. Zajścia podobne odnawiały się i za króla Ludwika, który także rozporządzał na rzecz Litwy ziemiami Wołynia ze zmianą posiadaczy lennych, a przy okoliczności zdarzonej, dopełniał władzy suzerena na Wołyniu i na Podolu i biskupstwa fundował. Olgierd chętnie do układów w tym punkcie przystępował: i spory umarzał, bo inne liczne i dalekie wyprawy przedsiębrać musiał: a mianowicie rozprawiać się o ziemie ruskie z Tatarami.

65. *Olgierda zajścia z Tatary i Moskwą*

Kipczacka Horda, z Uzbeka śmiercią 1341, poczęła się domowymi kłótniami osłabiać i na mniejsze hordy, hanaty, caraty rozrywać. Od niej oderwali się Przekopcy, którzy u Przekopu w Krymie na stepach czarnomorskich osiedli. Litwa, szerząc zabory po Rusi, umiała usuwać Hordy Kipczackiej rozkazy, bez uplątania się w wojnę. Za Olgierda, nie lękając się wojny, szła z wielkim księciem szukać w odludnych stepach

---

[85] Te dwa ostatnie zdania Lelewel powtarza ze swej *Historii książąt i królów polskich*, s. 131.

siedlisk tatarskich. Zwycięska w 1363, odwiedziła Krym i złupiła skarby półwyspu. Od czasu tej wyprawy Przekopcy Litwie podlegają, pod jej opieką zostają, a skoro hany przekopskie nastają, wielcy książęta litewscy ich stanowią. Zawarłszy Olgierd pokój z Kazimierzem Wielkim, przedsięwziął ponawiane wyprawy w interesie kniazia twerskiego, teścia swego. Prześladował wielki kniaź moskiewski Dymitr Doński kniazia twerskiego, który znalazł potężne plecy i straszne dla Moskwy w swym zięciu. Wprzódy już Olgierd, chodząc i rozpatrując się po Rusi, zatknął był granice Litwy u Możajska i powiedział, że Ruś do Moskwy nie należy. Wołany od kniazia twerskiego, po trzykroć 1368, 1370, 1371 pod Moskwę ciągnął i najmniej spodziewany z nagła się ukazując stolicę samą oganiał i łupy zabierał. Przy Borowsku zawarty pokój z Dymitrem obejmował kniaziów twerskiego, brańskiego i rezańskiego; zapewnił niepodległość twerskiego, a przyrzekł nie przeszkadzać wypełnienia rozkazów jakie by wielki kniaź moskiewski z hordy otrzymał. Lecz przy osłabieniu Hordy Kipczackiej śmielsi byli i Moskale przez się gotowi czoła Tatarom stawić. W latach bliskich Olgierdowego zgonu, przyszło nawet do walnej z Tatarami rozprawy; Litwa niemały w tym udział miała. Roku 1380 na Polach Kulikowskich, w środku rzeczki Nieprawdy, niedaleko Donu, pod dowództwem Dymitra Dońskiego, książęta ruscy i litewscy zwyciężyli Mamaja[86]. Ale Dymitr przeląkł się swego zwycięstwa i nie śmiał bronić stolicy Moskwy, gdy Tatarzy mściwie na nią się 1382 obrócili. Bronił jej Ostej, Olgierda wnuk, i obronić nie mógł. Śmielsi byli w tych czasach od innych Nowogrodzianie, duchem wojennym od Litwy natchnięci. Młodzież ich kupami puszczała się Wołgą na łotrowanie po ziemiach tatarskich. Raz podchwycili Kazań

[86] Ustęp 65 do tego miejsca Lelewel powtórzył z *Historii książąt i królów polskich*, s. 131—132.

i zmusili Tatarów do okupu. Że się dopuściła jedna banda taka, 1382, szkody wyrządzić w Kostromie i Niżnym Nowogrodzie, to posłużyło za powód Dymitrowi Dońskiemu, napaść na nowogrodzkie pograniczne monastery i kupieckie składy, tudzież upomnieć się tym gwałtem, aby podobnych, Tatarom szkodliwych wypraw nie było. Nowogród Wielki oświadczył, że do takowych nie pobudza i nową umową swą dań Moskwie oznaczył. Z tym wszystkim od tych pierwszych otwartych targnień się na Tatarów, Moskwa od nich ulgi doznała.

66. Olgierda i Kiejstuta boje z Krzyżakami

Tymczasem odnawiały się i nie ustawały wojny Litwy z Krzyżakami. Spod Moskwy biegł Olgierd do Prus dzielność braterską wspierać. Tu był wydział Kiejstuta. Wysłany dla brata, zahartował w boju połysiałą głowę i wyniosłe czoło. Wrzała jego dusza wśród niebezpieczeństw i odwrotnych losów. Wojny z Krzyżakami dużo się podówczas w sposobie swoim zmieniły, przestały być wypadkiem fanatyzmu, a zatem przestawały być tak dzikie jak dawniej. Wprzódy, ubogie bałwochwalstwo w pień cięto, wieszano, katowano, palono, dzikie bałwochwalstwo odwetem naśladowało w tym mnichów. Od czasu, gdy Litwa urosła i nie tak szczupłym do połknięcia stawała się kęsem: nie okazywała wstrętu do chrztu, a w dostatki zamożną się ukazała; kiedy jej rycerze równie się w żelazo uzbroili jak nieprzyjaciele, złagodnieli wojownicy. Bój stał się owocem entuzjazmu rycerskiego, który wiódł tłumne szeregi, a sam, żelazem warowny ścinał się samowtór, zapędzał na awantury. Życie dowódców jest szanowane; wykup i wymian[a], lub awanturnicze przypadki, wyzwalały Litwinów i Niemców. Kiejstut bywał 1360 jeńcem, ze czcią traktowany. Nie mógł on potężnie bronionego 1362 Kowna uratować; jego

syn szczęśliwiej 1363 Grodno ocalił. Z obu stron w nastęnych latach, 1364—1369, budowano i rujnowano warowne miejsca. W latach już podżyli Olgierd i Kiejstut z synami swymi Jagiełłą i Witoldem, 1370, wyprowadzili 70 000 Litwy, Żmudzi, Rusi, Tatarów pod twierdzę Rudau. W odnawianej po trzykroć bitwie pobici byli, ale najdzielniejsi Niemcy zwycięstwo odnoszący polegli, zwyciężeni zaś gościli z mieczem w Prusach. Udało się Niemcom 1378 [87] pomknąć pod Wilno. Olgierd poczyna traktować, wyprawia uczty, a gotuje podstępne napaści. Otoczeni Niemcy dostali pozwolenie do domu powrócić. Nie ustawała wojna, a gdy brakło Niemcom dobrej rady, po zgonie Olgierda, Jagiełło począł czasowe zawierać pokoje. Ogień wojenny stawał się słabszy i wcale inny przybierać charakter, który następnie rozrywał i trapił Litwę za Jagiełły [88].

67. Jagiełły z Kiejstutem zajścia, z Jadwigą ślub

Jagiełło, wielki książę litewski, był skłonności podejrzliwych. Poufalec jego, Wojdyło, podniecił w nim obawę, ażeby stryj stary Kiejstut nie pomyślał o osiągnięciu Wielkiego Księstwa. Przedsięwziął tedy Jagiełło stryja uprzedzić i tym końcem porozumiewał się z Krzyżakami, aby niebezpiecznego stryja z jego synami życia pozbawić. Lecz uprzedził go stryj, od jednego Krzyżaka ostrzeżony. Napadł na Wilno, skąd rugowawszy Jagiełłę, zaledwie mu na prośby syna swego, Witolda, księstwo wydzielił, Wojdyłę obwiesił. Jagiełło wcale tym nie zaspokojony, przy pierwszym zdarzeniu 1382, spieszył się Wilno odzyskać, a schwytawszy samego stryja Kiejstuta i syna jego Witolda, w więzieniu ich osadził, gdzie Kiejstut zamordowany,

---

[87] Data błędna, ma być rok 1377, kiedy zmarł Olgierd.

[88] Ustęp 66 Lelewel przytoczył ze swej *Historii książąt i królów polskich*, s. 132—134.

a Witold zaledwie żony swojej suknią przyodziany, z niebezpiecznego wymknąwszy się więzienia, do Prus do Krzyżaków uciekł. Pojednali się nareszcie Witold z Jagiełłą, gdy ten zamyślał o małżeństwie z Jadwigą, królową polską. W tym celu posłowie od niego do Krakowa przybyli z oświadczeniem przyjaźni i obietnicą przyprowadzenia Litwy do wiary chrześcijańskiej, połączenie z Królestwem Polskim Wielkiego Księstwa Litewskiego, a odzyskania wszystkich krajów od Polski odpadłych. Propozycja ta od Polaków dobrze przyjęta. Jagiełło do Krakowa przybył z bracią swoimi, Witoldem i Borysem[89], ochrzczony Władysławem nazwany, królowej zaślubiony, królem uznany i koronowany 1386[90]. Zdawało się, że myśl dynastyczna spaja dwa państwa. Niebawem jednak okazało się, że dynastia zachwyconą została w pryncypia wyboru; że nic jej nie zostało, tylko kierunek dwu narodowości, które różnymi stopniami do jednychże swobód zmierzały.

---

89 Borys był jednym z bojarów Jagiełły.

90 Ustęp 67 do tego miejsca Lelewel powtarza za *Historią książąt i królów polskich*, s. 142—143.

PERIOD CZWARTY

od r. 1386 do 1569 lat 183

RUŚ I LITWA PRZENARODOWIONE

NAPŁYW POLAKÓW; WPŁYW ICH OBYCZAJU, JĘZYKA, POJĘĆ; WSPÓLNY INTERES I POTRZEBA; GMINOWŁADZTWO SZLACHECKIE WABI I WIĄŻE

LITWY PERIOD TRZECI

od r. 1386 do 1444 lat 58

WIELCY KNIAZIOWIE NAMIESTNICY

68. Pierwsze początki przenaradawiania. Przeistoczenia Rusi Czerwonej

Przenarodowienie ludu lub państwa zwykle bierze swój początek w klasie wyższej. Bądź światło postępu towarzyskiego, bądź interes partykularny, czynią ich ludźmi świata, kosmopolitami wychodzącymi z zacieśnienia miejscowości i narodowości, łatwiejszymi do przeobrażenia. Ciągnie ich do tego ocalenie lub pomnożenie majętności, dostatków, znaczenia; pozyskania przywilejów, które by ich nad gmin wyniosły, które by im udział w rządzeniu krajem zapewniały. Lud pospolicie

dłużej przy swoim obyczaju, przy swym języku i wyznaniu obstaje. Wszakże nie opiera się, jest bierny, pobłażający, zobojętniony, przewagą wyższej klasy ujarzmiony. Tak było poniekąd z Litwą i Rusią, gdy się kraje wlewały w Polskę. Pierwszą do tego myśl podali książęta, co się zdobytymi ziemiami dzielili, a potem popierali ją, to pany, to właściciele, co lud w poddaństwie trzymali. A lubo wnet nie brakło fakcji możnych opierających się dlatego, że jej górnym widokom w tym zadość się nie stawało, fakcji silnie zapobiegających zjednoczeniu, zawsze to jest prawdą, że zlewek i spojenie dopełniane były przez bojary i gmin ludu przyzwalał, oporu nie stawiał. Kto by jednak jedynie owych posiadaczy ziemskich, którzy stan szlachecki formują, chciał za jedną dźwignię zjednoczenia uważać, nie widziałby wszystkich sprężyn, które bratni zlewek kilku ludów dokonały. Samo powolne zjednoczenia dopełnienie, które od czasu jak wielki kniaź władca Rusi i Litwy, Jagiełło, wyrzekł, że będą do Polski wcielone, potrzebowało dwóch prawie wieków, sześciu pokoleń, nim do zupełnego skutku przyszło, udowadnia, że niepochwycenie interesu, nie wymus, ale dokazywało to przeobrażenie, działanie swobodne i zrozmaicone, we wszystkich klasach mieszkańców. Jakoż przed Jagiełłą jeszcze, tak na Litwie, jak na Rusi przyległej, do zlewku przyrządzały się umysły klas wszystkich. Do Litwy ściągali się Polacy, Niemcy i Żydzi po miastach mianowicie osiadający, a kiedy Jagiełło o koronie pomyślał, już ich pewna ilość dosyć zasiedloną była. Napływ takowy i dawniejszy i liczniejszy był do Rusi, gdzie więcej dostatków zamożniejszego kraju, przychodniów wabiło. Kazimierz Wielki, wcielając Ruś Halicką do Polski, znalazł w niej rozmaitą ludność, oprócz Rusinów byli Polacy, Mazury, Ormianie, Żydzi. Zaręczył wszystkim wyznaniom wolność; i cerkiew przestała się lękać spojenia politycznego, w jakie ją niedawno wplątał Daniel. A jeśli dla Polaków łacinników 1362 Kazimierz we Lwo-

wie założył arcybiskupstwo, równie to uczynił 1367 dla Ormian, którzy przywilejem i swoje prawa i swoje sądy mieli zaręczone. Nadanie 1366 miastu Lwowu magdeburgii, okazywało nie mniej jak różną ludność miasto to zamykało. Z laty magdeburgia rozciągała się do innych miast ruskich, umarzała zwyczaje ruskie, a cudzoziemskie przepisy wprowadzała. Wszędzie też po tych miastach było pełno narodu polskiego, nieco Niemców, a bardzo wiele Żydów; we Włodzimierzu, w Łucku, w Brześciu i po innych miastach mieli swe synagogi. Nie mniej i ziemie przechodziły we własność rodzin polskich. Ruś ta zaludniała się Polakami lub Mazurami. Z powodu, że wiele już było polskiego rodu na Podolu i Wołyniu, łaciński obrządek zachowującego, król Ludwik zakładał 1375 biskupstwa łacińskie w Przemyślu, w Łucku i Kamieńcu. Było to wszystko przed przybyciem Jagiełły do Polski. Jeżeli te kraje materialnie zakwitały i Rusinom pokój i dobry byt zapewniały, jeżeli interesowi, przynajmniej klas wyższych, dogadzały, ich obywatelskie swobody zadowalać mogły; wcielenie wcześniejsze tej cząstki Rusi, stało się dla reszty przykładem powabnym. Tę krainę król Ludwik, łamiąc swe przysięgi, poosadzał był 1377 węgierskim wojskiem: lecz córka jego Jadwiga Węgrów 1390 powypędzała, a Jagiełło, oddawszy 1386 Bełz księciu mazowieckiemu na Płocku; Chełmskie i Wołyń 1386 oraz Podole 1396, 1406 Polsce wrócił i zarząd polski w nich zaprowadził.

69. Litwa ochrzczona, wielki książe namiestnik ustanowiony. Skirgiełło

Po koronacji, Jagiełło z Jadwigą [91] jechali na Litwę ugasić tlejący jeszcze znicz, założyć tam biskupstwo, lud litewski

[91] Lelewel powtarza tu błędną relację Długosza, jakoby Jadwiga wraz z Jagiełłą udała się w r. 1387 na Litwę. W rzeczywistości Jadwiga w r. 1387 wyprawiła się na zajętą przez Węgrów Ruś Czerwoną.

ochrzcić oraz siedem parafii dla niego ustanowić. Uderzały Jadwigę, ubóstwo i prostota ludu, a małe oswojenie ze światłem i polorem Europy klasy wyższej, która w boju wzrosła, do twardego jedynie hartowała się życia. Dla użytku tedy narodu litewskiego fundowała 1397 w Pradze czeskiej przy tamecznym uniwersytecie kollegium, w którym po kilkunastu do nauk lub stanu duchownego sposobiło się Litwinów. Jagiełło zaś, chrzcząc lud cały, bojarom litewskim udzielił 1387, 20 lutego, przywilej [92], którym zapowiadał im też same swobody, jakich szlachta polska używała. A że miał do Polski wracać, ustanowił w stolicy Wilnie na całe Księstwo Litewskie wielkim kniaziem namiestnikiem brata swego Skirgiełłę. Tym urażony Witold, brat stryjeczny królewski, mniemając, że miał większe do takowego zaszczytu prawo, przez wzgląd na pamięć niezachwianej braterskiej ojców miłości: znowu się udaje pod protekcję Krzyżaków, domagając się u króla rządów Wielkiego Księstwa. Tym chętniej mu go Jagiełło powierzył, iż widział powszechne ze Skirgiełła nieukontentowanie dla rozpustnych obyczajów i okrucieństw. Krzyżacy do tej między królem i Witoldem ugody nie będąc przypuszczeni szukali zemsty [93] i zatargu. W dawnych Litwy stosunkach i wojnach, kiedy lud litewski walczył bez naczelnych kniaziów, mając na czele jedynie swych wadimów, nie było podobnego uciekania się do nieprzyjaznych Krzyżaków, co bezpieczeństwo narodu narażało: lecz gdy kniaziowie ustalili nad litewskim ludem swe prawa i swą władzę, dla osobistych widoków, nie wzdrygali się wiązać z tym nieubłaganym nieprzyjacielem i z nim swe ziemie ojczyste nachodzić. Te haniebne zmowy po wielekroć zeszpeciły dzieje Litwy mianowicie od zgonu Olgierda. Tak

---

[92] Przywilej ten został odkryty przez Lelewela i włączony przez niego do *Zbioru praw litewskich* (Poznań 1841) jako nr 1.

[93] Część tego ustępu Lelewel przytacza ze swej *Historii książąt i królów polskich*, s. 144.

Jagiełło dogadzał swej podejrzliwości. Witold tą drogą piął się na stolec namiestniczy, a osiadł go nie bez krwi przelewu nim pokrewnych kniaziów uciszył i usłuchać się nakazał.

70. Witold utrzymuje całość litewskiego panowania

Niezmierną rozległość państwa, przez Olgierda bez pewnych granic zostawioną, należało Witoldowi utrzymać. Kniaź Smoleńska niedawno zamieszał był spokojność i musiał uznać się Litwie podległym. Niezgodni byli tu kniaziowie i stronnictwa się spierały. Witold, godząc waśnie, zajął to miasto 1396 na rzecz Litwy. Lecz kniaź Jerzy odzyskał 1400 stratę, licząc na teścia swego kniazia riazańskiego. Witold powściągnąwszy riazańskiego, powtórnie zdobył przez sprzyjających sobie bojarów wydany 1404 Smoleńsk. A że niewart litości kniaź Jerzy znalazł przytułek u Nowogrodzian, Witold ich ziemie pustoszył. Miewał też zajścia i z Moskwą i karcił niekiedy jej wielkiego kniazia, zięcia swego. Nie zawsze pozwalał, aby metropolita w Moskwie przebywający miał wichrzyć albo rozkazywać na Rusi Litewskiej; synodalnie w Nowogródku 1415 dla niej własnego podnosił. Najwalniejsza jego rozprawa była z Tatarami. Horda Kipczacka rozrywała się niezgodą i jeden z hanów, Toktamysz przez drugiego rugowany, uszedłszy do Kijowa, prosił pomocy. Wyprawił się tedy Witold, w wielkich zamiarach dalekich gonitw, gdy nad Worsklą 1399 napotkał nieprzyjaciela. Pobity, gnany był aż do Kijowa. Poginęło w tej wyprawie wielu kniaziów i Polaków, i piękny rynsztunek wojenny. Wszakże powetował tę klęskę i los go pocieszył, gdy mógł, i wprzód i w następnych latach, bądź jeńców tatarskich, bądź stronników swoich i Toktamysza, hordę porzucających i przytułku w Litwie szukających, koło Wilna osadzać. Miał też i tę pociechę, że synowie Toktamysza i wnuk jego, dorywając się

hanatu, 1408, 1412, 1418 i 1430, czasem z jego pomocą, nie tylko jego sprzymierzeńcami byli, ale nawet z pewną uległością, jakby od niego w hordzie osadzeni. W wojnach z Krzyżakami Witold nie był tak żarliwy. Zrazu czynnie dopomógł 1410, do walnego nad nimi zwycięstwa pod Dąbrową, czyli Grunwaldem i Tanenbergiem. Wraz atoli po tej bitwie ostygł i usunął się, zostawiając na lata dalsze Polaków samych na polu boju, rzadko ich dość skutecznie wspierając.

71. *Żmudź*

Ochrzczenie Litwy nie było nawróceniem Żmudzi. Jak się mówiło, była to kraina osobna. Powtarzano wprawdzie, że to był jeden i ten sam lud litewski, że tylko z powodu położenia ziemi, wschodni i zachodni Litwini zwali swe krainy Żamajts i Auksztote [94], to jest niższą i wyższą: wszakże kniaziowie, umocowawszy lepiej swą zruszczałą władzę w ziemiach Auksztoty nieraz łatwymi się okazywali zaniedbać i wydać Krzyżakom mniej sobie powolną ziemię Żemajts, inną idącą koleją, rodzime zachowującą prawo. Kiedy więc Litwa ochrzczoną była, czciła jeszcze Żmudź swego, Auksztenis wis żinos [95], który miał swych kriwe; utrzymywała niewygasły ogień nad Niewiażą; pielęgnowała domowe węże, żiwojtos [96] zwane. Interes religijny, do tyla w zajściach z Krzyżakami osłabł, że ta kraina różnymi czasami trzymana przez mnichów, onymże odstępowana lub odbierana przez Litwę, nie była jednak nawrócona i ochrzczona. Dopiero w lat trzydzieści, po nawróceniu Litwy, przyszło do tego, że 1413—1417 lud żmudzki był

---

[94] Nazwy zniekształcone, ma być *Żemaitija, Aukštaitija.*

[95] Bóstwo fikcyjne, u Narbutta nie występuje.

[96] U Narbutta, *Dzieje*, t. I, s. 146 jest *giwojte,* więc widocznie Lelewel poprawił nazwę według innego źródła; poprawnie ma być: *gyvatos.*

ochrzczony i biskup żmudzki ustanowiony, tudzież dwanaście parafii założonych. Ułatwił do tego zaszły w tym czasie 1414, zgon kriwy kriwejto Gintowta[97]; po którym lud najwyższego kapłana więcej już nie znalazł. To opóźnienie ochrzczenia niemniej okazuje, że kraina ta szła osobno, najdłużej przechowywała lettońskie żywioły. Nie było w niej takich kniaziów jacy w Litwie powstali, nie miała bojarów. Lud jej niskiego wzrostu, rolą zajęty, cieszył się małym kudłatym koniem, niewielką krówką i wołem, szczupłym zabudowaniem. Chaty jego podłużne, nomami[98] zwane, tymże samym dachem pokrywały rodzinę rolnika i jego dobytek. Narzędzia rolnicze, z samego drzewa bez okowania i żelaza, służyły do uprawy błogiej ziemi. Podobnie małe, skrzypiące kolasy, czyli wózki, i kółka ich bez żelaza zwoziły plon, który im piękna ziemia dostarczała. Czy własną, czy cudzą rolę uprawiał lud, czy po wsiach, czy po znamienitszych posadach, które na miasta wyglądały, przesiadywał, wszędzie równie był wolny, równie pod jednym prawem. Zamożniejsi i dostatniejsi nie stanowili jeszcze kasty, co by charakter wyłączny nosiła, a jakożkolwiek podzielali wojenne Litwy triumfy, każdy wieśniak z ludu żmudzkiego do ich znaczenia przychodził, skoro dostatkiem i wolnością się wyniósł. W kraju w wojny plątanym i zwikłanym z sąsiady pęta niewoli wijącymi, stan niewolniczy nie był nieznany; stąd natrafiać można na darowizny pojedynczych ludzi, którzy od jednego właściciela przechodzili do drugiego. Pojedyncze te przykłady najlepiej dowodzą, że masa ludu była wolna. Kraina cała na trakty podzielona miała swe własne wybierane urzędniki; a nad całą Żmudzią był urzędnik naczelny, wybierany przez znamienitsze obywatelstwo, starostą

---

[97] Wiadomość o rzekomym krywem Gintowcie przejął Lelewel od Narbutta, *Dzieje*, t. I, s. 438.

[98] *Nomy*, litewskie *namas*, pl. *namai* — domy.

nazywany, który najwyższe sądownictwo kierował: bogatsi i ubożsi, wszystek lud bez różnicy do jego wyroków się odwoływał. Żmudź stale przy swym własnym porządku obstając, w pokoleniach dopiero dalszych powolnemu wpływowi Polski i jej narodowości ulegała. Z Litwą połączona unią braterską, Litwie to przypominała w razach, gdy jej swobody przez rozporządzenia jakie mogły być na uszczerbek narażone. Rządziła się sama. Witold nawet nie mieszał jej swobody. Z Litwą wcale inaczej było.

72. Uciążenie ludu w Litwie i na Rusi dobrze panom i gościom

Jeśli uboższy lud litewski nie zarzucał swego języka i swego obyczaju; dostojniejsi Litwini, rozciągnąwszy swe panowanie na Rusi, zarzucili go rychło dla ruskiego. Ten im służył do wszelkich spraw i aktów publicznych i prywatnych. Przybrali oni na sposób ruski nazwę bojarów lub kniaziów, a przypuścili do równego sobie znaczenia wielu kniaziów i bojarów ruskich. W wysokiej klasie obywatelstwa, zlewek obu narodów nastał; lecz w zlewku takowym, jeśli w klasie wyższej Rusini nie przenosili liczby Litwinów, w klasach niższych, w klasach do wysokiego znaczenia nie podniesionych, wcale inny był stosunek. Litwa była maleńkim kraikiem w stosunku do niezmiernej przestrzeni ziem ruskich: można mówić wyludniona z tej najczynniejszej części narodu, co się na przestronnych ziemiach ruskich różnym powodzeniem rozproszyła. Pozostał na miejscu prócz niewielu możnych panów gmin ubogi na roli, którego los w takowym zlewku srodze pogorszyć się musiał, skoro uległ przyjętym od Litwy ruskim porządkom, wziętym w kluby feudalności przez nagłe podboje zaprowadzonym. Lud litewski staje się równie, a może gorzej ujarzmiony niż ruski;

równie służą dla Litwy jak dla Rusi przepisy pomnożenia niewolnictwa. Człek mógł się zaprzedać, mógł być kupiony; wolny, biorący niewolnicę za żoną, stawał się niewolnikiem. Nałożoną taksą na głowę, prawo brało w opiekę życie niewolnika; losu jego niczym nie osładzało, bezpieczeństwa nie zapewniało. Postęp cywilizacji ruskiej pod kierunkiem Ruryka potomków nie sprzyjał swobodom ludu; podboje litewskie, choć odparły carskie i tatarskie jarzmo daleko na wschód, nie ochraniały tych swobód, wchodziły w przymierze, nie z ludem, ale z pany, bojary i kniazie, którzy robili, co się im podobało. Robili bojary i kniazie z ludem sobie podległym, co się im podobało; a kniazie z bojarami w swych księstwach lub ziemiach, co się im zdało, a wielki kniaź z kniaziami, co mu się udało. Prawo i zwyczaj z naddziadów strzeżony poniekąd każdemu przepisał, co ma czynić: ale gdy każdy za ziemię sobie daną osobiście jest służebny i każdy w ziemi sobie udzielonej chce być panem, prawodawcą: nowe prawo, nowe ciężary, nowa sprawiedliwość nastała: czyli prawo Witoldowe. Odnosiło się wszystko do wielkiego kniazia namiestnika, który jako właściciel wszystkich ziem i służebności, czyli właściciela wyobraziciel, trudności ułatwiał, powszechnie prawidła przypisywał. Dojeżdżały wszędzie jego posłanniki, doglądały, co się u kniaziów i bojarów dzieje, co namiestniki, posadniki, ciwuny porabiają. Zmieniał urzędników często, zmieniał swe namiestniki, posadniki, ciwuny, pisarzy, skoro się spanoszyli; dawał onym czas do obłowu i odzierania, a skoro tego uznał dosyć, usuwał ich, dzielił się z nimi lub karcił i odbierał. Sławną przecież stała się sprawiedliwość Witoldowa i niepospolicie odbierała uwielbienia; polubili ją panowie, którzy czołem bili przed wielkim kniaziem, powoływali się na nią chętnie. Była ona okropnie uciążliwa dla ludu i uboższych, chwalili ją ci, co do pochwał głos mieli. Witold był także nader wyrozumiały dla gości, dla przybyszów: i tym się nieźle działo: Niemcom,

Polakom, Żydom. Osadził on i ziemią obdarzył Tatarów, którzy nie należeli do nikogo i pojęcia nie mieli, aby od kogo zależeć mogli. Żydom, tak w Litwie jak na Wołyniu 1408, nadał przywileje, podobne do tych co mieli w Polsce, i ród Izraela błogosławił Witolda rządy. W ludzie pospolitym greckiego obrządku było niemało ludzi wolnych, luźnych, pochożych, po stepach bandy kozackie tworzących: tamci się najmowali, za wyrobkiem przenosili, ci na stepach łotrowali.

73. Horodelska ustawa

Jagiełło obiecał przyłączyć Litwę do Polski, ale nie powiedział, czy jej urządzenie zmieni. Trudno mu było powiedzieć, bo choć pan ziemi, pan wolę swą prawodawczą objawiający, jednak wielu wasalów, a mianowicie kniaziów rodziny jego, mieli broń w ręku, i broń kreśliła umowy o dostojności i poddaństwo. Wszakże pozwolił sobie 1387 20 lutego napisać po łacinie przywilej dla bojarów litewskich. Namiestnik Witold innej myśli od Jagiełły opanowanego przez Polaki, nie zawsze przyzwolił na to, co Jagiełło chciał. Wszakże sam władając, przyzwalał mu pisać. Owóż, dla zachęcenia do boju z Krzyżakami Litwinów, których Witold od tego wstrzymywał: Jagiełło, z przyzwoleniem Witolda, zwołał 1413, obu narodów zjazd, czyli sejm do Horodła, na który przybyli, dostojniki, bojary i znamienitsi panowie ziem litewskich (barones, bojari et proceres), jak który chciał i ciekawy był, bez kniaziów ruskich. Sama Litwa, Rusi nic. Tam otrzymali oni imię, już nie bojarów, ale szlachty, tudzież przywilej 2 października podpisany. Mocą tej uchwały, szlachta litewska wyznania łacińskiego porównana jest z polską; obu narodów sejmy wspólne w Lublinie albo Parczowie; stan duchowny, senat i urzędy,

jak w Polsce urządzone być mają; szlachta pozostaje obowiązana do naprawy zamków i oddawania zwykłych podatków, lecz uzyskuje wolne bez wpływu książęcia swych córek wydawanie za mąż; przyrzeka im wolne wyjeżdżanie za granicę i inne wolności polskie. Radość stąd była wielka, ściskały się narody i obecni Litwini, jako szlachta litewska, brali herby szlachty polskiej. Było to na piśmie, a dopełnienie tych uchwał horodelskich nierychło nastąpić mogło: budziło to owszem myśl rozerwania związku dwu państw. Witold szanował brata Jagiełłę jako panującego, a nie potakując kroków królewskich, szczepił interes familii kniaziów Giedymina potomków od Polski i Jagiełłowych rozrządzeń; układał wojny przeciw Krzyżakom, a gdy w tych wojnach czynnie działa, niechętny korzyściom, jakie by z nich Polska odnieść mogła, usuwał się wcześniej z pola i narażał Jagiełłę na straty; przyzwalał na horodelskie nadania i ogłaszał je wespół z Jagiełłą, jednak był im przeciwny i nie dopuszczał egzekucji, z samowładztwa wielkiego księcia, którego był namiestnikiem pofolgować nie myślał. Nie życząc sobie, aby Jagiełło wdawał się do Litwy, podniecał mu małe kłopoty; korzystając z podejrzliwych skłonności braterskich, mieszał mu domowego życia spokojność [99]. W starości płodził Jagiełło dzieci. Witold podał w podejrzenie wierność małżeńską królowej [100]. Lubo się królowa, zwyczajem wieku, przysięgą 1427 oczyściła, jednak wskazane przez intrygę starego Witolda osoby wzięte były na dopytki nieludzkim sposobem, bo w tym śledztwie, torturowanych w Wilnie kilka osób obojej płci życiem przypłaciło, a to dla zabawki starego Witolda.

---

[99] Od słów „szlachta litewska wyznania..." Lelewel powtarza swą *Historię książąt i królów polskich,* s. 148—149.

[100] Mowa o królowej Sońce Holszańskiej.

74. *Witold zapragnął korony królewskiej*

Tymczasem nie brakło niemieckich zabiegów, ażeby jedność braterską rozerwać. Pracował nad tym szczególniejszym sposobem Zygmunt cesarz, którego nieskończenie korciło, że ród Giedymina tak podrósł, że mu wglądał w rozterki czeskie; bo lubo Jagiełło z usługą swą wymówił się husytom, ale Witold nie był tak powolny, dogadzał powstańcom czeskim i wspierał czas jakiś 1422, 1423 Zygmunta Korybutowicza, synowca Jagiełły, którego husyci na króla swego wezwali. Nic nie znaczyły traktaty cesarza z Jagiełłą: cesarz, zawsze niechętny, myślał, jakby zasiać rozdwojenie i osaczyć swą cesarską władzą Królestwo Polskie. Szukał w tym zamiarze oddzielnych z Witoldem umów i królewskie tytuły mu ofiarował, ażeby jako król litewski przystąpił do związku Rzeszy Niemieckiej, czyli do cesarstwa, które już kilka królestw w swym składzie liczyło. Było wówczas największym polityki celem związać chrześcijańskie mocarstwa na Turka. Różne w tej mierze odnawiały się wezwania, układy. Żeby takie sprzymierzenie do skutku przywieść, zapragnął Zygmunt zjazdu i miasto wołyńskie Łuck na miejsce zjazdu obrał. Ale to był tylko pozór: istotny zamiar, osobiste rozmówienie się z Witoldem. Dał się stary Witold uwieść, zapragnął korony, i głośno to na zjeździe owym 1429, 6 stycznia oświadczył. Zatem zerwały się łuckie narady i z goryczą rozjechały. Witold jednak czyni przygotowania do koronacji. Zygmunt zaś wysyła do niego uroczyste poselstwo, posyłając mu na ten koniec koronę, jako cesarski dar i upoważnienie. Polacy obawiając się, aby przez wznawianie tytułu Królestwo Litewskie od związku z Polską nie odpadło, posłom cesarskim przeprawy przez kraj własny przez Pomorze zabraniają, najpilniej, aby się którędy nie przemknęli. Witold na próżno niecierpliwie oczekuje. Na czas umówiony zjechali się na uroczystość do Wilna zaproszeni goście i cu-

dzoziemscy posłowie. Przybył i Jagiełło z polskimi pany, ofiarując bratu polską koronę. Lecz Witold nie chce innej tylko litewską. Nastaje, prosi, błaga, ażeby zezwolono choć na moment tym ustroić się tytułem, dodając za powód, że to się aż nadto głośnym po świecie stało. Daremne atoli nalegania. Najżarliwszymi się o dobro publiczne w tym razie, nieustraszonymi i nieugiętymi tak w Łucku, jak w Wilnie okazali: Jan Tarnowski wojewoda i Zbigniew Oleśnicki, biskup krakowski. Witold nie mogąc nic wymóc ze zmartwienia 1430, 27 października w osiemdziesiątym pierwszym roku życia swojego z tym się rozstał światem [101].

75. *Świdrygajło i Zygmunt*

Po zgonie Witolda, Jagiełło zatrzymał się w Litwie i krzątał około naznaczenia namiestnika. Naznaczony był Świdrygajło, brat królewski, który niekontent, że Podole w zarząd Buczackim powierzone zostało, począł w Wilnie króla więzić. Odgróżkami szlachty polskiej skłoniony do uwolnienia, rozniecił krwawe między Litwą a Polską zatargi, a wojnę domową w Litwie. Na jego bowiem miejsce Jagiełło mianował 1430 [102] wielkim księciem Zygmunta brata Witolda. Jeżeli Świdrygajło był popędliwy, niestateczny, zalewający się trunkiem, co było wadą bardzo wielu kniaziów owego wieku: Zygmunt ze swej strony był niewypowiedzianie gwałtowny. Zbity Świdrygajło na Podolu i w Litwie ustępował z pola, ale Zygmunt skwapliwym straceniem kilku litewskich panów, wielu od siebie poodrażał. Jagiełło wojny domowej nie przeżył,

[101] Ustęp 74 Lelewel powtórzył ze swej *Historii książąt i królów polskich,* s. 149—150.

[102] Zygmunt Kiejstutowicz został w. ks. litewskim w 1432 r.

ciągnęła się za młodocianego syna jego Władysława, który odziedziczając Litwę, na tron polski także wyniesiony został. Nareszcie Świdrygajło wojnę przeciwko Zygmuntowi utrzymując, zbity na głowę 1434, pod Wiłkomierzem, na dobrowolne wygnanie do Węgier ustąpił. Krzyżacy, widząc stronnictwo Świdrygajły, którego w buntach podsycali, rozproszone, zawarli 1435 w Brześciu Kujawskim pokój z Władysławem. Lecz zwycięzca Zygmunt niedługo pożył, w Litwie przez zmowę wielu panów 1440, od kniazia Iwana Czartoryskiego z wyznania i rodu Rusina, zabity. Rozerwały się po tym zdarzeniu zdania Litwy. Radzili panowie, nie czekając co wielki kniaź, król zrobi, czy naznaczy namiestnika i kogo, sami chcieli go wybrać i nieledwie padł ich wybór na Kazimierza królewicza, kiedy właśnie tegoż samego, brat jego król Władysław, na wielkiego kniazia namiestnika przysłał[103]. Obejmując Kazimierz kniaziowanie, zwojował stronnictwo Michała syna zabitego Zygmunta; a lubo przebaczył Iwanowi Czartoryskiemu, z tym wszystkim, zawzięci na zabójcę Litwini, wnet go ze wszystkich feudów wyzuli; zaledwie życie jego i dobra prywatne staraniem Polaków ocalały. Świdrygajło w posiadłość Łuck otrzymał.

---

[103] Ustęp 75 Lelewel powtórzył ze swej *Historii książąt i królów polskich*, s. 151—152.

LITWY PERIOD CZWARTY

od 1444 do 1499 lat 55

SENAT, ARYSTOKRACJA, LITWĘ OD POLSKI ODERWAĆ USIŁUJĄ

76. Panowie rada, Kazimierz splątany przysięgami

Wynosząc pany litewskie 1440 na wielkiego kniazia Kazimierza, związali go przysięgami, że w niczym prawu nie umniejszy, to jest najmniejszego uszczerbku nie zrobi w krajach, które państwo litewskie składają i żadnego do Polski nie dołączy; a bez rady nic nie poczynając, nie dopuści, aby jej władza i powaga ujmy, przez jakie gminne rozporządzenia doznać miała. Rada ta, jest rodzajem senatu: wszakże innego składu od senatu polskiego. Jest w niej dwu wojewodów; wileński i trocki oraz kasztelanów, jakich już na wzór polskich w Litwie ustanowiono[104]; co do reszty osób składać się mających, są to różni dostojnicy, możni panowie, biskup wileński i różni kniaziowie własnych swych ziem wyobraziciele, a zatem dziedziczni. Senat ten, czyli panowie rada są najwięcej

---

[104] Wojewodów i kasztelanów wileńskich oraz trockich ustanowiono w r. 1413 na mocy unii horodelskiej.

z rodzin litewskich, niewielu było Rusinów, bo wielu możnych kniaziów ruskich, czy nie weszli do rady, czy też do niej nie byli jeszcze przypuszczeni. Rada ta wyobrażała razem sejm litewski. Ze składu swego i z tego na co zakroiła, nie może być przychylna rozwijającemu się gminowładztwu szlacheckiemu w Polsce, nie może dawać otuchy przywilejowi horodelskiemu; ani silniejszemu skojarzeniu się Litwy z Polską. Kazimierz na wszystko zezwalał, co mu panowie rada przełożyli, a powodując się jej zdaniem, nie spieszył się ze swą do Polski podróżą, gdy był po zgonie brata na króla wezwan. Ociągał się, nie śmiał brać tej korony: wszakże jej tracić nie chciał. A przysięga na nim jako na królu polskim wymożona, stawiała go w okrutnej sprzeczności. Przyrzekał on, że odpadłe kraje, Wołyń, Ukrainę, Kijów, które Litwa trzymała do Polski przyłączy. Gdyby to dopełnił, byłoby to państwa litewskiego umniejszeniem. Opierał się lat kilka Kazimierz takiemu królewskiemu przyrzeczeniu, ale widząc, że koronę sobie przez Polaków wdzianą, straciłby: po kilkuletnim oporze, 1453 przysiągł[105]. To jego długie wzdraganie się, namnożyło mu niepospolitego zgiełku wymówek i niechęci w Polsce i skłonienie się do przysięgi, nie usposobiło dlań lepiej przemożnych jego w Litwie wasalów.

77. *Szlachta ruska w Polsce wchodzi w prawa szlachty polskiej*

Zaszły tymczasem w Polsce w ziemiach jej ruskich zdarzenia, które niepospolitym sposobem dumę arystokracji litewskiej przerażały. Ruś Czerwona wcielona do Polski coraz

---

[105] Ustęp 76 o części oparty na *Historii książąt i królów polskich*, s. 158.

bardziej połączała ze swymi miejscowymi swobodami, coraz więcej się z Polską równała. Przywileje szlachcie polskiej przez Jagiełłę w Jedlnie 1430 zatwierdzone, obejmując i Ruś, znosiły w niej wszelkie ciężary, służebności, daniny, podatki; szlachta i kniazie ruscy odtąd takie tylko podatki płacić będą, jakie się płacą w Polsce, to jest dwa grosze do łanu lub to, co sejm postanowi. Wnet nowy przywilej 1433 zapewnił szlachcie ruskiej zupełnie też same i równe przywileje i prerogatywy, jakimi się cieszyła szlachta polska. Ściągało się to do szlachty ruskiej obrządku łacińskiego. W bliskich latach, dogorywające imperium greckie szukało braterstwa z łacinnikami, w nadziei, że znajdą skuteczną przeciw Turkom pomoc. Sam carogrodzki car Paleolog i wielka część duchowieństwa jego, jechali na sobór powszechny do Ferrary i Florencji naradzać się z ojcami łacińskiego kościoła. Udał się tam i Sidor metropolita ruski. Unia kościołów wschodniego z zachodnim 1439 we Florencji podpisaną została. Ojcowie greccy z żałością wracali ze swymi carami do domów, czując się polityką papieską poniżeni Sidor wracał w dobrej myśli na Ruś, jadąc do cara na Moskwę. Tam próżnością powodowany metropolita, nie bacząc na uprzedzenia ludu, bierze tytuły legata, przywdziewa rękawiczki i pierścienie, każe nieść przed sobą krzyż łaciński, ogłasza unię kościołów, objawiając w swych ceremoniach przedzierzgnięcie obrządku, a wymienieniem papieża w modłach i przyklękiwaniem oburza gmin obecny. Wyciągnięty z cerkwi, uwięziony, wyrokiem soboru przez cara wielkiego kniazia zwołanego, w mnichy skazany, szczęśliwie umknął, aby świecić zaszczytami kościoła łacińskiego bądź w Rzymie, bądź w Carogrodzie. Wszakże unia, którą on przywiózł na Ruś była prawie powszechnie przyjęta: metropolia moskiewska, przy schizmie obstająca, zupełnie od kijowskiej, od 1448 odosobnioną została. Unia florencka w Polsce i Litwie zbliżyła politycznie mieszkańców tych krain. Ponowiony 1443 przy-

wilej zaręczył ruskiej szlachcie unickiej też same prawa, jakie posiadała łacińska szlachta rusko-polska. Co tedy działo się w Księstwie Halickim, na Podolu i na Wołyniu w krainach do Polski wcielonych, tego Rusini i Litwini Wielkiego Księstwa Litewskiego z pewnością oczekiwać mogli, gdyby ustawa horodelska do skutku przywiedzioną była. Ale arystokracja litewska, jej pany rada dopuścić tego nie chcieli. A tymczasem w ich Wielkim Księstwie narodu ruskiego położenie bardzo było różne. Przez umocnienie feudalnego porządku i senioralnego panowania, miasta nie mają obrońców praw i swobód, jakich niegdyś znajdowały, bojary są strąceni do nicości, sami kniaziowie ruscy przykrzą sobie litewskie rozkazy: Ruś czuje, że przez Litwę jest ujarzmiona, wielka masa ludności jej, na przykładzie braci zachodniejszych widzi, że wyzwolenia i swobody, z ręki polskiej przyjść mogą. Pany rada są przerażeni.

78. *Pany litewskie zadzierają i zrywają z Polską*

Ucichły zwady pomiędzy potomkami Giedymina, oblewające krwią ziemie litewskiego państwa; król Kazimierz Jagiellończyk sam, bez namiestnika, sprawuje obowiązki wielkiego kniazia, często w Litwie bądź dla rozrywki, bądź dla rządzenia nią przesiaduje, znosząc się z panami rad; gdy się do Polski oddalał, na nich część zarządu zdawał. Z tym wszystkim, panowie rada i inni możni ziem litewskich panowie, nie byli kontenci. Trwożyły ich te przeciągane z Polską związki, które groziły wielkim towarzyskiego w Litwie porządku przeobrażeniem. Nie szło im o narodowość litewską, bo sami po rusku mówili i pisali, a brali za pozór sprawę publiczną, udzielność, niepodległość, kiedy im szło o to, aby w niczym umniejszonym, żadnym gminnym Polski urzędowaniem, po-

niżeni nie byli. Usiłowali tedy zerwać z Polską. W tym celu domagali się od Kazimierza, aby u nich wielkiego kniazia namiestnika, jak to było dotąd, ustanowił. Gdy się temu Kazimierz opierał, zjawiły się na jego życie spiski. Najpoufalszy powiernik jego kniaź Szczuta [106], z wyznania i rodu Rusin, był najęty 1446, aby go zabił. Przypłacił on życiem. Podobne atoli zamachy, po siedmkroć [107] się objawiały i zachodziły bezkarnie, bo sędziowie dawali podobnym zdarzeniom otuchę. Panowie rada ze swej strony, nie dokazawszy prośbą, usiłują dopiąć groźbą. Zbiera 1457 w Wilnie sejm, aby sobie wielkiego księcia obrać, na Wielkie Księstwo kniazia Siemiona Olelkowicza wynieść [108]. Obecność Kazimierza przetrąciła i te ich zuchwałe zabiegi: zdołała, obdarzając, ukoić rozognionych. Podnietą i przewódcą tych domagań się byli Gasztowd wojewoda wileński i Jerzy kniaź Ostrogski [109]. Za ich też powodem Litwa do otwartego boju Polskę wyzywała, upominając się o Podole i ziemie inne, które Polacy trzymali, a które traktatami nawet Olgierda Polsce przyznane były. Zaraz na początku Kazimierza panowania zajechała 1447 Brześć z okolicznymi powiatami. Zaledwie Świdrygajło w Łucku oczy zamknął, 1452, Litwa rzuciła się na to miasto wraz z Włodzimierzem i Horodłem zabrała. Gdy się toczyła długa z Krzy-

[106] Wiadomość tę zaczerpnął Lelewel z J. Długosza, *Historia polonica*, gdzie imię tego kniazia, który miał zamordować w. ks. Kazimierza, zapisane w postaci Szuchta i data 1446, zob. wydanie A. Przeździeckiego, *J. Dlugossi, Historia polonica*. V, Kraków 1878, s. 29, i 139.

[107] Wiadomość zaczerpnięta z Długosza, *Historia polonica*, V, s. 29.

[108] Lelewel łączy tu relację Długosza, *Historia polonica*, V, s. 240 o zamiarze panów litewskich wyniesienia na tron litewski kogo innego, z informacją M. Stryjkowskiego, *Kronika*, wydanie M. Malinowskiego, Warszawa 1846, t. II, s. 250, który podaje, że kandydatem na tron litewski był Siemion Olelkowicz.

[109] Wiadomość zaczerpnięta z *Kroniki* Stryjkowskiego, t. II, s. 250.

żakami o wyzwolenie Prus wojna, od 1450 [110] do 1466, Litwa, zamiast wspólnego walczenia nieprzyjaciela, przywoływała na Polskę najazdy tatarskie, a za podnietą Gasztowda usiłowała mocą zdobyć Podole. Bronili się Buczaccy i szlachta małopolska. Stąd przeciągały się pograniczne ubijatyki, które wpływały na opieszałość zaciętej wojny pruskiej, bo odrywały w inną stronę Małopolan. Ze zgonem Buczackich Litwa 1457 gwałtowniej napadła na Podole i zagrabiła część jego południowszą, Chmielnik, Winnicę, Bracław, aż po rzekę Murawkę. Tyle zuchwałości i gwałtowności ze strony Litwy wymagało niesłychanej Kazimierza wyrozumiałości, a oburzało Polaków, mianowicie Małopolan. Na sejmie w Piotrkowie 1459, Jan Rytwiański w imieniu prowincji wyrzucał Kazimierzowi na oczy, domawiając, że on sam jest wszystkiego tego złego, co Litwa wyrządza, sprawcą; domagał się, aby Litwa na tyle posług, których od Polski doznała, niepomna, swym panom niewierna, zabrane na Wołyniu ziemie zwróciła; a przydał, aby król zapobiegł nadużyciom starostów, uboższą szlachtę uciskających; złych pieniędzy nie bił, drogi od rozbójów ubezpieczył i lepiej Rzeczypospolitą zawiadywał, jeśli chce po niej wyciągać tego, czego po wiernych poddanych oczekiwać może [111]. Znieść te odgróżki musiał Kazimierz i koić pojątrzonych, jak znosił i łagodził litewskie. Za zgonem Gasztowda, 1460 [112], ostygły nieco zawziętości i gwałtowność arystokracji litewskiej. A gdy jeszcze 1463 upominają się o wydanie sobie Bełza, Oleska, Ratna: wtedy zbieg rozmaitych wypadków odsłaniał do naga słabość ich ogromnego państwa.

---

[110] Wojna trzynastoletnia rozpoczęła się w r. 1454, a nie 1450, jak podaje Lelewel.

[111] Ustęp 78 oparty został na *Historii książąt i królów polskich*, s. 161.

[112] Gasztowd (Gasztold) zmarł w r. 1458.

79. Turcy szarpnęli Polskę i Litwę

Unia obrządku greckiego z łacińskim, na którą król Daniel 1252 przyzwalał, nie przyniosła mu pomocy, na jaką liczył. We dwieście lat potem, unia obrządków florencka nie ocaliła Carogrodu. Na miejsce Paleologów 1453 zasiadł tam Mahomet i księżyc turecki zatknął, spędziwszy czarnego dwugłowego orła. Carskość grecka, opuściwszy, pod jarzmem niewiernych pozostałego patriarchę swego, poszła na tułactwo. Zdarzenie to, i poprzednie zdobycze tureckie, nie obojętne dla całego świata, dotykały blisko Polskę i Litwę. Posiadając Polska Księstwo Halickie zwierzchnikiem prawem dawnych jego książąt, wglądała w sprawy i zajścia zamieszkałych tam Wołochów. Ziemia ta, na której osiedli, przybierała wówczas nazwisko Mołdawii, porty jej były użyteczne dla Polski i Rusi, bo z nich zboże i inny towar, szedł do Grecji, do Cypru, w różne punkta Morza Czarnego i Śródziemnego. Wojewodowie, czyli hospodarowie wołoscy w Mołdawii, winni byli i oddawali hołd i dań Polsce; a stronnictwa wołoskie, zmieniając często wojewodów, lub zrywając się pod naczelnictwo na raz kilku, wymagały pilności i zbrojnych wypraw, które niejednostajnym losem przedsiębrane były. Po zdobyciu Carogrodu, Turcy zwrócili na ten kraj oko i wojewoda Piotr 1456 hołd sułtanowi złożyć musiał. Znalazła w te czasy Mołdawia bohatera w hospodarze swym Stefanie 1458—1501, który umiał stawić czoło sąsiadom i sąsiednim Wołochom i Węgrom i Tatarom i Turkom i zgromić 1497 najazd króla polskiego Jana Alberta; jednak nie myślał on zrywać z Polską i ponawiał od czasu do czasu swe ku niej zobowiązania; a nie mógł swego kraju utrzymać, bez uszczerbku, nie mając z Polski należytego wsparcia. Turecki wylew jeszcze wówczas tamy nie napotkał. Miasto Kafa i inne genueńskie w Krymie posiadłości były od nich 1475 zdobyte, za czym Tatarzy Przekopscy, nie-

gdyś Litwy zwierzchność uznający, poddali się i sprzymierzyli z sułtanem. Mając Turcy odpowiednie zatargi z hospodarem Stefanem, napadli Mołdawię i zdobyli 1484 Kilię i Białygrod, ważne dla handlu porty. Ani Polska, ani Litwa nie upominały się o te krzywdy. W umowach następnych, Turcy nie przeczyli i szanowali imienne prawa Polski do Mołdawii i jej portów, zaręczali wolność handlu; ale handel odwracał się w strony, gdzie był bezpieczniejszy. Prawa i posiadłość ziem zadniestrskich, stawały się utrapieniem, a poddanie się Tatarów objawiło, że Litwa już nic do nich nie miała i że posiadanie odludnych brzegów przy ujściu Dniepru nie miało tej powagi, jaką potęga nadaje. Przyznawali w dalszych czasach Tatarzy, że Oczaków na ziemi polskiej zbudowali: ale z niego szlaki równie jak z Perekopu rozpuszczali.

80. Marfa, Nowogród Wielki poddaje się Kazimierzowi Jagiellończykowi

W przeciwnej stronie, w północy, Psków już 1460 wyrzekł się opieki litewskiej i Litwa o nią upomnieć się nie umiała, bo jej charakter feudalny i arystokratyczny nic dobrego wolnemu miastu nie obiecywał. Znacznie jednak głośno po Europie, które sławę Polski i Kazimierza Jagiellończyka wysoko podniosło, to jest wyzwolenie Prus i ich miast wolnych, jakkolwiek z wielką ruiną kraju 1466 dokazane, zwróciło baczność republikanów północy. W Nowogrodzie Wielkim utworzyło się stronnictwo, nie litewskie ale polskie i zamyśliło szukać odległej króla Kazimierza opieki przeciw carskości moskiewskiej. Nowogród Wielki był w kwiecie pomyślności. Zbogacał się handel, o który uganiały się hanseackie miasta, i Lubeka z miastami Inflant, przyciągały usilnie na swą korzyść. Miasto z powodu handlu, poważane od Niemców

i Szwedów, dlatego od niemałego czasu w pokoju używające swobód, których już i Moskwa nie zdawała się zajrzyć. Wielki kniaź zapomniał o Nowogrodzie, ani mu namiestników nie nasyłał. Używali nowogrodzianie swych wolności bez przeszkody. Z dawna, nieraz ich wrzaskliwe wiece wzniecały gwałtowne burze, nie jeden posadnik, gdy wypadł z łaski ludu, poległ; nieraz się w tumulcie zakrwawiły obrady; nieraz gmin łupił domy nienawidzonych stronnictw: wnet jednak wszystko wracało do porządku i ciszy, zajmowało się zwykłym zatrudnieniem i kupiectwem. Miasto najmniej parękroć sto tysięcy ludności [113] liczyło i miało wiele bogaczów. W te czasy 1470, lud wybierając sobie arcybiskupa, losem wyciągnął imię Teofila. Jechało tedy poselstwo do Moskwy, aby mu tameczny metropolita dał święcenia, bo te stosunki wiązały Nowogród do stolicy wielkiego kniazia. Tam wielki kniaź dając posłuchanie przybyłym posłom, oświadcza swe zadowolenie rzeczypospolitej, tym milsze, że ją poczytuje za swe dziedzictwo. Zaniesiony ten wyraz ostatni do Nowogrodu, wzniecił nieukojone krzyki. Marfa Borecka wdowa po posadniku Izaaku, ze swymi synami i stronnikami; wspierana głosem bogobojnego i gminowi miłego mnicha Pimina, wystawiając w całym świetle, jaką zniewagę ponosi wolny Nowogród, gdy jest poczytywany za dziedzictwo: uderzają w dzwon wiecowy. Gmin się na wiec kupi: tam stronnictwo posadnicy Marfy przewodzi: przekłada, że czas zerwać z Moskwą i jej pretensjami, a lepiej wezwać opieki króla polskiego Kazimierza. Wniosek gmin przyjmuje, poselstwo do Kazimierza wyprawia, do niego rozporządzenia nadesłane stosownie do umowy przyjęte, w jego imieniu podatki uchwalono, w jego imieniu rząd zaprowadzony. Kazimierz Jagiellończyk w Nowogrodzie Wielkim 1471 panuje. Lecz Litwa niemocna dawno tę stronę wypuściła spod

---

[113] Ocena zaludnienia Nowogrodu oczywiście przesadna.

swego wpływu, nie pragnie już ręki posięgnąć: a Polska daleko. Wreszcie sami Nowogrodzianie są silni, samej jazdy liczyli 30 000, gdy występowali przeciw gosudarowi moskiewskiemu, Iwanowi Wasilewiczowi. Walczą, na wszystkich punktach, nieszczęśliwie. Strona przeciwna tymczasem pomawia Marfę, że zakochawszy się w Litwinie z osobistego interesu tę sprawę podnieciła; że Pimin zamyśla o pozyskaniu arcybiskupstwa i o przejściu na łaciński obrządek. W boju wiele tysięcy ginie, zwycięzca torując sobie drogę ogniem i mieczem, przymusza brańców do wzajemnego obrzynania sobie uszu, warg, nosa i gotuje Nowogrodowi los najokrutniejszy. Pośrednictwo duchowieństwa, wyjednało łaskę, Iwan przyjął uniżenie się, swobody zatwierdził i daninę naznaczył.

81. Nowogród Wielki przez Iwana zrujnowany

W kilka lat odwiedził Iwan osobiście Nowogród, wyprawiał uczty, rozdawał sobolowe futra i inne dary w srebrze lub kosztownych bławatach, a dopełniał sprawiedliwości surowo i ciągnął różnych winowajców do Moskwy. Wkrótce przeciw prawom Nowogrodu założył sądy w Moskwie. I byli wszelkiej klasy ludzie, kupcy, bojary, posadniki, wdowy, sieroty, sam nawet arcybiskup, co pominąwszy właściwą rzeczypospolitej sprawiedliwość, do moskiewskiego udali się sądu. Duch obywatelski Nowogrodzian dużo musiał być zepsuty, kiedy tak niebacznie karki uginali! W tymże czasie, jechało do Moskwy poselstwo, a jeden z posłów pozwolił sobie przez pochlebstwo uczcić wielkiego kniazia gosudarem, zamiast gospodin, jak to był nowogrodzian obyczaj. Chwycił za słowo Iwan i wysłał swego dziaka do Nowogrodu, pytając na jakiej zasadzie go za gosudara uznają? Na zapytanie takie, lud się gromadzi, powołuje przed się posła swego, a zaledwie docze-

kał się wyznania, rzucił się nań i zatłukł go. W oburzeniu swoim krzyczał, że się trzeba oddać królowi polskiemu. Korzysta z tego Iwan, rychło jest gotów ze swym wojskiem, a ledwie się zbliżył, najznamienitsi spieszą tłumnie z oświadczeniami i przysięgą wierności. Nowogród się poddał tym razem i przyjął warunek, że na tym prawie będzie jak reszta Rosji. Iwan tedy ustanowił nowy porządek: przepisał prawa, nałożył podatki, skasował urząd posadnika, zabrał wiecowy kołokoł do Moskwy; stronników Polski, a między nimi i Marfę i wszystkich o to stronnictwo podejrzanych, do Moskwy pod strażą uprowadził, majątki ich na skarb zabrał[114]. Lud szemrał; narzekał. Nie było już głosu kołokoła co by zwoływał, a jednak się burzył: krew się lała po ulicach, egzekucje broczyły rynki. Każde bowiem zdarzenie niepowolności dawało nowy powód do surowych kroków: kupcy bogaci i ubodzy obywatele tysiącami precz w głąb krajów moskiewskich wyprowadzani, ich własności Moskalom rozdawano. Po sześciu wiekach powodzenia, po czterech przynajmniej świetnego republikanckiego i prawie niepodległego bytu swego, stracił Nowogród wolność, znaczenie, pomyślność[115]. Przybyło w nim murów, ubyło domów i ludzi. Iwan, dla ubezpieczenia się od niespokojnego ludu, wzniósł 1460, koło cerkwi świętej Zofii warowny kreml, który poglądał na nagłe podupadanie miasta. Podróżny, wkrótce po tych krwawych zdarzeniach przezeń przejeżdżający, widział jego ruiny. Dziś miasto to liczy 8 000 ludności; prócz kremla, 62 cerkwie jego w przestrzeni dwumilowej sterczą osobno; nieuprawną ziemią lub łanami przedzielone.

---

114 Nastąpiło to w r. 1477/78.

115 Poglądy Lelewela zbiegają się tu z opinią postępowych myślicieli rosyjskich tego okresu, por. V. N. Bernadskij, *Novgorod i novgorodskaja zemlja v XV veke*, Moskva—Leningrad 1961, s. 310.

82. Iwan car Moskwy szarpie Litwę

Iwan był mocny, bo sąsiedzi posłabieli. Mógł oplwać basmę, czyli ukaz tatarski, bo horda dogorywała; wywrócić carstwo kazańskie, bo w nim sił nie było; zrujnować Nowogród Wielki, bo w nim zawsze jednostajny zgiełk nie znajdował tej samej cnoty obywatelskiej; zniszczyć byt kniazia twerskiego, bo ten nie miał w Litwie podpory. Przed jego tronem carskim, biły czołem kniazie potrwożeni w granicach jego państwa oraz bojary z Tweru, Nowogrodu i Pskowa na wierność mu przysięgać nabijający się; tudzież murze, hany i inne z Kazania i Kipczaku dostojniki, swego rodu przeniewierce, dla osobistego interesu w Rusinów i Greków przechodzący, czołem uderzył przed nim niejeden kniaź, bojar lub pan, Litwin i Rusin z ziem Wielkiego Księstwa Litewskiego, który przebierał, gdzie mu interes własny obrócić się radzi, czy pozostać obywatelem Litwy, czy stać się sługą cara Moskwy. Carem go pskowianie 1479 uczcili. Nie zaprzeczał on tej dostojności. W ucisku prawosławnej cerkwi greckiej, gdy się wszyscy jej patriarchowie i metropolici znaleźli pod prawem i jarzmem niewiernych lub łacinników, jeden metropolita moskiewski wyobrażał wespół z carem cerkiew grecką niepodległą. Wielki kniaź Moskwy, car Iwan, zaślubił sobie 1482, Zofię wnuczkę cara carogrodzkiego Paleologa, zatrzymał ulatującego z Carogrodu, czarnego orła dwugłowego; osadził go nad swym tronem w Moskwie. On brał w spuściźnie obronę cerkwi i carat obalony; on dodawał nowego blasku cerkwi ruskiej i Moskwie, on na stolicy swej Moskwie uznał się samodzierżcą całej Rusi, wszech-Rosji. Litwa coraz więcej widziała, że o nią idzie, o jej posiadłości. Iwan zdarzeniami w Nowogrodzie zaszłymi podrażniony wszędzie chciał widzieć nieprzyjacielem Kazimierza Jagiellończyka. Zdało mu się, że napaść Tatarów, których po-

konał, była z jego podniety, zdało mu się, że z jego nasadzenia, chciał go otruć z ruskich kniaziów Łukomski, z krajów litewskich na dwór Moskwy przybyły. Wolą cara Iwana, Łukomski w klatce żelaznej był 1482 spalony żywcem. Wkrótce 1490 przybyli na Moskwę kniazie Nowogrodu Siewierskiego bić Iwanowi pokłony, bo od panów Litwy nie dosyć byli uczczeni, zawarto przed nimi drzwi królewskie i jednemu z nich palec przyskrzybnięto. Pierwszy ten wstęp na ziemie bezpośrednio przez Litwę dzierżane, niebawem poparł Iwan najazdami 1494, zajął Brańsk, Starodub, Putywl, Czernihów, Drohobuż, Toropeć; do Smoleńska na próżno szturmował, na ten raz obronionego. A Litwa nic nie mogła przeciw temu.

83. *Osłabienie Litwy, niepewność umysłów*

Potęga, jaką dźwignęli Giedymin z Olgierdem, długo swymi żywiołami utrzymać się nie mogła, musiała przejść w obce ręce, gdy Litwa rusiała. Witold widział to dobrze i czuł, że Litwa współdziałacza potrzebuje: chociaż tedy zajrzał powodzenia Polsce, nie zrywał z nią, bo niepozorna co do liczby pomoc, jaką z niej miewał na polu boju, stawała się w skutkach znaczną; czas dalszy mógł jej ważność podnieść. Litwa w swych podbojach uległa przeobrażeniu, do jakiego się ród ruski sposobił. We wszystkich zanosiło się na ogromną odmianę towarzyską. Przeobrażenie towarzyskie wpływem obcym dopełniane rzadko przeobrażanej towarzyskości mocy dodaje. Gwałt i wymus są czasem zdolne pokierować sprzecznymi żywiołami; tam jednak, gdzie bieg rzeczy siłą czasu ożywiony idzie swobodnie, przeobrażenie takowe, zwykle osłabia. Scho-

dzący porządek, nawyknienia do dawnego, mimowolnie opierają się nowości, tym silniej, im nowość jest innej natury. Ten obraz osłabienia wystawiały w swym ogromie Litwa i Ruś. Zbiegły się tam wprawdzie po bratersku, ale nie bez kolizji: dialekt polski z ruskim, łacina ze śpiewem cerkiewnym, podcięty i zrozmaicony strój Zachodu z ciężkim odzieniem miejscowym, broń ognista z łukiem i strzałą, magdeburgia z prawdą [116] posad i grodów, przebiegłość synów Izraela z kupceniem Rusinów, rozporządzenia nowe z dawnymi, wspomnienia przeszłości z ciemną i nieoznaczoną przyszłością, upadłe prerogatywy bojarów ruskich z żyjącymi prerogatywami szlachty polskiej, upadłe kniaziowanie z panowaniem Litwy. Wśród zobojętnienia dla przyszłych rzeczy, małego rozmiłowania w obecnych, niepewność miotała umysłami Rusinów. Bez myśli czy udzielnymi być mogli; niepewni są czy Litwą, czy Polakami lub Moskalami mają pozostać. Car Moskwy, wyzwolony spod Tatarów, syn odrodny Rusi, zdawał się niejednemu być ruskiej, na tyle niepewności narażonej sprawy wyobrazicielem. Iwan po całej Litwie miał stronników, nawet pomiędzy samymi zrusiałymi Litwinami. Ale razem po całej Litwie, na przykładzie Rusi Czerwonej widziano, jak wiele więcej obywatel ziemski, ziemianin, dawny bojar w zjednoczeniu z Polską zyskuje. Ruś cała składająca ziemie Księstwa Litewskiego, i Litwa sama, były rolą żyzną uprawianą czynnie narodowością polską. Napływ ludności mazowieckiej, polskiej, izraelskiej był jej nawozem; język i obyczaj polski, nadzieje obywatelskie i swobody, zrozmaiconym ziarnem obfity plon wydać mającym. Przeciw temu panowie rada litewscy nic nie mogli. Siali tylko niesnaski i rozdwojenie, które od nich Polaków odrażały, a biegu rzeczy wstrzymać nie mogły.

---

[116] „Z prawdą" — tzn. z prawem.

84. Kazimierz Jagiellończyk majaczy. Litwa odnawia związki z Polską

Kazimierz na czele obu narodów losem postawiony, nie miał mocy, a może i środków, ukojenia nieporozumień. Okazując czas niemały szczególniejszą dla Litwy przychylność, nie przywiązawszy jej do siebie, naraził się Polakom i oziębił ich tak dalece, że zaniedbywali obronę kraju, byle mu nie dostarczyć potrzebnych dochodów. Miał Kazimierz pewne cnoty, a liczne wady, które się pożytecznymi stały w podobnym rozdwojeniu państw, czyli narodów. Nie lubił pracy, tylko niestateczność jego utrzymywała go w ustawicznych zatrudnieniach, które były płonne: polowanie wiele mu czasu pożerało. Nie był w stanie brać się do czego gorliwie i z gruntu; przeciwności i przykrości szły u niego w zapomnienie; w pomyślności zapominał się i umysł jego chciał być wyniosły, nadymać się, lecz powagi utrzymać nie umiał. Stąd łatwy w pożyciu, chętnie obdarzający, rozdający, trwoniący, bezinteresownie i bez celu łaskami i dobrodziejstwy szafował. Jeśli tym serc nie zjednał, nie przywiązał do siebie, sprawiał to, że nikt do niego nieubłaganej odrazy nie powziął. Cierpiano go bez obawy i nikomu na myśl nie przychodziło, aby się od niego odstrychać. Obecność jego na padole rozterki nie zawadzała biegowi rzeczy, odrętwiała tylko gorączkę zerwania i odwetu, i w ciągu więcej jak czterdziestoletniego panowania, myśli, pojęcia, doświadczenia, miały czas do rozpoznania stosunków i sił działających. Kiedy Kazimierz studził polskie serca, kiedy arystokracja odrażała je: usunęli swą pomoc orężną Polacy; a chociaż zły skutek z tego się okazywał, panowie litewscy jeszcze raz swej polityki zapróbowali i po raz ostatni odosobnić się przedsięwzięli wynosząc po zgonie Kazimierza na wielkie księstwo Aleksandra, wtedy kiedy Polska na króla Jana Alberta z kolei powołała. Dopiero postęp nagły Iwana prze-

raził ich i ostatecznie przeświadczył, że wśród mieszanin zrozmaiconych żywiołów, żadnych dość sprężyście użyć, ni kierować nie mogą, ni litewskich, ni ruskich; że współdziałanie Polski może być im pomocne. Zachwiani przestrachem i niepewnością we dwie razem rzucili się strony. Zatwierdzili w Wilnie Unię Jagiellońską, a posłyszawszy o zgonie Jana Alberta, wyprawili 1499 Tabora, biskupa wileńskiego, z innymi w poselstwie do Polski, z zapewnieniem związku z Koroną, przyrzeczeniem, że odtąd zawsze król polski i wielki książe litewski w jednej i tej samej osobie będzie. W drugą stronę wyprawili do Moskwy po Helenę córkę Iwana w małżeństwo dla Aleksandra[117]. Przyjechała Helena do Wilna, skąd, lubo Iwan miewał wiadomości, że ją chcieli łacinnicy nawrócić, tak jak on sam nawrócił swą małżonkę Zofię Paleolożankę, wszelako Helena miała swe cerkwie w Wilnie i w Krakowie; budowała je w Mińsku i bez przeszkody czyniła nadania duchowieństwu dyzunickiemu, które metropolitę moskiewskiego za swą głowę poczytywało.

---

[117] Lelewel połączył w czasie oba wydarzenia, tymczasem małżeństwo w. ks. Aleksandra z Heleną miało miejsce w r. 1494.

LITWY PERIOD PIĄTY

od r. 1499 do 1569 lat 70

DUCH STANU SZLACHECKIEGO ROŚNIE I DOPEŁNIA ZBRATANIA I UNII

85. *Stronnictwo ruskie; Gliński*

Tlał rzeczywiście duch ruski w ziemiach Księstwa Litewskiego, budził się, głowę podnosił i groził Litwie, że z imieniem żniknie, jeśliby sam przez się powstał. W kole nawet panów rad litewskich miał swój głos i cale na rękę było, że carowna kniahini greckiego wyznania w stolicy Wilnie przebywała. Stronnictwo ruskie coraz wyraźniej się objawiało, a jej głową był syn Lwa, Michał Gliński, z kniaziów ruskich pochodzący. W licznych podróżach po Europie, nabył wyższej nauki aniżeli podówczas inni ziem Księstwa Litewskiego panowie posiadali; w tychże podróżach, walcząc w Niemczech, we Włoszech i Węgrzech, jako ochotnik, wszędzie nabył sławy z dzielności i biegłości w boju. Do wziętości, jakiej nabył u króla Aleksandra, łączył pychę i niepomiarkowane zaufanie w sobie. Litwa drżała przed nim i obawiała się, aby upatrzywszy, nie chciał dogadzając swej dumie w księstwie panowanie sobie przywłaszczyć. Stąd wynikały pojedyncze jego zajścia z pany

litewskimi, których rad był upokarzać i dokazał tego, że jednemu z nich Janowi Zabrzezińskiemu województwo trockie odebrane było, lecz więcej jeszcze tknięci byli zwycięstwem, jakie 1506 Gliński na Tatarach, którzy do Litwy wpadłszy pustoszyli, pod Kleckiem odniósł. Dał mu w tym razie dowództwo, śmiertelną w Wilnie chorobą złożony, wielą przeciwnościami strapiony król Aleksander, a przed skonaniem pocieszony nadeszłą wiadomością, że Rusin Litwę od klęski wyzwolił. Zwycięstwo to tym świetniejsze było, że Tatarzy, uczyniwszy wielką szkodę, łupy zebrane postradali, a Gliński wielką moc brańców z ich więzów oswobodził. Zgon Aleksandra podał Litwie środki do stawienia czoła potędze Glińskiego przez zaniesienie skarg na niego przed Zygmunta, trony obu narodów bez przeszkody obejmującego. Żalono się na Rusina za gwałty, zdzierstwa i ucisk biedniejszych; krzywdzeni i nienawistni jemu zarówno krzyk podnosili; posądzali, że zamyśla księstwo ruskie dla siebie wskrzesić. Gliński zniecierpliwiony wrzaskiem, jaki się nań wzmagał, i nienawiścią Jana Zabrzezińskiego wielkiej powagi w Litwie człowieka, najechawszy go w domu własnym zabił: a nie spodziewając się po tym zabójstwie przebaczenia królewskiego, do Moskwy, która natenczas Litwę pustoszyła, z braćmi i stronnikami swymi przerzuca się, szukając u cara otuchy swych zamysłów i swego wyniesienia. Wsparty nieco od Moskwy, obległ Mińsk nie tając już myśli wskrzeszenia księstwa ruskiego, jak to weń wmawiano. Ale nim duch ruski mógł się obejrzeć, nadciągnął z Polski wyprawiony od króla Mikołaj Firlej, a wnet i sam Zygmunt. Za czym Gliński od Mińska odstąpił i ku Dnieprowi się cofał, gdzie nadeszło mu 60 000 Moskwy, która tym razem nie śmiejąc zwieść bitwy, po ustępie klęskę niemałą odebrała. Hetmani wojska polskiego za niedobitkami zapędziwszy się ku Moskwie, kraj ogniem i mieczem pustoszyli. Car zasłyszawszy o tej porażce, o pokój prosi i otrzymuje go do czasu,

powróciwszy wszystkie w Litwie zdobyte zamki, a wyjednawszy pozwolenia stronnikom Glińskiego opuszczenia ziem księstwa litewskiego i przeniesienia się do Moskwy. Gliński za nieprzyjaciela ojczyzny osądzony, z kraju z towarzyszami z utratą dóbr i majętności wywołany, osiadł w Moskwie na dworze carskim[118].

86. Psków i Smoleńsk zdobyte przez Moskwę

Król Zygmunt i car Bazyli[119], oba mieli inne zatrudnienia, dlatego do czasowego skłonili się pokoju. Bazyli odświeżał traktaty handlowe z miastami hanseackimi i inflanckimi oraz z Kawalerami Mieczowymi[120] 1509, pokój na lat 50 zawarł. W tymże pokazywał przykładem, czego Ruś po nim spodziewać się ma, gdyby jego za swego wyobraziciela uznała. Zjechał on do podupadającego Nowogrodu i tam zajął się rozpoznaniem sprawy pskowian, żalących się na jego namiestnika Obolenskiego. Po rozpatrzeniu rzeczy, namiestnik miał słuszność, żalący się mieli odnieść karę: lecz car ulitował się i nie wymaga więcej po pskowianach jedynie, aby mu się bezwarunkowo poddali, wyrzekli się na zawsze swych gminnych wieców i oddali mu dzwon, który ich na wiece wzywał. Sroga groźba łaskawego cara, a niemoc pskowian, zniewoliła ich 1511 do wyrzeczenia się swej wolności i poddania się Bazylemu. Mnóstwo rodzin dostojnych otrzymało rozkaz i przenieśli się do Moskwy. I dzwon wiecowy tamże przeniesiony został. Do-

---

[118] Ustęp 85 oparty został na *Historii książąt i królów polskich*, s. 171—172, 173—174.

[119] Car Bazyli — Wasyl III panujący w latach 1505—1533.

[120] Lelewel używa nazwy „Kawalerowie Mieczowi" zapominając, iż w r. 1237 przestali oni istnieć łącząc się z Krzyżakami pruskimi w jeden Zakon Niemiecki NMP.

zwolono tylko pskowianom zachować oręż Doumunda, którego nikt piastować nie miał. Już on 212 lat (1299—1511) widokiem swym ożywiał pskowian, potem jeszcze od stracenia wolności, pełnych lat 300 (1511—1812) był przypomnieniem coraz uchodzącej przeszłości, gdy miasto ujarzmione, w ludności do 10 000 mieszkańca umniejszone ze swymi 60 cerkwiami w trojakim obmurowaniu, szczątki dawnej świetności okazujące, wydało miecz obrońcy swych niegdyś swobód, aby był w Petersburgu w cerkwi zawieszony wraz z trofeami na nieprzyjaciołach państwa zdobytymi: bo łupy i upominki miast wolnych w ręku cara i sług jego są równo trofeami z nieprzyjaciół wziętymi. Tymczasem, kiedy Psków swój byt tracił z cicha odnawiał się zatarg z Litwą. Wiedziano, że z naprawy Zygmunta Przekopcy 1511 pustoszyli ziemie moskiewskie. Dla bezpieczeństwa, siostra Bazylego, królowa wdowa Helena, otrzymała 1512 w Wilnie areszt i przełożenia carskie nie mogły jej uwolnić! Cesarz Maksymilian zachęcał Bazylego do boju obietnicami posiłków. Bazyli pustoszył 1513 okolice Smoleńska, a znalazł silny tego warownego miejsca opór. Lecz tym się nie zraził, nowe czynił przygotowania: Gliński dawał mu otuchę powodzenia. Jakoż powtórnie oblężony Smoleńsk niedługo się bronił: za namową Glińskiego otworzył carowi bramy. Po stuletnim panowaniu w nim Litwy, 10 lipca 1514, biskup ze znamienitszymi obywatelami wyszedł do Bazylego i oddał mu klucze. Uczcił łaską i darami, i biesiadami Smoleńszczan car i zapomniał o Glińskim, który sądził, że mu to ważne miasto powierzone będzie. Pożałował tedy Gliński swego z Litwą zerwania, zamierzając co zepsuł naprawić. W zmowie z nim, wyprawiony od Zygmunta, kniaź ruski Konstanty Ostrogski w walnej pod Orszą bitwie, 8 września 1514 zniósł potężne siły Bazylego i obrócił się ku Smoleńskowi, w nadziei, że doń z łatwością wejdzie. Ale rzecz ułożona już odkrytą została.

Gliński i biskup smoleński już byli uwięzieni[121]; siła, jakiej Ostrogski przywodził, była niedostateczna, aby szturm rozpoczynać. Smoleńsk został w posiadłości Moskwy, a Gliński w więzieniu. Wojenne zajścia przeciągnęły się jeszcze lat kilka bez ważnych wypadków, nim 1523 czasowy pokój nastał, odnawiany nowymi 1534 układami, przez które Czernihów, Nowogród Siewierski, Starodub były odzyskane. Glińskiego więzienie lżejszym się stało, gdy bratanka jego została 1525 małżonką cara Bazylego. Otrzymał nareszcie wolność, a po zgonie Bazylego 1533 był jednym z opiekunów małoletniego Iwana Srogiego.

87. *Ruś polaczeje*

Po tym przez Glińskiego Litwy wstrząśnieniu, nastała cisza. Jeżeli naczelnik władzy może natchnąć myślą swoją naród, to niewątpliwie Zygmunt Stary natchnął nią oba narody polski i litewski swą ciszą, swym pokojem, swą opieszałością. Ruskie stronnictwo jest w Litwie stłumione. Litwa, czyli jej arystokracja triumfuje. Lecz skończywszy na ten raz rozprawę z carem, w czym Polska ma ogromny udział, triumf jej nie dla niej: o rzecz ruską ma się rozprawić z Polską. W tym razie sprawa trudniejsza i trzeba się ciężko okupić, aby do końca dojść. Z tym wszystkim, rzecz zawieszona idzie w odwłokę; braterska zgoda zakwita, swarów nie ma, ziemie ruskie z Litwą pomyślności doznają. Jest to piękne wspomnienie, ale i w tym razie, nie litewskie panów rad wymagania, ale zawsze polskiego gminu szlachty na przyszłość zyskują. Wstrząśnienie przez Glińskiego wzniecone, tak słabą samodzielność Rusi obja-

[121] Ustęp 86 dotąd oparty został na *Historii książąt i królów polskich*, s. 176.

wiło, że już nie było powodów, ni obawy, ażeby spokojność miała być z tego punktu zaburzoną, ani podobieństwa, aby Ruś miała jaki wstręt do zlewku z Polską. Od pierwszych tatarskich najazdów, południowe jej strony okropnie były wyludnione. Mlekiem i miodem płynąca kraina stała odludna; próżno powtarzane echa po wąwozach i stepach wołały człowieka tak na Ukrainie jak na Podolu. Miłośnik pokoju Zygmunt, traktatami obwarował je od napaści tureckich i tatarskich, a stawiając nad brzegami Dniepru zbrojne poczty łotrujących kozaków, zabezpieczył od podejścia. Rolnik bez trwogi szedł w stepy krajać w skiby odłogi. Lud ruski rozpładzał się; fortuny przemożnych panów w wartości i dochodach wzrastały; szlachta polska tam swój los znajdowała. Litwa trzymała w posiadaniu grabieże całym szeregiem od Goniądza do ujścia Murakwy, a dla Bielska i Drohiczyna rozporządzenia polskie udzielane były. Na Podlasiu, na Wołyniu i na Podolu, obyczaj polski i język polski po miastach i w klasie obywatelskiej, imię szlachty przybierającej, krzewił się. Toż samo było w ziemiach prawdziwie litewskich i w ziemiach ruskich, dalej ku Smoleńskowi rozciągłych. I tam wszędzie szlachta była. To imię już się przyswoiło Litwie i głęboko utkwiło, stawało punktem zetknięcia z Polską, węzłem nierozerwalnym. W Litwie i przyległej Rusi, również obyczaj polski i polskie urządzenia zaprowadzały się: a jak dalece w tej mierze towarzyski stan tej krainy postęp uczynił, objawiało prawodawstwo litewskie.

88. *Statut*

Znane są prawa ruskie i polskie. Jakie były litewskie? już nie pytaj: utonęły w wylewie ruskich. Witoldowe prawa były dowolnością. Za Kazimierza Jagiellończyka spisano 1454,

1456 [122] sudiebnik, czyli przepisy sądowe w języku ruskim, w czym już nic litewskiego nie widać. Ale ziemie różne, witebska i połocka, mścisławska, smoleńska, miały swe osobne w rozporządzeniach odcienie, równie jak Wołyń lub Ukraina. Zygmunt Stary wmówił w pany rad i zapowiedział 1522, że całe Wielkie Księstwo Litewskie ma mieć jedno i toż samo prawo. Zaczęto nad nim pracować i statut litewski językiem ruskim 1529 napisany, przyjęty 1530, ogłoszony został. Była to jedna z najporządniejszych na ów wiek prawodawcza księga. Oznaczył ten statut Wielkiego Księstwa konstytucję, gdzie wielki książę zaręcza przywileje szlachcie, przyrzeka, że Litwy granice pomnażać będzie, a panów rad, czyli senatu nie poniży. Senat z wojewodów, kasztelanów, dostojników i dziedzicznych kniaziów złożony, składa sejm prawodawczy. Szlachta sama pełni służbę rycerską, sprawuje urzędy, może z kraju wolno wyjeżdżać; w części, za pozwoleniem i opłatami, majątkami swymi dysponować; na ostatek może samowładnie nad niewolnictwem, służącymi lub uprawiającymi rolę panować: byle nie zabijała, bo za to płaci. Tenże statut, podał na owe wieki dobrze w porządek zebrane ustawy cywilne; szeroko się rozpisuje i z większą jak w czymkolwiek dokładnością nad karami, daleko ostrzejszymi niż w prawie polskim były. Tenże jeszcze statut dał przepisy porządku sądowego, w czym Litwa, a mianowicie uboższa szlachta, wielkiego ucisku doznawała. Od wyroków zastępców starościńskich lub wojewodzińskich szła apelacja do starostów lub wojewodów interesąmi państwa, domowymi, lub wypoczynkiem świątecznym zajętym. Dopieroż najwyższa instancja w senacie. Na wszystko naznaczone ciężkie opłaty, formy, przewłoki, o ruinę prawujących przy-

[122] Sudiebnik ten datowany jest obecnie na r. 1468. Daty 1454 i 1456 pochodzą najprawdopodobniej stąd, że I. Daniłowicz datował sudiebnik na r. 1454, zaś T. Czacki, *O litewskich i polskich prawach*, t. I, Warszawa 1800, s. 57 przytoczył podobne źródło z datą 1456.

wodziły [123], dla biednych niepodobieństwo uzyskania sprawiedliwości sprawiały. Pisano to prawo dla możnych, możni panowie przyjmowali go w radzie: nic tedy dziwnego, że nie było dla biedniejszych. Wprawdzie szlachta jest w nim jak osobne ciało wymieniona i statut poczytuje oną za stan zupełnie wolny, nie daje czuć służebności. Z tym wszystkim feudalne porządki, których żadne rozporządzenie w skutku nie obaliło, czyniły tę szlachtę zawsze swym panom służebną. A jeśli wejrzysz pilnie w tę księgę, porządek jej nie jest bez ciężkich wad, które plączą niestosowne z sobą przepisy. Księga ta jest zlewkiem praw ruskich, polskich, mazowieckich, czeskich. Krzywiła się na cudzoziemskie prawa Litwa i na czeskie wykrzykiwała, z tym wszystkim prawodawcy wciągnęli do statutu różne czeskie przepisy; o niewoli wzięli najwięcej z praw ruskich, co do poddanych, do roli przywiązanych i co do policji dla nich ustanowionej, z praw mazowieckich: ale w tym zwięźlejsi dobitniejsi w wyrażaniu się, dodali wiele warunków, na które prawodawstwa polskie uwagi nie zwracały. Co bądź, będąc zlewkiem praw różnych, objawił wpływ, jaki Polska na Wielkie Księstwo Litewskie wywierała [124].

89. *Mowa i piśmiennictwo ruskie polskim ustępują*

Bieg przenarodowiania, okazywał postęp języków ruskiego i polskiego. Ruski język był mówiony za jedno przez lud i kla-

---

[123] Od słów „Oznaczył ten statut" do tego miejsca Lelewel powtarza swój tekst z *Historii książąt i królów polskich*, s. 181.

[124] Ta część ustępu 88 oparta jest zapewne na wywodach A. Maciejowskiego, *Historia prawodawstw słowiańskich*, t. III, s. 415—419; t. IV, s. 160, 229, 311. Pominął tu Lelewel wnioski T. Czackiego, *O litewskich i polskich prawach*, który doszukiwał się wpływów skandynawskich na prawo litewskie.

sy wyższe na całej Rusi również jak i polski przez lud i szlachtę w całej Polsce. Jeden i drugi były piśmienne: ruski dawniej. Każdy z nich miał swoje własne pismo. Ruski nie miał przeszkody, jaką polski w łacinie spotykał: a nim ten drugi począł być urzędowo używany w prawodawstwie i kancelariach, ruski to stanowisko swoje utrzymywał z dawna: był oraz językiem dyplomatycznym. W stosunkach z Rusią, Litwą i Polską pisali nim Tatarzy Przekopscy i Wołosi mołdawscy, równie jak Moskwa, długo swego dialektu osobnego nie używająca. Kiedy druk nastał, dwadzieścia lat wprzódy w Krakowie cerkiewnym drukowano pismem [125] niż polskim. Jeszcze Rusin Połoczanin Skoryna, z drukiem swym cerkiewnym, w Pradze czeskiej 1517—1519, wyprzedził ukazanie się pierwsze dzieł w języku polskim [126]. Wkrótce drukarnie ruskie ustaliły się w Wilnie (od 1525 Babicza, potem Mamoniczów); a ta, która nie mogła wytrwać w Moskwie, znalazła schronienie 1568 na Litwie, na pograniczu Podlasia w Zabłudowie. Kancelaria jagiellońska uformowała piękny ruski skoropis i pisała nim więcej niż językiem polskim. Z tym wszystkim, gdy użycie języka polskiego piśmienne i typograficzne nagle się rozwinęło, stosunek życia dwu języków okazał się niesłychanie nierówny. Liczba drukarń i dzieł drukowanych, dziesięć razy przeciągająca na stronę polskiego; przedmioty zajmujące ten drugi niesłychanie liczniejszy, rozmaitsze. Ruski język we wszystkich swoich odmianach, zajęty był liturgią, dyplomacją, prawodawstwem, kancelarią: polski, prawodawstwem, kancelarią, biblią, sporami teologicznymi, naukami przyrodzenia,

[125] Pierwsze druki ruskie wydał Szwajpolt Fiol w Krakowie w 1491 r. Były to *Osmoglasnik* i *Czasosłowiec*. Pierwszy druk polski ukazał się w r. 1513. Był to *Raj duszny* Biernata z Lublina.

[126] Franciszek Skoryna (ok. 1490 — ok. 1535) wydał swe księgi *Biblija ruska i Psałtyr* w 1517 r., a więc jednak później od pierwszego druku polskiego.

wymową, stylem; był językiem towarzyskim klas wyższych. Lud ruski po wsiach zachowywał zawsze swych pradziadów mowę, nie oswajając się z polską; niejednostajności jego mowy na Rusi Czerwonej lub Białej, na Wołyniu lub Ukrainie, na Polesiu i Rusi przyległej, którą Czarną nazwać chciano, zachowywały się ciągle, doznając być może już wówczas wpływu szerzącego się wyżej języka polskiego; ale rozmaitości podobne więcej zajmują oko postrzegacza w mowie piśmiennej, w której ruski język niezupełnie ten sam jest co jakakolwiek ludu mowa. Styl statutowy w Litwie jest zarażony wyrażeniami z mazowiecka, kiedy z czasem styl ukraiński objawił się zarażony wyrażeniami małopolskimi. Styl kancelarii nie mniej począł się chwiać wpływem polszczyzny. Polski zaś styl nie doznawał tak powszechnego ze strony ruskiego nawiedzenia. Mowa sandomierska przed innymi w piśmiennictwie użyta i doskonalona, szerząc się ku brzegom Dniestru, w Przemyślu, w Samborze, we Lwowie kształciła tamecznych pisarzy. Za Zygmunta Augusta, Ruś była pierwszą, co dostarczyła piśmiennictwu polskiemu najwyborniejszych stylistów: mówcę przed innymi Stanisława Okszę Orzechowskiego, naturalistę Stefana Falimierza, przekładacza biblii Jana Leopolitę, wierszopisa i obyczajowego pisarza Mikołaja Reja z Nagłowic, poetę Mikołaja Sępa Szarzyńskiego, przekładacza praw Jana Herburta. Kwiat piśmiennictwa polskiego. Nie było to nic nadzwyczajnego, bo prowincja ta w klasie obywatelskiej i w miastach, zupełnie już po polsku mówiła, a język ludu jako piśmienny i towarzyski gasł. Religijne spory ówczesne, a mianowicie kalwinistów i socynianów, przelewając się z Małej Polski do Księstwa Litewskiego, objawiły i tam oswojenie się powszechne klas wyższych i myślących z mową polską. Radziwiłłowie przed innymi, dając otuchę ich nowościom, zakładali drukarnie polskie, wielce czynne, w Brześciu 1576; przekład słowa bożego, polemika i porządku towarzyskiego widoki,

zajmowały prasy drukarskie w Litwie, piśmiennictwu polskiemu oddane. Mowa polska już tam była domową, powszechną w klasie wyższej, po miastach. Już tam kancelaria, nie tylko w ruszczyznę, mowę polską mieszała, ale, stosownie do życzeń stron zainteresowanych, coraz częściej czysto po polsku pisała. Nigdzie nie było ni nakazu, ni zakazu: każdy mówił i pisał jak chciał, a ostatecznie mowa polska nad ruską nagle przewagę brała. Zygmunt August do tego Litwę zachęcał. Ona też więcej nie okazywała wstrętu od tego, aby ruską mowę, na polską wymienić.

90. Zygmunt August zajmuje się Inflantami, które sekularyzuje

Wyniesienie 1530 na Wielkie Księstwo Zygmunta Augusta, za życia ojca i odstąpienie mu 1544 rządów jego, było równie jak i uznanie tegoż za następcę w Polsce środkiem, już to, aby związek obu państw w jedynaku wcześnie zapewnić, już to, aby zniewieściałego młodzieńca baczność, do spraw publicznych nawrócić. Małżeństwo jego z Barbarą [127], dlatego że ona była Litewką, zarządziło wprawdzie niesłychany wrzask w Koronie, nie miało jednak żadnych skutków na stosunki dwu krajów. Trwały one jednostajnie, w zawieszeniu. Litwa zdawała się być zaspokojoną, że grabieże posiadała, a Polska cieszyła się swym gminnym zgiełkiem i tym, że Litwę swej mowy i obyczaju naucza. Ciszę tę, od roku do roku przeciąganą, przerwał sam Zygmunt August, pląCząc się w inflanckie sprawy. Osłabienie ducha zakonnego u Krzyżaków i Mieczowych nie rokowało wcale, aby ich związek miał wzajemnej siły dodawać. Kawalerowie Mieczowi odłączyli się 1513 od Krzyżaków, któ-

[127] Zygmunt August zawarł z Barbarą Radziwiłłówną, wdową po Stanisławie Gasztoldzie, tajne małżeństwo w r. 1547.

rzy wkrótce 1525 w Prusach byt swój stracili: na ich miejsce powstało tam Księstwo Królewieckie. Przez to Prusy były sekularyzowane na księstwo luterańskiego wyznania, jakie nie mały postęp w Inflantach czyniło i mnichów mieczowych zarażało. Za przykładem brata księcia królewieckiego, Wilhelm arcybiskup Rygi, chwyciwszy się luterańskiej nauki, zaszedł w mocne zatargi z Kawalerami Mieczowymi; których wielki mistrz Fürstemberg, chcąc poskromić arcybiskupa, wojnę mu wypowiedziawszy pojmał 1557 i uwięził. Arcybiskup z Jagiellonki zrodzony, zanosi swe żale do Zygmuta Augusta, który za nim się wstawiając gońca do Fürstemberga wysyła. A gdy Kawalerowie Mieczowi gońca tego zabili, Zygmunt August nie odwłócząc z wojskiem nadwornym i zaciężnym idzie prosto ku Inflantom. Już był przyciągnął 1550 [128] pod Poswole, kiedy przestraszony wielki mistrz śpieszy do obozu, przeprasza i obowiązuje się arcybiskupa wypuścić i do dawnych jego praw przywrócić, tudzież 60 000 talarów na pokrycie nakładów wojennych wypłacić. Po takowej ugodzie, wielki mistrz wchodzi w ścisłe przymierze z Litwą, zaręczając wzajemną pomoc, gdyby kniaź moskiewski, Iwan Srogi, wojnę przedsięwziął. Pobudką do tego było, iż pięćdziesięcioletni z Moskwą pokój wychodził. Iwan ostrożnością tą oburzony, niezwłocznie Inflanty gwałtownie napada, niesłychane okrucieństwa popełniając, Fürstemberga pokonanego jako jeńca na Moskwę prowadzi. Wyniesiony na miejsce więźnia wielkim mistrzem Gottard Ketler, nie czując się na siłach, pyta swych zakonników, co ma czynić. Jedni radzą poddać się Szwedom, inni Duńczykom, z którymi od dawnych czasów i niechęci, i nieprzyjaźni były; liczyli na szczerą pomoc, ponieważ widzieli, że w tych krajach nauka luterańska już zaprowadzoną była. Lecz Ketler, patrząc na sekularyzowane Księstwo Pruskie, coś więcej spodziewa się

[128] Data błędna, ma być r. 1557.

wyjednać dla siebie w Polsce. Spieszy tedy do Krakowa, gdzie niczego nie mogąc dokazać, znowu wespół z arcybiskupem Rygi dobiega na zjazd do Wilna. Daremnie tu 1559 Zygmunt August za nim przemawia, Polaków do ujęcia się za tę sprawę nakłania: nie chcą. A zatem Zygmunt August sam, jako wielki książe litewski poddanie się zakonu przyjmuje, pieniądze na wojnę zalicza i Chodkiewicza do Inflant z wojskiem litewskim wysyła. Tymczasem ponowiona napaść Iwana przeraża i rozrywa myśl Inflantczyków. Estonia wzywa pomocy króla szwedzkiego, który ją 1561 zajmuje. W tymże czasie 1561, Magnus, brat króla duńskiego, kupuje od biskupa wyspę Ezel i takową posiadłszy, wdziera się do Piltynu. Ketler nie ma nadziei, aby się wszystkim opędził, a zatem, ostatecznie 1561, zawiera ugodę poddania się (pactum subiectionis), przez które panowanie nad Inflantami Zygmuntowi Augustowi przyznane z zastrzeżeniem praw wolności i przywilejów, mianowicie szlachty i miast; zakon rozwiązany, a Ketler księciem Kurlandii i Semigalii uczyniony. O Inflanty dobija się Moskwa, Szwecja, Dania i Zygmunt August. Iwan wydaje mu wojnę i Moskwa po kilkuniedzielnym oblężeniu Połock szturmem 1563 zdobywa. Trzy zwycięstwa, jakie Litwa na Moskwie odniosła, nie odzyskały go, ani zasłoniły Siewierszczyzny od spustoszenia. W Inflantach samych, Iwan, mnożąc Zygmuntowi Augustowi odmęt, Magnusa królem Inflant 1570 ogłasza [129], dawszy mu swą krewnę za żonę. Wnet opuścił go, sam się dobijać o Inflanty nie przestał. Skłopotany Zygmunt August, biegał z Litwy do Polski, z Polski do Litwy, aby do spraw inflanckich zachęcić; starał się dogodzić to Litwie, to Polsce. A ten kłopot inflancki przywiódł go do wykonania wielkich rzeczy, po wszystkie czasy pamiętnych: nowe urządzenia, naprawy Rzeczypospolitej, unii narodów.

[129] Ustęp 90 do tego miejsca oparty jest na *Historii książąt i królów polskich*, s. 192—194.

91. *Inny stan ziem Litewskiego Księstwa do Polski oraz stosunków towarzyskich*

Chociaż przenarodowienie Rusi, postępując, zbliżało się do swego ostatniego kresu: chociaż zjednoczenie było przewidywane co chwila i rychło dopełnione być miało: z tym wszystkim, Wielkie Księstwo Litewskie tak co do natury kraju politycznego i towarzyskiego porządku, było jeszcze niesłychanie różne. W powszechności, całe Księstwo Litewskie jest mniej ludne od Polski liczącej się wówczas do krajów bardzo nasiadłych. Poleskie trzęsawiska dzieliły księstwo na dwie różne połowiny. W obu ziemia piękna i żyzna; ale w północnej połowinie klimat ostrzejszy, kraj niezmiernie puszczami i lasami przyćmiony; tu pszczoła w barciach się gnieździ; rolę jego łatwiej orać, ale ją trzeba więcej razy przewracać, aby plon wydała, roślinność krótsza, rychlej gasnąca, zbiór trudniejszy, potrzebujący suszarni, przechowania w stodołach lub w dziuplach; domowe trzody drobnego wzrostu; zwierzyny dzikiej i wielkiej moc; koń do boju wyższej był wartości niż obszerne do uprawy pustki lub piękne niwy. W południowej połaci klimat weselszy, więcej zrozmaiconej roślinności sprzyjający, kraj otwartszy, pszczoła w nim miód swój w dziuplach ziemi składa: rola jego małego poruszenie wymaga, lecz siły dwu lub trzech par wołów; obfity plon na polu młócony lub w sterty na lata składany; a nie jeden owoc do pożywienia, indziej starannie pielęgnowany, bez uprawy rośnie; dobytek rogaty wspaniały; koń do boju, najpiękniejszą zwierzyną w dzikich łowiony stadach. W tak niejednostajnym składzie dwu połowin nic dziwnego, że owego czasu pisarze dostrzegali, iż lud pracowity w części północnej jest zbiedniony; więcej ociężały i zaniedbujący się w południowej. Stosunki towarzyskie różnych klas wyższych i niższych w obu stronach były poniekąd jednostajne, a przynajmniej wielce podobne, a wiele się róż-

niły od tych, które ożywiały Polskę. W Polsce był gmin szlachecki oraz gmin nieszlachecki wolny lub poddany; gmin szlachecki wyobrażał wszystko władny naród i dopełniał samowładztwa ludu na zasadach zupełnej równości. W Księstwie Litewskim, byli również szlachta i chłopi poddani, byli mieszczanie i klasy nieszlacheckie wolne, ale szlachta wcale nie posiadała znaczenia politycznego, nie było jakiej bądź władzy publicznej przy niej, tylko w całym Księstwie Litewskim południowym i północnym jednostajna była plątanina zwierzchności jednych nad drugimi, służebności jednych ku drugim, a tak osobistej ku drugim zależności pełno, że wolnego człowieka prawie nie zoczył. Litewskie prawodawstwo nazywało niektórych wolnymi; niektórych niewolnikami: jeżeli jednak powiedzieć można, że niewolnika nie było w ścisłym i rzeczywistym jego znaczeniu, tak podobnie i wolnego nie dostawało. Od powszechnego obowiązku jedna Żmudź zawsze się odróżniała dotąd, trzymając się więcej starodawnych lettońskich swobód. Dotąd ona się protestowała, aby ją panowie Litwa nie poczytywali za kraj podbity, ale aby pamiętali, iż ona z Litwą dobrowolnie na swych własnych prawach do unii przystąpiła, od której się nie odpisuje i przyjmuje statut ile z jej swobodami zgodny.

92. Lud litewski i żmudzki nad straconymi swobodami boleje

Lud tedy żmudzki w dolnej ziemi posiadły cieszył się niejako lepszym nieco losem od swych braci Litwinów, w górnej części ziemi przebywających; cieszył się tym więcej, że położenie jego bliższe morza, dla handlu dogodniejsze, łatwiej go w potrzeby i dostatki opatrywało. Z tym wszystkim również i na Żmudzi przewaga nad ludem panów brała górę, równie na Żmudzi jak na Litwie, lud tęskno wspominał zniklą dla

siebie przeszłość. Przeobrażenia, jakim uległ lud litewski, udzielały się następnie żmudzkiemu. Ich pojęcia również trwały do starodawnej narodowości przywiązane, równie uległy wpływowi wieku i nowym towarzyskim przeistoczeniom, zlewały się z nowością i tworzyły osobliwszy miejscowy rozmaitości zrostek. Na miejsce wajdelotów i kriwe mieli teraz proboszczów; biskupi zastąpili kriwe kriwejto. Do swej dawnej mowy przybrali wiele wyrażeń obcych, i wzajem, swymi wyrazami obce rzeczy przekładali. Nowa wiara cierpiała stary obyczaj i sobie go przyswajała. Ksiądz i pan ich mową przemawiali, a nowa wiara i nowe wiadomości, z łaciny kościelnej lub klasycznej w języki litewski i w pojęcia ludu, cząstkami przechodziły. Wiedział lud, że płodnej bardzo niewieście Blinda (wierzba) zwanej, zazdroszcząc ziemia, zatrzymała ją na grząskim miejscu i w drzewo (jak Dafnę) przemieniła. Szanowały tedy wierzbę niewiasty, koło niej zbierały się; pleban, nie rozpędzał je, tylko na wierzbie krzyż zawiesił i pobożność bałwochwalcza skierowała się do krzyża. Perkuna zastąpiła Panna Maria Perkunatele [130], do której się modły bogobojnego ludu obróciły. Uroczystości rolnicze nie szkodziły prawowierności, choć poplątane były z poezją, uosobieniem, uduchowieniem, usymbolizowaniem, pozostały z dawnego bałwochwalczego języka. Wszakże bożek Kristos strzegł krzyżów na cmentarzach, jak Wajżgantos i Alabatis były bożyszczami lnu [131]. Dowiedział się lud o stworzeniu świata i potopie, a śpiewając o nim, w wątpliwości badacza zostawił, czy powziął rzecz z biblii czy z Owidiusza. Słońce litewsko-żmudzkie [132], również jeździ ponad płaską a okrągłą ziemią, kąpie

[130] T. Narbutt, *Dzieje*, t. I, s. 49.

[131] Bożyszcza fikcyjne, źródłem Lelewela był T. Narbutt, *Dzieje*, t. I, s. 67, 107, 317, który z kolei opierał się na wysoce bałamutnych informacjach J. Łasickiego, *De diis Samagitarum*, Basileae 1615.

[132] T. Narbutt, *Dzieje*, t. I, s. 126—127.

się i ma usługę w jutrzence [133], jak to było u starożytnych poetów, albo u nowszych skandynawskich, gdzie słońce równie jak łąka, aby kiedy nie zostało pożarte przez potwora, co ostatecznie nastąpi. Lipcem [134] słynne okolice Kowna nie przestały tchnąć słodyczą miłości, gdzie założyła siedlisko Milda ze swym synkiem Kaunis [135], jak Wenus z Kupidinem. Śpiewał lud bliskich okolic o tułającej się królowej Kruminie, która jego naddziady rolnictwa nauczyła, a która szukając córki Nioły, zaszła do piekła, i tam, u tamecznego króla Pokole [136] w szczęściu ją znalazła, jak Ceres Prozerpinę u Plutona. W pobliskich jeszcze stronach koło Merecza przypominano sobie, jak i gdzie indziej, o bogini Letwii, o której coraz mniej spomnień zostaje. Lud, aby podnieść jej cześć, tu i owdzie rwał się do oręża. Koło Merecza 1483, powstańców naczelnik, Lejczis, podniósł kota jako godło bogini wolności i wymagał tegoż od króla Kazimierza Jagiellończyka, aby swobody ludowi zwrócone były [137]. Ale król i pany powiedzieli, że za wiele żądał nad to, co przynależy. Nie pozostało ludowi, jak cieszyć się wiarą swoją, że po śmierci, gdy mu przyjdzie zarówno z pany wdzierać się na górę zbawienia, jemu łatwiej to pójdzie niż panom, choćby najwięcej paznokci i pazurów mieli; bo pan całym brzemieniem swych bogactw obciążony nie wiedzieć kiedy się wdrapie, kiedy lud ubogi bez ciężaru lekko wstąpi [138]. Na padole zaś ziemskim nie pozostawało ludowi, jak jednać sobie podziemne małe karłowate Piktuki, czyli Barstuki, aby mu psót

---

[133] T. Narbutt, *Dzieje*, t. I, s. 129.

[134] *Lipiec* — nazwa miodu pitnego.

[135] Bóstwa fikcyjne, powtórzone za T. Narbuttem, *Dzieje*, t. I, s. 61, 91.

[136] T. Narbutt, *Dzieje*, t. I, s. 63—66.

[137] Wiadomość o powstaniu Lejczisa jest fałszywa, zmyślił ją T. Narbutt, *Dzieje*, t. I, s. 54—55.

[138] T. Narbutt, *Dzieje*, t. I, s. 384—385.

w polu nie wyrządzały, a zaklinać ich naczelnika Puszajtis, aby błagał podziemne Markopole [139], których czcili panowie, iżby czcicieli swoich od tyraństwa nad ludem ubogim wstrzymywali. I nie było dla ludu wesela bez smutku. W ostatnim wieczorze przed ślubem, panna młoda pod noc szła z kilką dziewic, ze swaty i braty do swego kuniga, do pana, żałośnie nucąc pieśń do słońca i księżyca, aby ją wiedli do pana, któremu jak wierna sługa pierwociny przynosi w nadziei, że się da prośbom brata ubłagać [140].

93. Niewolnik, poddany chłop, wolny

Niewolnikiem zwano wojennego brańca i niewolną czeladź oraz zaprzedanego lub prawem skazanego. Jużeśmy wspomnieli, że go zabić bezkarnie nie można. Za swój wyrobek miał on w służbie bondę, czyli zapłatę, która będąc jego własnością, dla świeżo w ten stan wchodzącego na wykup służyć mogła. Ale z ojca i dziadów niewolnikowi statut nie podawał środków wykupienia się. Sprzedawano tedy ludzi jak bydło, mówią współcześni owego czasu publicyści; a robociznę, czyli służbę się na nich nakładać godziło, jaka się panom podobała. Poddany chłop tym się różnił, że był do ziemi przywiązany, z której bez pozwolenia pańskiego ruszyć się nie mógł, a barszczyznę, czyli bojarszczyznę, to jest pańszczyznę odrabiać

---

[139] Wiadomość o Piktukach, właściwie o Pirsztukach, jest wiarogodna. Lelewel przytoczył ją za T. Narbuttem, *Dzieje*, t. I, s. 118—120. Nazwa Pirsztuki oznacza krasnoludków, małych jak palec (po litewsku *pirštas*).

[140] T. Narbutt, *Dzieje*, t. I, s. 338—339. Tzw. prawo pierwszej nocy (poślubnej), przysługującej panu feudalnemu, na Litwie nie zostało potwierdzone. Istniała tu tzw. kunica — opłata za zamążpójście, płacona panu feudalnemu.

winien. Ponieważ statut wzbraniał panom pomnażać lub odmieniać powinności i pańszczyznę, zdaje się przeto, że chłopa ruszyć z miejsca nie mógł. Ale cząstka ziemi, półwłok, ćwierć, lub co chłop posiadał, była niedzielna, a zatem jeden tylko syn lub zięć po zmarłym dostawał, a inni synowie lub zięcie zależeli od rozrządzenia pańskiego. Współcześni pisarze upewniają, że panowie na poddanych wielkie dowolności wyrządzali, mimo prawa, ni praca, ni wolność, ni zarobek, ni życie ich nie było pewne. Obcy pan nawet w podróży, na którego chłopa dom najechał, w nim na popas lub na nocleg się umieścił, bezkarnie go ze wszystkim obdarł. Był to zwyczaj. Urzędowe pisma twierdzą, że w starostwach, czyli dobrach wielkiego kniazia, poddani po trzy lub cztery dni robocizny powinni w tygodniu; ale pisarze współcześni objaśniają, że w powszechności poddani pięć dni, a czasem sześć, panom swym w tygodniu odrabiali, tak że im tylko poniedziałek był zostawiony: najczęściej przeto żną, koszą, orzą, sieją dla siebie w niedzielę: a pytać się Rusina dlaczego na święto nie zważa, odpowiadał: czyliż i w niedzielę Bóg nie kazał jeść? Nie wchodzą ci pisarze w rodzaj pańszczyzny dnia ciągłego lub pieszego, parą wołów lub sprzężajem par kilku; nie wchodzą w gwałty, podwody lub służbę folwarczną, ale dodają, że chłopi podatek pieniężny na potrzeby kraju trzema ratami rocznie wypłacają; że do pana bez datku, bez pokłonnego nie zbliża się, a pan ich do swych dworskich odsyła, których również obdarowywać muszą. Ci tedy poddani w północnych stronach w swych zakopciałych chatach nędznie żyją, odziewają się jednostajnie szarymi sukmanami, od pasa fałdziastymi; nogi okręcają w łapcie z łyka lipowego, obuwia nie używając; żywią się chlebem czarnym, pełnym ości, z mąki źle w żarnach zmielonej; przy mieleniu i przy innych pracach, niewiasty mianowicie, nucą śpiewki. W takim położeniu byli Rusini w stronach północnych i lud litewski przez podboje li-

tewskie z ludem ruskim zrównany. W stronach południowych nie w lepszym: różnił ich kolor i krój sukmany od pasa w kliny szytej, obuwie skórzane, gdy klimat łagodniejszy pozwalało wielką część roku boso chodzić. Ludzie tak zwani wolni, a których liczba była wielka, niewiele się od poddanych różnili. Powinni byli mieć profesję, służbę lub rolę. Z nich rolnicy brali docześnie u panów wolę, najdłużej na lat dziesięć. Zwani są pochoży i statut chce ich rzeczywiście mieć w ciąłym pochodzie, ciągle przesiedlających się, bo zastrzega i grozi, że gdy się na woli pańskiej dłużej niż lat dziesięć zasiedzą, przechodzą w poddanych; również gdyby dla jakich powodów umowę zawartą zrywali, będą imani i w poddanych obracani. Niebezpieczniejszy był los tych wolnych ludzi, co się do służby, czyli do robocizn najmowali.

94. Bojarów i kniaziów poniżenie, szlachty zarodek

Jeżeli w wieku podbojów litewskich, tresowaniem się i cywilizowaniem wojackiej klasy, w szczupłym obrębie narodu litewskiego formowała się klasa kniazio-bojarska, pierwszy szlachectwa zarodek, a klasa ludu pracowitego ucierpiała i została zniżoną do stanowiska biednego gminu ruskiego: tak przeciwnie w ziemiach ruskich klasa gminu pracowitego żadnego polepszenia nie znalazła, a klasa znamienitsza obywatelska, bądź grażdan, bądź bojarów i żiteli, niesłychanie poniżoną została. Złożona z drobnych właścicieli ziemskich lub miejskich, nieznacznie przechodziła koleje rozmaite, w których jedni podźwignęli się, drudzy na zawsze w poniżeniu zostali. Położenie grażdan tak dalece uderzone było egoistyczną swawolą feudalizmu, że znalazło ulgę, gdy pozyskało magdeburgię, obywateli z koła obywatelstwa całego kraju wyłączającą. Między właścicielami ziemskimi byli Rusini, Tatarzy i inni

cudzoziemcy oraz Litwini; mahometanie i chrześcijanie tak łacińskiego obrządku, jako też i greckiego. W powszechności, dawnym posiadaczom nie odbierano wolności; rozdawane też przez wielkiego księcia pustki; pospolicie w małych lub niewielkich wydziałach, stawały się niemniej dziedziczną i prywatną posiadłością; ale rozdane włości, prowincje i księstwa, kniaziom, panom i dostojnikom, ulegały wielu i licznym przemianom, na które wpływały wewnętrzne zakłócenia. Ustanowienie województw, naprzód wileńskiego i trockiego, a potem witebskiego, połockiego, mścisławskiego, kijowskiego, 1470, wołyńskiego, umniejszyło rozdawanie i posiadanie prowincji, ale nie zmniejszyło możnych panów dziedzicznych, bezpośrednio od Korony zależnych, rozrządzających szerokimi ziemiami, a przeto zwierzchników, mnóstwa właścicieli ziemskich. Właściciele ziemscy, Rusini, nosili tytuł bojarów lub kniaziów: a gdy stali się zależnymi od różnego stopnia panów, bojarów nazwa pospolitowała się i traciła swą wagę, kniaziów zaś tak rozpowszechniła, że już całe okolice kniaziami się zaludniały, a nie potrzeba było być księciem, aby być kniaziem, jawno to z tego gdy panowie rady litewskie, kanclerzom, biskupom i senatorom polskim w urzędowych pismach, tytułu kniaziów chętnie udzielali: kanclerze Łaski, Tomicki, Szydłowiecki byli od nich kniaziami [141] uczczeni. Właściciele ziemscy Litwini, także też wzięli byli miano bojarów, ale od czasów horodelskiego przywileju, wielu z nich biorąc herby polskie wprowadzili do Księstwa Litewskiego nazwę szlachcica. Radziwiłł był szlachcic herbu Sulima, Ostik szlachcic herbu Trąby; Moniwid, naczelnik stronnictwa polskiego i bratania dwu państw, był herbu Leliwa: sam Gasztowd usiłujący ich jedność rozerwać był szlachcicem herbu Skarbek, czyli Hab-

[141] Lelewel nie bierze tu pod uwagę, że na Litwie kniaziem zwano i księdza — duchownego (lit. *kunigas*).

dank. Samo prawodawstwo krajowe, w statucie 1530, miano szlachcica uświęciło. Ale którzy to właściciele ziemscy, którzy bojarowie lub kniaziowie są, albo szlachtą zostać mają, to było niejasno. Byli już szlachta, tylko jeszcze stanu szlacheckiego, ani ciała szlacheckiego nie było: a wszakże stan szlachecki znajdował się w Polsce, w Mazowszu, na Rusi Czerwonej.

95. *Służebność powszechna*

Trudno powiedzieć, aby służba krajowa i ciężary publiczne miały godnie oznaczać obywatela, gdzie się takowe od służebności osobistej nie odróżniają. Służba wojenna osobiście, jak kto może, pieszo lub konno, ze stosownym rynsztunkiem, naprawianie zamków, dróg, podwody, gońce, stacje, jest wprawdzie na zawołanie władzy najwyższej wielkiego księcia, ale cóż, gdy nie sami księstwa urzędnicy nią ruszają, ale również kniazie i pany dziedziczne, którzy równie ją wołać mogli dla siebie, bo z ziemi im powierzonej, posiadacze ziem im samym obowiązani. Inne ciężary i opłaty, sep owsa i ziarna rozmaitego, pokoniowszczyzna, pososzyzna od sochy, czyli poradlne, sierbszczyzna od zbioru sierpem [142]; usługa od łowów wodnych lub leśnych dotykała rolników, bojarów lub chłopów, horodyńszczyzna [143] mieszczan. Lecz i te nie od wszystkich do książęcego idą skarbu, w części są na użytek pański, równie jak dziakło pisarskie, peresudy, przypustne

[142] Lelewel błędnie objaśnia tu termin *sierbszczyzna*. Mowa tu jest o serebszczyźnie, czyli daninie w srebrze. Tzw. sierpowszczyzny na Litwie nie spotyka się.

[143] Mowa jest tu nie o horodyńszczyźnie czyli jakimś obowiązku związanym z budową zamków (gorodów), ale raczej o hordyńszczyźnie, podatku płaconym przez miasta w pierwszej połowie XVI w. na „upominki" dla Ordy krymskiej.

i inne sądowe opłaty; oraz różne podarkowe powinności, kiedy chwila szukania względu pańskiego nadeszła, gdy czołem bić należało, a mianowicie gdy majątkiem lub osobą rodziny rozporządzić wypadało. W tym ostatnim przypadku występują godowe i kunice, czyli kunigowe[144], to jest królewskie, czyli książęce, swadebne i mirowe od zaręczyn i ślubu. Kiedy je chłop panu przynosił, podobnie bojar lub kniaź czyli też szlachcic posiadacz ziemi, panu swemu zwierzchniemu, równie pan lub kniaź wysoki wielkiemu księciu: bo w górze i u dołu niewolne były małżeństwa stanowczym obyczajem i potwornym prawem; a pośrednio wszędzie tam, gdzie posiadacz ziemi kniaź, bojar lub szlachcic, od kniazia lub pana zależał. I zależą w Księstwie Litewskim ludzie różnego miana od wielkiego księcia albo od kniaziów Słuckich Olelkowiczów, od panów Ościków, Gasztowdów, Chodkiewiczów, Radziwiłłów, Holszańskich, Hlebowiczów i innych w Litwie; od kniaziów Ostrogskich, Poryckich, Koszyrskich, Kowelskich, kniaziów ziemi bracławskiej i innych w stronie południowej; a ci wszyscy znowu zależeli od wielkiego księcia samego. Inny to był porządek towarzyski aniżeli ten, jaki był ustanowiony w Polsce.

96. Zygmunt August znosi uciążliwości, podnosi szlachtę

Od czasu jak w Litwie 1413 wrzucone było imię szlachty, kiedy przed i po roku 1500, w nierówności, zależności, służebności: wysokie pany jako szlachta na czerwonym wosku; a mniejsza szlachta i bojary, na małym kawałku czarnego wosku, przy aktach swe herby wyciskali: od tego czasu krążyła

---

[144] Kunica była daniną książącą, ale nie występuje pod terminem *kunigowe* (=książęce). Kunicę daninę na rzecz księcia odróżniano od kunicy — daniny od zamążpójścia, zwanej na Litwie pospolicie *chren*.

i rozszerzała się myśl szlachecka po księstwie całym. Pytali się wzajem właściciele ziem, kto szlachcic, kto klejnotny, kto ma prawo wziąć herb lub go nie ma? porównywano z tym, co się w Polsce działo, co się na Rusi Czerwonej stało. Zjawiły się nareszcie żądania i prośby, na które wielki książe odkazy dawał. Chwaliła się Litwa, że w niej porządniej aniżeli w gminnej wrzawie szlachty polskiej. Rzeczywiście, że wszystko się odnosi do niewielu panów rad, do samego wielkiego kniazia, nieład przeto, nadużycia i niezgodności jednostajniejszymi formami pokryte były. Ogłoszenie 1530 [145] uciążliwego statutu, tym więcej jednostajności nadawało, ale zarazem obudziło doprosy. Przychodziły ponawiane, równie z województw witebskiego, mścisławskiego, jak kijowskiego i wołyńskiego; zjawiały się w samej Litwie; Żmudź swe oświadczenia składała. Wielki kniaź odkazywał, czyli odpowiadał. Naleganiom żywszym a słusznym wypadało zadość uczynić. Niektóre uciążliwości poczęły być uchylane. Jeszcze Kazimierz Jagiellończyk na takowe ulgi przystawał i zniósł dziakło. Za Zygmunta Augusta naglejszym wszystko poszło krokiem, mianowicie, gdy uplątany w wojnę o Inflanty, chciał więcej narody sobie zjednać i rozruchać. Zaczął od nadania formującemu się stanowi szlacheckiemu horodelską ustawą przyznanych mu wolności i prerogatyw, ale dotąd nie egzystujących. Na sejmie (panów rad), w Wilnie 1560, pozwolił szlachcie obierać posłów, tudzież sędziów: przez co tworzyła się reprezentacja narodu litewskiego (szlachty), na wzór polskiej, sejm począł się składać z dwu izb. Po wtóre utworzyły się sądy ziemskie jak były w Polsce, przez co niezmiernie sądownictwo ułatwione zostało i przepisy statutu w wielkiej części uciążliwe być przestawały. Zaczęła się owszem Litwa cieszyć swymi porząd-

[145] *I Statut litewski* ogłoszony został „na święty Michał" (29 IX) 1529 r.

nymi przepisami, gdy wkrótce nowa ulga nastała, jak wielki książę, wojewodowie, starostowie, swych dochodów, przysądami, przypustnymi zwanych zrzekli się[146].

97. *Rozporządzenia, statut drugi, wyzwolenie szlachty, uchylenie dziedzictwa*

Dopieroż szlachta polska tknięta tym Zygmunta Augusta około Litwy krzątaniem oraz tym, że koło Inflant jedynie jako wielki książę chodzi; z krzykiem przywołała go do siebie, domagając się naprawy Rzeczypospolitej. Zajął się tym wiekopomnym dziełem Zygmunt August, w którym nie zrażały go przykre przeciwności ni wieloletnie trudy. Mniej ich miał w Litwie, bo wszystko prawie od niego zależało. W Polsce kierował tym, co gmin między sobą układał: w Litwie rozrządzał jak gospodarz w domu swą ruchomością, którą przestawiał lub rozdarowywał, uprzątając przeszkody, jakie mu czasem niepowolna czeladka stawiała i podał Litwie środki do objawienia porządku, którym słusznie chlubić się mogła. Już w niej od niejakiego czasu od 1551 zaprowadzone było wojsko stałe: trzeba było na jego utrzymanie stały też fundusz naznaczyć. Uchwalono tedy 1562, że czwarta część dochodów ze starostw, kwarta, będzie na to służyć. Ażeby ten pobór ściśle był oznaczony i wybrany, przedsięwzięta pamiętna wszystkich dóbr Wielkiego Księstwa, starostw i ekonomii lustracja dopełniona z rzadką dokładnością; przejrzane też były i na nowo spisane przepisy ekonomiczne, na których już Litwie i Żmudzi nie zbywało. Poczyniono w całym kraju urządzenia względem myt i ceł, w czym zaprowadzono ulgi, mia-

---

[146] Od słów „Na sejmie..." Lelewel powtarza tu swą *Historię książąt i królów polskich*, s. 195.

nowicie dla stanu szlacheckiego, na sposób jak było na Rusi Czerwonej i w Polsce. A ponieważ stosownie do horodelskich obietnic zaprowadzone świeże polityczne przepisy, wymagały odmiany statutu, a przez to, ogłoszony został 1564 drugi statut, znacznie pomnożony, w którym wielki książę i panowie rady, czyli senat przy swoich dawnych prawach zostaje, ale stan szlachecki odprawia sejmiki i sejm z trzech stanów, wielkiego księcia, senatu i posłów złożony. Wnet statut ten potrzebował i uległ 1566 odmianom, wnet znowu wołano o odmiany, ponieważ przeobrażenie polityczne i towarzyskie olbrzymim postępowało krokiem. Był Zygmunt August bezdzietny i potomstwa mieć nie spodziewał się, z tym wszystkim kądziel mogła rościć prawa do dziedziczenia; rozrodzone pokrewne od Giedymina idące szczepy, mogły przy pomyślnej porze dziwaczne założyć żądania; sumienne niektórych umysły, nawykłe do form dziedzictwa, mogły w niejakich wątpliwościach zostawać, gdy prawdziwy dziedzic nic w tej mierze nie wyrzekł: dlatego Zygmunt August, przeświadczony, że jak Polski nie dziedziczy, także nie jest rzeczą, aby człowiek dziedzictwem miał naród jaki lub władzę posiadać, na sejmie warszawskim 1564, zrzekł się dziedzictwa do Litwy [147] i uznał, że onej tron równie wyborczy jak Polski. Nieco później 1566, zrzekł się swojej z prawa feudalnego ziem szlacheckich najwyższej własności. Od tego czasu, każdy szlachcic jest mocen rozrządzać swym majątkiem, odłużyć, zapisać, darować, sprzedać, jak mu się podoba. Przez ten krok, rozwiązywał on jako pan suzeren, wszystkie wzajemnie szlachty i bojarów, z pany i kniaziami zależności. Ale ci nie kwapili się z odpuszczaniem tego, co trzymali, a co nie było ich. Tymi rozrządzeniami stan polityczny Litwy i przywileje stanu szlacheckiego zupełnie

[147] Od słów „drugi statut, znacznie pomnożony" Lelewel powtarza tu swą *Historię książąt i królów polskich*, s. 197—198.

znalazły się porównane z Polską, szło o ściślejsze spojenie krajów do jednostajnego już zbliżonych urządzenia.

89. *Uszlachcenie: z powodu wyznań żadnych przeszkód*

Żeby ostateczne połączenie uzyskać, wypadało Zygmuntowi Augustowi, jak największą liczbę mieszkańca Litwy i ziem ruskich zainteresować: aże jedynym to do tego przedmiotem były prerogatywy wolności i samowładztwo stanu szlacheckiego, a przeto wiele zależało od pomnożenia jego liczby. W tej mierze otwierały się znowu przeszkody, z tego, że pany i kniazie, jak poddanych chłopów, tak ludzi wolnych, jako też i bojarów własność ziemską posiadających, spod swej zwierzchności przez żaden sposób wypuszczać nie chcieli. Masy ludu, które by się w pojęciu ówczesnej polityki na szlachtę podały, były dla Zygmunta Augusta niedostępne: a kiedy dokazał, że niektórym dał przywilej i herb na szlachectwo, jeszcze owe pany i kniazie nie chciały przez żaden sposób odpuszczać uszlachconego ludu, przynajmniej ciągnęli z niego ciężary, które ustać były powinny przy nowym porządku; a wielkie masy bojarów starodawnego ruskiego obywatelstwa, pozostali w stanie swego poniżenia, ni to szlachta, ni chłopy. Dokazał jednak Zygmunt August wszędzie tam, gdzie bezpośrednio mógł dostąpić: potworzył zaściankową szlachtę na Litwie i na Żmudzi, pourządzał całe gminy szlacheckie na Polesiu w Owruckim i na innych punktach Rusi; uklejnotnił wielkie mnóstwo chrześcijan wszelkiego obrządku i wszystkich mahometanów, co ziemie posiadali. A jeżeli w owym czasie ważną jest rzeczą baczyć na to, iż do rozkrzewienia narodowości polskiej i polskiego w Księstwie Litewskim języka niemało się spory religijne przyczyniły: daleko ważniejszą jest nie spusz-

czać z oka, że takowe nie były przeszkodą do rozmnożenia obywatelstwa, czyli szlachectwa. Ochrzczenie łacińskie Jagiełły, podnosząc żarliwość nowochrzczeńców, odżywiło nieco niechęci i zajścia z greckim obrządkiem. Jagiełło 1387 wzbraniał edyktem swoim, mieszanie się małżeństwami wyznań; greckiego wyznania osoba, bez nawrócenia, z osobą łacińskiego wyznania, w związek małżeński wchodzić nie miała. Zdarzenia szkodliwej żarliwości za jego następców ustawały. Unia florencka w Rusi przez metropolitę Sidora zaprowadzona, wyjednała unitom prawo szlachectwa, czyli obywatelstwa. Zawsze jednak wielka część Rusinów była usunięta od używania praw obywatelskich z powodu, że byli nieunitami. Kiedy Zygmunt, który 1522 z wyznania i rodu Rusina nieunitę kniazia Konstantyna Ostrogskiego, podnosił do wysokich dostojności [148], był zniewolony omawiać się, że to czyni przeciw zwyczajowi, rodzajem dyspensy wyprowadzał go na najwyższe obywatelskie stanowisko. Od owego czasu zdrowy rozsądek i światło wieku uchylały tę trudność. Różnowiercy nowych nauk napełnili w Polsce izbę poselską, wszystkie urzędy ziemskie i senat; i zasiedli zarówno z katolikami, luteranie, kalwiniści, zwinglianie, bracia czescy, socynianie, unici, nieunici. Podobnie się działo w Litwie. Radziwiłłowie i inni jakiejkolwiek religijnej nauki sprawowali obywatelskie posługi. Gdy biskup kijowski, Pac, luteranem został i biskupstwo miał opuszczać, Zygmunt August, aby go w senacie utrzymać, dał mu 1566 województwo mścisławskie [149]. Nieunici, mając otwarte do urzędów pole, również byli klejnotem szlachectwa w liczbie wielkiej obdarzeni. Zdrowy rozsądek

[148] Chodzi tu o mianowanie K. Ostrogskiego wojewodą trockim w r. 1522.

[149] Wiadomość nieścisła: wojewodą mścisławskim został w r. 1566 Jerzy Ościkowicz; Mikołaj Pac, biskup kijowski 1557—1576, w r. 1583 otrzymał kasztelanię smoleńską.

i światło wieku ułatwiały Zygmuntowi Augustowi dopełnić wielkie dzieło zjednoczenia dwu narodów polskiego z litewsko-ruskim. Zygmunt August, bratając w stanowisku obywatelskim sporne nauki, zobojętniając ich nieprzyjaźń, przyswajał Rzeczypospolitej ten oręż, który z cicha mógł jej niewidome rany zadawać; kruszył ten oręż, który na jej szkodę polityka carska użyć mogła. Jeżeli to ma być chwałą dzisiejszego wieku, że uchyla kwestię religijną, z życia obywatelskiego i politycznego: myśl ta, lat temu 170 [150], już w zupełności była w Polsce i w Księstwie Litewskim pojęta i postawiona. Praw szlacheckich obywatelskich nie odmówiono niechrześcijanom samym, mahometanie równie się cieszyli. Jedyny dotąd w dziejach przykład, że takowe w życiu obywatelskim i politycznym zbratanie miejsce miało. Wyznawcy nauki mojżeszowej równie byliby otrzymali w owe czasy prawo obywatelswa, gdyby byli chcieli: mianowicie na Podolu byli właścicielami ziem jak mahometanie w Litwie.

99. Arystokracja w uporze złamana

Pomimo tak wielu pouprzątanych trudności, pomimo tak dalekiego zbliżenia i zrównania dwu krajów, dopełnienie unii Polski z Litwą, do końca okazywało się bardzo trudne. Unia ta od stu osiemdziesięciu lat zapowiedziana, utrzymywała narody pod panowaniem jednej familii, pomimo niechęć i zatargi, oswajała ich wzajem i bratała. Do Litwy uniosło się niemało szlachty polskiej; Litwa mianowicie staraniem Zygmunta Augusta, porzucała przybrany swój ruski język, polski przyj-

---

150 Obliczenie mylne, do czasów Lelewela (1838) od Zygmunta Augusta upłynęło nie 170 a 270 lat. Może Lelewel miał na myśli okres między unią 1386 a unią 1569?

mowała. Z językiem i obyczaj polski szerzył się. Przez taką przewagę w związku z nią tworzący się w ziemiach litewsko-ruskich stan szlachecki widział wzrastające swe swobody, z którymi ustać miała wasalska ku możnym panom, czyli seniorom uległość. Doznała też Litwa nieraz skutecznej pomocy ze strony Polaków w odparciu zewnętrznego nieprzyjaciela, który stawał się potężnym, o wielkie już straty Litwę nabawił i świeżo zdobyciem Połocka dalszym postępem zagrażał. Wzmogło się życzenie utrzymania związku, doczekania się zupełnego zlewku. Lecz na czele narodu stali możni panowie, rady księstwa składający. Równość szlachecka książęcych tytułów nie cierpiała; senat polski dziedzicznych senatorów nie znał, za czym, przy unii senatorowie, kniaziowie z senatu litewskiego nieodzownie ustąpić mają i panowie rodu umniejszeni i poniżeni będą. Ciż sami możni panowie niechętnie patrzeli na uszczuplenie granic Litwy, gdy różne południowe prowincje Koronie odstąpione zostaną. Ciż sami gorszyli się i wytykali gminny w Polsce nieład, gdzie ani statutu jednostajnego, ani porządku nie było. Żeby tedy unia dwu narodów nastąpiła, należało przeciw statutom Litwy, panów rad poniżyć i granice księstwa umniejszyć [151]. Stał na zawadzie wówczas przed innymi Mikołaj Czarny Radziwiłł. Nie był to żaden kniaź ni z ruskich kniaziów, ni z litewskich potomków Giedymina: lecz pan przemożny, z samym Zygmuntem Augustem przez małżeństwo jego z Barbarą z Radziwiłłów Gasztołdową, niejako spowinowacony. Brak tytułu kniaziowskiego nadstarczył ten dom od niejakiego czasu nabyciem 1518 książęcego tytułu w Niemczech, od cesarza i Rzeszy Niemieckiej [152]. Z tym wszystkim, na naleganie królewskie, pisano z obu stron pro-

---

[151] Ustęp 99 do tego miejsca Lelewel powtarza za swą *Historią książąt i królów polskich*, s. 198.

[152] Tytuł książęcy otrzymał w r. 1518 od cesarza Maksymiliana Mikołaj Mikołajewicz Radziwiłł.

jekta unii i sam Radziwiłł różne podawał; naznaczono to Parczew, to inne miejsca na zobopólny sejm, a zebranie jego zrywało się, nie dochodziło. Zaszły jeszcze nowe trudności z powodu Inflant. Już Litwa tę krainę krwią swoją oblała, a Polacy domagali się, aby Inflanty równie do Korony, jak i do Litwy należały. Litwa usiłowała je wyłącznie dla siebie zachować. Król przekonany, że samymi tylko litewskimi siłami Inflant utrzymać nie zdoła, aby Litwę zreflektować, odnowił z Inflantczykami układy, ale tylko jako król polski. Tymczasem umarł Radziwiłł Czarny[153], a lubo ze strony życzącego sobie unii gminu rosnącej szlachty, wielka była nieśmiałość z powodu obawy panów: lecz i panowie siłą czasu i opinii złamani nie śmieli już tyle stawiać oporu. Wielkie dzieło zbliżało się do końca.

100. Unia lubelska 1569

Zwołany na koniec sejm do Lublina 1569 wszystko zakończył. Zjechały się tam wszystkie stany obu narodów, król, senat i książęta litewscy, posłowie ziemscy i miejscy, różni urzędnicy. Byli też i posłowie rozmaitych dworów zagranicznych. Wielu Litwinów sejm ten porzucało, lecz reszta, zagrzewana od Ostroroga[154] kijowskiego i Aleksandra Czartoryskiego wołyńskiego wojewodów, ną wszystko podpisywała: co nie dopiero w długim czasie w różnych projektach prawie już omówione było. Podpisano tedy 1569, 1 lipca i 2 sierpnia, Unię i różne do niej ściągające się akta. Podlasie zwrócono Koronie; Inflanty wspólnie do Korony i Litwy należą; Wołyń i Księstwo

---

[153] Mikołaj Czarny Radziwiłł zmarł w r. 1565.

[154] Wojewodą kijowskim był w latach 1554—1608 kniaź Wasyl Ostrogski i o nim, a nie o Ostrorogu, tu mowa. Błąd ten Lelewel powtórzył za swą *Historią książąt i królów polskich*, s. 199.

Kijowskie do Korony też dołączone z warunkiem, aby się statutem litewskim powtórnej redakcji sądziły. Zastrzeżono tytuły kniaziowskie, z warunkiem, że takowe nie mając żadnego w życiu obywatelskim znaczenia, nie mogą równości szlacheckiej ubliżać. W aktach do tego ściągających się 1564, 1569, są wymienieni Ostrogscy, Czartoryscy, Sanguszkowie, Wiśniowieccy, Radziwiłłowie, Zbarażscy, Łukomscy i w ogólności kniaziowie ziem: wołyńskiej, bracławskiej i kijowskiej. Wedle unii lubelskiej, Korona Polska i Wielkie Księstwo Litewskie, jest jedna wspólna rzeczpospolita, która się z dwu państw i narodów w jeden lud zniosła i spoiła; jeden pan i jeden król będzie jej rozkazywał, wspólnymi głosami w Polsce od Polaków i Litwinów obrany, potem w Krakowie na królestwo koronowany i pomazany, bez żadnego znaku, okazującego podnaszanie na Wielkie Księstwo. Przymierza z postronnymi wspólnie zawierać, sejmy swe i rady, oba narody razem, nigdy osobno, zawsze wspólnie mieć będą; sejmy w Warszawie w Księstwie Mazowieckim. Senatorowie duchowni i świeccy obu narodów pomieszani i porządek zasiadania opisany; biskupom, wojewodom i kasztelanom oraz żmudzkiemu staroście, którzy wszyscy, tudzież urzędnicy senatorskiego rzędu, jako to: marszałkowie, wielcy kanclerze i podkanclerze, podskarbiowie, marszałkowie nadworni, wszyscy podwójni koronni i litewscy, składają wspólny narodów senat. Z obu zaś narodów ze stanu rycerskiego, czyli szlacheckiego, posłowie składają izbę poselską. Liczba posłów z prowincji koronnych, już była za Zygmunta Augusta 1552 opisaną, stosownie do tego urządzona litewska i kolej zasiadania województw obu narodów w ich liczbie przepisana. Podobnie województwom ruskim miejsce w senacie i poselskiej izbie wyznaczone. Dokonawszy wielkiego, a trudnego tego dzieła król Zygmunt August, kiedy się jeszcze gotuje do dalszych urządzeń, oczekując dłuższego życia, w pięćdziesiątym wtórym roku życia swojego, w dwu-

dziestym piątym panowania od śmierci ojca, z tym rozstał się światem 1572, 7 lipca, a z nim Jagiellonów plemię od 200 lat prawie na tronie litewskim i polskim zasiadające[155].

Co się dalej stało, od uchwalenia unii lubelskiej, skreśliłem pokrótce w dziejach polskich, potocznie opowiedzianych od rozdziału 139 do 222. Opowiem szerzej w uwagach nad dziejami Polski i dziejami jej ludu, od rozdziału 95 do końca — na ostatek kilka artykułów w przypiskach do dziejów polskich, mogą niektóre szczegóły dokładniej wyłożyć.

---

[155] Ustęp 100 przytoczył Lelewel według swej *Historii książąt i królów polskich*, s. 199—200.

PORZĄDEK ROZDZIAŁÓW

„DZIEJÓW LITWY I RUSI AŻ DO UNII Z POLSKĄ"

Powieści bajeczne

1. Wywody z różnych narodów starożytnych. Osada rzymska. 2. Wejdewut, Bruten. 3. Domy Palemona i Dowsprunga. 4. Podwójna powieść o miłości, Doumundzie, zabójstwach i mnichu. 5. Olgierda wyprawa do Moskwy. 6. Genealogie. 7. Poszukiwania początku Rusi. Moskwa. Herb. 8. Gostomysł, Wadim. 9. Olga. 10. Włodzimierzowie Wielki i Monomach. 11. Piotr Dunin hrabia na Skrzynnie. 12. Ruś Rosja, kniazie jakby imperatory.

Lettoni

13. Czuchońcy. Heruli. 14. Lettońskie plemie doznaje zlewku i wpływu obcego. 15. Troisty szczep lettoński ściśnięty od Słowian i Niemców. 16. Bałwochwalstwo lettońskie. 17. Gminność lettońska przez zbrojnych mnichów naciśnięta.

Period pierwszy, Ruś podbijająca

Kierunek Waregski, wzrost, jedność, samodzielność narodowa góruje

18. U Słowian gminność miejska. 19. Zajazd Waregów Słowiańszczyznę w Ruś przemienia. 20. Zmiana towarzyskości: waregskie prawo ze słowiańskim się miesza. 21. Waregska sprawiedliwość, słowiańską zastępuje. 22. Pierwsze dynastyczne boje i zemsta. 23. Prawda, prawodawstwo, jedność, rada. 24. Handel, podatki. 25. Chrześcijaństwo na Ruś wprowadzone. 26. Chwała Jarosława Wielkiego.

Period drugi, Ruś w działach

Wpływ carogrodzki, niezgodne żywioły trapią samodzielność narodową

27. Zmieszanie się carogrodzkich żywiołów ze słowiańskimi. 28. Izasława przygody. 29. Stopełk, wiece powszechne. 30. Prawa kniaziowania. 31. Młodszemu szczepowi dziedziczenie przyznane. 32. Ludność, osady. 33. Piśmiennictwo, oszustwa. 34. Władza duchowieństwa. 35. Różne klasy w narodzie, niewolnictwo rośnie. 36. Republikanizm. 37. Wiaczesław, Izasław II, Igora II zgon. 38. Zniszczenia, Jerzy Długoręki. 39. Kijów złupiony. Andrzej Bogolubski. 40. Mścisław Mścisławicz. 41. W Haliczu Roman, bojary. 42. Koloman. Mścisław Mścisławicz.

Period trzeci, Ruś rozpadła

Sprzeczne żywioły rozstrychnęły się w osobne stanowiska. Tatarzy, Litwa i Polska wdzierają się w nie, rozrywają

43. Mongołowie ujarzmiają Ruś. 44. Wojny krzyżowe, papieże. 45. Ruś rozpadła w trzy odłamy. 46. Halicz, Daniel ruski król. 47. Moskwa tatarska. 48. Nowogród Wielki i miasta okoliczne. 49. Handel i zatargi miast ruskich z Niemcami. 50. Gminne urządzenie.

Litwy period pierwszy

Dowódcy najeżdżają, dają miastom opiekę, mściwie się mordują, powinowacą się z Rusią, pogaństwo siłą

51. Krzyżaków i Mieczowych wzrost na ziemiach lettońskich. 52. Litwa na pole boju wywołana. Ryngold. 53. Mindowe litewski król. 54. Daniel zwabia Tatary. 55. Jadźwingi i Sudawi wytępieni. 56. Swarno, Lew Halicki. 57. Od zgonu Mindowe mściwe ubijatyki. 58. Witenes w Litwie, Doumund w Pskowie.

Litwy period drugi

Dynastia siebie i zdobycze feudalne urządza, zlewek Litwy z Rusią, powinowacenie się z Polską

59. Usposobienie Rusi, w którą Litwa się przeradza. 60. Giedymina polityka. 61. Giedymin wojuje sprzymierzony z Łokietkiem. 62. Olgierd występuje. 63. Wspiera Nowogród i Psków. 64. O Ruś Halicką z Polską się rozspiera. 65. Zajścia z Tatary i Moskwą. 66. Olgierda i Kiejstuta boje z Krzyżakami. 67. Jagiełły z Kiejstutem zajścia, z Jadwigą ślub.

Period czwarty, Ruś i Litwa przenarodowione

Napływ Polaków; wpływ ich obyczaju, języka, pojęć, wspólny interes i potrzeba, gminowładztwo szlacheckie wabi i wiąże.

Litwy period trzeci

Wielcy kniaziowie. Namiestnicy

68. Pierwsze początki przenarodowienia, przeistoczenia Rusi Czerwonej. 69. Litwa ochrzczona; wielki książe, namiestnik ustanowiony. Skirgiełło. 70. Witold utrzymuje całość litewskiego panowania. 71. Żmudź. 72. Uciążenie ludu w Litwie i na Rusi; dobrze panom i gościom. 73. Horodelska ustawa. 74. Witold zapragnął korony królewskiej. Świdrygajło, Zygmunt.

Litwy period czwarty

Senat, arystokracja Litwę od Polski oderwać usiłuje

76. Panowie rada, Kazimierz splątany przysięgami. 77. Szlachta ruska w Polsce wchodzi w prawa szlachty polskiej. 78. Pany litewskie zadzierają i zrywają z Polską. 79. Turcy szarpnęli Polskę i Litwę. 80. Marfa, Nowogród Wielki poddaje się Kazimierzowi Jagiellończykowi. 81. Nowogród Wielki przez Iwana zrujnowany. 82. Iwan car Moskwy szarpie Litwę. 83. Osłabienie Litwy, niepewność umysłów. 84. Kazimierz Jagiellończyk majaczy. Litwa odnawia związek z Polską.

Litwy period piąty

Duch stanu szlacheckiego rośnie i dopełnia zbratania i unii

85. Stronnictwo ruskie. Gliński. 86. Psków i Smoleńsk zdobyte przez Moskwę. 87. Ruś polaczeje. 88. Statut. 89. Mowa i piśmiennictwo ruskie, polskim ustępują. 90. Zygmunt August zajmuje się Inflantami, które sekularyzuje. 91. Inny stan ziem Litewskiego Księcia od Polski oraz stosunków towarzyskich.

92. Lud litewski i żmudzki nad straconymi swobodami boleje. 93. Niewolnik, poddany chłop, wolny. 94. Bojarów i kniaziów poniżenie, szlachty zarodek. 95. Służebność powszechna. 96. Zygmunt August znosi uciążliwości, podnosi szlachtę. 97. Rozporządzenia, statut drugi, wyzwolenie szlachty, uchylenie dziedzictwa. 98. Uszlachcanie: z powodu wyznań żadnych przeszkód. 99. Arystokracja w uporze złamana. 100. Unia lubelska 1569.

RÉSUMÉ

Joachim Lelevel

HISTOIRE DE LA LITUANIE ET DE LA RUTHÉNIE

Joachim Lelevel (1786—1861), l'historien polonais le plus remarquable du XIXe siècle, bien connu pour l'envergure de ses travaux de recherche, était entre autres le premier historien moderne de la Lituanie et du Grand-Duché de Lituanie, et aussi, à un certain degré, des terres russes ayant fait partie du Grand-Duché de Lituanie. Il unissait une méthode de recherche critique à une érudition à toute épreuve, une compréhension parfaite du processus historique et un sens de la large synthèse historique.

L'histoire de la Lituanie et de ses terres russes intéressait Lelevel déjà du temps où il était écolier, et il a entamé une étude approfondie de ces problèmes pendant les années 1804—1808, à l'Université de Wilno. En 1815—1818, quand il était professeur adjoint auprès de la chaire d'histoire universelle de cette université, il élargissait ses connaissances, et il continuait de le faire devenu professeur, au cours des années 1821—1824. Il n'a pas renoncé à ses recherches après avoir quitté Wilno — il les continuait dans les archives de Varsovie. L'insurrection de novembre 1830/1831 et sa défaite l'ont forcé à quitter la Pologne en qualité d'émigré, ce qui a causé un long intervalle dans ses recherches

*) **Note du traducteur.** Le terme „Ruthénie", employé couramment du temps de Lelewel et de son traducteur français Erazm Rykaczewski („Histoire de la Lithuanie et de la Ruthénie" etc., Paris 1861) se rapportait aux territoires du Grand Duché de Lituanie. Cependant dans l'ouvrage de Lelewel, ce terme embrasse aussi la Russie.

historiques. L'intérêt qu'il portait à l'histoire de la Lituanie et de ses terres russes s'est avivé encore pendant son séjour à Bruxelles où en 1838 il a écrit son „Histoire de la Lituanie et de la Ruthénie".

Malgré que c'est justement à ce moment qu'a commencé à paraître la grande publication de T. Narbutt „L'Histoire de la nation lituanienne" en neuf volumes, Wilno 1835—1841, le petit livre de Lelevel, couvrant le même secteur de l'histoire de la Lituanie, l'emporte décidement sur l'autre, autant par sa méthode critique que par la profondeur de ses observations, qui dans beaucoup de cas n'ont pas vielli jusqu'à nos jours; citons comme exemple les considérations de Lelevel sur la dénationalisation, en Lituanie, des classes supérieures de la société, qui adoptaient la langue et la civilisation polonaise. „L'Histoire" de Lelevel malgré qu'elle fait plutôt l'effet d'un ouvrage de vulgarisation scientifique (à la suite de l'absence des notes, de la liste des sources, de la bibliographie), est en réalité l'unique synthèse sérieuse et profonde de l'histoire du Grand-Duché de Lituanie, parue au XIX[e] siècle. Lelevel a partagé son exposé en cent brefs paragraphes dans lesquels il présente quatre périodes de l'histoire des terres russes et cinq périodes de l'histoire de la Lituanie. La teneur de l'ouvrage est pleine d'originalité et d'étonnante fraîcheur. Lelevel apparaît dans son oeuvre comme un adversaire acharné de la conception personaliste de l'histoire, quoique il comprend bien que les princes et autres personnages de marque ne peuvent être éliminés de la scène d'un récit historique. Néanmoins, il passe le point de gravité de son exposé du côté des facteurs de masse — des classes de la société. Il voit le point de départ du processus historique — en Lituanie et dans les terres russes comme dans d'autres pays — dans la prépondérance de la démocratie, dont la liberté fut limitée ensuite par le gouvernement monarchique qui opprimait le peuple et favorisait l'aristocratie.

Lelevel s'effroçait de donner dans sa synthèse de l'histoire de la Lituanie et de ses terres russes une image multiforme du développement de la société des deux pays. Tout en s'occupant en premier lieu d'histoire politique, il consacre néanmoins beaucoup d'attention à l'action des facteurs sociaux, les changements structuraux et législatifs et les tendences culturelles.

Jusqu'à nos jours l'ouvrage de Lelevel a paru quatre fois — pour la première fois en 1839 à Paris et à Leipzig, ensuite des éditions nouvelles ont paru à Poznań en 1844 et 1863. En 1861 le livre a été

publié à Paris, traduit en français par Erazm Rykaczewski, sous le titre „Histoire de la Lithuanie et de la Ruthénie, jusqu'à leur union définitive avec la Pologne, conclue à Lublin en 1569".

Au moment actuel, la quatrième édition polonaise et la cinquième en général est préparée comme partie des „Oeuvres" de Joachim Lelevel. Le texte a éte revu et muni de notes explicatives par Jerzy Ochmański, avec avant-propos critique de Henryk Łowmiański, consacré au rôle de Lelevel et à la place qui lui est due dans l'historiographie de la Lituanie et des terres qui ont appartenu au Grand-Duché de Lituanie.

La table des matières faite par Lelevel est comme suit:

LISTE DES CHAPITRES DE L'HISTOIRE DE LA LITHUANIE ET DE LA RUTHÉNIE JUSQU'A LEUR UNION AVEC LA POLOGNE

RÉCITS FABULEUX

1. Diverses nations de l'antiquité comme source d'origine. Colonie romaine. 2. Weidewut, Bruten. 3. Les maisons de Palemon et de Dowsprung. 4. Double récit parlant de l'amour, de Doumund, des meurtres et d'un moine. 5. La campagne d'Olgerd contre Moscou. 6. Généalogie. 7. Recherches des origines de la Ruthénie. Moscou. Les armoiries. 8. Gostomysl. Wadim. 9. Olga. 10. Les deux Vladimir — Vladimir le Grand et Vladimir Monomaque. 11. Piotr Dunin, comte de Skrzynno. 12. Ruthénie — Russie, ses princes — des empereurs, dirait-on.

LES LETTONS

13. Les Tchoukhons. Les Hérules. 14. La tribu lettone se mélange avec d'autres tribus. Elle subit une influence étrangère. 15. La triple tribu lettone est pressée des deux côtés par les Slaves et les Allemands. 16. L'idolâtrie lettone. 17. Le peuple letton persécuté par des moines armés.

PREMIÈRE PÉRIODE. LA RUTHÉNIE EN VOIE DE CONQUÊTE

Les tendences varégues, la croissance, l'unité, l'indépendance nationale prennent le dessus.

18. La population urbaine chez les Slaves. 19. L'invasion des Varègues transforme un pays slave en Ruthénie. 20. Changements sociaux: la loi des Varègues s'entremèle avec celle des Slaves. 21. La justice varègue remplace la justice slave. 22. Les premiers combats dynastiques et la vengeance. 23. Vérité, législation, unité, conseil. 24. Le commerce. Les impôts. 25. L'instauration du christianisme en Ruthénie. 26. La gloire de Iaroslav le Grand.

DEUXIÈME PÉRIODE. LA RUTHÉNIE PARTAGÉE

L'influence de Byzance. Des éléments en discorde harcèlent l'indépendance nationale.

27. Les éléments byzantins et slaves s'entremêlent. 28. Les aventure d'Izaslav. 29. Stopelk. Les assemblées populaires. 30. Les lois sur la dignité du prince. 31. Le droit héréditaire alloué à la tribu cadette. 32. La population. Les sites. 33. La litérature. Les fourberies. 34. Pouvoir du clergé. 35. Les classes diverses de la nation. Le développement de l'esclavage. 36. Le républicanisme. 37. Wiatchéslav, Iziaslav II. Mort d'Igor II. 38. Destructions. Iourii Dolgoroukii. 39. Kiev pillé. Andreï Bogolioubskii. 40. Mstislav Mstislavitch. 41. Roman de Halitch. Les boyars. 42. Koloman. Mstislav Mstislavitch.

TROISIÈME PÉRIODE DÉSAGRÉGATION DE LA RUTHÉNIE

Les éléments contradictoires se sont dispersés en formant des positions individuelles. Les Tartares, la Lithuanie et la Pologne envahissent le pays et le déchirent.

43. Les Mongols assujettissent la Ruthénie. 44. Les croisades. Les papes. 45. La Ruthénie se désagrège en trois pièces. 46. Halitsch. Daniel, roi de la Ruthénie. 47. Moscou sous les Tartares. 48. Le Grand Novgorod et les villes voisines. 49. Le commerce et les démêlés des villes ruthéniennes avec les Allemands. 50. Système démocratique.

PREMIÈRE PÉRIODE DE LA LITUANIE

Les chefs arrivent, ils protègent les villes, ils s'entretuent, ils s'apparentent à la Ruthénie. Le paganisme est une force.

51. Le développement de l'ordre Teutonique et de l'ordre des Porte—Glaive dans les terres lettones. 53. La Lituanie entraînée au champ de bataille. Ringold. 53. Mindaugas (Mindowe), roi de Lituanie. 54. Daniel appelle les Tartares. 55. Les Iatvinges et les Sudaviens exterminés. 56. Swarno, le lion de Halitch. 57. A partir de la mort de Mindaugas (Mindowe), des luttes acharnées et vengeresses. 58. Witenas en Lituanie, Doumund à Pskov.

DEUXIÈME PÉRIODE DE LA LITUANIE

La dynastie s'installe, elle affermit ses conquêtes féodales. L'union de la Lituanie avec la Ruthénie. Le rapprochement à la Pologne.

59. Caractère général de la Ruthénie — de la Lituanie qui se transforme en Ruthénie. 60. La politique de Gédymin. 61. Gédymin fait la guerre luttant à côté de Ladislas le Bref. 62. Olgerd apparaît au premier plan. 63. Il soutient Novgorod et Pskov. 64. Il lutte avec la Pologne pour la Ruthénie de Halitch. 65. Escarmouches avec les Tartares et avec Moscou. 66. La lutte d'Olgerd et de Kestuti avec l'ordre Teutonique. 67. Les controverses de Ladislas Jagellon avec Kestuti. Son mariage avec Hedwige.

QUATRIÈME PÉRIODE. LA RUTHÉNIE ET LA LITUANIE CHANGENT DE NATIONALITÉ

L'affluence de Polonais. L'influence de leurs moeurs, de leur langue, de leurs idées. Intérêts et bésoins communs. La prépondérance des nobles allèche et unit.

TROISIÈME PÉRIODE DE LA LITUANIE

Les grands—ducs. Les régents.

68. Les débuts du changement de nationalité, de la transformation de la Ruthénie de Halitch. 69. La Lituanie reçoit le baptême. L'instauration du grand—duc, du régent. Skirgiello. 70. Witold maintient

l'entité du pouvoir lituanien. 71. La Samogitie. 72. La vie dure du peuple en Lituanie et en Ruthénie. Les seigneurs et les marchands sont seuls heureux. 73. Le statut de Horodle. 74. Witold veut la couronne. 75. Swidrygaïllo. Sigismond.

QUATRIÈME PÉRIODE DE LA LITUANIE

Le sénat, l'aristocratie s'efforcent de détacher la Lituanie de la Pologne.

76. Les seigneurs du conseil. Casimir lié par les serments prêtés. 77. La noblesse ruthènienne en Pologne obtient les droits de la noblesse polonaise. 78. Les seigneurs lituaniens cherchent querelle à la Pologne. Ils détruisent les liens qui les rattachent à ce pays. 79. Les Turcs attaquent la Pologne et la Lituanie. 80. Marfa. Le Grand Novgorod se rend à Casimir Jagellon. 81. Le Grand Novgorod détruit par Ivan. 82. Ivan, tsar de Moscou, attaque la Lituanie. 83. Faiblesse de la Lituanie, incertitude générale. 84. Casimir Jagellon fait des rêves. La Lituanie renouvelle son union avec la Pologne.

CINQUIÈME PÉRIODE DE LA LITUANIE

L'esprit de corps des nobles se développe. Il achève la fraternisation et l'union.

85. Le parti ruthénien Glinski. 86. Les villes de Pskov et de Smolensk conquises par Moscou. 87. La Ruthénie se polonise. 88. Le statut. 89. La langue et la littérature ruthéniennes cèdent le pas à la langue et à la littérature polonaises. 90. Sigismond—Auguste s'occupe de la Livonie qu' il sécularise. 91. La différence entre la condition des terres du Grand—Duché de la Lituanie et de la Pologne. La différence entre les rapports sociaux dans les deux pays. 92. Le peuple de la Lituanie et de la Samogitie pleure ses libertés perdues. 93. L'esclave, le paysan asservi, l'homme libre. 94. La dégradation des boyars et des princes. Les rudiments de la noblesse. 95. Le service militaire universel. 96. Sigismond—Auguste abolit les restriction, il protège la noblesse. 97. Les ordonnances. Le deuxième statut. La libération de la noblesse. L'abolition du droit d'hérédité. 98. Les annoblissements: la différence de religion n'est pas obstacle. 99. La résistance de l'aristocratie brisée. 180. 1569. L'Union de Lublin.

SKOROWIDZ OSÓB

Akielewicz M. 19
Alabatis 204
Albert biskup 73
Alexy Komnen 61
Aldona Anna córka Giedymina 148
Aleksander (Jagiellończyk) w. ks. lit. i kr. polski 187—190
Aleksander Newski 118, 123, 124, 128
Alepse 137
Andisław v. Anton 45
Andrzej syn Olgierda 152
Andrzej kr. węgierski 114, 115
Andrzej Bogolubski 24, 25, 55, 109, 110, 111, 127, 129, 151
Ansgary 67
Anton v. Andisław 45
Assorodobraj N. 10, 20
Attyla 44
August 56

Babicz 197
Baliński M. 5
Barto 45
Batory 6
Baty chan 117
Barstuki 205
Bazyli święty 110
Bazyli (Wasyl III) Iwanowicz 191, 192, 193
Berengariusz 44
Bernadski V. N. 183
Biernat z Lublina 197
Blinda 204
Blud 82
Bohusz K. 5, 7
Bolesław bs. halicki 153
Bolesław Krywousty 61, 62, 63, 96
Bolesław Śmiały 92
Bolesław Wielki 63, 83, 88
Bolesław Wstydliwy 138
Borecka Marfa 180—183
Borys bojar lit. 158
Borys Węgrzyn 61, 62
Borys Włodzimierzowicz 82
Bourgogne 35
Brensztejn M. 19
Brückner A. 17, 34
Bruten 45, 46
Bucza Włodzimierzówna 153, 154
Buczaccy 171, 178
Buszyński I. 5

Celichowski Z. 11
Ceres 205
Cesarz (Cezar) 44

Chelmno 45
Chodkiewicz 201
Chodkiewicze 211
Chodynicki K. 7, 8, 16
Chodźko L. 18
Choriw 55
Chrobry (Mścisław) 112
Chrystus 146
Cieciszewski Jan 6
Czacki T. 5, 6, 8, 14, 15, 195, 196
Czanwik 45
Czartoryscy 220
Czartoryski Aleksander 219
Czartoryski A. K. 10, 17
Czartoryski Iwan 54, 172
Czartoryski Michał 54
Czech 54
Černeckaja Ju. 15

Dafne 204
Daniel (Romanowicz) 114, 115, 118, 122, 123, 135—140, 153, 160, 179
Daniłowicz I. 5, 11, 14, 15, 40, 195
Damentowski 50 v. Dyamenrowski
Dawid 60
Dawid Igorewicz 94
Daukantas 5 v. Dowkont S.
Dir 77
Diwones 46
Długosz Jan 37, 54, 161, 177
Dobiesz 62
Dobrynia 57
Dogiel M. 14
Dormunimund 52
Dorsprung 46
Dorsprung Julian 19, 44
Dorsprungidzi 52
Doumund 48
Doumund (drugi) 48, 49
Doumund (Dowmunt) Tymofiej-Tymoteusz 140—143, 192
Dowmunt 140
Dowgird Samuel 47
Dowkont S. 5
Dowsprunk 134
Duchiński F. 13
Duleb 55
Dyamentowski Przybysław 50
Dymitr 117
Dymitr Doński 52, 155, 156
Dymitr Samozwaniec 6
Dymitr Semeczka 50, 51
Działyński T. 11, 13, 15, 40
Edywid v. Erdziwiłł 134
Egil 67
Ehrenkreutz S. 8
Erazm Stella Libonothanus 16
Erdziwiłł 134
Eskulap 43

Falimierz Stefan 198
Fijałek J. 9
Fiol Szwajpolt 197
Firlej Mikołaj 190
Fischer A. 17
Florus Lucius 44
Fürstemberg 200

Galindo 45
Gall Anonim 83
Galster B. 10
Gasztold Stanisław 199
Gasztoldowa Barbara v. Radziwiłłówna 218
Gasztowd (Jan) 177, 178, 209
Gasztowdowie 211
Gellon 52

Gellonidzi 52
Giedymin 47, 52, 53, 54, 145—149, 154, 169, 170, 176, 185, 214
Giedyminowicze 53, 54
Gintowt 165
Ginwił 47
Glapimin 52
Gliński Lew 189
Gliński Michał 189—193
Goliat 60
Gostomysł 56, 57
Grodeck G. 7
Grunau S. 17
Grzegorz VII 92

Hago 45
Hakwin 67
Helena (Iwanówna) 188, 192
Henryk (IV) cesarz 92
Herburt Jan 198
Herodot 16
Hleb-Koszańska H. 6, 35
Hleb Włodzimierzowicz 82
Hlebowicze 211
Holszańscy 211
Holszańska Sońka 169
Homolicki M. 5
Hussarzewski T. 7

Iglona 52
Igor 57, 58, 82
Igor II Olegowicz 106, 107
Imin Gellonida 52
Innocenty III 119
Innocenty IV 120, 123, 135, 137
Iwan 48
Iwan Srogi (IV Groźny) 36, 61, 64, 193, 200, 201
Iwan Usmanowicz 60
Iwan III Wasilewicz 182—185, 187
Izaak 181
Izasław Włodzimierzowicz 91, 92, 95, 96
Izasław II 106—109
Izasław III 109
Izrael 168, 186

Jabłonowski J. A. 50
Jablonskis K. 8, 15
Jadwiga (Andegaweńska kr. polska) 157, 158, 161, 162
Jagiellonidzi 52
Jagiellonowie 7, 221
Jagiełło Władysław 157, 158, 160—163, 168—171, 175, 216
Jakub 46
Jakubowski J. 47
Jan kr. czeski 149
Jan XXII 147
Jan Albert kr. polski 179, 187, 188
Jan (Iwan) Kaleta 52
Januszkiewicz E. 12
Jaropełk (Światosławowicz) 82
Jaropełk II Monomachowicz 61, 62, 63, 106, 108
Jarosław Mądry Wielki 22, 28, 83, 84, 86, 88, 91, 92, 93, 95, 96, 98, 104, 110, 120
Jarosław Wsiewołodowicz 128
Jaroszewicz J. 5, 26
Jawnuta 48, 149, 150
Jedlicki M. Z. 110
Jerzy ks. smoleński 163
Jerzy Długoręki 55, 107—109
Jewna 149
Jowisz 43
Józef 46
Julianna żona Olgierda 51

Karamzin N. 9, 19—25
Karol Wielki 67
Katarzyna II 64
Kaunis 205
Kawas 133
Kazimierz (Sprawiedliwy) 97, 114
Kazimierz Jagiellończyk 18, 172—174, 176—178, 180, 181, 184, 187, 194, 205, 212
Kazimierz Wielki 148, 149, 153—155, 160
Ketler Gottard 200, 201
Kiejstut 50, 149, 156, 157
Kieniewicz S. 26
Kij 55
Klimas P. 14
Kojałowicz Wijuk W. 27, 46, 54
Kolankowski L. 33
Kolankowski Z. 37
Koloman królewicz węgierski 115
Konrad Mazowiecki 73, 74
Konstantyn Monomach 61, 97
Konstantyn Porfirogeneta 59
Koriatowicze 154
Korygiełło Olgierdowicz 54
Korybutowicze Woronieccy 53
Koszyrscy 211
Kotwiczówna M. 6, 35
Kowelscy 211
Kownacki H. 50
Krapivin P. F. 15
Kraszewski J. I. 5
Kraushar A. 11
Kristos 204
Krumina 205
Kuczko 55
Kuczkowicze 55
Kukowojt 47
Kupidin 205
Kutrzeba S. 15
Lannoy de, Gilbert 13
Lappo I. I. 8
Lech 54
Lejczis 18, 205
Lelewel Joachim 5—28, 30—41, 50, 72, 79, 80, 83, 93, 96, 114, 115, 123, 133, 136, 137, 140, 141, 147, 149, 150, 154, 155, 157, 158, 161, 162, 164, 165, 169, 171, 173, 177, 178, 183, 188, 191, 196, 204, 206, 209, 210, 213, 217, 218, 221, 229—231
Leopolita Jan 198
Leszek Biały 114, 115, 131
Letwa 133
Letwanis 133
Letwia v. Letwa 205
Lew Daniłowicz 139, 141
Lichacev D. S. 56
Linde M. S. B. 8
Lingwenis syn Olgierda 152
Litwo 45, 46
Liwiusz Titus 48
Lizdejko 52
Ljubavskij v. Lubawski 33
Lubart Giediminowicz 47, 54, 146, 153, 154
Lubart Skirmuntowicz 47
Lubawski M. K. 33
Ludwik kr. węgierski i polski 154, 161
Lutuwor v. Lutuwer 53, 141, 144 153

Łasicki J. 17, 19, 204
Łaski (Jan) 209
Ławr 49
Łokietek (Władysław kr. polski) 148, 149
Łowmiański H. 34, 231

Łukomscy 220
Łukomski 185

Maciejowski A. 37, 40, 80, 84, 85, 196
Magnus królewicz duński 201
Mahomet 179
Malinowski M. 177
Mał 58
Małko Lubeczanin 57
Małucha 57
Mamaj 155
Mamonicze 197
Maria żona Olgierda 146
Maria Lwowiczówna 153
Mariusz 44
Markopole 206
Martinet 35
Mażwid M. 17
Mejnhard 73
Mendog kr. litewski v. Mindowe 49, 53, 134
Mestwin 131
Michajło Litwin 44
Michał 48
Michał ks. kijowski 117, 118
Michał archanioł 110, 127, 212
Michał Jarosławowicz 124
Michał (Zygmuntowicz) ks. litewski 172
Mieleski v. Rotundus 46
Mierzyński A. 17
Milda 205
Mindowe kr. litewski 41, 47, 48, 134—137, 140, 141, 145
Mingajłowicze 47
Mingaiło 48
Mingajło Michał 134
Mitrydates 54
Modelski T. E. 17
Mojżesz 86
Moniwid (Jan) 209
Monomach 24
Montiwiłowicze 47, 134, 135
Mścisław ks. kijowski 117
Mścisław Dawidowicz 128
Mścisław Izasławowicz 92
Mścisław Mścisławowicz 112, 113, 115—117
Mścisław Romanowicz 112

Nadro 45
Nakors Warmizjusz (Warmisz) 50
Narbutt T. 5, 12, 13, 18, 19, 26, 37, 41, 47, 70, 72, 133, 134, 137, 149, 164, 165, 204, 205, 206, 230
Narimund 48
Narimund Bazyli Giedyminowicz 53, 146, 152
Naruszewicz A. 16
Narymunt v. Narimund 152
Natango 45
Neron 44
Niesiecki Kasper 53, 54
Nioła 205
Noe 50
Nogaj 136, 137
Numa 46

Oboleński 191
Ochmański J. 34, 38, 231
Odoaker 66
Olaf wódz szwedzki 67
Oleg 55, 56, 82, 109, 111, 112, 117, 118
Oleg Światosławowicz 93
Olegowicze 106, 107, 108
Olelkowicz Siemion 177
Olelkowicze 211
Oleśnicki Zbigniew 171

Olga 57, 58, 59, 64
Olga Wszewołodówna 149
Olgierd 41, 50, 51, 52, 146, 149—157, 162, 163, 177, 185
Onacewicz I. 5
Orzechowski Oksza Stanisław 198
Osetowicz v. Stryjkowski Osostowicz 47, 48
Oskold 77
Ostej 155
Ostrogscy 211, 220
Ostrogski Jerzy 177
Ostrogski Konstanty 192, 193, 216
Ostrogski Wasyl 219
Ostroróg 219
Ościkowicz Jerzy 216
Ościkowie 52, 211
Owidiusz 204

Pac Mikołaj 216
Pakosław 115
Palemon 44, 46
Palemonidzi 52
Paleolodzy 179
Paleolog 175, 184
Papée F. 18
Patrimpo 70
Paweł z Przemankowa 142
Peluza 49, 141
Perkun 17, 44, 70, 71, 204
Perkunatele Maria 204
Perun 87
Piast 75, 153
Piastowie 142
Picchio R. 8
Piktuki 205, 206
Pimin 181, 182
Piorun v. Perkun 133
Piotr z Dusburga 16, 17
Piotr metropolita 124
Piotr woj. mołdawski
Piotr Dunin 61
Piotr Wielki 61, 64
Piotr Włostowicz 61, 62
Piotrowa 62
Pirsztuki 206
Pliniusz 17
Pluton 205
Poklus v. Pragartis 71
Pokole 205
Pomezo 45
Pompejanie 44
Poryccy 211
Pragartis 71
Predisława 83
Prokosz 50
Prosper Casarinus 44
Prowe 81, 87
Prozerpina 205
Prus 46, 54
Prusjasz v. Prus 46
Pruten v. Bruten 46
Przeździecki A. 177
Publius Libo v. Palemon 44
Punigajło 53
Puszajtis 206

Radim 55
Radziwiłł 209
Radziwiłł Mikołaj Czarny 218, 219
Radziwiłł Mikołaj Mikołajewicz 218
Radziwiłłowie 52, 53, 211, 216, 220
Radziwiłłówna Barbara v. Gasztoldowa 199
Rej Mikołaj 198
Rimund v. Volstinik 49
Ringgold 19
Rochwołod 77, 82

Rogneda 82
Roman ks. halicki 113, 114
Rotundus Milezjusz (Mieleski) Augustyn 46, 47
Ruryk 22, 23, 56, 57, 64, 77, 81, 82, 86—88, 114, 129, 145
Rurykowicze 53, 54, 96, 98, 104, 105, 111
Rurykowie 96
Rus 54
Ruścisław 92, 93
Rykaczewski Erazm 35, 229, 231
Ryngold 19, 46, 49, 130, 132, 134
Rytwiański Jan 178
Rytyger 58
Rzewuski K. 8

Sajmo 45, 46
Salomea córka Leszka Białego 115
Sanguszkowie 220
Sapiehowie 53
Schlözer A. L. 7, 16, 19, 22, 23
Serejski M. H. 9, 23, 30, 32
Serrue C. P. 13
Sidor metropolita 175
Siemion w. ks. moskiewski 151
Siemion v. Olelkowicz 177
Sigizd 48
Sineus 77
Skirgiełło 161, 162
Skirmund 47
Skoryna Franciszek 197
Skrzyński opat 62
Słuccy v. Olelkowicze 211
Smer Polak 59
Stanisław August (Poniatowski) 8
Stefan hospodar wołoski 179, 180
Stopełk v. Światopełk 93
Strojnat (Trojnat, Treniota) 140, 141
Stryjkowski Osostowicz Maciej 19, 27, 36, 37, 46—48, 50. 140, 177
Sudisław Włodzimierzowicz 88
Sudo 45
Sulla 44
Suniegajło 53
Sutink 52
Swarno v. Szwarno Daniłowicz 139, 140
Sweneld 82
Swintoroh 47, 54
Szarzyński Sęp Mikołaj 198
Szczek 55
Szczuta v. Szuchta 177
Sziwen 71
Szlawo 45
Szuchta 177
Szwarno v. Swarno 139
Szydłowiecki 209

Śniadecki J. 17
Światopełk (Włodzimierzowicz) 82, 83, 88, 93, 94, 96, 97
Światopełk ks. pomorski 131
Światosław (Włodzimierzowicz) 57
Światosław ks. kijowski 78, 82
Światosław (Jarosławowicz) 92, 93, 96, 106
Świdrygajło 171, 172, 177
Święcki T. 8

Tabor (Wojciech) 188
Tarnowski Jan 171
Teleboga 136, 137
Teofil 48
Thiersprung 19, 44

Thietmar 110
Thor 81
Thorolf 67
Toeppen M. 17
Toktamysz 163
Tomicki 209
Totwił 48
Totwił Montiwiłowicz 47
Towciwiłł 134
Trojden 141
Trojnat 49
Truwor 77
Turkowski T. 10
Tymoteusz v. Doumund 48

Uchański J. 8
Ursyn 44
Usmowicz Iwan 60
Utenes 47
Uzbek chan 154

Valancius v. Wołonczewski 5

Wadim 56
Waga T. 10, 13, 37, 40
Wajżgantos 204
Wanda 58
Warmo 45
Wasilko 49
Wasilko ks. trembowelski 93, 94
Wasilko (Romanowicz) 139
Wejdewut v. Wejdewutes 45,46, 54
Wenus 205
Werowski Szelutta F. 6
Wiaczesław syn Monomacha 106, 108, 109
Wiatko 55
Więckowska H. 13
Wijuk v. Kojałowicz W. 27
Wikind 134
Wilhelm arcybiskup 200
Wisznu 71
Wiśniowieccy 220
Witenes 48, 49, 53, 141—145
Witold 14, 47, 48, 157, 158, 162—164, 166—171, 185, 194
Władysław v. Jagiełło 157, 158
Władysław bojar 114
Władysław (Jagiellończyk) 172
Władysław Krzywoustowicz 62
Włodzimierz Monomach 59—62, 64, 96—98, 106, 107, 111, 112, 114, 117, 122, 124
Włodzimierz Światosławowicz Wielki 57, 59, 60, 61, 64, 78, 82, 86, 87, 101, 120
Wojdyło 157
Wojsiełk v. Wolstinik 140, 141
Wolstinik v. Ławr, Wasilko, Rimund 49
Wołodar ks. halicki 63, 93, 94, 113
Wołonczewski M. 5
Woronieccy v. Korybutowie 53
Wszebor 62
Wszesław ks. połocki 92
Wszewołod (Włodzimierzowicz) 96

Zabrzeziński Jan 190
Zawadzki J. 10
Zbarażscy 220
Zofia święta 90, 110, 126, 183
Zofia Paleolożanka 184, 188
Zygmunt 48
Zygmunt August 28, 31, 33, 198—201, 211, 219, 220
Zygmunt Kiejstutowicz 54, 171, 172
Zygmunt Korybutowicz 170
Zygmunt (Luksemburczyk) cesarz niemiecki 170
Zygmunt Stary 190—195, 216

SKOROWIDZ

nazw geograficznych i etnicznych (obejmuje tylko tekst Lelewelowski)

Abo 65
Aisty v. Esty 67
Alani 43
Angery 65, 69
Angi-Scyrry 66
Anglia 88
Antiochia 119
Askomanni 67
Armenia 119
Athos 100
Auksztote 164
Azja 46, 65, 66, 116, 118, 121, 122

Bałtyckie Morze v. Bałtyk 66, 68, 122, 128, 150
Bałtyk 65, 66, 141
Baszkirzy 65
Bełz 153, 154, 161, 178
Berendeje 95
Berezyna (dnieprzańska) 122
Białe Morze 99, 119
Białygród 180
Biarmia v. Perm 65
Bielsk (podlaski) 194
Bitynia 46
Bog (Boh) 54
Boruski 67
Bracław 54, 178
Brandenburcy 149
Brańsk (ruski) 185
Bruksela 41
Brześć (Litewski) 161, 177, 198
Brześć Kujawski 172
Bug 69, 78, 139, 152
Bułgaria 119
Bułgary, Bułgarzy 65, 78, 98, 108
Bułgarzy nadwołżańscy 109

Carogród 59, 78, 83, 90, 100, 121, 122, 175, 179, 184
Cesarstwo Austriackie 63
Cesarstwo Greckie 77
Chazary 76, 77
Chełm 153, 154
Chełmińska ziemia 74
Chełmskie 161
Chersones Taurycki 78
Chmielnik 178
Chory v. Kors 69
Chrobacja Czerwona 78, 88, 92
Cypr 179
Czarne Morze 66, 77, 150, 179
Czechy 85
Czernikowskie Księstwo 96
Czernihów 47, 95, 136, 185, 194
Czesi 149

Czudskie plemię 66
Czudź 66
Czuchończy 65, 66, 70, 76, 98

Dania 61, 67, 88, 201
Dąbrowa v. Grunwald 164
Denowe 138
Derpt 99, 128
Dniepr 75—77, 110, 117, 122, 139, 180, 190, 194
Dniestr 112, 122, 152, 153, 198
Dobrzyń 149
Don 122, 137, 155
Dorostoł 78
Drawa 148
Dregowicze 52
Drewlanie 58, 59
Drohiczyn 74, 123, 194
Drohobuż 94, 185
Dulebowie 55
Dunaj 78, 122, 139, 153
Duńczycy 63, 127, 148
Dźwina 65, 67, 69, 73, 76, 127

Ejragoła 53, 141
Elba v. Łeba 66, 67
Enningi v. Finni 66
Estia 67
Estoni 65, 68, 118
Estonia 73, 127, 148, 201
Esty 67
Europa 65, 66, 73, 116, 117, 119, 124, 141, 144, 146, 162, 189
Ezel 201

Ferrara 175
Finlandia 65, 127
Finlandy 119
Finni 65, 66
Flamandy 128
Florencja 175
Francja 88

Galindy 67
Geci 43, 69
Geloni 43
Gery v. Gety 69
Genua 60
Giaros 44
Gotlandia 128
Grecja 61, 70, 85, 87, 88, 99, 110, 119, 179
Grecy 78, 184
Grodno 157
Grunwald 164

Haisty v. Esty 67
Halickie Księstwo 115, 122, 140, 152, 153, 176, 179
Halicz 62, 63, 95, 112—115, 117, 118, 120, 122, 139
Halicz północny 99
Haliczanie 62
Hansa 128
Hańcza 139
Harrüu 66
Hemus góry 78
Herule 43, 65, 66, 67
Hirrin v. Rewal 65
Hirry 66
Holandia 63
Horda Kipczacka 137, 154, 155, 163
Horda Wielka Złota 117—120, 137
Horodło 168, 178

Igumeń 52
Ilmen 126
Indie 70

Inflantczycy 201, 219
Inflanty 136, 180, 199—201, 212, 219
Ingry 65
Irlandia 88
Iskorostiń 58
Italia 44, 70
Izborsk 127

Jaćwiezin 138
Jadźwingi 69, 73, 132, 136, 137—141
Jam 65
Jazygi 43
Jedlna 175
Jeruzalem 100
Juriew liwoński v. Derpt 99, 127, 128
Juriew Polski (polny) 99

Kafa 54, 60, 179
Kałka 117
Kamieniec (podolski) 161
Karelia 65, 127, 152
Karpackie góry 122
Karpaty 121
Kaspijskie Morze 137
Kaukaz 78
Kawalerowie Mieczowi 73, 131, 143, 144, 147—149, 191, 199, 200
Kazań 155, 184
Kiernów 134, 141
Kiesia v. Wenden 65, 69
Kijowianie 88, 92, 97, 107, 108, 109
Kijowskie Księstwo 152, 219, 220
Kijowskie Wielkie Księstwo 114, 117, 122
Kijów 55, 58, 61, 76, 78, 82—84, 91—94, 96, 97, 105—112, 117, 118, 121, 122, 124—126, 140, 153, 163, 174
Kilia 180
Kipczak v. Kipczacka Horda 184
Klazma 99, 105, 109
Kleck 190
Kleszyn 99
Kołomna 117
Konstantynopol v. Carogród 119
Korona Polska 188, 199, 209, 219, 220
Kors v. Kuroni 69
Kostroma 99, 156
Kowno 156, 205
Kozielsk 117
Kraków 158, 188, 197, 201, 220
Kreml moskiewski 51, 125
Krewo 141
Królestwo Polskie 158, 170
Królewieckie Księstwo 200
Krym 154, 155, 179
Krzemieniec 153
Krzyżacy 123, 131, 132, 135, 137—139, 141, 147—150, 156—158, 162, 164, 168, 178, 199
Krzyżownicy 131, 132, 149
Książ 61, 62
Kujawy 149
Kukenojs 127
Kulikowskie Pola 155
Kurlandia 148, 201
Kuroni 67, 131, 132, 136
Kyralia 66
Kyriala v. Karelia 65

Labiau 150
Lachy 61, 83, 84, 86, 88, 121
Laponi 65, 99, 119
Lechia 114, 122
Letgali v. Letty, Lettoni 69

Lettoni 43, 65, 66, 70, 73, 75, 134
Letty 69
Litvania v. Litwa 113
Litwa 44 passim
Litwini 43 passim
Liwoni 65, 68, 69, 73, 118, 131
Liwonia 73, 127
Londyn 117
Lubaczewski gród 115
Lubecz 94
Lubeka 128, 180
Lublin 123, 140, 142, 168, 219
Lutyki 67, 70
Lwów 140, 160, 161, 198

Ładoga 76, 146
Łeba v. Elba 69
Łęczyckie 142
Łotwa 69, 71, 73, 131, 132, 136
Łotwacy 73, 141
Łotysze v. Łotwacy 127
Łuck 153, 154, 161, 170—172, 177

Madziarzy v. Węgrzy 65
Małopolanie 178
Massageci 43
Mazowieckie Księstwo 220
Mazowsze 136, 139, 142, 149, 210
Mazury 45, 73, 160, 161
Medweżja Gołowa v. Odempe 99
Mejszagoła 47
Merecz 205
Mińsk (Litewski v. białoruski) 146, 188, 190
Mołdawia 179, 180
Mongołowie, Mongoły 116, 117, 119, 123, 137
Mosecha v. Moskwa 55
Moskale 155, 183, 186
Moskwa 50—52, 55, 63, 64, 99, 117, 121, 123—125, 127, 129, 144, 146, 150—152, 155, 156, 163, 175, 181—186, 188, 190, 191, 193, 197, 200, 201
Moskwa rzeka 55, 99
Możajsk 51, 155
Mścisław 126, 127
Murakwa v. Murawka 194
Murawka 178
Murom 99

Nagłowice 198
Narew 139
Newa 128, 152
Niedźwiedzia Głowa v. Medweża Gołowa 127
Niemcy kraj 63, 64, 68, 85, 87, 88, 92, 147, 189, 218
Niemcy lud 74, 127, 128, 131, 142, 143, 146, 147, 152, 156, 157, 160, 167, 180
Niemen 65, 67, 69, 135
Nieprawda 155
Niewiaża 133
Normandowie 68, 76, 86
Norwegia 88
Nowogrodzianie 54, 56, 57, 77, 83, 84, 106, 112, 146, 152
Nowogród Siewierski 117, 185, 193
Nowogród Niżny 156
Nowogród Wielki 56, 76—78, 82—84, 86—88, 91, 105, 106, 109, 112, 113, 115, 117, 125, 126, 128—130, 134, 136, 146, 150—152, 156, 180—184, 191
Nowogródek 47, 135, 141, 146, 163
Nowytarg 109

Oczaków 180

Odempe 99
Odra 70
Oka 99
Olesko 178
Onkajm 150
Ormianie 160
Orsza 192
Orzechowiec 146, 152
Owruckie 215
Padoł kijowski 110
Parczów 168, 219
Peczersk w Kijowie 110
Peczorz 127
Pelazgowie 43
Pena 67
Perejasławskie Księstwo 122
Periasławiec 78
Periasławl Zaleski 99, 113
Perm 65
Petersburg 192
Pieczyngi, Pieczyngowie 60, 95
Pieta 139
Piltyn 201
Pińsk 146
Piotrków 178
Płock 161
Płotele 44, 67
Płowce 149
Podlasianie 69, 137
Podlasie 138, 194, 197, 219
Podlasie Zabużańskie 154
Podole 153, 154, 161, 171, 176—178, 194, 217
Polesie 135, 138, 144, 198, 215
Pokłonna góra 51
Polacy 54, 62, 69, 93, 95, 136, 138, 160, 161, 163, 168, 186, 218, 220
Polska 61, 62, 74—76, 97, 107, 109, 113, 114, 117, 123, 137, 139, 142, 144, 147—150, 152, 153, 160—162, 168—170, 174—180, 182, 183, 186—188, 193, 194, 196, 197, 199, 201—203, 210, 212—218, 220, 221
Polska Mała 198
Połock 47, 76—78, 82, 105, 126, 127, 130, 134, 143, 146, 151, 201, 218
Połockie Księstwo 91
Połoczanie 69, 127
Połowcy 92, 95, 98, 106—108, 153
Pomorze 148, 170
Poswole 200
Północne Morze 44, 88, 122
Praga czeska 162
Pregeł (Pregoła) 67, 69,
Prusacy, Prusaki 45, 46, 67, 69—74, 118, 131, 132, 136, 141
Pruska ziemia 73
Pruskie Księstwo 200
Prusy 46, 127, 148, 149, 156, 158, 178, 200
Prut 153
Prypeć 122
Przekop 154
Przekopcy Tatarzy 154, 155, 192
Przemankowo 142
Przemyskie Księstwo 122
Przemyśl 92, 93, 115, 161, 198
Pskowianie 127, 152
Psków 128, 130, 140, 142, 143, 146, 150—152, 180, 184, 191, 192
Putywl 185

Radymicze 55
Radymno 55
Ratno 178
Razan 117
Retra 70
Rewal 65
Romnowa 45, 70
Rosja 63, 64, 125, 183, 184

Rosjanie 54
Rostow 99
Rox-Alanie 54
Roxolanie 54
Rudau 157
Rugi 66
Rugia 63, 67
Rusini, Rusiny 46, 54, 59, 77—79, 98, 117, 131, 135, 146, 147, 160, 161, 166, 174, 184, 186, 205, 208, 209, 216
Ruś 50, passim
Ruś Biała 198
Ruś Czarna 198
Ruś Czerwona 113—115, 118, 137, 140, 153, 159, 174, 186, 198, 210, 212, 214
Ruś Halicka 125, 160
Ruś Litewska 163
Ryga 73, 128, 147, 149, 151, 200, 201
Rzeczpospolita Nowogrodzka 144
Rzeczpospolita Polska 75, 178, 201, 213, 217
Rzeczpospolita Pskowska 144
Rzeczpospolita Ruska 134
Rzesza Niemiecka 63, 64, 170, 218
Rzym 44, 70, 88, 92, 175
Rzymianie 43, 44, 66
Rzymskie Imperium 66
Rzymskie Państwo 66
Saksoni 67
Samara 122
Sambor 198
Samogitia v. Żmudź 113
Samojedy 99
San 78, 140
Sandomierskie 142
Sarmaci 43
Scyrry v. Skyrry 66
Sembi 69, 131
Sembia 67
Sembowie v. Sembi 46, 69
Semigali, Semigalowie 69, 131
Semigalia 135, 201
Serby 108
Seret 153
Serwia 119
Siewierszczyzna 201
Skandynawia 67, 68, 76
Skandynawowie 67, 70—72
Skrytofinni 65
Skrzynno 61, 62
Skyrry 66
Słonim 135, 141
Słowianie 66, 68, 70, 71, 76, 77, 79, 87, 96, 109, 125
Słowiańszczyzna 60, 76, 77, 79, 81, 137
Słupca 148
Smoleńsk 76, 77, 94, 95, 98, 112, 126—128, 134, 136, 144, 151, 163, 185, 191—194
Smoleńszczanie 192
Smorodina 55
Soż 122
Starodub 47, 193
Strawa 150
Styr 152
Sudawi, Sudawce 67, 69, 73, 132, 136—138, 141
Sudawia 139
Suzdal 95, 99, 109, 112, 117
Suzdalcy 107, 109
Szpiż 63
Szwajcaria 63
Szwecja 88, 201
Szwedzi 52, 127, 128, 152, 181

Śródziemne Morze 118, 122, 179

Tanenberg 164
Tatarzy, Tatarowie 46, 116, 117, 134, 136, 137, 144, 150, 155—157, 163, 168, 179, 180, 184, 186, 190, 197, 208
Thuidos v. Czudź 66
Tmutarakan 78
Toropeć 185
Torżek v. Nowytarg 108, 112, 113, 117, 151
Trembowelskie Księstwo 122
Troki 141
Turcy 54, 175, 179, 180
Turcylingi 66
Turku v. Abo, Turkulania 65
Turkulania 65, 66
Twer 184
Tyr 55

Uciana 47
Ugra 51
Ugry 65, 66, 98, 99, 109
Ukraina 174, 194, 195, 198
Ulmi-Grecy 45
Usza 58

Waregowie 56, 57, 59, 68, 76—79, 81, 86, 88, 129
Warle 67
Warszawa 220
Was v. Wes 66
Weleteby 67
Wenden v. Kiesia 65, 69
Wendy 68
Wenedy 66
Wes 65
Węgry 63, 107, 112—114, 117, 122, 123, 136, 172, 189
Węgrzy, Węgrzyni 44, 62, 65, 95, 112, 114, 115, 161, 179
Wiatka 55
Wiatycze 55
Widywaria 67
Wielkie Księstwo Litewskie 158 176, 184, 195, 196, 202, 220
Wielona 149
Wilia 69
Wilno 47, 50, 71, 146, 147, 149, 157, 162, 163, 169, 170, 171, 177, 188—190, 192, 197, 201, 212
Wiłkomierz 172
Windy v. Wendy 69
Wineda rzeka 69
Winedy v. Wenedy 65
Winnica 178
Wironi 65
Wisby 128
Wisła 65, 67, 73, 119, 148
Wiślica 61
Witebsk 50, 51, 126, 127, 134, 146, 151
Wityngi 67
Włochy 189
Włodzimierskie Księstwo 115, 140, 153
Włodzimierz (wołyński) 94, 117, 139, 141, 153, 154, 161, 177
Włodzimierz Zaleski 99, 105, 109, 112, 117
Włosi 128
Wołchow 76, 126
Wołga 99, 109, 137, 155
Wołkowysk 135
Wołosi 153, 179, 197
Wołyń 94, 118, 122, 146, 153, 154, 161, 168, 174, 176, 178, 194, 195, 198, 219
Wołyńskie Księstwo 153
Worskla 163

Wyszogród 59

Zabłudów 197
Zakon Krzyżacki 74, 132
Zapuszczański kraj 138
Zawichost 114
Zwinogrodzkie Księstwo 122

Żamajts v. Żmudź 164
Żmudzini 67, 71
Żmudź 44, 46, 50, 69, 73, 132, 135, 136, 138, 139, 144, 147, 148, 164—166, 203, 212, 214, 215
Żmudź lud 157
Żydzi 97, 98, 160, 161, 168

SPIS TREŚCI

Wstęp 5
I. Joachim Lelewel jako historyk Litwy i Rusi (Henryk Łowmiański) 5
II. Nota wydawcy (Jerzy Ochmański) 35
Dzieje Litwy i Rusi aż do unii z Polską w Lublinie 1569 zawartej 39
Porządek rozdziałów *Dziejów Litwy i Rusi aż do unii z Polską* 222
Tablice genealogiczne I—VI 226
Résumé 231
Skorowidz osób 233
Skorowidz nazw geograficznych i etnicznych 247
Spis ilustracji 255

TABLE DES MATIÈRES

Avant—propos 5
I. Joachim Lelewel, historien de la Lituanie et des territoires russes ayent fait partie du Grand—Duché de la Lituanie (Henryk Łowmiański) 5
II. Note de l'éditeur (Jerzy Ochmański) 35
Histoire de la Lithuanie et de la Ruthénie jusqu'à leur union avec la Pologne, conclue à Lublin en 1569 39
Liste des Chapitres de *l'Histoire de la Lithuanie et de la Ruthénie jusqu'à leur union avec la Pologne* 222
Tables généalogiques I—VI 226
Résumé 221
Index 239
Liste des illustrations 255

JOACHIM LELEWEL

DZIEŁA

ERRATA

Strona	Wiersz od góry	Wiersz od dołu	Jest	Ma być
9		6	Tomaszza	Tomasza
15		15	rozsij-	rossij-
65		11	Dźwiny, Karelii	Dźwiny. Kareli
67	15		Ptotel	Płotel
99	14		Gołowa (Niedź-	Gołowa — Niedź-
108	15		zatwierdział	zatwierdzał
113		2	Wołodora	Wołodara
124		1	Ordze	Ordzie
175		15	poniżeni Sidor	poniżeni. Sidor
247		3	Czernikowskie	Czernihowskie

J. Lelewel, *Dzieła*, t. X

PAŃSTWOWE
WYDAWNICTWO NAUKOWE
Oddział w Łodzi 1969

Wyd. I. Nakład 800+90 egz. Ark. wyd. 12,75. Ark. druk. 16,25+9 wkl. Papier druk. sat. kl. III, 80 g. Oddano do składania w listopadzie 1968 r. Podpisano do druku w lipcu 1969 r. Druk ukończono w sierpniu 1969 r.
Zam. 1097-68
B-8 Cena zł 38,—

Pabianickie Zakłady Graficzne
Pabianice, ul. P. Skargi 40